

BIBLIOTEKA
PW
SP
KRAKÓW

19.486

o.k. mówić...

KDN., 15. 10. I. 53, 20.000



Wanda Chojnowska
Wandy Chojnowskiej





Wydawnictwo Gebethnera i Wolffa.

JAK MÓWIĆ POPOLSKU

CZYLI

GRAMATYKA POLSKA

W ZARYSIE POPULARNYM

przez

Antoniego Gustawa Bema.

WARSZAWA.

Druk A. PAJEWSKIEGO, ulica Niecała Nr. 12 nowy.

1889.



19.486

ДОЗВОЛЕНО ЦЕНЗУРОЮ.
Варшава 15 Февраля 1889 года.

WSTĘP.

I.

Cel książki.

„Kto chce zrozumieć pieśniarza, powinien odbyć wędrówkę do jego ziemi ojczystej;“ kto język narodu poznać pragnie, musi czas jakiś żyć z narodem na gruncie etnograficznej jego siedziby. Położenie tuziemca, chcącego przyswoić sobie teoretyczną mowę rodzinnej znajomość, jest o wiele łatwiejsze. W głębi ducha pielęgnuje on bezwiednie to narzędzie myśli: nie rozstaje się z nim ani na chwilę, wiernie też zazwyczaj odczuwa wszystkie jego charakterystyczne znamiona i nosi w sobie przyrodzoną, rzecz można, gramatykę. Na tym wszelako żadna ucywilizowana jednostka poprzestać niema prawa. Musimy od czasu do czasu powstałe wśród narodu, różniczki językowe umiejętnie do wspólnego sprowadzać mianownika; bo inaczej droga, po przodkach otrzymana spuścizna rozprysłaby się na liche, w postaci gwar indywidualnych, okruczki. Taki stan rzeczy, od którego na szczęście jesteśmy jeszcze dalecy, oddziałaby zgubnie na harmoniję społeczną i spowodował upadek piśmiennictwa.

Cóż więc ma czynić polak, pragnący drogą samouctwa zbliżyć się do zbadania wypadkowej wszystkich gramatyk indywidualnych własnego języka? Porządne czytanie dzieł,
Jak mówić popolsku.

wzorową napisanych polszczyzną, i studyowanie poprawnej mowy żywej ważną w tym względzie stanowi dźwignię; teoretycznych jednak wskazówek dostarczyć może tylko — na umiejętnej oparty podstawie a popularny wykład praw i reguł językowych.

Połączyć gruntowność z popularnością — trudne to bardzo zadanie. Wielu je podejmuje, a mało kto wykonywa. Książka, którą przed kilku laty napisałem (*Zarys wykładu mowy polskiej, tom I*) podobny cel miała przed sobą. Chociaż przyjęto ją bardzo życzliwie, nie była ona ani dość gruntowną, ani popularną. Czy w obecnej pracy zdołam się wznieść na wyższy szczebel, nie wiem; pragnę jednakże być pożytecznym i przez szeroki ogół zrozumianym. Wszelkie zachodzące między uczonemi rozdwojenia — czysto w uznaniu form językowych, czy w pisowni — będę się starał treściwie a jasno określić. W dziejach mowy naszej dawno już minął okres młodzieńczego wzrostu; giną stopniowo brzmienia ścieśnione (ó, á, é), nikną lub ścierają się różne formy gramatyczne; w słowniku tylko, pomimo nieodzownej zatury, znaczny widać przyływ. Kto rozprawia o dzisiejszym stanie języka, ten z jednej strony — winien pozostawić na uboczu pamiętki przeszłości, z drugiej — bardzo ostrożnie spoglądać w przyszłość. Nie chcąc być ani wskrzesicielem zanikłych brzmień i postaci wyrazowych, ani grabarzem gasnących, staram się utrzymać na poziomie chwili. Dążenie to uwydatniam i w układzie ortograficznym, który jest raczej próbą nakreślenia przeciętnej, opartą na rozlicznych w świecie literackim używanych, odmianach pisowni, aniżeli wytworem upodobań indywidualnych. ¹⁾

¹⁾ Zgadza się on we wszystkich prawie głównych rysach z zakomunikowanym ogółowi, projektem systemu, jaki szczerpie grono lingwistów warszawskich ma przedstawić do zatwierdzenia akademii umiejętności w Krakowie.

Metoda popularnego wykładu nauki języka powinna by polegać na wszechstronnym rozbiórze ustopniowanych należy- cie zdań i całkowitych utworów piśmiennictwa. Książka taka byłaby trwałym w literaturze pedagogicznój pomnikiem; ale nateraz wyrzec się jej musimy; bo skąpa miara czasu, prze- znaczonego na wykonanie pracy, utartą jedynie pozwala iść drogą.

II.

Próba elementarnego kształcenia się w różnych gałęziach języ- koznawstwa, bez pomocy nauczyciela.

(Dziennik samouka).

Podobał mi się bardzo — wydrukowany w zbiorze utwo- rów poetycznych, wierszyk p. n. *Chłopak*. Wypiszę tu sobie najpiękniejszy z niego ustęp, a wypiszę tak, jak go wydru- kowano:

Śnieżyca zawiewa,
W dali szumią drzewa,
Nad białe zagony
Podlatują wrony.
Gdzie wierzby, gdzie chata,
Drzwi stare skrzypnęły,
I chłopak wylata.
Rozpięta koszula —
Po piersiach wiatr hula;
Twarz zdrowa, choć dymna —
Znać chłopskie to dziecię:
Nie dmucha on w lecie,
Nie chucha od zima.

Nigdy nie przypuszczałem, żeby można było pisać tak zajmująco o widoku, jaki przedstawia nasza wioska w porze zimowej, i o stojącym przed chałupą, chłopcu napół-nagim. Zaciekawia mię podpis *T. L.* Czyj to utwór być może?

X., który skończył szkoły, dopomógł mi odgadnąć imię i nazwisko autora, a w *Historji literatury* Kuliczkowskiego znalazłem szczegółową o naszym poecie wiadomość. Żyje on jeszcze — przebywa we Włoszech — poświęca się nietylko poezji, ale i rzeźbiarstwu. Mazur z pochodzenia, warszawiak, — wszystko, co umie, prawie wyłącznie sobie samemu zawdzięczać może. To mię jeszcze bardziej ku niemu zbliża i do nauki zachęca.

Gdym X-owi czytał wierszyk, zauważyłem na jego ustach jakiś przelotny uśmiech złośliwy.

— Z czego się śmiejesz? — zapytałem.

— Śmieję się, bo rytmu nie zachowujesz.

— A co to jest rytm?

— Wbij sobie w głowę, odrzekł, cały rozdział z gramatyki Małeckiego — *O wierszowaniu*, a będziesz wiedział: co to jest rytm, i co to jest wiersz.

Usłuchałem rady. Aby się przekonać, żem coś skorzystał, przepiszę sobie jeszcze raz *Chłopaka*, dzieląc każdy wiersz na stopy.

Śnieżyc̣a		zawieẉa,
Wḍali		szuṃią drzeẉa,
Naḍ biał̣e		zagọ̄ny
Pōdla		tuj̣ą wrọ̄ny ¹⁾
i t. d.		

¹⁾ Kreska podłużna oznacza zgłoskę akcentowaną, półkole — nie akcentowaną.

Wszystkie tu wiersze są sześćciozgłoskowe. Rym wszędzie żeński.

W pierwszym i trzecim wierszu są dwa akcenty i dwie stopy (*amfibrachiczne*), w drugim i czwartym—trzy akcenty i trzy stopy (*trocheiczne*). Rytm jestto więc harmonijne, mile wpadające w ucho, następstwo sylab o podniesionym i niższym tonie.

Ponieważ w gramatyce Małeckiego znalazłem wiadomość o innych jeszcze stopach, właściwych wierszowi polskiemu, postanowiłem, zaciekawiony, odszukać je w którymkolwiek z drobnych utworów, zamkniętych w zbiorowej książce, jaką mam pod ręką. Po niedługich szperaniach trafiłem na ślad *jambu* (— —), połączonego z trochejami („İ j ā | śpiēwām | jāk skō|wrōnek“), oraz *daktylu* (— ∪ ∪), w związku ze stopami amfibrachicznymi („Si ā d ĩ s ō bie | wieczōrem | pōd sōsną..“). Widać te dwie stopy w takim tylko u nas pojawiają się towarzystwie. Dość nateraz o rytmie; są ważniejsze sprawy.

Jutro, w wolnej chwili, powrócę znów do swego wierszyka, aby go, oile można, wszechstronnie rozebrać.

Zastanowiwszy się dobrze nad przytoczonym powyżej ustępem z poematu, sędzę, że możnaby go pod względem myślowym na trzy główne części podzielić.

Pierwsze cztery wiersze zamykają w sobie *opis*. Mowa tu o zamieci śniegowej, o szumie drzew, dochodzącym z od dali, o wronach, co ponad białym unoszą się polem. Wszystkie te zjawiska jednocześnie lub prawie jednocześnie oddziałują na zmysły świadka, którym jest sam poeta.

Pięć następnych wierszy — to *opowiadanie*, połączone z opisem. Właściwe opowiadanie odtwarza tu dwa fakty, dwie

szybko po sobie idące chwile: 1) „Drzwi stare skrzypnęły,“ 2) „I chłopak wylata.“ Wiersz piąty („Gdzie wierzyby, gdzie chata,“) stanowi przejście od pierwszej części do drugiej: należy on logicznie do *opisu* wstępnego, ale pod względem gramatycznym łączy się ściśle z *opowiadaniem*. Dwa ostatnie wiersze drugiej części zamykają w sobie jednostronny opis tej postaci, którą poeta na określoną wyprowadza widownię.

Trzecia część ustępu — to połączone z opisem *rozumowanie*. Opis, stanowiący ogniwo przejściowe, tkwi w dziesiątym wierszu: „Twarz zdrowa, choć dymna.“ W czterech ostatnich — zastanawia się autor nad chłopakiem wiejskim, zdrowym, choć zaniedbanym wychowawcem natury, wytrwałym na mroz w zimie i słońcu w lecie...

Mamy tu więc w trzynastu wierszach: *opis, opowiadanie i rozumowanie*.

Z młodszym kolegą, który, podobnie jak ja, zmuszony jest kształcić się bez pomocy nauczyciela, rozbierałem przed chwilą, pod względem składniowym, zdanie po zdaniu, cały ustęp wierszyka, i po raz pierwszy zauważyłem, iż wydrukowane tu znaki przestankowe niezupełnie są właściwe. Zamiast dwu przecinków w pierwszym czterowierszu, lepiejby może było kropkę lub myślnik (—) położyć: kropkę, jeżeli trzy początkowe zdania, żadnym ze sobą nie związane spójnikiem, uważać mamy za skończone i pod względem logicznym zupełnie odrębne, — myślnik, jeżeli zwracamy uwagę na równoległość opisywanych szczegółów i wewnętrzny pomiędzy nimi związek. Mniemałbym wreszcie, że kropka, zamykająca wiersz siódmy („I chłopak wylata“) zbyt ostro zaznacza granicę między faktem ukazania się chłopaka a jego zewnętrznym wyglądem, między ogólnym przedstawieniem osoby a tym, co ją bezpośrednio charakteryzuje; dwukropek w tym miejscu byłby, jak się zdaje, najwłaściwszym znakiem.

Kolega, o którym wyżej wspomniałem, idąc za czyjąś radą, odbył szereg ćwiczeń, przy mej pomocy: 1) wypisał znajdujące się w przytoczonym wierszyku, osobno części mowy odmienne, osobno nieodmienne; 2) zarówno te, jak i tamte, starannie rozgatunkował; 3) odmieniał pojedyncze wyrazy; 4) pisał za dyktandem krótkie zdania, jakie mu układałem naprędce — ze słów przytoczonych w danym ustępie, i takich, z którymi poprzednio miał już do czynienia. Zanotuję tu sobie kilka, dla przykładu i pamięci.

Śnieżną białością nazywamy kolor, barwę *śniegu* przypominający.

Różne przedmioty, zrobione z *drzewa*, czyli *drewniane*, do codziennego służą nam użytku.

Chłopek nasz *ochoczo* w karczmie *hula*.

Gdy *wicher* dmie w polu, zdaje się nam *chwilami*, że jakiś olbrzym *hula* po szerokich łąkach.

Wspomnienie z niedalekiej przeszłości.

(Prozaiczna przeróbka ustępu wierszowanego).

Czy wiecie, bracia mieszcuchy, co to jest dziesięciogodzinna podróż sankami podczas zamieci śniegowej? Odbywałem ją niedawno. Wicher mroźny, jakby drwiąc z cienkiego futerka, prażył mię bez litości i śniegiem zasypywał oczy. Co chwila poprawiałem się na siedzeniu, podnosiłem kołnierz, odwracałem twarz — to w tę, to w ową stronę. Woźnica często przystawał, złożonemi na krzyż rękami uderzał po ramionach, i skarżył się na „psią wichurę,” co mu drogę przed oczyma zawiewa.

Chcąc zapomnieć o dokuczliwym zimnie, zacząłem się przyglądać okolicy. Jesteśmy pod jedną z naszych wiosek

mazowieckich. Szeroka dokoła rozciąga się równina. Wszędzie widać pola, grubą warstwą śniegu pokryte, a nad niemi, tu i owdzie, unosi się stado wron, przyjazdem naszym spłoszone. Po prawej ręce, w odległości kilkuset kroków, spostrzegam lasek brzozowy. Wiatr gwałtowny igra nim, jakby wiązką chróstu. Słyszę szum nagich gałęzi i porównyвам go do głuchej skargi cierpiącego człowieka. Dojeżdżamy do wioski. Sanie przed jedną z chat zatrzymały się na chwilę — woźnica skostniałe ogrzewał ręce. W małym okienku mignęła jakaś twarzyczka ciekawa. Drzwi się nagle otworzyły, i wybiegło dziesięcioletnie pacholę — bose, ledwo odziane, z rozpiętą na piersiach koszulą. Biedne to było i brudne, ale krzepkie i rumieńcem zdrowia kwitnące. Chłopak ten, pomyślałem, stanowi zupełne ze mną przeciwieństwo: ja radbym się do jamy lisiej schować przed mroźną zawieją, a on sobie z niej żartuje.

— Ruszaj do chałupy, mówię — bo się zaziębisz.

— He! — odparł, i uśmiechając się, pokazał rząd białych zębów.

Ruszyliśmy dalej. Malec wyszedł na drogę. Oglądałem się za nim, dopóki mi chata z oczu nie znikła. Szczęśliwy, rzekłem do siebie, — jeszcze przyrodzonej wobec żaru i zimna nie pozbył się broni, jeszcze przez wychowanie papinkowate nie rozstroił nerwów...

III.

Określenie i podział gramatyki.

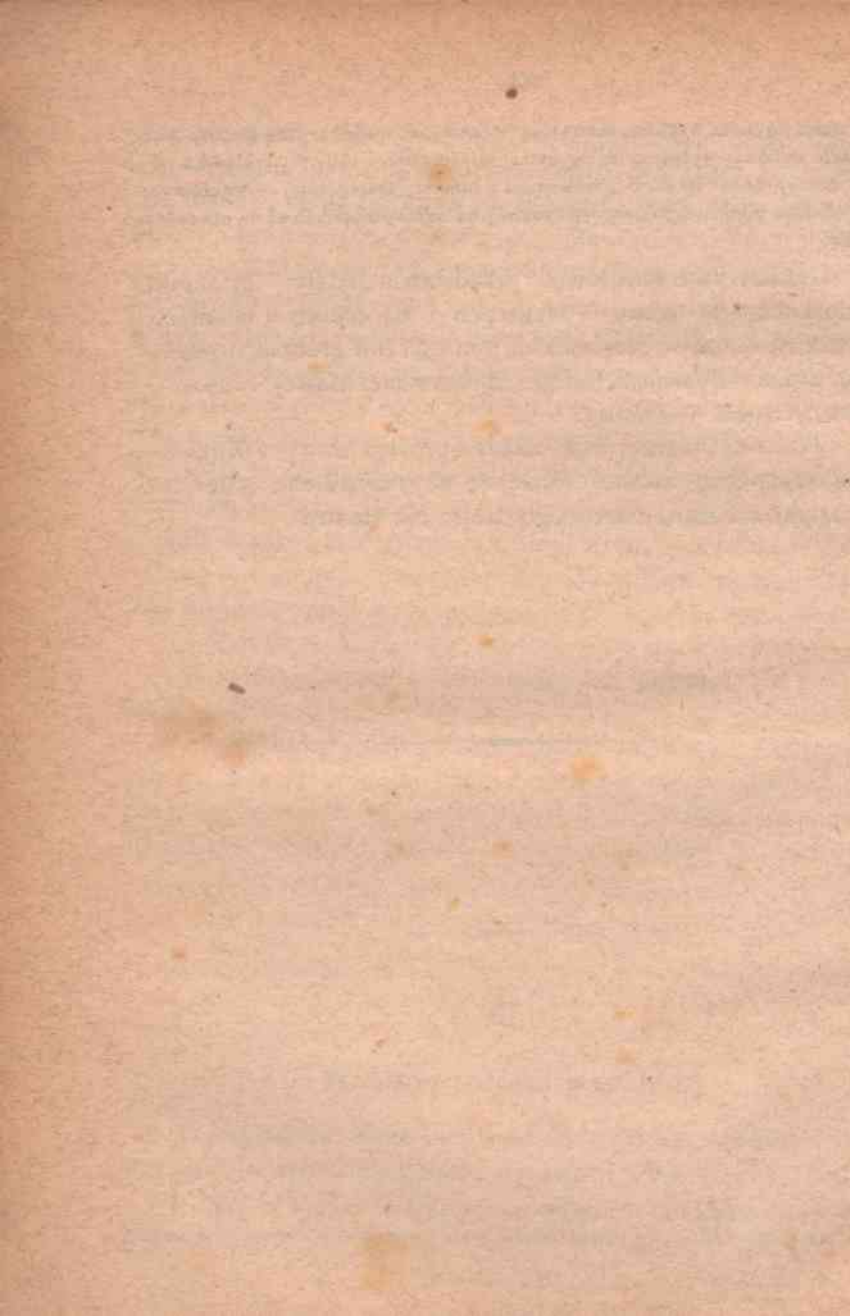
Gramatyka polska jest wykładem praw, jakimi się rządzi język w dziedzinie głosek, wyrazów i zdań.

Uwaga. Prawa te zostają w związku — jużto z działalnością narzędzi głosowych, jużto z wewnętrzną pracą ducha ludzkiego. Niektóre z nich są

wszystkim językom wspólne, inne służą większej lub mniejszej ich grupie, inne wreszcie stanowią wyłączną mowy naszej właściwość. Aby je dokładnie poznać, należy badać język w porównaniu z innymi (szczególniej — pokrewnymi), śledząc pilnie stopniowy jego rozwój od najdawniejszych aż do obecnych czasów.

Gramatyka trzy główne przedstawia działy: 1) naukę o głoskach, 2) naukę o wyrazach i 3) naukę o zdaniach. Pierwsza nosi nazwę *głosowni* lub *fonetyki* (od greckiego *foné* — głos), druga — *etymologii* (od gr. *étymon* — pierwiastek i *logos* — mowa), trzecia — *składni*.

Pisownia, inaczej (z gr. *orthós* — prosty, prawy, i *grápho* — piszę) *ortografiją* zwana, wiąże się ze wszystkimi gałęziami gramatyki, ale sama odrębnego działu nie stanowi.



DZIAŁ I.

Nauka o głoskach.

§ 1. Głoska a litera.

Głoską nazywamy — pojedynczy lub złożony, ale nie stanowiący sylaby — dźwięk językowy; *literą* — znak, który służy do wyrażenia dźwięku na piśmie. Połączenie dwu a niekiedy trzech liter — często jednej odpowiada głosce. Objaśnimy to na przykładzie.

Ubodzy nawet rzemieślnicy, podczas długich zapust, w mieście naszym bawią się ochoczo, — jakby nie wiedzieli, że po tłustym karnawale post chudy nastąpi.

W powyższym zdaniu takie kombinacye (połączenia) liter, jak: *dz*, *rz*, *cz* i t. d. (odmiennemi wydrukowane czcionkami) jedną oznaczają głoskę.

Uwaga. Ponieważ alfabet, jakiego używamy od czasów zaprowadzenia chrześcijaństwa, jest łaciński, a język polski ma daleko więcej głosek, niż mowa starożytnych rzymian, trudno się więc było przodkom naszym obejść — jużto bez dodatkowych kresek, jużto bez takich kombinacyj, jak *cz*, *rz*, *sz*, dość wogóle niefortunnych, ale trudnych dzisiaj do usunięcia, bo ustalonych wiekami.

§ 2. Ilość głosek w alfabecie.

Dzisiejszy język ogólnopolski rozporządza 45 głoskami. Większość w swej mowie używa 43, mniejszość 44 lub 45 głosek. Oto ich poczet: *a*, *ą*, *b*, *b(i)*, *c*, *cz*, *ć*, *d*, *dz*, *dź*, *dź*, *e* [*é*], *ę*, *f*, *f(i)*, *g*, *g(i)*, [*h*], *ch*, *i*, *j*, *k*, *k(i)*, *ł*, *l*, *m*, *m(i)*, *n*, *ń*,

o, p, p(i), r, s, sz, ś, t, u (litera *ó* ten sam dźwięk oznacza),
w, w(i), y, z, ź (=rz), ż.

Głoska *é* (stanowiąca przejście od *e* do *y, i*) prawie już zupełnie zanikła w żywej mowie tłumów, krzątających się około ognisk cywilizacyjnych. Uprawiacze języka tu i owdzie tylko ją pielęgnują.

Niegys *ó* (obok *u*), *rz* (obok *ź*) były zapewne odrębnymi głoskami; dzisiaj są one wprawdzie niezbędne dla ortografii, opartej na zasadzie pochodzenia wyrazów, ale jako odcienie dźwiękowe, do zanikłych należą.

Poprawne wymawianie słabego *h* (utożsamianego zazwyczaj z mocnym *ch*) do rzadkich w żywej polszczyźnie zaliczyć można zjawisk.

Uwaga. Między dźwiękami, używanymi wyłącznie przez lud nasz wiejski w różnych okolicach kraju, godne jest zaznaczenia staropolskie *á* (przejście od *a* do *o*). Uwydatnia się ono w takich formach, jak: dobrá (matka), kochá, pán i t. p.

§ 3. Podział głosek.

Wyliczone powyżej brzmienia dzielimy: na *samogłoski* i *spółgłoski*.

Do samogłosek należą: *a, á, e, [é], ę, i, o, u (ó), y.* Wszystkie inne są spółgłoskami.

Samogłoski są-to właściwe dźwięki, powstałe w skutek przepływu powietrza z płuc przez krtani czyli głośnień, bez czynnego współudziału narzędzi jamy ustnej (języka, miękkiego podniebienia, języczka, zębów i warg).

Spółgłoski są-to szepty, wywołane czynnym ruchem i wzajemnym na siebie oddziaływaniem różnych narzędzi jamy ustnej.

Uwaga. Na podstawie powyższych określeń łatwo odróżnić samogłoskę *i* od spółgłoski *j*. Wiedzieć jednak trzeba, że zastępczynią czystego *i*, gra-

niczącego z brzmieniem *y*, bywa częstokroć w naszej mowie ustnej — sylaba czyli zgłoska *ji*, przedstawiająca związek dźwięku *i* z szepem *j*. Uwydatnia się to szczególnie w takich wyrazach, jak: (j)inny, (j)igła, prze(j)istoczyć.

§ 4. Pochodzenie i ortografija samogłosek nosowych.

Samogłoski nosowe — *e*, *a*, stanowiące charakterystyczną właściwość mowy polskiej ⁽¹⁾, wynikły ze ścisłego połączenia czystych (nienosowych) dźwięków samogłoskowych z następnymi spółgłoskami nosowymi — *m*, *n*.

Język nasz niemało przedstawia dowodów, stwierdzających to pochodzenie samogłosek nosowych. Trudno wprawdzie pojąć, jakim np. sposobem *będa* (starosł. *bądat*) powstało z przypuszczalnej, przed tysiącami lat może istniejącej, ale nigdzie niezapisanej formy wyrazowej *byndont*, lub *matkę* — z pierwotnego *matkam*; ale to widoczna, że mówimy *łąd*, zamiast *land* (z niem.), *plądrować*, zamiast *plundrować* (z niem. *plündern*), — że posiadamy takie wyrazy równoległe, jak: *Andrzej* i *Jędrzej*, *indyk* i *jedyk*, *kąt* i *kant*.

Samogłoskę *e* piszemy *na końcu* następujących i podobnych im form wyrazowych:

- 1) Brzemie, ciemie, imię, plemię, ramie, siemie, strzemie, wymie; — książę, dziecię, dziewczę, kurczę, ptaszę, zwierzę.
- 2) Skale, pracę, mszę, zmiję, rolę, studnię, kolacyję, liniję, Maryję, Angliję;

(1) W dwu tylko językach słowiańskich istnieją samogłoski nosowe: w polskim i starożytnym czyli starosłowiańskim, od wieków umarłym, skryształizowanym w przekładzie Pisma Ś., a stanowiącym najdawniejszą odmianę prastarej mowy naszego plemienia. W języku czeskim, ruskim i innych słowiańskich naszym nosówkom odpowiadają dźwięki: (*j*)*u*, (*j*)*a*, (np. mąż = cz. *muž*, piątek = cz. *pátek*).

3) Mię, cię, się, tę (w innych podobnych postaciach wyrazowych brzmi tu już dzisiaj przeważnie, a więc i pisze się w końcówce *a*, np. ową, moją);

4) Piszę — napiszę, robię — zrobię, mrę, tchnę, sse, czczę, będę, i t. p.

Samogłoska *a* zamyka następne i podobne im postaci wyrazowe:

1) Panią (np. Witam panią — Idę z panią).

2) Skałą, pracę, mszą, żmiją, rolę, studnią, kolacyją, linią, Maryją, Anglią (np. Żadną uczciwą nie gardzę *pracą*).

3) Oną, ową, moją, naszą, każdą, samą, którą, jaką; dobrą, złą, bliską, daleką, mocną, słabą, drogą, tanią, imaginacyjną, racjonalną (np. Masz *słabą* pamięć — *Słabą* odznaczasz się pamięcią).

4) piszą — napiszą, robią — zrobią, mrą, tchną, ssa, czczą, malują, redagują, drukują, etc.

Samogłoski nosowe piszemy, gdzie w poprawnym wymawianiu słyhać *ę* lub *a*, w *środku wyrazów* — przeważnie swoich, czyli takich, które na naszej niwie plemiennej wzrosły, albo w niepamiętniej dobie z obcego na grunt miejscowy przeszczepione zostały. Oto przykłady:

bąbel, bąk, bęben, błąd — błędny — bładzić, brzęczeń;

chęć — chętny — zachęcić, chomąto, chorągiew — chorąży, chrabąszcz, chrząszcz, ciąć — cięty, ciąg — ciągły — ciągnąć — ciążyć, ciężki, częsty, częstować (zam. *czestować*);

dąb — dębowy, dać — dęty, dążyć, drag — drażek — wydrażyć, dziękować;

gałąź, gawęda — gawędzić, gęba, geś, gesty, głąb — głęb — głęboki, głąb — głęba, gołąb, grzęda, grzęznąć;

jarząbek — jarzębina, jastrząb, jądro — jędrny — jędrnieć, jąkać się, jątrzyć, jęczeć;

kąkol, kasać, kąt, kępa, kolęda, kręcić, ksiądz — księ-
ga — księżyc, kłać — kłatwa;
łączyć, łąka, łątka;
lędźwie — polędwica, lękać się;
mącić, mądry, mąka, mąż, miąć, mięso, męka — mę-
czyć, miesiąc — miesięczny, miękki — miękczyć;
nęcić, nękać, niedołęga;
pamiętać, pączek, pędzić, pętać, płaszać, platać, po-
czać — początek, pojąć — pojęcie, prąd — prędkie, pręt;
rąbać, ręka — ręczyć, rządzić — rząd (*rząd — rzędu*
i rząd — rzędu);

sądzić, sąg, sęk, sęp — posepny, schnać, siaść, sprzątać,
stapać, swąd, święty;
tęgi, tępy — tępić — tępieć, trąd, trząść, tysiąc;
umknąć, usnąć;

wachać, waś, wąty, wąpić, wątroba, wąż, wnętrze,
wewnętrzny, wiązać, wielbłąd (przeróbka starosł. *wielbłąd* sta-
rogierm. *ulband*), wiednać, więzić, wstęga, wzgląd;

zajac, ząb, ziebnać, zieba, zieć, zrzędzić, żadać;
więcej, wciąż, kędy, które dy, tędy, między, więc i t. p.

Unikać natomiast trzeba samogłoski nosowej w następ-
nych, niewątpliwie obcych wyrazach:

abituryjent, abonent, abonament, agent (agent), apar-
tament, arenda, atrament;

Bengalija — bengalski, benzyna, bomba, bonza, blond,
bronz, bunt;

Cent, centnar (cetnar), centymetr, centrum, cenzor, cen-
brować, cement;

docent, delikwent (delinkwent), dependent, departa-
ment, dysydent, dyskontować;

element, egzenterować, egzystencja, ekscentryczny,
ekspens, eksperyment, esencja, eskontować;

facyjenda, ferment, fontana (fontanna), fragment, fundament, fundować, fundusz, funkcja, funt;

Golkonda, gondola, gont, grunt;

hekatomba, holender, horyzont;

imbryk, impertynent, indyferentyzm, instynkt, intencja, intendent, inwencja, inwentarz;

kadencja, klient, komenda, komentarz, kompars, kompas, kompensacja (kompensata), kompetencja, kompilacja, komplanacja, kompleksja, komplement (komplement), komplet, komplikacja, kompozycja, kompot (komput), kompres, kompromis, kompromitacja, koncept, koncert, koncepcja, koncha, koncilium (=zbór, sobór), kondencja, kondotyjer, konduita, kondukt, kondycja, konfederacja, konferencja, konfesyjonał, konfidencja, konfiskacja (konfiskata), konfitury, konfrontacja, konfuzja, kongres, konkluzja, konkordat, konkurs, konkurent, konsekwencja, konsens, konsola, konsolacja, konspekt, Konstanty, konsul, konsument, konsylium (=rada, narada), konsyliarz, konszachty, kontemplacja, kontent, konto (conto), kontredans, kontrakt, kontramarka, kontrola, kontrowersja, kontrybucja, kontuar, kontur, kontusz, kontuzja, kontynans, kontynent, kontyniens (kontyngens), kontynuacja, konwalija, konwencja, konwersacja, konwój, konwulsja, korespondencja, korpulencja, kredens, krescencja, kundel, kwerenda, kwintesencja;

lament, lawenda, legienda (legenda), limfa, lombard, Londyn, lont;

Marengo, Mongolija, medykament, mensurka, monument, montowy (muntowy) ⁽¹⁾, mundlejm (gatunek kleju, błędnie nazywany: *mundklej*, *monklajn*), mundur, munsztuk;

nomenklatura, nonsens;

(1) „Bułka *montowa*,” zamkist — *marymontowa*.

Oponent, oryentalista, oryjentować się, ornament, ostentacyja;

Pacyjent, parentela, parlament, patent, pendent, penitent, pensyja, perpendykuł, plenipotent, plomba, pompa (w znaczeniu podwójnym: *wodociągu* i *wystawności*), pompatyczny, poncz (puncz), pons, ponton, pontyfikat, postument, potentat, prebenda, preferencyja, pretendent, pretensyja, prezencyja, prezent, prezentować, prezydent, procent, proponent, prowent, prowentowy, pryncypał, punkt, punktualny;

Recenzent, referent, *regient* (regent), *rejent*, *regiens* (regens) ⁽¹⁾, regiment, regulament, rekomendacyja, remanent, renons, renta, reprezentant, reprimenda (reprimanda), respons, rezydent, rondo, rondel, ront, rotunda;

Sakrament, sedentaryjny (sedentarny), sens, sensacyja, sensat, sentencyja, sentyment, serynga, solenizant, suspendować, symbol, sympatyja, sympla, syndyk, szponder, szpunt;

Talent, Tarent, temblak, temperament, tempo, tendencyja, tentacyja, terpentyna, testament, tombak, tombola, traktament, transcendentalny, transparent, trombon, Trydent;

Wendeta, wentylacyja, werenda, Wirtemberg, wykonywać.

Uwaga. Znaczenia powyższych dwustu kilkudziesięciu wyrazów, oile są dla czytelnika niezrozumiałe, szukać należy — jużto w słowniczku specjalnym, jużto w jednym z podręczników, noszących nazwę „encyklopedyj.”

W środku wyrazów cudzoziemskich rzadko kiedy piszemy samomogłoskę nosową. Oto najpospolitsze spomiędzy

⁽¹⁾ Pierwszy z trzech podkreślonych wyrazów oznacza *rzádcę kraju*, zastępcę monarchy, drugi — *notaryjusza*, trzeci — zazwyczaj *gospodarza seminaryjum duchownego*. Wszystkie trzy pochodzą od łacińskiego *regens* = *rzádzący*.

słów obcych, które się, w skutek częstego używania, do odpowiednich swojskich pod tym względem upodobniły: *okręt* (Hochrand), *ląd* (Land), *pieniądz* (Pfenning), *szeląg* (Schilling), *mosiądz* (Messing), *pęzel* lub *pędzel* (łac. penicillum, niem. Pinsel), *pregierz* (Pranger), *bękart* (Bankert), *cąbr* (cząbr) lub *cąber* (Ziemer), *mięta* (mentha). Niektóre wahają się w pisowni między polskim a obcym wzorem, np. *klomb* lub *kląb* (clump, wyraz angielski, podobny ze względu na sens i brzmienie — do swojskiego *kląb*), *stempel* lub *stepel* (Stempel), *grempel*, *grepel* i *grepla* (Krämpel), *cmentarz* lub *cmętarz* (łac. coemeterium, gr. kojmeterion).

Uwaga. Ostatnia ta nazwa przerobiona została z oryginału w podobny sposób, jak ludowe *metryka* (z grecko-lacińskiego *metrica* = metryka), lub *omętra* (z *gieometra*). Tu i tam cechą polską jest dźwięk nosowy. Ponieważ wyraz *cmętarz* ustalił się już w języku książkowym ze zbyt dużą nosówką, nie możemy go więc do pierwotnego przywracać kształtu; zachodzi tylko kwestya, co tu pisać — *n*, czy *ę*. Sądziłbym, że *ę*: gdy bowiem samogłoska ta stanowi jedną z właściwości języka, to słuszną jest rzeczą użyć jej w danym razie, jako pieczęci narodowej.

Samogłoska nosowa pojawia się czasem, niespodzianie, bez względu na etymologiję, i w wyrazach słowiańsko-polskich. Dzieje się to skutkiem naturalnej dążności mówiącego ogółu do kombinowania ze sobą odrębnych a pod jakim bądź — głosowym, czy logicznym względem — bliskich form językowych. Dzięki temu czynnikowi, staropolski przymiotnik *szedziwy* (siwy — rus. *седой*) upodobnił się do wyrazu *sędzia*, a wraz z nową postacią — *sędziwy* — odmienne też przyjął znaczenie; *ciemierzycę* (rus. *чеперница*) tu i owdzie ochrzczono *ciemieżycą*, chociaż między nazwą znanego ziela a słowem *ciemieżycę* żadne nie zachodzi pokrewieństwo; zamiast *mieszkac*, mówią niektórzy *mieşzkać*, jakby chcieli podciągnąć ten wyraz pod rubrykę *mieşzac*, które niezbyt dawno jeszcze obywało się bez samogłoski nosowej. Ustalone dziś w mowie ogólnopolskiej formy tych trzech wyrazów są: *sędziwy*, *ciemierzycę*, *mieszkac*.

Samogłosek nosowych na początku wyrazów zgoła nie piszemy; gdzie były może w języku prasłowiańskim, zakryliśmy je przydechem — jużto wargowym (*w*), jużto podniebieniowym (*j*), np. *wądoł* (stsl. *qdoła*). Dodatkową spółgłoskę, zasłaniającą samogłoskowe brzmienie, znajdujemy na początku takich słów, jak: *jądro*, *jątrzyć*, *wątroba*, *węgiel*, *węgiel*, *węgór*, *Węgry* (cz. *Uhry*), i t. p.

§ 5. Samogłoski ścieśnione — ich rodowód i znaczenie w dzisiejszym języku ogólnopolskim.

Do samogłosek *ścieśnionych* zaliczamy: *á* (wyrugowane z języka książkowego, ale brzmiące niekiedy bardzo poprawnie, w ustach ludu, przy wymawianiu takich wyrazów, jak: *grá*, *dbá*, *dobrá*, *pták*, *robák*, *kolacyjá*, *widział* i t. p. — stanowi przejście od *a* do *o*), *é* (rzadko kiedy przez ogół polski uwzględniane, jest dźwiękiem pośrednim, zbliżającym *e* ku *i*, *y*), *ó* (mieszane już dzisiaj w wymawianiu z samogłoską *u*) i na koniec *ą*, które tak się ma do *e*, jak *á* (ludowe) do *a*, lub *é* do *e*. Wszystkie inne samogłoski, w stosunku do ścieśnionych, *otwartemi* nazwać można.

Samogłoski *ścieśnione* dlatego tak się nazywają, że je następują *ścieśnią* spółgłoska. Podobny wpływ na poprzedzającą samogłoskę wywiera każdy wogóle szept spółgłoskowy, z wyjątkiem nosowych (*m*, *n*): takie formy, jak *dóm*, *ón* — należą do powiatowszczyzn; błędną też jest, bo przez ogół nieprzyjętą, postać liczebnika *dwóm* (zamiast *dwom*).

Brzmienia ścieśnione wchodzą przeważnie w skład sylab, zakończonych na spółgłoskę, np. *bób*, *drób*, *powód*, *róg*, *nów*, *mróz*, *nóż*, *wódz*, *powódź*, *wór*, *zwój*, *mórz*, *pól*, *ostróg*, *krów*, *kóz*, *stóp*, *cnót*, *robót*, *rób*, *mów*, *położ*, *nagródź*, *powrót*, *bódl*, *wiódl*, *zamiótl*, *zgniótl*, *gołąb*, *dań*, *gałąź*, *rań* i t. d. Ilekroć

tedy w odmianie lub przy urabianiu wyrazów — spółgłoska od której zależy dźwięk wokalny, przechodzi do następnej zgłoski, tylekroć samogłoska (*ó, é, a*) staje się otwartą (np. *powód — powodu, chleb — chleba, dąb — dębu — dębowy*), i na odwrót: cofnięcie się spółgłoski na kres poprzedzającej sylaby spowodowywa zazwyczaj ścieśnienie tkwiącego w niej dźwięku, np. *ostroga — ostróg, koza — kóz* (ale *kosa — kos, osa — os*), *wiodłem — wiodłeś — wiódł, dziewczęta — dziewcząt, połowa — połówka, szkoła — szkółka*.

Oto najogólniejsze i zarazem najpewniejsze правило, jakie w danym zakresie sformułować można; nie jest ono jednak powszechne. Częstość samogłoski ścieśnione stoją na końcu sylab (np. *mówić, wrócić, córa, góra, póty, póki, mleko, świeca, sądzę, błądzę* etc.); niejednokrotnie też samogłoska ścieśniona pozostaje na swym miejscu, chociaż zmienia się natura sylaby, np. *król — króla, ogół — ogółu, szczegół — szczegółu, sąd — sądu, prąd — prądu* i t. p.

Podział samogłosek, według stopnia wyrazistości dźwiękowej, na *otwarte* i *ścieśnione*, odpowiada właściwemu niektórym językom (np. niemieckim) — podziałowi według t. z. ilarasu, na *krótkie* i *długie*. Podobieństwo to znajduje swe uzasadnienie w rodowodzie samogłosek ścieśnionych, które są następczyniami pierwotnych długich ⁽¹⁾ Że tak jest w samej rzeczy, przekonać się łatwo, porównyując warunki powstawania brzmień ścieśnionych w polszczyźnie i długich — w języku np. starogreckim. Ilekroć spółgłoska, stojąca między dwiema sa-

⁽¹⁾ Wszystkie samogłoski pod względem czasu, jakiego potrzebujemy na ich wymówienie, są sobie dziś w języku polskim równe. Niemcy np. w słowie *lieben* pierwszą zgłoskę przeciągają, drugą skracają, — w słowie *anfangen* pierwszą i drugą przeciągają, trzecią skracają; podczas gdy my w odpowiednich wyrazach — *kochać, zaczynać* — stawiamy tylko akcent na przedostatniej, ale wszystkie sylaby uważamy za równomierne.

mogłoskami, wypada, samogłoski ściągają się w jedną długą. Tym sposobem z pierwotnej formy *épessa* — skutkiem zaniku spółgłoski *s* — brzmienia wokalne *e* + *a* ściągają się w *ē* (długie):

ēpe (słowa). Gdy znowu spółgłoska, przed inną stojąc spółgłoską, jako trudna do wymówienia, zanika, poprzedzający ją dźwięk samogłoskowy ulega przedłużeniu. Tym sposobem z pierwotnej formy greckiej — *gerontsi* powstało *gerousi* (starcom), z łacińskiego *noster* — francuskie (*le*) *nôtre*. Coś podobnego widzimy przy pojawianiu się naszych samogłosek ścieśnionych. Pielęgnowane tu i owdzie przez lud polski, takie postaci wyrazowe, jak *dobrá*, *przegrá* — powstały niezawodnie z dawnych: *dobraja*, *przegraje*, — a pośrednimi formami mogły być wyrazy z ostatnią długą: *dobrá*, *przegrá*; według tej samej zasady z pełniejszych postaci — *moję*, *twoję*, *swoję* — urobiły się ściągnięte, *mą*, *twą*, *swą*; prastare *mołwić* (starosł. *młwiti*, cz. *młuviti*), zanim przyjęło dzisiejszą formę — *mówić*, przeszło zapewne przez fazę pośrednią — *mōwić*.

W dzisiejszym języku ogólnopolskim samogłoski ścieśnione, coraz bardziej ustępując brzmieniom otwartym, w nader wąskiej zamykają się sferze: *ó* zostało zupełnie z dźwiękiem *u* zrównane (mówię tu o głosce, nie zaś o literze); *é* należy już do napół-niezrozumiałych osobliwości; co się zaś tyczy samogłoski nosowej *a*, to ogół, chociaż ją dość wyraźnie wymawia (inieszając kiedy-niekiedy z dwójką *om*), pokrewieństwa jej wszakże z dźwiękami ścieśnionemi zgoła nie odczuwa.

§ 6. O użyciu głoski i litery *é*.

W żywej mowie ogółu, krzątającego się około ognisk cywilizacyjnych, samogłoska *é* należy do wyjątkowych zjawisk, niedających się ująć w żadne stałe prawidło. Potrzebę tego

brzmienia w języku słabo już dzisiaj odczuwamy. Na cóż się więc przyda pisać *é* w takich wyrazach jak: *chléb, klěj, mléko, dobrěj, złěj, lepiěj, gorzěj, słyszéc, myśléc, chciěj, miěj* — jeżeli wymawiamy: *chleb, klej, mleko* i t. d.?

Ponieważ dawną samogłoskę ścieśnioną wyparło brzmienie otwarte, słuszną jest rzeczą, byśmy tę zmianę uwydatnili w pisowni. Zachodzi tu jednak poważna trudność. Język nasz zdawna wahał się i waha w niektórych postaciach wyrazowych między dźwiękiem *e* a dźwiękiem *y* (*i*), np. *ony* — *one*, *dobrym* — *dobrem*, *dobrymi* — *dobremi*, *patrzymy* — *patrzemy*. Zniesienie kreski nad samogłoską *e* liczbę tych wątpliwości powiększy (¹). Podamy więc poniżej przepisy, określające ortografię litery *é*, w tym celu, by wytknąć granicę pomiędzy *e* a *y* (*i*), które schodzący z pola znak graficzny koniecznie zastąpić muszą.

Samogłoska *é* nie zaczyna nigdy wyrazu; pojawia się natomiast niekiedy *na końcu*, mianowicie w czterech formach prostych: *jé, wie, śmie, umie* (wraz z odpowiedniami złożonymi, np. *zjé, powie, zrozumie*).

(¹) Nie będzie to żadną nowością, żadnym z naszej strony przeniewierzeniem się tradycji staropolskiej. W drukach z XVI-go, XVII-go, XVIII-go wieku nie tylko samogłoska *e*, ale nawet *o* (w takich formach, jak *ów, który*) wcale dodatkowym nie jest opatrzona znakiem, chociaż kreska nad *a* (jużto otwartym, jużto ścieśnionym) do zwykłych należy zjawisk. Oto przykłady:

„Tak na mieczowey wsparszy się głowicy,
Patrzali na się — ta z tey, ow z tey strony.“

(Piotr Kochanowski — w przekładzie *Jerozolimy wyzwolonej* Tassa — wydanie z r. 1618);

„Nauczył mnie tym bardziej milczeć ow ubogi:
Lepiej mnie, choć bez botow, niż iemu bez nogi.“

(Ignacy Krasicki — w czasopiśmie zbiorowym: *Zabawy przyjemne i pożyteczne*, r. 1777).

Uwaga. W tych czterech postaciach brzmienie ścieśnione jest jeszcze dzisiaj najpowszechniejszym stosunkowo zjawiskiem. Zastąpić je może tylko *e* (otwarte).

Litere *é* piszą prawidłowo *w środku* następnych i podobnych im wyrazów:

1) tój, jój, niój, owój, samój, mojej, naszej, samej, ka-
 żdej, dobrej, złej, lepszej, gorszej, droższej, tańszej, jednej,
 drugiej, dziesiątej, setnej, mającej, kochanej, szytój (w for-
 mach takich, jak *mniejszy — mniejsza, ciemniejszy — ciemniej-
 sza*, panuje stale *e* otwarte);

2) lepiej, gorzej, jaśniej, ciemniej, mniej, więcej, najbardziej, najczęściej;

3) bolėj, śmieј, umieј, chcieј, mieј, wieđz, jędz, odwiedź (piszemy natomiast prawidłowo: *tnij, rwij, nazwij, drzyj, drżyj. łyј, trzyј, mrzyј, rozpostrzyј; schnij, ciągnij, wiedzij, tupnij, trzaśnij, wstrząśnij*);

4) bić (biędz), cić, strzć (strzędz) — strzegę, strzeżesz), plść, leść, wieść (wieźć — wiozę, wieszysz); plć, mlć, trzć, drzć, wrzć, żrć, mrzć, rozpostrzć, dzień, ciemnić, boleć, umieć, śmieć; drzć, wiedzić, myśleć, słęczyć, słyszć, krzyczć, ryczć, beczć, mruzcć, miauczcć, warzcć, brzeczć;

5) klój, olej, kolój, złodziej, chléb, miédź, niedźwiédź, ślédź, odpowiedź (ale: *kleju, oleju, kolei, złodzieja, chleba, miedzi, niedźwiedzia, śledzia, odpowiedzi*);

6) bięda, cęrować, ciępięć, cępeć, cętery, dopięro, dziecię, dziewczka, dobrodziejka, dzieęgać, dzieęza, gdeęrać, gnieęwać się, imbieę, kalęka, karęta, Kazimięrz, kleięć, kobięta, kolębka, kręda, kręska, kręślić, mlęko, piępieę, piępieę, pięrw-szy, pięrze, rzęka, ścięрка, ścięrw, sęę, siekięra, sięrota, sknęra, spięwać, svięca, svięrzba, svięży, szczęry, szęroki, tęż, więcha, więsz, więrzba, więrch, zwięrz, zęę; obieęrać — przebieęrać — rozbieęrać, odzieęrać — rozdzieęrać, obcieęrać —

wycierać, podpiierać, umierać, pożerać, rozlewać, zasięwać, podzięwać, odwiedzać.

We wszystkich wogóle wymienionych powyżej i podobnych im formach, zamiast *é* (ścieśnionego), pisać możemy *e* (otwarte), np. tej, dobrej, lepiej, śmiej, pleć, drzeć, klej, chleb, bieda i t. d. Dobrzeby jednak było zastosować w tym względzie ortografię do osobistego poczucia: gdyby każdy z polaków rodowitych pisał *é* (ścieśnione) tam, gdzie je wymawia, badacze języka mogliby łatwiej poznać obecny stan dźwięku i dokładniej śledzić stopniowe jego zanikanie.

Uwaga. Gdy usuwamy stanowczo kreskę znad litery *e*, lepiejby może było jeden spomiędzy wymienionych pod n. 6, wyrazów — *sér* (*serek*, *sérwatka*) pisać przez *y* (*syr*), niż przez *e* (*ser*); pozostaje on bowiem w ścisłym związku etymologicznym z polsko-słowiańskim *surovyy*, ruskim *выпѣи* ⁽¹⁾, a zarówno pod względem rodowodu, jak znaczenia i brzmienia — odpowiada wierście: greckiemu *tyrós* (czytaj: *tirós* — z akcentem na ostatniej zgłosce), czeskiemu, ruskiemu i starosłowiańskiemu *syr*.

Oprócz form powyżej przytoczonych, które — zgodnie z duchem języka — miały lub mają w składzie swych dźwięków *é* (ścieśnione), pojawia się ono niekiedy, jako litera, według zaszczerpionego od stulecia zwyczaju, przed spółgłoską *m*, w takich postaciach, jak: „*grzeczném* dzieckiem” — „o *grzeczném* dziecku,” „*tepém* piórem” — „o *tepém* piórze.” Zamiast *é* (ścieśnionego) należy tu pisać *y* — zupełnie tak, jak w rodzaju męskim: *uczciwym* człowiekiem — o *uczciwym* człowieku, *uczciwym* słowem — o *uczciwym* słowie. Ujednostajnienie pisowni tych form — w rodzaju męskim i nijakim — jest oparte na gruntownych zasadach naukowych. Kwestyję tę później postaramy się treściwie a jasno rozebrać. Obecnie tylko za-

(1) Samogłoski *u*, *y* — często przy urabianiu słów zamieniają się jedna na drugą, np. utwór — wytwór, studzę — stygnę, słucham — słyszę, *mus* (łać). — *mysz*, *crux* (łać.) — krzyż.

znaczamy, że większość piszących popolsku uznaje odrębną dla rodzaju nijakiego końcówkę (*em*), ale kreskę znad litery *e* stanowczo usuwa („grzecznem dzieckiem“).

§ 7. O użyciu litery *ó*.

Znak *ó* (odpowiadający dźwiękowi, ujednostajnianemu w mowie ustnej z brzmieniem *u*) pisze się nadewszystko w *środku wyrazów* tam, gdzie w formach pierwotnych, równoległych, lub pochodnych, z tego samego zawiązku etymologicznego powstałych, czy to w polskim, czy innym języku, tkwi *o* lub *a*, np. wół — wołu, ból — boleję; góra — cz. *hora*, rus. *гора*; jaskółka — cz. *lastovka*, rus. *ласточка*; łódź — starosł. *ładija* — rus. *лодья, лодка*; próchno — proch — starosł. *prach*; wójt — niem. *Vogt* — łac. *advocatus*; Jakób — łac. *Jacobus* i t. d.

Na zasadzie tej wszakże z wielką oględnością opierać się należy. Piszemy np. panuje, szanuje, zajmuję, kupuję, chociaż w odmianie słów nastroczają się nam takie postaci, jak: panował, szanował, zajmował, kupował; piszemy też: opiekun — opiekunka, piastun — piastunka, podobnież: ładunek, warunek, rachunek, szacunek, meldunek, trunek, gatunek, rysunek, sprawunek, pocałunek (według wzoru form niemieckich: *Ladung, Warnung, Rechnung* i t. p.); od słowa *zbiórę* urabiamy *zbiór*; ale pamiętajmy, że ani ten wyraz, ani *pióro* (cz. *péro*, rus. *nepó*) nie zostaje w związku etymologicznym z nazwą *biuro* (fr. *bureau*), że więc pisownia *bióro* nie może być uważana za prawidłową.

Niekiedy naszej literze *ó* odpowiada jużto w pokrewnych, jużto obcych językach, brzmienie *e* — rzadziej *u* (z wyjątkiem czeskiego *ů* = *ó*) lub *i*, np. córa — cz. *dcera* — niem. *Tochter* — gr. *thygater*; żółw — starosł. *želw* — rus. *жельвь* — cz. *žilv*; żółty — rus. *желтый* — cz. *žlutý*; wieczór — rus. *вечеръ* — łac.

vesper (przerobione połudowemu na *nieszpór* — *nieszpory*), kościół — łac. castellum, i t. p.

Samogłoski *ó* na końcu wyrazów nie piszemy nigdy; zaczynają się zaś od niej następne: *ów* (ówczesny, naówczas, *ósm*y (ósemka), *ód* (*oda* = pieśń pochwalna) i niezasługujące na rozpowszechnienie — *ócz* (obok prawidłowego *oczu*).

Literę *ó* piszemy *w środku* następnych i podobnych im form wyrazowych:

1) synów, wołów, psów, wozów, pieców, koszów, stróżów, pisarzów, uczniów;

2) bób, bóbr, Bóg, bój, bór, bród⁽¹⁾, chłód, chód, chów, *doktór*⁽²⁾, dół, drób, dziób, głód, głóg, grób, kół (=rus. колъ), łódź, łój, lód, miód, mozół, mróz, nałóg, napój, narów, nawóz, nóż, ogród, ołów, pokój, powód, powój, przewód, róg, rój, rów, schód, sokół, sól, spód, strój, wół, wór, wóz, wrzód, wschód, zachód, zastój, zawód, zawój, zawrót (obróć, odwrót, powrót), żłób (wszystkie te wyrazy, gdy w odmianie końcowa spółgłoska do następnej przechodzi sylaby, otwartą, na miejsce ścieśnionej, przyjmują samogłoskę: boju, boru, chłodu, chowu i t. d);

3) mój, twój, swój (mojego, twojego, swojego — mego, twego, swego);

4) bród (od *broda*), cnót, dóbr, dróg, głów, gód (od *gody*), jagód, kół (od *koło*), kóp, kóz, mód, mów, nagród, nóg, osób, ozdób, podłóg (od *podłoga*), pór, robót, ról, słów, stóp, trzód, wód, wygod, ziół;

5) bródka, dróżka, ^zdoróżka, główka, jagódka, kłódka,

(¹) Mielizna wpoprzek rzeki, ułatwiająca przejście.

(²) Jedyń wyraz łaciński (na — *or*), piszący się *popolsku*, t. j. przez *ó*, jako najpospolitszy w praktyce spośród imion tego szeregu. W innych zachowujemy tu brzmienie i pisownię pierwowzorową, np. humor, honor, fawor, aktor, autor, rektor, lokator, amator i t. p.

krówka, mrówka, nóżka, osóbka, ozdóbka, podkówka, podpórka, robótka, szkołka, wdówka, wódka; kółko, łózko, ziółko; borówka, dachówka, krzyżówka, samolówka, skówka, rozwódka, nagłówek, ogródek, ołówek, podbródek, podnózek, przysówek;

6) *pół* (wraz ze złożonemi: półtora, spółka, wspólny, współczesny, półmisek, półgroszek); *podwójny*, *potrójny*, *pozwórny*, *dwójka*, *trójka*, *trójca*, *trójkąt*, *trójjąb*, *szósty* (szóstka, szóstak), *siódmy* (siódemka);

7) *półki*, *póty*, *dopółki*, *dopóty*, *pójde*;

8) ból, bóstwo, brózda, chór, chróst, córa, córka, czółno, dłóto, dowódca, dowództwo, główny, góra, Jakób, Józef, jaskółka, kłóc, kłócić, król (od imienia *Karola* Wielkiego), krótki, który, młócić, mnóstwo, mól, mórg (lub *morga*) ⁽¹⁾, mówić, mózg, ochędóstwo, ogół (pierwotnie — „*gołe* miejsce, pustynia,“ jak świadczy znakomity autor słownika polskiego, Linde), pióro, płókać, płótno, podróż, powróśło, późny, próchno, próc, prócz, prószyć, protokół, próżny, równy, róża ⁽²⁾, różga, rószcza, skóra, stróż, szczegół ⁽³⁾, tchórz, ubóstwo, wiór, włóczyć, włóka, włókno, wojewódzki, województwo, wójt, wróbel, wrócić, wróżyć, wskórać, wskrós, wtóry, żółc, żółty, żółw, zóraw, źródło (wszystkie te wyrazy zachowują w swych odmianach samogłoskę *ó* ścieśnioną).

⁽¹⁾ Wyraz, pochodzący z niem. (der) *Morgen* — oznaczał pierwotnie taki obszar pola, jaki „para wołów przez jeden dzień zaorać mogła“ (słownik Lindego).

⁽²⁾ Nie należy mieszać ze sobą wyrazów: *róża* i *ruż* (czerwienidło); pierwszy bowiem pochodzi od łacińskiego *rosa* (fr. *rose*), drugi od francuskiego *rouge*.

⁽³⁾ Nazwa ta jest, jak się zdaje, ze względu na pochodzenie, pokrewna wyrazowi polskiemu *szczygieł*, a nadto ruskim: *ушѣиѣ* (elegant) i *ушѣиѣ* (szczygieł).

Co do niektórych wyrazów — jużto polskich, jużto od dawna umiejscowionych na naszym gruncie — spór zachodzi o to, jak je pisać: przez *u*, czy przez *ó*.

Do takich należą: *bót* (but) — z francuskiego *botte* (postaropolsku dzisiejsze buty nazywano *skórniami* lub *skórzniemi*); *drót* (drut) — z niem. *Draht*; *łót* (łut) — z niem. *Loth*; *śrót* lub *sźrót* (śrut, szrut) — z niem. *Schrot*; *półk* lub *pułk* (*półkownik* lub *pułkownik*) — odpowiadający starosłowiańskiemu *pułk*, ruskiemu *połk*, czeskiemu *pluk*, niemieckiemu *Volk*, łacińskiemu *vulgus*; *fórta* lub *furta* (łac. *porta*, niem. *Pforte*); *łóźny* lub *luźny* (niem. *los*); *śłósarz* lub *ślusarz* (niem. *Schlosser*); *nóta* lub *nuta*, *nócić* lub *nucić* (łacińskie, hiszpańskie i włoskie: *nota*); *stróna* lub *struna* (postaropolsku — zarówno *bok*, jak *strunę*, nazywano *strona*) — z niem. *Strähn*; wreszcie dwa wyrazy pochodzenia turańskiego: *tłómacz*, *tłomacz* lub *tłumacz* (cz. *tłumač*, *tłumačnik*, rus. *моуава*, niem. *Dolmetscher*), i *tłomok* lub *tłumok* (cz. *tłumok*).

Kwestyje te, jak wszystkie podobne wątpliwości, rozstrzygnąć można w bardzo prosty sposób: zastosować pisownię do wymawiania, ustalając w dwu ostatnich wyrazach — *tłomacz* (*tłomaczyć*), *tłomok* — literę *o*, w pozostałych zaś — *u*. Na podobną decyzję tym śmiejiej odważyć się możemy, iż zwyczaj powszechny zaprowadził już *u* (zamiast *ó*), wbrew wywodom etymologicznym, do takich postaci wyrazowych, wziętych z zapomnianego widać przez ogół źródła, jak: *biskup* (gr. *episkopos*), *bankrut*, *bankructwo* (wł. *bancorotto*), *stół* (gr. *stole*, łac. *stola*), *jałmużna* (grecko-łacińskie: *eleemosyna*, wł. *limosina*, niem. *Almosen*, fr. *aumône*), *rura* (niem. *Rohr*) i t. p.

Język nasz waha się częstokroć między czystym a pochylonym *o*. Na tej przyrodzonej jego chwiejności polega błędne wygłaszanie takich słów, jak: *niósłem*, *wiozłem*, *spółeczny* (zamiast: *niosłem*, *wiozłem*, *społeczny*). Niekiedy nawet poważni

autorowie piszą: *stós, stósowny* (wbrew pospolitemu wymawianiu: *stos, stosowny*); albo: *szkólny, rólny, pólny* (zamiast: *szkolny, rolny, polny*), *powrótu* (zamiast *powrotu*). W zachodnich okolicach ziemi polskiej panuje skłonność do ścieśniania, we wschodnich — do wyjaśniania samogłoski *o*.

Niepodobna tu wyliczać wszystkich wątpliwości, jakie mówiącemu lub piszącemu popolsku — w tej sferze nasuwać się mogą. Zapamiętać jednak należy dwie przestrogi:

1) w sylabach zamkniętych częściej kreskujemy *ó* przed takimi spółgłoskami, jak: *b, g, d, w, z* etc. (np, *drób, róg, nóg, kóz, mów, złóż*), oraz: *j, ł, l, r* (np. *rój, wół, sól, bór, stój*), aniżeli przed takimi, jak: *p, k, t, f, s, ch* (*stóp, kóp, cnót, robót, króst*; ale — *chłop, czop, tok, rok, kot, rot, psot, kos, os, strof, groch*, etc.) ⁽¹⁾;

2) przed spółgłoskami, należącymi do pierwszej (*b, g..*) i drugiej (*j, ł..*) kategorii nie kreskujemy *o* w następujących wyrazach:

a) *od, pod*;

b) *toż, dopieroż, jakoż* (ale — *któż, cóż, otóż*);

c) *dob* (od wyr. *doła*);

d) *chodź, słodź, szkodź* — *chodźmy, słodźmy, szkodźmy*;

e) *kwiczół, kaczor, gruczół, żywioł, Sambor* (mogą mieć *o* lub *ó*: *jawor, jedor, gąsior, jęzor* — *jawór, jędór...*);

f) *kord, hołd, hord* (horda), *morw* (morwa), *torb* (torba);

⁽¹⁾ Ileć *ó, g, d, w, z* — stoją na końcu słowa, wymawiają się, jak *p, k, t, f, s*. Różnicy więc głosowej pomiędzy *ó* — *p, g* — *k* (*grób* — *sноп, róg* — *рог*) żadnej tu zgoła niema. Jeżeli zaś pierwsze częściej, niż drugie, wpływają na ścieśnienie samogłoski, pochodzi to chyba stąd, że w dawnych czasach uwydatniano różnicę fonetyczną, na końcu wyrazów, pomiędzy zaznaczonemi wyżej brzmieniami, wymawiając po nich głuchy półdźwięk samogłoskowy, odpowiadający starosłowiańskiemu *ъ* (jor).

g) *zdolny, wolny, szkolny, rolny, polny, okolny* lub *okólny (okólnik)*, *zbrojny, strojny, hojny, dojny, znojny* (ale — *spójny, wspólny, ogólny, szczególny*); *osobny, ozdobny, dogodny, wymowny, hazardowny, ostrożny, wielmożny, groźny* etc.

h) w cudzoziemskich na *or*, wziętych z łaciny, np. *aktor, amator, autor, deklamator, dyrektor, fawor, honor, humor* i t. d. (z wyjątkiem wspomnianego już: *doktór*).

§ 8. Co zwiemy natężeniem, a co zwątleniem dźwięku samogłoskowego?

Samogłoski, jak wiadomo, pod względem wysokości swego tonu, kilka wyraźnych przedstawiają stopni. Sprawdzić to nawet może głuchoniemy, gdy, stojąc przed nim, wymawiamy dobitnie, w odpowiedniej kolej, główne brzmienia samogłoskowe: *a, o, e, y, u* — lub naodwrot: *u, y, e, o, a*. W pierwszym razie jama ustna zwaćć się będzie stopniowo, w drugim rozszerzać. Przejście tonu niższego w ton wyższy (np. *e* w *o, a*), uwydatniające się — już to przy urabianiu wyrazów, już to w ich odmianie — nazywamy zazwyczaj *natężeniem*, odwrotne zjawisko — *zwątleniem* samogłoski.

Przykłady *natężenia* widzimy w takich formach, jak: *siedzę — siodło — siadam; mieć — miał, wiedzieć — wiedział; bierzesz — biorą, wiesz — wiodą — wiodłem*, i t. p. Zjawisko to w przytoczonych słowach zostało wywołane stwardnieniem następnego spółgłoski.

Zwątlenie powstaje zazwyczaj wtedy, gdy poprzedzająca spółgłoska jest miękka, a następna, pierwotnie twarda, śród przemian etymologiczno-fonetycznych, ulega zmiękczeniu, np. *las — (w) lesie, miasto — (w) mieście, ciało — (w) ciele, bio-*

rę — bierzesz, niosę — niesiesz, wiozę — wieziesz, jadę — jedziesz, niosłem — nieśliśmy, chciałem — chcieliśmy, wziąłem — wzięliśmy, zacząłem — zaczęliśmy, zamknąłem — zamknęliśmy, uczony — uczeni — uczeńszy, śmiały — śmielszy, biały — bielszy i t. p.

Dźwięk samogłoskowy zwątła się i w takim razie, jeżeli następna spółgłoska miękka, która wpływ na niego wywiera, graniczy z nim nie bezpośrednio, lecz przez ogniwo zębowego *d*, *t*, np. wiodłem — wiedliśmy, siadłem — siedliśmy, zmiołem — zmiotliśmy, wiatr — wietrze, światło — świetle, zwierciadło — zwierciadle (lub *zwierciadle*), blady — bledszy (ale: rzadki — rzadszy).

Uwaga. Od wyrazu *czarny* urabiamy słowa: *czarnić*, *czernidło*, *czernina* (gdzie *r* oddziela następną spółgłoskę miękką od zwątłonej samogłoski).

Niekiedy spółgłoska, poprzedzająca brzmienie zwątłone, jest miękka, następna zaś — twarda, np. wiara — wierny, miara — mierny (obok prawidłowych: *wierzyć*, *mierzyć*), albo naodwrot: wesoly — weselszy (zamiast *wiesioły* — *wiesielszy*), tutaj (postaropoi. *tuta*) — tutejszy (obok prawidłowego: *dzisiaj* — *dzisiejszy*, *wczoraj* — *wczorajszy*, *onegdaj* — *onegdajszy*).

Przykład zwątlenia samogłoski *ą* wśród wyjątkowych warunków przedstawiają wyrazy: gorący — gorętszy, mądry — mędrszy (= mądrzejszy).

Samogłoska *a* nie schodzi do dźwięku *e* w takich formach, jak: śmiałem się — śmialiśmy się, piałem — pialiśmy, lałem — laliśmy, chwiałem — chwialiśmy, i innych, gdzie *a* powstało przez ściągnięcie z pierwotnego *eja* — *ea* (śmiałem się — zamiast: *śmiejałem się*, lałem — zamiast: *lejałem*).

W języku staropolskim prawo wstecznego stopniowania (czyli — wątlenia) samogłosek szersze, niż w dzisiejszej mowie znajdowało zastosowanie; tak np. od wyrazu *czas* urabiano formę *czesie*, od *lód* — *ledzie*, *czoło* — *czele*, *siano* — *sienie*, *żelazo* — *żelezie*, *siostra* — *siestrze* i t. d.

Oto przykłady:

„Jechałeś potem ziemią, tam, gdzie Wilna ⁽¹⁾ cicha
Górę z wieku sadzoną potajemnie spycha,
Czyniąc sobie gościniec cichy do *siestrzyce*,
Której szumny bieg słyszy przez wąskie granice.“

(Jan Kochanowski).

„A naszemu staroście nie patrz w oczy śmieje —
Zawsze u niego chmura i kozieł na *czele*..“

(Szymon Szymonowicz).

„Lecz złośliwa natura do tego nas wiedzie:
Cudze piszem na głazie, a swoje na *ledzie*..“

(Adam Naruszewicz).

(1) Dzisiaj *Wilenką* zwana — dopływ rz. Wilii.

§ 9. Tablica przedstawiająca podział spółgłosek.

Nazwy spółgłosek, ze względu na organ głosowy, służący do ich wyrażania.	T W A R D E.				M I Ł K I E.			
	Chwilowe.		T r w a ł e.		Chwilowe.	T r w a ł e.		
	Dźwięczne.	Głuche.	Powiewne.	Płynne.		Dźwięczne.	Głuche.	Nosowe.
Wargowe.	b	p	w	f	m	b(i)	p(i)	m(i)
	d	t	z	s	n	dz	c	—
	—	—	—	—	—	dż	cz	—
	—	—	—	—	—	dź	ć	—
	g	k	[h]	ch	—	g(i)	k(i)	—
Zębowe.		—	—	—	—	—	—	—
Podniebienne przyciskowe.		—	—	—	—	—	—	—
Podniebienne pieszczone.		—	—	—	—	—	—	—
Gardłowe.		—	—	—	—	—	—	—
Językowe.		—	—	—	—	—	—	—

Objaśnienie tablicy.

Spółgłoski wogóle wymawiamy albo wargami, albo językiem; stąd podział ich: na *wargowe* i *językowe*.

Przy wymawianiu *twardych* spółgłosek *wargowych* (*b*, *p*, *m*) i *wargowo-zębowych* (*w*, *f*) język pozostaje w spoczynku; podczas gdy odpowiednie miękkie (*b(i)*, *p(i)*...) są wcześci wynikiem ruchu języka, zwróconego ku podniebieniu,

Przy wymawianiu *językowych*, które dzielimy na *zębowe*, *podniebienne* i *gardłowe* — wargi nie stykają się wcale ze sobą.

Wszystkie szepty spółgłoskowe mogą być *twarde* lub *miękkie*. Te ostatnie przedstawiają cały szereg odcieni: *zębowe* (*dz*, *c*), *podniebienne przyciskowe*, *podniebienne pieszczone*, *gardłowo-podniebienne* ⁽¹⁾ i *wargowo-podniebienne*.

Chwilowemi nazywamy te spółgłoski, których w wymawianiu przedłużyć niepodobna. Brzmienia przeciwnej natury noszą miano *trwałych*. Szept *b* — przeciagnięty, zamienia się na *w*; *p* — na *f*; *d* — na *z*, i t. d.

Powiewne dlatego są tak nazwane, iż trwałemu ich wygłaszaniu towarzyszy idący z płuc, niezamknięty jamą ustną, wolny strumień powietrza.

Płynne, ze względu na swą naturę, najbliżej samogłosek stojące, mają tę własność, że zarówno z dźwięcznemi, jak z głuchemi łączą się spółgłoskami.

Chwilowe i znaczny poczet *trwałych*, mianowicie *powiewne* — dzielą się: na *dźwięczne* (brzmiące) i *głuche* (ciche). Dwa te szepty językowych szeregi, na podstawie odwiecznych praw naturalnych (fizyjologicznych), nigdy się ze sobą nie mieszają: przed dźwięcznym może stać tylko dźwięczny,

(1) Brzmienie *g*, *k* — w takich wyrazach, jak: *gardło*, *kara* — jest widocznie twarde, w takich, jak *giermek*, *kierunek* — miękkie.

przed głuchym — głuchy. Piszemy wprawdzie: *twój, kwiat, wtorek, krzyczeć, praść*; ale jakie tu głoski wymawiamy, zamiast *w, rz*, łatwo każdy sprawdzi (*f, sz*). Na końcu wyrazów — nigdy dźwięcznego — zawsze głuchy szept słyszymy; w słowach np. *chleb, róg, ród, mów, mróz* — brzmią dobitnie — naprzekór pisowni: *p, k, t, f, s*. --

§ 10. Rodowód samogłosek miękkich.

A) Zębowe (*dz, c*).

Sp. *dz* powstaje:

- 1) z twardej *d*, np. *rada* — *radzę* (zamiast — *rad-je*), *sąd* — *sądzę*, *węda* — *wędzę*;
- 2) z twardej *g*, np. *droga* — *drodże* (zamiast *drog-je*), *księga* — *księdze*, *Praga* — *Pradze*.

Sp. *c*:

- 1) z twardej *t*, np. *wrócę* (zamiast *wrót-je*), *lecę*, *świecę*, *wrócę*, *maćcę*;
- 2) z twardej *k*, np. *matka* — *matce* (zamiast *matk-je*), *kaleka* — *kalece*, *ręka* — *ręce*.

Uwaga 1. Niekiedy spółgłoski — *dz, c* — są zastępczyniami podwójnego brzmienia *ds, ts*, np. *ludzki, grodzki, wojewódzki, gromadzki, szwedzki, ludzkość, województwo* (zamiast: *lud-ski, grod-ski etc*); *rekrucki, szkocki, opactwo* (zamiast: *rekrut-ski, szkoł-ski, opat-stwo*).

Uwaga 2. Od takich słów, jak *szeptać, deptać, kołatać, łomotać, kłopotać się, migotać, chleptać, świegotać* (świergotać) — urabiano dawniej wzorowe formy: *szeptę, deptę, kołacę etc*; dzisiaj mówią zwykle i piszą: *szeptzę, deptzę, kołaczę*. Samogłoska *t* w przytoczonych słowach wyjątkowo zmiękcza się w *cs* ⁽¹⁾.

(1) Wzorowi nasi pisarze z pierwszej połowy XIX wieku często jeszcze używają prawidłowych, niezapomnianych dotąd postaci — *szeptę, deptę*,

B) *Podniebienne przyciskowe.*

Sp. *cz* prawidłowo powstaje z twardej *k*, w takich formach, jak: *wilk* — *wilczek* (zamiast *wilk-jek*), *rok* — *roczek*, *mąka* — *mączka*; *piekę* — *pieczesz*, *wlokę* — *wleciesz*, *siekę* — *sieczesz*.

Uwaga. W odmianie imion zmiękczenie to ma miejsce w jednym tylko wyrazie: *człowiecze* (np. Opamiętaj się, nieszczęsny *człowiecze!* — daleko częściej wszakże mówimy: *człowieku*). W *Maryi* Malczewskiego łatwo napotkać inną formę podobną — „*kozacze*“ („Ej, ty na szybkim koniu gdzie pędzisz, *kozacze*“ — „Ruszaj, ruszaj, *kozacze* — pośpiech nakazany...“); ale nie jest to postać wyrazu, uznana przez ogół narodu. —

Sp. *ż* powstaje:

- 1) z twardej *g*, np. *stóg* — *stożek* (zamiast *stog-jek*), *róg* — *rożek* — *narożny*, *posag* — *posażek* — *posażny*, *waga* — *ważka* — *ważny*, *nałóg* — *nałożyć* — *oblegać* — *obleżenie* (zamiast *obleżenie*), *ostroga* — *ostróżka*, *ostrzegać* — *ostrzeżenie* — *ostrożny*, (żyć) po Bogu — *pobożny*; *mogę* — *możesz*, *strzygę* — *strzyżesz*; *biegę* (*biegnę*) — *bieżysz* (*biegniesz*);
- 2) z lekko-powiewnej, twardej *h*, oile jest ona zwątleniem szeptu *g*, np. *druh* — *drużba* — *drużyna*, *Sapieha* — *Sapieże* — *Sapieżyna*;

etc. Oto przykłady poczerpnięte z poematu Adama Mickiewicza p. n. *Grażyna*.

- 1) „Więc cicho jeden do drugiego *szepta*,“
.....
- 2) „Tuczny, bo pruską krew codziennie *chlepta*,“
- 3) „Kiedy-niekiedy zbroja *samigoce*,“
- 4) „Co miecz oszczędza, *druzgocą* podkowiy;“
- 5) „Jęczą topory, *chrobocą* pił zęby.“

- 3) z twardej *z* lub cudzoziemskiego *s* (wymawianego, jak *z*), np. wóz — wożę (zamiast woz-ję), raz — rażę, kazać — każę, groza — grożę; *rosa* (łac.) — róża, *segeln* (niem.) — żeglować.

Uwaga. Pośród właściwej odmiany rzeczowników np. (droga — drogi — drodze..) jeden tylko wyraz przedstawia zmiękczenie *g* w *ż* — *Boże* („Smutno mi, *Boże*..“).

Sp. *rz* — ujednastajniana w wymawianiu z dźwiękiem *ż*, ale pod względem etymologicznym odrębna — powstaje zawsze z twardej *r*, np. dwór — podwórze, twór — tworzę, gwar — gwarzę, miara — mierzyć, kara — karzę, war — warzę — warzywo, para — parzę, biore — bierzesz, mrę — mrzesz; kora — korzę, skóra — skórzę, sknera — sknerzę.

Sp. *sz*:

- 1) z twardej *s*; np. pasę — pasza, pas — opaszę, kosa — koszę, pisać — piszę, głos — głoszę, rosa — zroszę, okrasa — okraszę;
- 2) z twardej *ch*, np. ruch — ruszam, duch, (dech) — dusza — duszę — dyszę, proch — proszek — prószę, suchy — suszę, groch — groszek; mucha — musze, socha — so-sze, pociecha — pociesze.

Spółgłoska złożona *żdż* ⁽¹⁾ powstaje z twardego dwuszeptu: *zg* lub *zd*, np. miazga — miazdżę, mózg — móždżek; jazda — jeżdżę, brózda —

(1) Brzmienie *dż*, jako pojedyncze, pojawia się jedynie w przyswojonym wyrazie pochodzenia mongolskiego — *dżuma* (czumá); jako podwojone — widzimy je w słowach: *didżu* — *didżysty*.

bró^zd^zę, gnia^zdo — gnie^zd^zę (się), gwiz^zdać —
gwiz^zd^zę.

Uwaga. Nazwę zdrobniął^ą, urobion^ą z pnia wyrazu *ró^zga* (niezależnie od równoległej formy — *ró^zeczka*), piszą trojako: *ró^zdzka*, *ró^zszka* i *ró^zczka*. Pierwsza z tych postaci, najmniej popularna, uwzględnia etymologię; druga jest w zupełnej zgodzie z fonetyką; trzecia depcze obie zasady, ale cieszy się największą u piszących wziętością. Wobec takiej niezgody, przyjmujemy drugi spomiędzy wymienionych kształtów (*ró^zszka*). Objaśnić go można bardzo prostym sposobem: *d^z*, przed *k*, upodobniło się do następnego brzmienia i przeszło w *cz*, a potem spółgłoska *z* — tej samej z kolei uległa przemianie.

Od słowa *umiz^g* (umizgać się) urabiamy — *miz^zzyć się*, wyraz błędnie zazwyczaj, przez *rz*, pisany (mizdrzyć się).

Spółgłoska złożona *szcz* bywa częstokroć wynikiem miękczenia zlepków dźwiękowych *sk*, *st*, np. trzask — trzeszczę, głaśkać — głaśzczę, polski — spolszczę (spolszczony); prosty — uproszczę, post — poszczę, omasta (okrasa) — omaszczę.

C) Podniebienne pieszczone i gardłowo-podniebienne.

Spółgłoska *j* jest szeptem pierwotnym, najdelikatniejszym ze wszystkich, słusznie więc uważanym za główny czynnik miękczenia dźwięków (*rog-jek* = *ró^zek*; *twor-ję* = *tworzę*).

Spółgłoska *l*, pod względem fizjologicznym bardzo pokrewna *jocie* (*j*) (o czym się łatwo przekonać, wymawiając czy-
sto a dokładnie oba szepty miękkie) — to bywa przez nią zastępowana, to ją zastępuje niekiedy, np. *zespolic* — *spo(j)ić*, *spólny* (*wspólny*) — *spójny*; *jaskółka* (starosł. *łastowica*, cz. *la-
stovka*) grobla (zamiast — *grob*ia), kropla (zamiast — *krop*ia). Powstaje ona, jako brzmienie pochodne, z twardego *ł*, np. wał — walec, stół — stolik, kół — kolec, biały — bielszy, wesół — weselszy, ciało — ciele, wół — wole, siodło — siodle.

Spółgłoska *ń* powstaje z twardego *n*, np. zagon — (na) zagonie, pan — panie — pani — pański, ciemny — ciemniej-

szy, tonę — toniesz. I ten dźwięk zastępuje niekiedy jotę, np. *śniadanie* (zamiast — *zjadanie*).

Spółgłoski *dź, ć, ź, ś*, oraz brzmienia złożone — *źdź, ść* — powstały — jużto pośrednio, jużto bezpośrednio — z odpowiednich twardych: *d, t, z, s, zd, st*, np. *chód* — *chodzę* — *chodzisz*, *rzut* — *rzucę* — *rzucisz*, *czczę* — *czcisz*, *wóz* — *wozę* — *wozisz*, *głos* — *głoszę* — *głosisz*, *brózda* — *brózdę* — *brózdzisz*, *post* — *poszczę* — *pościsz*; *ród* — *rodzie*, *kot* — *kocie*, *głaz* — *głazie*, *kos* — *kosie*, *gniazdo* — (w) *gnieździe*, *ciasto* — (w) *cieście*.

Spółgłoski *g(i), k(i)* tworzą się wtedy, gdy odpowiednie twarde (*g, k*) ulegają wpływowi następnej samogłoski *e* lub *i*, np. *gra* — *gier*, *gienijusz*, *blagier*, *girlanda*; *kra* — *kier*, *kierunek*, *kiermasz*, *cukier*.

Uwaga. Spółgłoska *g(i)*, dzięki swemu pokrewieństwu naturalnemu z jotą, została przez nią zastąpiona w takich wyrazach, jak: *rejent, agent, generał, rejent, ewangelija, geometryja, jeografia, lo(j)ika* ⁽¹⁾. W przeszłym stuleciu, oprócz wspomnianych, używano wielu innych wyrazów z tą jotą zastępującą, chociaż ją podawnemu przez literę *i* pisano: *ieniusz* (zamiast *gienijusz*), *iestykulacya* (zamiast *giestykulacyja*), *puinał* (zamiast *puginał*). Jest to zjawisko wyjątkowe, przez szeroki ogół nieuznane i w dodatku — schodzące już z pola życia; śmiało więc możemy pisać, zgodnie z wymawianiem: *agient, gienierał, registr, gieometryja, gieografia* i t. d. Za jedyny wyjątek, ze względów czysto-praktycznych, uznać wypada nazwę *rejent* (dla odróżnienia od *regienta* i *regiensa*).

Wielu używa tu pisowni cudzoziemskiej: *geniusz, generał, registr* i t. d. Jest ona o tyle błędną, o ile niepolską i ustalonemu wymawianiu przeciwną. Ci, co się tej ortografii w pewnym ograniczonym trzymają zakresie, powinni by, dla konsekwencji pisać: *blager*, zamiast *blagier* (fr. *blagueur*), *kerunek*, zamiast *kierunek* (niem. *Kehrung*, łac. *gero* — *gerere*), *kesa*, zamiast *kiesa* (fr. *caisse*, pers. *kise*); bo są to przecież także z obcego gruntu na naszą niwę przeszczepione wyrazy.

(1) Do tego samego szeregu zjawisk należy od wieków istniejąca i powszechnie uznana, przeróbka starogreckiego *angelos* (poseł, zwiastun): *aniot* — wraz z pochodnymi: *anielski, Aniela*.

D) *Wargowo-podniebienne.*

Spółgłoski *b(i)*, *p(i)*, *w(i)*, *f(i)*, *m(i)* — powstały z odpowiednich twardych (*b*, *p*, *w*, *f*, *m*), np. robota — robię — sypać — sypię — mowa — mówię, traf — trafię, kłamać — kłamię.

Na końcu wyrazów i zgłosek wargowo-podniebienne w wymawianiu twardnieją; piszemy je więc bez dodatkowych znaczków miękczących: *drób*, *gołąb*, *gap*, *paw*, *krew*, *karm*, *rób*, *traf* etc.

Uwaga. Niekiedy spółgłoski wargowe miękczą się w sposób wyjątkowy, przy pomocy podniebiennej *ł*, wyręczającej pokrewną *jotę* — według wzoru wschodnio-słowiańskiego, np. *grobla* (zamiast *grobja*), *przerębla* (zam. *przerębia*), *kropła* (zam. *kropia*), *niemowlę* (zam. *niemowię*) ⁽¹⁾.

We wszystkich powyżej przytoczonych i podobnych im postaciach miękczenie twardych odbywa się za sprawą: 1) następnej joty (np. pan — pański) lub innej spółgłoski miękkiej (*biały* — *bielszy*); 2) samogłoski *e* lub *i* (*kozieł*, *osieł*, *kocieł*, zamiast: *kozeł*, *oseł*, *koteł*; *biskup* — *biskupi*, *opiekun* — *opiekuni*).

§ II. Ortografija spółgłosek: *ż—rz*, *sz*.

Dźwiękowi *ż* odpowiadają dwa oznaczenia graficzne: *ż*, *rz*. Na końcu wyrazów ustępuje on, bez względu na swe pochodzenie i formę piśmienną, głuchemu brzmieniu *sz* (np.

⁽¹⁾ Wyrazy te były niegdyś we właściwszej używane formie. Oto przykład:

„Rozumie, że duszkiem Dniestr głęboki wyłtopie,
Choć go potem ugaszą wody kilka *kropie*.”

(Sielanki Zimorowicza — wiek XVII).

papież, sprzedaż, pokaż — stolarz, twarz, wierz). Na tym polega cała trudność ortografii wymienionych w nagłówku spółgłosek. Wrażenie słuchowe nie może w danym razie odegrać roli dobrego przewodnika. Chcąc poznać dokładnie tę zawiłą gałąź pisowni, należałoby: 1) badać, oile można, pochodzenie każdego słowa; 2) pokrewne — wiązać w gromadki i dla pamięci notować; 3) pisać za dyktandem zdania, ułożone z odpowiednich wyrazów — takie jednakże, któreby nie grzeszyły przeciw logice i harmonii języka ⁽¹⁾.

Przykłady:

1. War { warzyć (uwarzyć, zwarzyć), warząchew, warzel-
nia, warzywo, warzywny.

Ogrody *warzywne* zielonym wiankiem otaczają miasto.

Róża, upałem słońca *zwarzona*, jeszcze daje poznać, jakiej rano była piękności.

2. Waga, uwaga, powaga etc. { ważyć, uważać, poważać
i t. d.
ważka,
ważnik,
ważny, uważny, poważny,
odważny i t. d.

Ludzie rozsądni, zanim krok *ważny* w życiu przedsięwzię, dobrze się pierwszej namysła.

Kto społeczeństwu swemu służyć niechce, ten zasługuje na *lekceważenie* współziomków.

Co pomyślałeś, a dobrze *rozważyłeś*, *odważ* się wypowiedzieć.

⁽¹⁾ Sposób ten zastosować można do studyjowania różnych gałęzi ortografii.

3. Burza (zamiast — *burja*) { burzyć, zburzyć, oburzyć,
oburzenie, etc.,
burzyciel, burzycielka,
burzliwy.

„Gdy liść zwiedły się przegania,
Ziemia, zda się, wówczas marzy
Wielkie prace, wielkie stróże ⁽¹⁾,
Wielkie dzieje, wielkie *burze*,
I żywotem swoim *waży*
Wielkie myśli zmortwychwstania.“

(*Wincenty Pol*).

4. Z niemieckich — *segeln*, *Segler*, *Segel* — powstały: żeglować, żeglarz, żeglarstwo, żeglarski, żeglowny, żegluga, żeglówka, żagiel.

„Wesoło *żeglujmy*, wesoło
Po życia *burzliwym* potoku!
Jak orły w gradowym obłoku;
Choć wichry, pioruny wokoło,
Wesoło *żeglujmy*, wesoło!

(*Edmund Wasilewski*).

Od spółgłoski *ż* następne zaczynają się wyrazy: *żaba*, *żąć* (*żnę* — *żniwo*, *żniwiarz*, *żniwiarka*, *żeńca*), *żąć* (*żnę* — *wyży-mac*), *żądać* (*żądny*, *żądza*, *pożądliwość*), *żaden*, *żądło*, *żak*, *żakieta*, *żał* (*żalić się*, *żałoba*), *żałuzya* (fr. *jalousie*), *żandarm*, *żar* (*żarzewie* lub *zarzewie*), *żargon*, *żarna*, *żart*, *żartki* (=chy-ży, szybki), *że* (*żeby*), *żebrać*, *żebro*, *żec* (inaczej piszą: *żedz* — najczęściej w formach złożonych: *zażęgać*, *podżęgać*), *żegnać*

(1) *Stráže* — troski, kłopoty. Słowa „marzyć“ poeta użył w znaczeniu — przewidywać, obmyślać.

(niem. *segnen*, łac. *signare*), *żelazo*, *żenować* (fr. *gêner*), *żerdź*, *żeton*, *żętyca*, *żgać*, *żłób*, *żmija*, *żminda*, *żołądek*, *żołd* (*żołdak*, *żołnierz*), *żółty* (*żółć*), *żółw*, *żona* (*żeński*, *żenić*, *żonaty*), *żóraw* *żórawina*, *żrę* (*żer*), *żubr*, *żuć* (*żuje*), *żuchwa* (= *szczeka dolna*), *żuk*, *żupa* (*żupy solne*), *żupan*, *żur*, *żurnal*, *żyć* (*życie*, *żyto*, *żyzny*, *żyła*, *żywoł*, *żwawy*, *używać*, *pożywać*, *pożyteczny*, *pożytek* etc.) *życzyć*, *żyd*, *żyrafa*, *żyro* (wł. *giro*), *żywica*.

Spółgłoska *rz* następne rozpoczyna wyrazy: *rząd* — *rządu* i *rząd* — *rzędu* (*rządzić*, *urządzać*, *porządny*, *porządek*, *zarząd*, *urząd*, *rządca*, *rządczyni*, *urzędnik* etc.) *rzec* (*orzec*, *orzekać*, *przyrzec*, *przyrzekać*, *narzekać*, *narzeczony*, *rzekomy*; *rzecz*, *rzeczowy*, *rzeczownik*, *rzecznik*, *rzeczywisty*, *grzeczny* — zam. *k'rzeczny*), *rzechotać* (*rzekotać* lub *rechotać*), *rzemień*, (*rzemyk*, *rzemienny*, *rzemiosło*, *rzemieślnik*), *rzepa*, *rzepak*, *rzepolić*, *rzęsa*, *rzęsisty*, *rzeski* (*rześki*), *rzesza* (*zrzeszenie*), *rzeszoto*, *rzetelny* (zam. *źretelny*), *rzewny* (*rzewnić*, *rozrzuwniać*, *rzewność*), *rzezać* (*rzeź*, *rzeźnik*, *rzezimieszek*, *rzezaniec*; *rzeźba*, *rzeźbiarz*, *rzeźbiarstwo*), *rzężeć*, *rzeżucha*, *rzeżwy* (*rzeźwić*), *rznać*, *rzodkiew*, *rzucić* (*rzut*, *rzutnia*, *rzutki*, *zarzucać*, *wyrzucać*, *podrzucać*, *zarzut*, *wyrzut*, *podrzutek*), *rzumpie* (*odpadki kruszcowe*), *rzygać* ⁽¹⁾.

⁽¹⁾ Należy tu jeszcze staropolski wyraz trywialny — *rzyć* (*zad*). Znajduje on swe objaśnienie w dwu zapomnianych już dzisiaj przysłowiach: 1) „Dość sarnie ogona po *rzyć*“; 2) „Myśl w niebie, a *rzyć* w popiele.“ Od tego wyrazu pochodzi *pasorzyt* (*pasę*, *pasiesz* — *rzyć*), odpowiadający czeskiemu *řitopasek*, a równoznaczny ze słowem *pasibrzech*. Pomimo dźwiękowego i logicznego podobieństwa z greckim *parasitos*, łacińskim *parasitus*, fr. *parasite* — pod względem etymologicznym nie ma on z niemi nic wspólnego. Choć więc *pasorzytem* nazywamy często człowieka, który z cudzej pracy żyje (cudze na swą korzyść *wypasa żyło*) nie piszmy tego wyrazu przez *z*, jeśli chcemy być w zgodzie z jego wywodem etymologicznym.

Końcowe brzmienie *arz* (*aż*) pisze się przez *rz*: 1) w nazwach osobowych, np. *aptekarz*, *arendarz*, *bakałarz*, *figlarz*, *garbarz*, *gospodarz*, *grabarz*, *handlarz*, *komisarz*, *księgarz*, *kuglarz*, *kucharz*, *łgarz*, *malarz*, *mularz*, *piekarz*, *rzeźbiarz*, *ślusarz*, *stolarz*, *szafarz*, *tokarz*, *włódarka*, *żniwiarz* i t. p.; 2) w niektórych imionach rzeczowych — obcego pochodzenia, jako to: *brewijarz* (łac. *breviarium*), *komentarz* (łac. *commentarius*), *kalendarz* (od łac. *Calendae* — pierwszy dzień miesiąca), *kalamarz* (wyraz ten znajduje się w wielu różnych językach, a jest prawdopodobnie bezpośrednią przeróbką węgierskiego *kalamaris*); *korytarz* (wł. *corridore*, fr. *corridor*), *wirydarz* (łac. *viridarium*).

Od tych dwu grup odróżniają się w pisowni: 1) czystopolskie słowo — *sprzedaż*, 2) wyrazy pochodzenia francuskiego, np. *bagaż* (fr. *bagage*), *furaż* (fr. *fourrage*), *ekwipaż*, *kuraż*, *miraż* i t. p.

Uwaga. W powyższym spisie nie zaznaczyłem wcale tych słów, gdzie końcowe *rz*, ż powstało z odpowiednich twardych, należących do jądra wyrazowego, zwanego pierwiastkiem, np. *twarz* (od pierw. *twr* — *twór* — tworzę, tworzysz, twórz..), *straż* (od *strg* — strzegę, strzeżesz, strzeż — stróż etc). Do tejże kategorii zaliczyć możemy takie formy, jak: *karz* (karać), *każ* (kazać), *waż* (ważyć), *warz* (warzyć), *marz* (marzyć), *maż* (mazać) i t. p.

Końcowe brzmienie (*j*)*erz*, (*j*)*eż* pisze się przez *rz* w znacznej liczbie imion — jużto osobowych, jużto rzeczowych, swojskich i obcych, jak: *macierz*, *zwierz*, *nietoperz* lub *niedoperz* (starosł. *nietopyr*), *perz*; *paździerz*, *więcierz* ⁽¹⁾; *pasterz* (łac. *pastor*), *żołnierz* (niem. *Söldner*), *rycerz* (*Ritter*), *kuśnierz* (*Kürschner*), *balwierz* (wł. *barbiere*, fr. *barbier*), *kołnierz* (*Koller*), *moździerz* (*Mörser*), *pęcherz* ⁽²⁾, *pancerz* (średniowieczno-

⁽¹⁾ Wyraz ten, według niektórych uczonych, jest czysto-słowiański, według innych — pochodzi od litewskiego *wenteris*.

⁽²⁾ Słowo zagadkowego pochodzenia. Linde porównywa je ze staroszwedzkim *pockor* i niem. *Pocke* (ospa).

łacińskie *pancera*, niem. *Panzer*), *puklerz* (łac. *buccula*, fr. *buclier*, ang. *buckler*), *pacierz* (łac. *pater*), *szkaplerz* (łac. *scapulare*. Tu należą wszystkie, złożone ze słówka *mierz* (które powstało z pierwotnego *mir*, *mier*, *miar*), np. *ciepłomierz*, *siłomierz*, *Kazimierz*, *Włodzimierz*, *Sandomierz*, *Skalmierz*, — różne wreszcie nazwy geograficzne, jak: *Siewierz*, *Zgierz*. —

Odróżniają się w pisowni od powyżej zaznaczonych następne: *papież* (gr. *pappas*), *jeż*, *młodzież*, *grabież*, *kradzież*, *łupież*, *odzież*, *rubież* (granica).

Literę *rz*, z poprzedzającym brzmieniem *u* (*ó*), *o* — pisze się na końcu wyrazów: *kurz*, *tchórz*, *piskorz*, *węgorz*. Spółgłoska *ż*, po dźwiękach *u* (*ó*), *y* — stoi u kresu takich nazw, jak: *jarmuż* (czarna kapusta), *ruż* (fr. *rouge*), *nóż*, *anyż*, *czyż*, *ryż*.

Ortografia brzmień przyciskowych — *ż*, *rz*, *sz* (podobnie jak liter *u*, *ó*) jest prawie wyłącznie etymologiczną; ale nie zawsze łatwo dojść do właściwego źródła wyrazu (pierwszorzędni nawet badacze języka częste na tej drodze popełniają błędy), a od powodzenia w danym względzie zawisło należyte uzasadnienie takiej lub innej pisowni. Trudno jest np. objaśnić dokładnie rodowód wyrazu *wieża* (zestawianego zazwyczaj z *jeżem* i *igłą*), lub słowa *rzucać* (które zastępuje, według Lindego, pierwotne — *ruczać* — *ręką* miotać). Łatwiejszą już stosunkowo rzeczą byłoby rozstrzygnięcie kwestyi etymologicznej wyrazu *nużyć*, *znużyć*, urobionego jak się zdaje, bezpośrednio z pierwiastka *nug*, który ubocznie uległ prawidłowej w *nud* przemianie (w języku łacińskim *nugari* znaczy: bałamuścić, pleść, gawędzić, a więc *nudzić*, *nużyć*); niema on tedy nic wspólnego z innym podobnego brzmienia słowem, — *nużać*, *wynurzać*, *zanurzać*.

Litere *rz* w środku wyrazów (jak uczą różne podręczniki) pisać należy zawsze po spółgłoskach *b, g, d, w, p, k, t*. Do prawidła tego stosować się można — z pewną jedynie oględnością; liczba bowiem wyjątków dosyć jest pokaźna. Pomijając takie formy, jak: *prędszy, grubszy, lepszy, większy* etc. (gdzie zakończenie *szy* jest nieodzowne), natrafiamy w słowniku polskim na wyrazy: *gżegżółka* lub *gżegżułka* (kukulka — cz. *žezhulka*), *pszenica* (od pierw. *pch*, tkwiącego w staropolskim *pachać* i w dzisiejszym *pchać*), *pszczoła* (postaropol. *pczoła*), *ksztalt* (niem. *Gestalt*), *wszystek, wszędzie, wszakże, wszeteczny* etc.

Uwaga. Od brzmienia *rz* (*ż*) odróżniać należy w mowie ustnej dwugłoskę *rz* — np. marznę, obmierśły, murza ⁽¹⁾, a zarówno w wygłaszaniu, jak i na piśmie — *rż* (*rżę, drżę, dzierżę, skarżę, rżysko*). Wyrazy: *gorzki* i *rznąć* — nie mogą być zaliczone do tej grupy; chociaż je dosyć często — ludzie nawet wykształceni — przez *rż* wymawiają.

Znak graficzny *sz* piszemy tam, gdzie w formie pierwotnej jest *s* lub *ch* (kosa — koszę, słuch — słyszę). W wyrazach, z obcego wziętych języka — *s* przechodzi niekiedy w przyciskową *sz*, np. *koszt, kosztować* (wł. *costo, costare*), *reszta, wreszcie, nareszcie* (łac. *restare*), *szpital*, (domus *hospitalis*), *kasztel, kasztelan* (*castellum*), *fraszka* (wł. *frasca*), *paszport* lub *pasport* (fr. *passe-porte*), *szkielet* (wł. *scheletro*, fr. *squelette*) *szkopuł* lub *skopuł* (łac. *scopulus*), *paszkwil* (wł. *pasquillo*); *kiermasz* (niem. *Kirchmesse*); tu także należą imiona, spolszczone z łacińskich na *ius*, ze spółgłoską przed tym zakończeniem, np. *Maryjusz, Julijusz, Lucyjusz, Polibijusz*. Wyjątkową, niewolniczo ze słownika niemieckiego odbitą postać

(1) Tytuł klasy uprzywilejowanej u tatarów.

przedstawiają wyrazy: *szemat*, zamiast *schemat* (z gr. *schema*), *szyzma*, zamiast *schizma* (z gr. *schisma*).

Uwaga. Chociaż w mowie ustnej daleko częściej spotykamy się z formą pierwszego (*szemat*), niż drugiego (*szyzma*, *szyzmatyk*) spomiędzy dwu przytoczonych wyrazów, obie zarówno powinnyby ustąpić prawidłowym: *schemat*, *schizma*. Bezwiedne naśladowanie języka niemieckiego zdradzają takie postaci niewzorowe, jak: *szłę*, *szlub* (zam. *śłę*, *ślub*.)

§ 12. Głoska i litera *h*, w stosunku do *ch*.

Spółgłoska *ch* powstaje wtedy, gdy odpowiednio otwierając usta, opieramy język na miękkim podniebieniu, które graniczy z tylną ścianą gardzieli; przy dokładnym zaś wymawianiu szeptu *h*, język nieznacznie w tym samym pomyka kierunku, ale trzyma się w pewnej od miękkiego podniebienia odległości. Są to więc dwa graniczące ze sobą szepty.

Zamiast *h* wygłaszamy zazwyczaj *ch*, podobnie, jak zamiast czystego *i* — sylabę *ji*, zbliżając zupełnie język — w pierwszym razie do miękkiego, w drugim do twardego podniebienia.

Uwaga. Względna niemożność poprawnego oddawania takich dźwięków, jak *i* (czyste), *h*, właściwa ustrojowi naszych organów głosowych, a bardziej może temperamentowi narodowemu, jest jedną z cech żywej mowy polskiej. Lubimy brzmienia wyraźne, dobitne — wstręt czujemy do połowicznych a nieokreślonych, Polak „całą gębą“ mówi, jak trafnie zauważył znakomity pisarz z wieku XVI, Łukasz Górnicki. Byłoby jednak rzeczą bardzo pożądaną, aby ci przynajmniej, którzy uczą innych, poprawnie spółgłoskę *h* wymawiali; utorowałoby to bowiem drogę wykładowi odpowiedniej teorii ortograficznej.

Litery *h* używamy: 1) dla oznaczenia szeptu, przedstawiającego odmianę spółgłoski *g*, np. *hańba* (zamiast *gańba*), *hodować* (zamiast *godować* — z roku na rok przechowywać), *bohater* (starosł. i rus. *богатырь*), *hałas* (głos), *wahać się*

{waga) (1); 2) jako odpowiednika niemieckiej, łacińskiej, greckiej i wogóle obcej spółgłoski *h* — w wyrazach cudzoziemskiego pochodzenia, np. *hak* (Haken), *herszt* (Herrscher), *hetman* (Hauptmann), *herbata* (łac. herba thea), *horyzont* (gr. horidzon), *hajduk* (węg. hajduk, tur. hajdud); 3) jako przydechu, czyli dodatkowego, naczyle wyrazów, przed samogłoską, brzmienia (2), np. *herb* (niem. Erbe — cz. erb), *heban* (łac. ebenus, wł. ebano, niem. Ebenbaum, cz. eben), *Hanna* (Anna), *Halina*, *Halka*, *Halszka* (Elisabeth) i t. p.

Oto spis wyrazów pospolitszych, piszących się przez *h*: *błahy*, *bohater*, *Bohdan*, *buhaj* (zamiast—*bugaj*), *czyhać*, *druh*, *ha*, *habit*, *haft*, *haftka*, *hajdamak*, *hajduk*, *hak*, *hala* (podhalanie), *halabarda*, *Halina*, *halsztuk*, *halucynacja*, *hałaburda*, *hałas*, *hałastra*; *hamować*, *hamulec*, *hańba*, *handel*, *haracz*, *harap*, *harc*, *harcap*, *hardy*, *hareem*, *harfa*, *zam. arfa* (wł. *arpa*), *harmider*, *harować* (rus. *ropesamo*), *harpija*, *hart* (z niem. *Hürte* — moc) (3), *hasać*, *hasło*, *haszysz*, *haust*, *hazard*, *heban*, *hebel*, *hebrajski*, *heca*, *hej*, *hejnał* (z węg. *hajnal* — jutrzeńka), *hełm*, *hemoroidy*, *heraldyka*, *herb*, *herbata*, *heretyk*, *heroi-*

(1) Brzmienie *h*, zastępując spółgłoskę *g*, znika zazwyczaj przed *r*, np. *ramota* (zamiast *hramota*, *gramota*), *rubaszny*, *robak*. Pozostaje ono wszakże na swym miejscu w wyrazach: *hreczka*, *hreczany*, *hreczkosiej* (= gryczka, gryczany), *Hreczecha*, *hrabia* (dawniej — *grabia*, z niem. *Graf*).

(2) Na początku wyrazu lub sylaby rzadko kiedy w polszczyźnie stoją samogłoski, a niektóre z nich, jak *e*, *y*, *ę*, *ą* — nigdy tego miejsca nie zajmują. Zastąpienia je zazwyczaj (w wyrazach swojskich) spółgłoska dodatkowa, zwana *przydechem*. Zadanie to spełniają trzy różnoorganowe szepty: *w*, *j*, *h* (np. *węda* — starość: *ąda*; *jutro* — sł. *utro*; *harfa* — wł. *arpa*). Najważniejszą z nich rolę odgrywa jota: pojawia się ona w tym charakterze zarówno na początku, jak na końcu wyrazów i zgłosek, np. *jagnię* (łac. *agnus*), *dzisiaj*, *wczoraj*, *najlepszy* (zamiast *dzisia*, *wczora*, *nalepszy*).

(3) Nie należy mieszać tego wyrazu z nazwą gatunku psa: *chart* (cz. *chrt*, starość. i rus. = *xopms*).

czny, herold, herszt, het, hetka (szkapsko), hetman, higijena, hijacynt, hijena, hijerarchija, hijeroglif, hipochondryk (hipokondryk), hipokryta, hipoteka, hipoteza, hodować, hojny, hola, holować, hołd, hołota, hołysz, hołoble, hołubiec, honor, hop, horda, horyzont, gospodar, hostyja, hotel, hoży, hrabia, hreczka, hubka, hufiec, huk, hulać, hultaj, humanitarny, humor, hurmem, hurtem, husarz, huścić, huta, huzar, hycel, hymn (himn), Jehowa, kurhan (z pers. *gur* — mogiła), Mahomet, mahoń, ohyda, pohaniec, poroh, puhacz, puhar, Sapieha, wahać się etc.

§ 13. Co nazywamy asymilacją spółgłosek?

Fizyczna niemożność wymówienia spółgłoski dźwięcznej przed głuchą lub głuchej przed dźwięczną — służy za podstawę powszechnej zasadzie fonetycznej: *tylko dźwięczna przed dźwięczną, głucha przed głuchą stać może*. Na mocy tego prawa, poprzedzająca upodabnia się do następnej (np. *gdy* — zamiast *kdy*; *gwoli* — zamiast *k'woli*; *tchu* — zamiast *dchu*), następna niekiedy — do poprzedzającej (np. *zgon* — zamiast *zkon* = *skon*). Zjawisko takie, wszystkim wspólne językom, nazwano złacińska *asymilacją* (od słowa *assimulo* lub *assimilo* — upodabnianiem).

Ilekcio spółgłoska tak dalece upodobniła się do sąsiedniej, że jest jej wiernym powtórzeniem, często wtedy, jako zbyteczna, zanika. Od wyrazu np. *mnogi* (mnog —) urabiamy prawidłową, ale nieużywaną w dzisiejszej polszczyźnie formę *mnóstwo*: *ż* przed *s* ulega naturalnej przemianie w odpowiednią przyciskową — *sz*, która pod wpływem następnej *s*, twardnieje (*mnósstwo*), a potem, jako dźwięk niewymawiany, niknie (*mnóstwo*). Z pierwotnej formy wyrazowej *piekti* — mógł powstać, drogą asymilacji dźwiękowej, cały szereg na-

stępných: *piekci* — *piecci* (*piecć*) — *piec* (piekę, piecesz, piecze...); tą samą koleją przemian, z prastarego *biegti* — urobiło się: *biekti* — *biecci* (*biecć*) — *biec* (biegę, bieżysz, bieży, etc).

Z powyższych przykładów widzimy, że asymilacyja nie zamyka się w granicach przemiany dźwięcznych na głuche i głuchych na dźwięczne: idzie ona dalej — dopuszcza twarżnienie, miękczenie, zanikanie głosek, i tym sposobem uwydatnia dążność naturalną do fonetycznej ogłady a uproszczenia wiązanki brzmień, stanowiących wyraz.

Ortografija uwzględniać powinna zasadę asymilacyi dźwiękowej tam, gdzie skutkiem przemian fonetycznych, głoska pierwotna zatarła się, innemu ustępując brzmieniu. Ma to miejsce:

- 1) w wyrazach — na *ski*, *stwo*, *skość*, np. boski, męski, zwycięski, bliski, niski, wąski, francuski ⁽¹⁾; bóstwo, męstwo, zwycięstwo, bliskość, męskość i t. d.;
- 2) w postaciach, gdzie pierwotne *s*, *z*, przed przyciskowemi, upodabniając się, przechodzą w przyciskowe *sz*, *ż*, np. *płasczyzna* (zamiast — *płasczyzna*), *piaszczysty* (zamiast — *piaszczysty*), *miażdżę* (zamiast — *miażdżę*);
- 3) w słowach złożonych, których pierwszą część stanowią: *z(s)*, *wz(ws)*, np. zdobyć, zgubić, zwabić, zwiedzić, zhańbić, stopić, skupić, sfolgować, schować, ściągnąć, wzbić się, wschodzić, stąd, stamtąd, skąd i t. d.;

⁽¹⁾ Wyraz *francuzka*, jako nazwa osoby pochodzenia francuskiego, pisze się stale przez *z*.

- 4) w dziewięciu ogólnych nazwach czynności lub stanu — wraz z odpowiedniami złożonemi: *biec, łąc, lec, móc, przysiąc, sprząc, strzec, strzyć, żec (żgę)*;
- 5) w niewielu wyrazach, gdzie brzmienie *lc* ulega asymilacyi, przechodząc w *g*, np. *grzeczny* (zamiast *k'rzeczny* = *dorzeczny*) ⁽¹⁾, *gwoli* (*k'woli*), *gdy, gdzie* (zamiast *kdy, kdzie*), i inne;
- 6) w formach — z podwójnym *lc*: *miękki, lekki* (zamiast: *mięgli, legki*);
- 7) w kilku postaciach wyrazowych, gdzie *f* zastępuje pierwotną spółgłoskę *w*: *obfity* (zamiast *opływity, opłwity*), *ufać, dufać* (zamiast — *upwać, pwać* — rus. *ynosamo*), *sfora* (zamiast *zwora*).

Uwaga. Wyrazy pod nr. 1 zaznaczone, piszą niektórzy przez *s* (bozki, męzki etc.), dowodząc, że jest to pisownia na zasadzie etymologicznej oparta. Gdybyśmy w polszczyźnie używali takich form, jak: bożski, męzski (prawidłowo urobionych z pierw. *bog, męż*), to pisząc je, zgodnie z wymawianiem, czynilibyśmy zadość prawom — zarówno etymologii, jak i fonetyki; ale ponieważ następuje tu asymilacyja i zupełna potem zagłada jednego z dwu sąsiednich brzmień (bożski — bozski — bosski — boski), lepiej uznać fakt spełniony, niż dla ocalenia resztki dźwięku pierwotnego — samowolnie następną odrzucać spółgłoskę (bożski — bozski — bozki).

Spomiędzy słów, zaznaczonych pod nr. 3, niektóre, jak: stąd, stamtąd, skąd, skądinąd i t. p. — przez *z* częstokroć bywają pisane. Nie wiadomo wszakże, dlaczego je z całego wyróżniono grona. Ponieważ wyrazek nieodmienny — *z(s)* wchodzi zarówno w skład wszystkich słów tej grupy, to wszędzie jednostajnej ulega asymilacyi: przed dźwięczną ma postać dźwięcznej, przed głuchą — głuchej (zwać — zgubić; stopić — stąd, skosić — skąd).

⁽¹⁾ W mowie staropolskiej używano pospolicie wyrażenia *grzeczny, k'rzeczny* (= *dorzeczny*), np. „Trzy rzeczy, a nie *grzeczny*“ (przysłowie).

Wyrazy nakoniec, które pod nr. 4 wymieniamy, bywają zazwyczaj pisane przez *ds* (biedz, lędz, ledz, mōdz etc.) — na tej jakoby zasadzie, że brzmienie pierwotne *g* zmiękcza się tu w *ds*. Kwestyję tę, zgodnie z wywo-dem znakomitszych lingwistów naszych, objaśniono już na początku paragrafu (*mogti* — *mokti* — *mokci* — *mocci* — *mōcc* — *mōc*).

§ 14. O t. z. „dysymilacyi.“ — Ogólny pogląd na przemiany spółgłosek.

Niezawsze, śród zbiegu szeptów, trudna do wymówienia spółgłoska ulega asymilacyi: częstokroć, gwoi *wygodzie językowej*, jeden z dwu sąsiednich, podobnie brzmiących dźwięków — odmienną przybiera postać. Zjawisko takie nazwać możemy *rozróżnieniem fonetycznym* lub *złacińska dysymilacyją* (od wyrazu *dissimilis* — niepodobny). Na tej np. zasadzie miękkie pieszczone (dź, ć, ź..) przed przyciskowemi (cz, rz..) lub zębowemi (dz, c) przechodzą w najpłynniejszą z płynnych — jotę. Mówimy więc i piszemy: *spojrzeć, zajrzeć, wyjrzeć* — *spojrzenie, wejście, dojrzały*, zamiast — *spoźrzeć, zaźrzeć, wyźrzeć, doźrzały*, etc. ⁽¹⁾; *ojca, ojczyzna*, zamiast — *oćca, oćczyzna*; *ogrojca*, zamiast — *ogrodźca*; *zdrajca*, zamiast *zradźca*.

Uwaga. W wyrazie *ojciec* (zamiast *ocieć*) spółgłoska *j* — zarówno pod względem etymologicznym, jak i fonetycznym — zupełnie jest zbyteczna. Wyrugować jej wszakże niepodobna; utrwaliła się ona tutaj na mocy prawa, t. z. analogii — zgodności, przystosowania, które we wszystkich językach

⁽¹⁾ W dawnych pomnikach mowy polskiej nietrudno o formy, tak jasno uwydatniające swój pierwiastek — *źr*.

„I *pożrał* na wschód słońca — a zorza różana,
Z oną piękną mądrością napóły zmieszana,
Rozjaśniła wszytek świat — ony szpetny chmury
Pędziła cichym wiatrem za dalekie góry.“

(Mikołaj Rej — wiek XVI).

bardzo ważną odgrywa rolę. Gdy istniały już zdawna takie formy, jak: *ojca*, *ojcu*, *ojcem*, *ojcowie*, *ojców* etc. (zamiast: *oCCA*, *oCCu*, *oCCem*, *oCCowie*, *oCCów*), jota wcisnęła się ukradkiem i do najprostszej postaci, odpowiadającej na pytanie: *kto?* (*ocięć* — *ojciec*). W piśmiennictwie z ubiegłego stulecia forma *ocięć* (powszechnie jeszcze dzisiaj przez lud używana) bardzo pospolitym była zjawiskiem. Oto przykłady:

„Nie miał Mieczysław podobnych ojcowskim przymiotów, ażeby to roztropnie i mężnie utrzymał, co *ocięć* zdobył.“

(A. Naruszewicz: *Hist. narodu pol.*, wyd. z r. 1780).

„Nie przeto, święta cnoto, porzucić cię trzeba,
Że wieku dzisiejszego nic nie dajesz chleba,
Choćby mi jeszcze wolniej miało szczęście pociec;
Bo i z prawdą płęknie jest i tak kazał *ocięć*.“

(Franciszek Karpiński).

W przytoczonym powyżej wyrazie — *zdrajca* (zamiast *zradźca* wychodzący z *ra*dy, przeniewierca) brzmienie *d* — podobnie, jak w słowach: *zdjąć*, zamiast *zjąć*; *zdumienie*, zamiast *zsumienie* — jest szeptem wtrąconym, który ułatwia pracę podjętą przez narzędzia głosowe, dla wymówienia danego zbiegu dźwięków.

Zbliżone do powyższych, okazy przemian spółgłoskowych przedstawiają takie formy, jak: *wiejski*, *miejski*, *Zamojski* (zamiast: *wieśćski*, *mieśćski*, *Zamośćski*); ale tu, oprócz dysymilacji, zaszła i asymilacja (*wieśćski* — *wieśki* — *wiejski*).

Za przykład *rozróżnienia* fonetycznego posłużyć jeszcze może — niewiele w języku ogólnopolskim licząca faktów — przemiana *r* na *ł* lub *l*, ilekroć w jednej sylabie, czy w dwu sąsiednich, tkwi ta spółgłoska, „psią“ słusznie nazwana. Mówimy tedy: *mularz*, zamiast *murarz*; *folwark*, zamiast *forwark* (z niem. *Vorwerk*); *balwierz*, zamiast *barwierz* (od łac. *barba* — broda); *Małgorzata* (zamiast *Margarita*); *Skalmierz* (*Skalb-mierz*), zamiast *Skarbmierz*, *Skarbimierz*.

Niekiedy też, naodwrot, przy zbiegu dwu *ł*, następuje przemiana jednego z nich na pokrewną spółgłoskę — *r*, np. *prześcieradło*, zamiast: *prześcieladło* (od *prześcielać*).

Uwaga. W mowie ludowej zaledwo właściwa językowi książkowemu, zamiana *r* na *ł*, przy sąsiednim szepcie warczącym, należy do zjawisk bardzo pospolitych. Trudno byłoby rozstrzygnąć kwestyję: dlaczego takie prowincjonalizmy, jak *mularz*, *cyrulik* (z gr. *chejrurgos* — *chirurg*) i t. p. znalazły miejsce w słowniku ogólnopolskim, a *śreбло*, *ruł* i inne pozostały na uboczu. To jednak pewna, że minął już czas, w którym ludowe postaci wyrazów płynęły szerokim korytem do języka książkowego.

Miękczenie, twardnienie (np. *rycerz* — *rycerski* — *suknia* — *sukien*), asymilacja, dysymilacja i wszelka prawidłowa przemiana spółgłosek odbywa się w zakresie — jużto jednego organu mowy, jużto szeregu pod innym względem pokrewnych dźwięków. Tak więc: wargowe ustępują miejsca wargowym, np. *łeb* — *łepel*, *farba* — *barwa*; zębowe — zębowym np. (*powiadł*ka) — *powiaś*łka; podniebienne — podniebiennym, np. *oćczyżna* — *ojczyżna*; gardłowe — gardłowym, np. *legki* — *lekki*, *gańba* — *hańba*; dźwięczne — dźwięcznym, np. *studzić* — *stygnać*, *biga* (wyraz łaciński) — *bi(é)da* (wózek dwukołowy); płynne — płynnym, np. *wał* — *walec*, *murarz* — *mularz*. Zamiana głuchej na głuchą — poza sferą miękczenia dźwięków — do rzadszych w mowie ogólnopolskiej należy zjawisk; łatwo jednak i tu o przykłady (*temblak* — z niem. *De-genblatt*; *ochmistrz* — z niem. *Hofmeister* etc).

*Naturalna dążność języka do przetamania wszelkich tam, utrudniających organom głosowym wymawianie słowa, oprócz przemiany brzmień na inne, odpowiedniejsze, dopuszcza, jakżeśmy to już wczęści zauważyć mogli: 1) wprowadzenie łączącej dwa szepty, samogłoski (np. *osiel*, *koziel*, *kociel* — zamiast: *osł*, *koźł*, *kotł*); 2) wtrącenie dodatkowego, lub naodwrot — wyrzucenie choćby ważnego pod względem etymologicznym, dźwięku (np. *zđjąć*, zamiast — *zjąć*; *serce*, za-*

miast — *serdce*; *obłok*, zamiast — *obwłok*; *hamburski*, *petersburski*, zamiast: *hamburgski*, *petersburgski*); 3) przestawienie brzmień, np. *łaknąć*, zamiast — *ałknąć* (starosł. *alkati*), *drzwi*, zamiast — *dźwrzy* (starosł. *dezpa*, rus. *deepa*, cz. *dvěre*), *łśnić*, zamiast — *śklnić*.

§ 15. Bezpośredni zbieg dwu spółgłosek o jednakowym brzmieniu.

W mowie naszej, nie nacechowanej, jak wiadomo, wybitną zaletą śpiewności, łatwo spotkać się można ze zbiegiem ostrych szeptów, które dla cudzoziemca stanowią trudność nie do pokonania (np. wstrząsnąć, wszcząć, rozstrzygnąć, rozszczepić i t. p.); podwójne wszakże, jednobrzmiące spółgłoski dość rzadkim są w polszczyźnie zjawiskiem. Na początku wyrazu widzimy je w słowach: *czczę* (zamiast — *czę*'), *czczy* (zamiast — *tszczy*), *ssę* — *ssać* — *ssący* (starosł. *śsati*), a nadto w złożonych (*zsadzić*, *zsunąć*, *zsypać* i t. p.), gdzie pierwsza część składowa pod względem ortograficznym odróżnia się od drugiej; na końcu — w dwu postaciach: *mell*, *pell* (jest-to zresztą piśmienne tylko oznaczenie dwu szeptów; bo w wymawianiu jedno tu *ł* słyszymy).

Uwaga. Obok formy *mell* (*meł*), Linde notuje — *mlil* (?). Podobnej, ale poprawniejszej postaci używa Mickiewicz w *Fanu Tadeusza*:

„A głupi wy! Na kim się *mleło*, na was się skrupi..“

W środku wyrazów ulegają zdwojeniu:

- 1) *n* — np. *dziewanna*, *manna*, *uczennica*, *panna*, *sanna* (od nazwy *sanie* — dawniej mówiono: „*sanna droga*“), *stronnica* (lub *stronica*), *wanna*, *Anna*, *Joanna*, *Julijanna*, *Jabłonna*; *brzemienny*, *czynny*, *dozgonny*, *dziecinny*, *dzienny*, *fortunny*, *gumienny*, *inny*, *kamienny*,

konny, koronny, korzenny, krzemienny, kuchenny, lenny, ochronny, piśmienny, plemienny, plenny, płonny, płócienny, płomienny, płynny, pszenny, ranny, ścienny, skłonny, stajenny, stronny, strzemienny, sukienny, sumienny, wapienny, winny, wojenny, wonny, zmienny, zwinny;

- 2) *m* — np. *kłammy, łammy* (od słów: *kłamać, łamać*, zamiast — *kłam'my, łam'my*);
- 3) *ć* — np. *puścić, rzućcie, wróćcie się*;
- 4) *cz* — np. *kozaczczyzna, krawieczczyzna, staroświezczczyzna*;
- 5) *k* — w dwu słowach, odpowiadających na pytanie: *jaki?* — *lekki, miękki* (wraz z pochodniami i złożonemi);
- 6) *dź* — w wyrazie *dźdźu* (wraz z pochodniami: *dźdźysty, dźdźowy, dźdźownik*);
- 7) *ł* — w formach: *mella, pella*, — oraz w imionach litewskich: *Jagiello, Skirgiello, Wojdyłło* etc.

Uwaga. W dwu zaznaczonych pod nr. 1, wyrazach — *inny, ranny* — brzmienie *n* nie ulegało dawniej zdwojeniu; pisano bowiem, a zapewne i mówiono: *iny, rany*:

„Cobyś rzekł, gdyby to był otrzymał kto *iny*?“

(Sz. Szymonowicz);

„*Ranego* wstania, wczesnego zasiania, a młodego ożenienia nikt nie żałował“ (przysłowie, pomieszczone w zbiorze Rysińskiego).

Romańskiego pochodzenia nazwy — *fontana* (łac. *fontanus* — źródłany, wł. *fontana*, fr. *fontaine*), *sutana* (wł. *sottana*) — na mocy ustalonego zwyczaju, wymawiamy i piszemy przez podwójne *n*: *fontanna, sutanna*.

Wyrazom, odpowiadającym na pytanie *jaki?* — z końcowym zbiegiem dźwięków — *any* np. *szklany, różany, zwierciadłany, świetlany, posrebrzany, miedziany, ołowiany, gliniany, słomiany* i t. p. nie podwójna, lecz pojedyncza, służy spółgłoska.

Wymienione pod nr. 4 i podobne do nich nazwy urabiają się, według prawa, które objaśniono w paragrafie 13-ym: *krawieck-izna* (od wyr. *krawiecki*) — *krawieccyzna* — *krawieccyzyna*. Idąc za tradycją staropolską ⁽¹⁾, moglibyśmy je wypowiadać i pisać przez pojedynczą spółgłoskę, odrzuciwszy po dokonanej asymilacji, jeden z dwu trudnych do wymówienia szeptów.

Wyrazy cudzoziemskie, jak: *klasa* (łac. *classis*), *gramatyka* (grecko-łac. *grammatica*), *mapa* (łac. *mappa* — serweta), *kolega* (łac. *collega*), *komisyja* (łac. *commissio*), *ilustracyja* (łac. *illustratio* — oświecenie), *korekta* (łac. *correctio*), *kasa* (fr. *caisse*) i t. p. piszą — albo zgodnie z obcym oryginałem — przez podwójną spółgłoskę (*klasa, grammatyka.*), albo dla harmonii z duchem języka polskiego — przez pojedynczą. Drugi z tych dwu sposobów jest lepszy; ma bowiem nadewszystko tę praktyczną doniosłość, że chroni od niekonsekwencji, w jaką wpadać musi każdy, kto pragnie być w zgodzie z obcym wzorem, a nie zna dostatecznie wszystkich języków, od których mowa nasza słownikowe pozaciągała pożyczki. —

§ 16. O zgłoskowaniu i przenoszeniu sylab z wiersza do wiersza.

Spółgłoska w połączeniu z samogłoską, a niekiedy i samogłoska pojedyncza, oile się od sąsiednich brzmień odbija, stanowi zgłoskę czyli *syllabę*. Sprawdźmy to określenie w następnym zgłosek szeregu:

(¹) „Ty nie wiesz, co nas wszystkich i naszą ojczyznę
Potkało w nieszczęśliwą teraz *koraczynę*.”

(J. B. Zimorowicz).

„Śród-ziem-ne-go mo-rza brze-giem,
Nad błę-ki-tnych wód prze-strze-nią,
O-sy-pa-ne kwia-tu śnie-giem,
Mir-ty wie-cznie się zie-le-nią.“

„Nie-bo błý-szczy tak o-gni-ście,
Zru-mie-nio-ne do-łem z lek-ka —
Przez zie-lo-ne ga-ju li-ście
Roz-to-pio-ne zło-to ście-ka.“

„Po-śród mir-tów zwol-na kro-czy
Syn chmur-niej-szej, in-nej zie-mi,
I o-lśnio-ne spu-ścił oczy
Przed bla-ska-mi, przed zło-te-mi.“ ⁽¹⁾

Sylaba, jako połączenie szeptu spółgłoskowego z brzmieniem wokalnym, trzy główne przedstawia odmiany: 1) spółgłoska ją otwiera, a samogłoska zamyka (np. *kwia-ty*); 2) samogłoska rozpoczyna, a spółgłoska kończy (np. *in-ny*); 3) na obu jej kresach stoją spółgłoski (np. *syn* — *śród* — *przez*).

Przenosząc sylaby z wiersza do wiersza, pamiętać należy: 1) iż ani słów jednosylabowych dzielić, ani wyrazków, nie stanowiących zgłoski (*z*, *w*), na końcu wiersza zostawiać nie wypada; 2) iż najpospolitszym początkiem sylaby jest spółgłoska, zakończeniem — samogłoska ⁽²⁾; 3) że gdy w środku wyrazu spotykają się ze sobą dwa jednakowe szepty, pierwszy z nich należy do poprzedzającej, drugi do następnej sylaby (*lek-ki*); 4) że to samo dzieje się przy zbiegu dwu płyn-

⁽¹⁾ Jest-to wyjątek z poematu p. n. *Mirty* — Adama Asnyka, znakomitego pieśniarza współczesnego.

⁽²⁾ Łatwo się o tej prawdzie przekonać, licząc zgłoski w przytoczonym ustępie, według podanych typów: *śród* ogólnej cyfry dziewięćdziesięciu sześciu — 4 przypada na występujące w charakterze sylab, samogłoski; jeden okaz (*in*) należy do drugiej, 25 — do trzeciej, a 66 do pierwszej odmiany.

nych --- różnego brzmienia, np. *mar-ny*, *wol-ny* — *m + n* albo się łączą, albo rozdzielają: *du-mny*, lub *dum-ny*); 5) że przy spotkaniu się dwu dźwięcznych lub dwu głuchych spółgłosek (nie o *literach* tu mówimy) — dźwięczna ku dźwięcznej, głucha ku głuchej pomyka, np. *ka-ždy*, *gwi-zdać*; *bli-ski*, *pro-sty*, *go-szczę*, *wszy-stko* (¹); 6) że gdy pierwsza jest płynna, druga — dźwięczna lub głucha, spółgłoski się rozchodzą (*szyj-ka*, *pół-ka*, *wian-ki*, *war-ga*); 7) że w odwrotnym wypadku — płynna przyciąga zazwyczaj ku sobie dźwięk poprzedzający (*sio-dło*, *mio-tła*, *nio-słem*); 8) że przy dzieleniu wyrazów na zgłoski — powinniśmy zwracać uwagę nie tylko na fonetykę, ale i na etymologię; pisać więc należy: *ode-brać*, *po-mknąć*, *u-po-mnieć*, *prze-rwać*, *pań-stwo*, *u-śmiech* etc., odoznaczając należycie od rdzennej części wyrazu te sylaby, które w jej skład nie wchodzą.

§ 17. O akcencie.

Nacisk tonu czyli akcent, w wyrazach — więcej, niż jedną zgłoskę mających, zawsze wogóle na przedostatnią pada sylabę; jednozgłoskowe — mają go o tyle, oile są pod względem pojęciowym ważne i z innemi w całość toniczną nie połączone.

(¹) Obawa, że pewne sylaby w oczach czytelnika rolę wyrazów samodziśnych odegrać mogą, jest wynikiem pruderyi (fałszywej skromności), która nie ma nic wspólnego z gramatyką. Rozdzielanie wszakże spółgłosek dźwięcznych i głuchych, oile pozwalają na to względy etymologiczne, nie może być za błąd poczytane. W słowie *ka-ždy* dlatego *ż + d* łączymy, że dźwięki te, wspólnie z samogłoską *o*, jedną niegdyś stanowiły całośćkę; w języku starosłowiańskim wyraz odpowiedni tak się odmieniał: *kyji-žbdo* — *kogo-žbdo* — *komu-žbdo* it. d.

Objaśnimy to na przykładach, podkreślając wyrazki jednosylabowe, pozbawione własnego akcentu.

„Nazajutrz, ledwie dzień zaświtał, byłem już w podróży *do* zamczyska... *Nie* będę rozwodził *się*, z jakim uniesieniem powitałem ten widok: tam, gdzie każda ściana, każdy zakąt, każdy kamień, każdy krok wyprowadzały czarodziejską różdżką z mojej duszy nowy coraz potok uczuć *i* marzeń, otwierały *mi* nowe światy, szczegółowy opis byłby zanadto nużący, *a* może niepodobny *do* wykonania“ (1).

Wszystkie tu wyrazy, z należytą wygłaszane dobitnością, mają własny akcent: jednosylabowe — na swej jedynej; z dwu lub większej liczby sylab składające się — na przedostatniej zgłosce; następne wszakże stanowią wyjątek: *mi*, *się*, *nie*, *do*, *i*, *a* — pierwsze dwa łączy ścisły związek toniczny ze słowem poprzedzającym („rozwodził *się*“ — „otwierały *mi*“), cztery pozostałe — z następującym („*nie* będę“ — „*do* zamczyska“ etc). Gdybyśmy takie wyrazki, pozbawione akcentu, jak — *się*, *mi* — zespolili zupełnie z temi, co je poprzedzają, powstałyby zleпки — z naciskiem na trzeciej zgłosce od końca. Posiadamy też podobne okazy w języku polskim. Takie formy, jak: *robiliśmy*, *robiliście* — *powiedzieliśmy*, *powiedzieliście*; *robiłbym*, *robiłbyś*, *robiłby*, *robiłby* i t. p. — mają akcent prawidłowy na trzeciej zgłosce od końca; przyrostki bowiem — *śmy*, *ście*, *bym*, *byś*, *by* — własnego pozbawione tonu, przestały już być odrębnymi całościami. Częstość i do nieodmiennych przyczepiamy je wyrazków,

„Odwiecznych Tatrów strażnice Piastowe,
Zdawnaście znane i wiecznieście nowe!“

(Wincenty Pol).

(1) Z powieści Seweryna Goszczyńskiego t. n. *Król zamczyska*.

Gdy z wyrazem akcentowanym łączymy przyrostek dwuzgłoskowy — *byśmy, byście* — nacisk tonu spoczywa wtedy na czwartej zgłosce od końca, np. *powie^{di}eli^{by}śmy, powie^{di}eli^{by}ście, je^{że}li^{by}śmy* (powie^{di}eli). Niektórzy jednak — dwa tutaj uwydatniają akcenty (*powie^{di}eli^{by}śmy*).

Uwaga 1. Wyrazki nieakcentowane, łączące się z następniemi; (*a, i, nie, do, od, przed, nad, po, za, u, etc.*), noszą zazwyczaj greckie miano *proklityk*; te zaś, które pod względem tonicznym z poprzedzającemi się kojarzą (*mi, ci, mię, cię, się, mu, go, też etc.*), również zgrecka — *enklitykami* nazywamy.

Enklityki w naszym języku zawsze wogóle są pozbawione akcentu; podczas gdy na wyrazki, do pierwszego należące szeregu, pada często nacisk tonu — zwłaszcza gdy stoją przed słowami jednozgłoskowemi (np. *bez was, do was, od was, u was, ze mną; jadę na wieś — padam do nóg; nie mam, nie wiem, nie chcę i t. p.*).

Uwaga 2. Wyrazy, z czterech, pięciu, sześciu sylab złożone, mają zwykle (mianowicie w wierszu polskim) tyle akcentów, ile par zgłoskowych:

„O pieśni gminna, ty stoisz na straży
Narodowego pamiątek kościoła,
Z archanielskiemi skrzydłami i głosem —
Ty czasem dzierzysz i broń archaniółka.“

(Adam Mickiewicz).

Inny przykład:

„Zwała się Kokosznicka, z domu Jędykowi-
czówna.“

(A. M).

Takie nazwy pochodzenia greckiego, jak, *arytmetyka, gramatyka, fizyka, optyka, akustyka, dydaktyka, etyka, estetyka, muzyka, plastyka* i t. p. przyjmują w polszczyźnie nacisk tonu łaciński — na trzeciej zgłosce od końca. Niekiedy jednakże w akcentowaniu obcego wyrazu — natura mowy ojczystej przemaga: w imionach np. *Milcyjades, Temistokles* — nacisk nie na trzeciej (jak w łacińskim: *Miltiades, Themistocles*), lecz na przedostatniej spoczywa sylabie.

Wyrazy — jużto z łacińskiego, jużto z greckiego poczerpnięte źródła, o końcowym zbiegu dźwięków *yja, ija,*

np. *racyja*, *oracyja*, *kolacyja*, *korespondencyja*. *linija*, *lilija*, *filozofija*, *monarchija* i t. p. miały dawniej akcent polski — na przedostatniej (*linija*, *lilija*, *kolacyja*, *Maryja*), czego wymownym dowodem, oprócz żywych gwar ludowych, są rymy, używane — przez nowszych nawet poetów („Nie uwierzę, że nam *sprzyja* — Jezus, *Maryja*..“); ale z postępem czasu swójski nacisk tonu ustąpił obcemu: akcent przeszedł na trzecią od końca, a przedostatnia tak dalece ścichła, że ledwo ją słychać (*lilija*, *racyja*).

Niektóre spomiędzy wyrazów polskich mają zdawna akcent na trzeciej, np. *Kazimierz* (ale — *Kazimièrza*, *Kazimierzowi*..), *ogółu* — *ogółem* — *wogóle*, *szczególù* — *szczególèm* — (po)*szczególè* — *szczególỳ* — *szczególów* — *szczególom* — (w)*szczególach*. Mówią też częstokroć: *okòlica*, *pospòlity* (zamiast: *okolica*, *pospolity*); *cztery*sta, *dziewięć*set, *siedem*króć etc. Niekiedy wreszcie spotkać się można ze słowem *naũka*, akcentowanym na wzór łacińskiego *auctor* (autor): *naũka* (zamiast — *nałka*).

Ostatnia sylaba w wyrazach wielozgłoskowych nigdy wogóle nie ma nacisku tonicznego; przy donośnym jednak wymawianiu różnych imion (np. *Janie*, *Wojciechu*, *panie* etc.) bezwiednie a mimowoli, akcentujemy zazwyczaj końcówkę. Na ostatnią też, ale zarazem i na trzecią od kresu — pada nacisk w takich nazwach złożonych, jak: *pędziwiatr*, *drapichróst*, *łamignat*; *Białystok*, *Nowydwór*, *Suchywilk* i t. p.

Uwaga. Często a niepotrzebnie używane w mowie potocznej, dwa wyrazy francuskie — *rendez-vous* (schadzka umówiona, postaropolsku — *zrok*) i *vis-à-vis* (naprzeciwko) — powinny mieć, zgodnie z pierwowzorem, akcent na ostatniej zgłosce.

§ 18. O pisowni wyrazów obcych, gdzie zgłoskę jotowaną poprzedza niejasne częstokroć brzmienie *y*, *i* (*yja*, *ija*).

Przedstawiają one pod względem fonetycznym dwa główne kształty: w pierwszym samogłoska, poprzedzająca sylabę jotowaną, zupełnie prawie zanika (np. Maryja, Zofija, lilija, linija, kolacyja, homeopatyja, hijerarchija; pacjent, kuryjer, manijera, dyjabeł); w drugim — tak jest wyraźną, że o istnieniu jej wątpić na chwilę nie można (klijent, dyjalog, dyjalekt, dyjadem, dyjagnoza, dyjament etc). Zarówno te, jak i tamte, trojakim u nas bywają pisane sposobem: 1) przez *ya*, *ia*: Marya, kolacya; dyalog, lilia, klient; 2) przez *ja*: Marja, kolacja, djalog, lilja, kljent; 3) przez *yja*, *ija*: Maryja, kolacyja, dyjalog, lilija, kljent.

Ponieważ wszystkie te sposoby mają dzisiaj w świecie naukowym swoich obrońców, każdemu wolno, bez narażenia się na zarzut nieznamomości pisowni, wybrać jeden z trzech wskazanych torów. Obowiązkiem naszym jest wartość ich istotną treściwie, jasno i, o ile można, bezstronnie określić.

Dziadowie i pradiadowie nasi pisali zawsze: *Marya*, *lilia* —; ale joty (*j*) wówczas, jako znaku graficznego, jeszcze nie używano ⁽¹⁾, samogłoska zaś *y* (*i*) w tych wyrazach, z obcego języka wziętych, bardzo dobitnie brzmiała. Dbano wreszcie, jak się zdaje, o możliwą zgodę polskiej przeróbki z oryginałem, lub wogóle — z powszechnie znanym, wzorem łacińskim; pisano więc: *lilia*, *pacyent*, *harmonia*, *historya* (według modelu rzymskiego: *lilium*, *patiens*, *harmonia*, *historia*) — stawiając samogłoskę (*y* lub *i*, stosownie do wymawiania) *przed samogłoską*, wbrew duchowi polszczyzny, która takiego zbiegu

⁽¹⁾ Takim formom dzisiejszym, jak: *jej*, *jednej*, *wiejskiej*, *lepiej* — odpowiadały: *iey*, *iedney*, *wieyskiej*, *lepiey*.

nie znosi i jotę dwa brzmienia wokalne przegradza. Dzisiaj, gdy dźwięk *y* (*i*) w przeważnej liczbie tych wyrazów cudzoziemskich wyjątkowemu uległ skróceniu, a jota (*j*), jako litera, pospolicie jest używana, racya bytu pisowni staropolskiej upada. Za prawdziwą zagadkę w oczach każdego człowieka rozsądnego uchodzić może pisownia, która (w słowie np. *kuryer*) uwzględnia tylko brzmienie zamierające (*y*), a lekceważy istotne (*j*). Niezgoda z wymawianiem polskim, utrudnia ona widocznie naukę języka, gdyż literom *y*, *i* — niewłaściwą, wyjątkową przypisuje rolę: naraża na błąd cudzoziemców, którzy wiedząc, że *y* jest brzmieniem twardym, czytają wadliwie: *mater-y-alizm*, *korespondenc-y-a* i t. p.; ludzi wreszcie nasze oko, bo stawia literę *i*, niby znak miękczenia — ze spółgłoską po lewej, z samogłoską po prawej stronie, (linia, mania), i sprowadza te wyrazy do tej samej, co *bania*, *dymia* — kategorii.

Bądźcobądź, ortografija ta, na staropolskiej oparta tradycji, niemalą cieszy się dotąd popularnością.

Z tym pierwszym sposobem walczy o lepsze drugi, lekceważący przeszłość a nowatorskim nacechowany piętnem (*Marrja*, *lilja* i t. p.).

Obroncy *samotnej* w wyrazach cudzoziemskich *joty* — dowodzą, że odpowiada ona zupełnie warunkom fonetycznym. Sprawdzić to możemy, wymawiając dobitnie cały szereg takich słów, jak: racya, wigilija, manija, embryjologija, bijologija, tryjumpf (tryumf), dyjalog etc. W wyrazach, któreśmy na wstępie do pierwszego zaliczyli wzoru (kolacyja, manija), brzmienie *y* (*i*) uznać można śmiało za częściowe i zaniżające, chociaż trudno mu jeszcze prawa bytu zaprzeczyć. Są, należące do tej grupy, słowa (jak np. embryjologija, idyosynkrazyja), którym dana pisownia ze wszech miar przystoi; są inne, podobne do nich (np. *bijologija*), gdzie w pierwszej części wyrazu złożonego — *i* (przed jotą) mocno się uwy-

datnia. W drugiej za to gromadzie (fijołek, dyjalog) brzmienie samogłoskowe, któreby za przyjęciem wskazanej pisowni, zniknąć musiało dla oka (fjołek, djalog) odzyskuje całą swą wyrazistość przyrodzoną.

Radząc się tedy wrażenia słuchowego, nie możemy pisać samej joty w takich nazwach jak: fijołek, tryjulf (tryumf), klient, pijar, patryjota, bijolog, bijograf, dyjadem, dyjalekt, dyjagnoza, dyjament i t. p. Ponieważ zaś reguła, zezwalająca na wielką liczbę wyjątków, nie może sobie rościć prawa do szacunku powszechnego, zmuszeni jesteśmy pozostawić na uboczu nową pisownię, chociaż przemawia za nią kupiecka praktyczność i głos poważnych orędowników.

Co się tyczy słów, należących do pierwszej kategorii (kolacyja, linija), skracamy je dziś bezsprzecznie w wymawianiu o jedną sylabę; nie ulega jednak wątpliwości, że Mickiewicz (ur. 1798 r.), Syrokomla (ur. w r. 1822) i inni poeci uznawali jeszcze akcent polski w tych wyrazach obcych, a wraz z akcentem — całkowite brzmienie *y* (*i*) przed sylabą jotowaną. Przytaczamy szereg dowodów:

- 1) „Zanosząc się od płaczu, on za stołem siadał
I dziwniejsze od baśni *historye* gadał (¹);“
- 2) „I nazwisko każdego wodza *legionu*,
I każdego z nich opis zwycięstwa lub zgonu;“
- 3) „Gościom różne ciekawe *historye* prawił;“
- 4) „Słuchaj pan *historyi* swej własnej, rodzinnej;“
- 5) „Bogacz i *familiant*, miał jedyne dziecię;“

(¹) W tym, jak i następnych przykładach, chcąc sprawdzić, czy autor daną spółkę brzmień (*ya, ia = yja, ija*) za jedną lub za dwie uważa sylaby, należy tylko policzyć zgłoski w rymujących się ze sobą wierszach (nb. ilość powinna być równa). W *Panu Tadeuszu*, jak wiadomo, panuje stale wiersz trzynastozgłoskowy.

- 6) „W *Anglii* i *Szkocyi* każdy zamek lordów,
W Niemczech każdy dwór grafów był teatrem
[mordów;“
- 7) „Już naprzeciw księżycy — gwiazda jedna, druga
Błysnęła; już ich tysiąc, już *milion* mruga;“
- 8) „Wszakże ksiądz *prowinycjał* dał mi pozwolenie;“
- 9) A zachwycony wdziękiem nocy tak pogodnej
I *harmonią* cudną orkiestry podwodnej.;“
- 10) „I tak na dane z kuchni hasło, niespodzianie
Rozeszła się *armia* na furażowanie.“

(Z poematu A. Mickiewicza p. n. *Pan Tadeusz*).

Uwaga. Moglibyśmy daleko więcej podobnych przytoczyć okazów, ale te wyjaśniają nam już, jak sędzę, dostatecznie pogląd mistrza naszej poezyi na spółkę brzmień *yja, ija*. Mogą wprowadzić i przeciwnicy znaleźć w *Panu Tadeuszu* niejaki punkt oparcia dla swej teoryi; zjawiska wszakże, któreby im za broń posłużyły, ukazują się bardzo rzadko i jedynie w charakterze wyjątków od ogólnego prawidła. Oto przykład:

„A na oknach donice z pachnącemi ziołki:
Geranium, lewkonia, astry i fijołki.“

Poeta użył tu jednej z dwu nazw, na początku drugiego wiersza umieszczonych, jako trzyzgłoskowej, dla uniknienia monotoności, wynikającej ze zbiegu wyrazów o podobnej wiązance dźwięków.

Tym samym niemal względem kierował się pieśniarz przy budowie następnego wiersza, niezwykle długie nazwisko o jedną skracając sylabę:

„Szcześnie na odsiecz przyszedł nam *Parafianowicz*.“

Tam jednakże, gdzie myśl poważna wolniejszym płynie tempem, a zbieg podobnych dźwięków harmonii stylowej nie szkodzi, Mickiewicz praw dwuzgłoski *ya, ia (yja, ija)* wiernie przestrzega:

„*Milion* tonów płynie — w tonów *milionie*
Każdy ton ja dobyłem, wiem o każdym tonie..“

(*Dziady*).

O dwadzieścia kilka lat późniejszy od Mickiewicza, a więc do młodszego należący pokolenia, Ludwik Kondratowicz (Władysław Syrokomla) niemniej pilnie strzeże wyrazistości samogłoski *y (i)* przed sylabą jotowaną — w słowach z obcego

wziętych języka. Dowody na poparcie tego zdania pełnemi z pism Syrokomli czerpać można garściami:

- 1) „Krzyżyk się wznosił na *facyacie* —
I człowiek boży mieszkał w tej chacie.“
(*Jan Dęboróg*).
- 2) „Wesołe serce, och, popamięta,
Że w nim złożona *hostya* święta.“
(*J. D.*)
- 3) „Jeść będziesz razem ze mną — z nami czeladź jada —
W *zakrystyi* wyręczać kulawego dziada.“
(*J. D.*)
- 4) „A ów teraz bohater poluje na zwierza —
Miłość go rozbydlęca, kielich z nóg obala;
Pan wioski — srogie chłosty wieśniakom wymierza,
Albo drzemie po uczcie *Heliogabala*.“
(*J. D.*)
- 5) „Rumieniec zawstydzienia do twarzy mi bije,
Żem tak mało ulepszył drugą *edycyę*.“
(*J. D.*)
- 6) „Zabrano srebrne, wzorzyste ornaty,
Złote kielichy i *relikwiarze*.“
(*Córa Fiasztów*.)
- 7) „*Historya* podania nie kłamie, jak tuszę —
Ej, dziwne laszek oczy, a litwinów dusze.“
(*C. P.*)
- 8) „Ej, panie *Fabianie*, jesteś pono w błędzie:
Pan Bóg za twoje pieśni karać cię nie będzie.“
(*Zgon Acerna.*)
- 9) „Jakże jasna korona jego majestatu,
Jakże nań oczy ziemskie wyteżyły oko!
Czołem spod firmamentu rozkazuje światu,
A *tyrą* nad chmury błyszczy się wysoko.“

- 10) „Śród cichej nocy, w całym orszaku,
Sfora ogarów ci szczeka;
Pieni się światłem pas *zodyaku*,
By świecić łowom zdaleka.“

(Przekłady utworów M. K. Sarbiewskiego.)

Uwaga. Inni poeci, współcześni Kondratowiczowi i późniejsi od niego — dwuzgłoskę *yja (ija)* już podzisiejszemu *przeważnie* traktują. Oto przykłady:

„A zresztą dobry humor, *fantazja* i zdanie,
I koncept i piosneczka, jak na zawołanie.“

(Wincenty Pol.)

„*Daryusz*, król persów i medów, pan świata,
Na harde ludy plaga i zatrata.“

(Kornel Ujejski).

„Taki spokój rozlany w naturze,
Niebo takie czyste i pogodne —
Na jeziora przejrzystym lazurze
Zakwitają blade *lilie* wodne.“

(Adam Asnyk).

Z tego wszystkiego, cośmy dotąd powiedzieli o użyciu *joty samotnej* — w pisowni takich, jak *djalog* (zamiast *dyjalog*), *lilja* (zamiast *lilija*), nazw cudzoziemskich, wypływa, że wczęści ona tylko odpowiada wymaganiom fonetyki. *Tam, gdzie dobitnie przed jotą brzmi samogłoska* (np. *tryjumpf* lub *trynurf*, *pijar*, *dyjadem*, *fijolek*), *samogłoskę koniecznie zaznaczyć należy*; gdzie zaś drobna jej tylko część pozostała (kolacyja, linija), tam dla gromadki, która pielęgnowanej przez zgasłych niedawno poetów, tradycyi językowej uszanować nie chce, żadna prawie przeszkoda fonetyczna — zastosowania nowej nie tamuje pisowni. Wypada jedynie rozstrzygnąć kwestyję przenoszenia zgłosek z wiersza do wiersza — w takich wyrazach, jak: *An-glja*, *Au-strja*, *De-me-trjusz* — *em-brjon* i t. p. Mamy, prawda, w języku polskim sylaby zgęszczone, których wymawianiu towarzyszy znaczny wysiłek na-

rzędzi głosowych (np. *chrząszcz*, *trzmiel*, *pstrąg*, *pstrzyć*, *wstrzy-mać*, *wstrzą-snąć* lub *wstrząs-nąć*); ale każda z nich jedno tylko posiada brzmienie wokalne. Już więc dla tego samego dana pisownia zasługuje na miano niepraktycznej, że wpływa na pomnożenie ilości — trudnych do przeczytania sylab, tworząc zarazem długi szereg nieznanych dotąd nigdzie, zagadkowych, bo półtoracznych zgłosek.

Ortografia, o jakiej mówimy, utrudnia oprócz tego, zrozumienie rodowodu niektórych wyrazów. Takie np. nazwy, jak: *stancyjka*, *stacyjka*, *kolacyjka*, *korespondencyjka*, *oranżeryjka*, *linijka*, *harmonijka* — *stancyjny*, *stacyjny*, *kolacyjny*, *korespondencyjny*, *oranżeryjny*, *linijny*, *harmonijny* etc., urobiły się — w skojarzeniu z przyrostkami *k*, *n* — z następnych pni wyrazowych, „tematami“ zwanych: *stancyj(a)*, *stacyj(a)*, *kolacyj(a)*, *korespondencyj(a)*, *oranżeryj(a)*, *linij(a)*, *harmonij(a)*. Pisownia, napozór z fonetyką zgodna, gmatwa objaśnienie tej prostej teorii etymologicznej, i zmusza nauczyciela do cofnięcia się w głąb dziejów języka, lub też uznania samogłoski (*y*, *i*) za niezbędną w tym razie wstawkę eufoniczną (*kolacj-a* — *kolac-y-j-ka*) (1).

(1) Obrońcy tej pisowni (od nazwiska propagatora, Lelewela, znakomitego historyka — „Lelewelowską“ zwanej), utrzymują, że wśród naszych kół dziennikarskich zdobyła już ona sobie wyraźne prawo obywatelstwa. Przypnać trzeba, że tu i owdzie ją zaprowadzono; ale przewaga jest jeszcze po stronie zwyczaju staropolskiego (*ya*, *ia*); tam zaś, gdzie w wywieszonym naczelu gazety, sztandarze nagłówkowym — dano jej kreskę uznania, panuje wogóle mieszanina różnych metod. W Warszawie np. wychodzą cztery pisma, „kuryjerami“ zwane. Wszystkie one w tytule używają ortografii Lelewelowskiej („*Kurjer*“); lecz w toku artykułów, oile sprawdzić mogłem, konsekwentnie (a więc często nawet wbrew zasadzie fonetycznej — np. „trjumf“, „djament“) przeprowadza ją tylko *Codzienny*. W łamach — *Warszawskiego* i *Świątecznego* przeważa pisownia, uwzględniająca *jętę samotną*; pierwszy jednak otwiera w pewnych razach miejsce dla ortografii wzorowej („Podane przez nas *rewelacje*... na podstawie *informacyj*... *tysiącznych wersyj*...“), drugi — w rubryce ogło-

Pozostaje trzeci sposób, mało popularny, ale, jak się zdaje, najbardziej uzasadniony. Pisząc *fuzyja*, *lilija*, jesteśmy w zupełnej zgodzie z nauką; może nam ktoś tylko zarzucać, że dzisiejszy język ogólnopolski nie zna takich wyrazów, jak *fuzyja*, *lilija* (z akcentem na przedostatniej), że tu samogłoska (*y*, *i*), wskutek przejścia nacisku tonicznego na trzecią od końca, prawie zupełnie znikła; lecz jeśli zauważymy, że pierwsza spomiędzy dwu rozebranych metod imponuje nam jedynie swoją powagą tradycyjną, — druga zaś, ze stanowiska etymologicznego rozpatrywana, ważne przedstawia kalectwo, a pod względem głosowym nie stosuje się należycie do całego szeregu zjawisk; jeżeli wreszcie uznamy za prawdę, że mowa pisana powinna się odznaczać należytą, większą, niż ustna, dobitnością, — to między dwoma pierwszymi sposobami a tym, trzecim, wahać się nie będziemy.

Uwaga. W takich formach, jak *fuzyi*, *kolacyi*, *lilii*, *armii* (zamiast: *fuzyi*, *kolacyi*, *lilii*, *armii*) zbliżamy się do metody staropolskiej — w skutek tego, że samogłoskę *i* stale, na początku sylaby, za jotowaną uznając, opuszczamy przed nią odpowiedni znak graficzny, aby uniknąć niepożądanego pstrocinu w piśmie i druku.

szeń — zwyczajowi niekiedy staropolskiemu hołduje. *Poranny* wreszcie wielką zdradza skłonność do ortografii prawidłowej; bo tam jej nawet używa, gdzie wcale zastosowana być nie może (np. „*kostyjum*“ — „*kostyjumowy*“, zamiast *kostium* = fr. *costume*); ale za to rażąco wogóle odznacza się niekonsekwencyją (np. „*Frelekcyjja* *Juljana*..“).

DZIAŁ II.

Nauka o wyrazach.

A) Wiadomości wstępne.

§ 19. Jak powstają i jak odmieniają się wyrazy?

Wielokrotnie już zwracaliśmy uwagę na różne gromady wyrazów, ze wspólnego powstałych pierwiastka ⁽¹⁾. Nazwę tę nadajemy dźwiękom pojedynczym (samogłoskom lub spółgłoskom), połączeniom spółgłosek (np. *mr* — *mre*, *mór*..) lub sylabom całym, tkwiącym w rdzennej części ustroju słów, pokrewnych między sobą brzmieniem i pojęciem. Przedstawimy tu kilka grup wyrazowych, umieszczając naczęle — pierwotne a proste, na końcu zaś — pochodne i najbardziej złożone okazy:

- 1) *by* { by, być, był, byt (niebyt, pobyt, odbyt)
 { ubyć, zbyć, przebyć, przybyć, obyć się, zdo-
 { być, ubywać, zbywać, przybywać, przeby-
 { wać, obywatel, obywatelski, obywatelstwo,
 { zdobywać, zdobywanie, zdobywca, dobytek,
 { zabytek, zbytek, zbyteczny, zbytkować, zby-
 { tkowny; bawić, zabawa, zabawny, zabawka,
 { zabaweczka, i t. p.

(¹) Aby ciągle jednej nie powtarzać nazwy, używać będziemy znaku *✓*, przypominającego swym kształtem literę *r*, od której się zaczyna łacińskie słowo *radix* (korzeń, początek, pierwiastek).

2) *✓wid (wied, wiad)*

wid („Ni słychu, ni widu“), widz, widny, widok, widmo, widzieć, widomy, niewidomy, widoczny, widokowy, widzialny, widziadło, przewidzieć, przewidywać, zaniewidzieć, nienawidzić, znienawidzić, zawiść, nienawiść, zawiśtny, nienawistny, niewiasta, niewieści, zniewieściały; wieść, (powieść, opowieść, przypowieść), wiedza, wiedzieć, wiadomy, wiadomość, niewiadomy, powiedzieć, opowiedzieć, zapowiedzieć, wypowiedzieć, przepowiadać, zawiadomić, zawiadamiać, zawiadomienie, odpowiadać, odpowiedni, odwiedzić, odpowiedź, spowiedź, odpowiedzialny, odpowiedzialność, świadomy, świadomość, nieświadomość, świadek, świadczyć, oświadczyć, poświęcić, doświadczyć, doświadczenie, doświadczalny i t. d.;

3) *✓uk*

nieuk, samouk, nauka, naukowy, uczyć, uczony, uczeń, uczennica, nauczyciel, nauczycielka, uczelnia; przywykać, nawykać, odwykać, nawyknienie, zwyczaj, obyczaj, obyczajność, obyczajowy, obyczajny, uobyczaić, uobyczajanie;

4) *✓ot*

{ ojciec (ocieć), Ojców, ojczym, ojczyc, ojczulek, ojczysko, ojcowski, ojcowstwo, ojczyzna, ojcowizna;

- 5) $\surd u$ { obuć, zzuć, wyzuć, obuwać, zzuwać, wyzuwać,
obuwie;
- 6) $\surd k$ { staropol. *ki* („*ki* dyjabeł“), kto, który, każdy,
kiedy, kędy, gdy, któredy, gdziekolwiek, któ-
rędykolwiek etc.

Przyglądając się kilku powyższym grupom, widzimy, że niektóre spomiędzy pierwiastków (np. *wid*) nader liczne w mowie naszej a różnorodne mają potomstwo; inne znowu (np. *u*, *k*) są w ciasnej sferze zjawisk zamknięte. Tu i owdzie źródło wyrazu jasno się uwydatnia; często jednakże tak nieprzenikliwą nosi na sobie zasłonę (np. *niewiasta* — zamiast *niewiadta* = niewidzialna, zakwefiona podczas obrzędu ślubnego — od $\surd wid$, *wiad*; *obyczajny* — zamiast *obwyczajny* — od $\surd uk$, *wyk*), że trudno je, bez głębszych studyów, odkryć i należycie a zgodnie z zasadami naukowemi wyjaśnić.

Poszukując pierwiastków, bardzo łatwo zejść na manowce: tylko rozległa a systematycznie w zakresie językowym wzbogaćana wiedza może pracownika od ciężkich błędów ochronić. Często w rozmowie potocznej, a nawet w literaturze spotkać się można z najdziwaczniejszymi wywodami. *Człowiek* (od $\surd stu$, *cztu* = sanskr. $\surd szru$ — istota, umiejąca słuchać i myśleć), według tych rozumowań dowolnych, jest *czołem wieku*; *nauczyciel* — *uczy ciełę*; *wielbłąd* (starogierm. *ulband*) — *wiele błądzi*; *okowitę* (*aqua vitae*) — *mile oko wita*; *przyjaźń* ($\surd pri$ + przyrostek *jaźń*) jest uczuciem, dzięki któremu widzimy *przy* naszej *jaźni* (czyli — naszym *ja*) jednostkę, współczującą z nami; wyrażenie „dosiego roku“ (*do siego* = *do tego*...) przypomina jakąś urojoną postać *Dosi* długowiecznej; *Sandomierz* — ma oznaczać gród, wzniesiony w pobliżu miejsca, gdzie *San* do Wisły *domierza*, a *Nabuchodonozor* znajduje swój rzekomy wykładnik w zdaniu słowiańskim „*Ne boh, odno car*,“ etc. etc. Łatwo odgadnąć że są-to arcy-nie-

fortunne, chociaż dowcipne częstokroć wymysły. Ogłaszali je wszakże dawniej—nietylko ludzie bez wykształcenia, ale tacy wieszczcy, jak Adam Mickiewicz, tacy filozofowie, jak Bronisław Trętowski (ur. 1807, zm. 1869 r.).

Niezawsze źródło danego wyrazu w rodowitym odszukać można języku; znajdujemy je częstokroć w narzeczeniach pokrewnych (np. czeskim, ruskim, starosłowiańskim), a gdy tam go nie ma, zapuszczamy się głębiej, badając litewszczyznę, języki giermańskie, romańskie, łacinę, greczyznę, sanskryt, przerzucając wreszcie karty słowników semickich i turano-mongolskich. Gdy odbywamy studyja porównawcze nad własną i obcą mową, nie łudźmy się pozornym wyrazów podobieństwem, a znalazłszy słowo, istotnie pokrewne, nie decydujemy bez namysłu o względnej zawisłości jednego języka od drugiego. Myliłby się np. każdy, ktoby sądził, że nazwy polsko-słowiańskie — *matka*, *syn*, pochodzą od niemieckich: *Mutter*, *Sohn*; lub naodwrot: *Mutter*, *Sohn* — od polsko-słowiańskich: *matka*, *syn*; chociaż nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż *hetman*, *huf*, *gwałt*, *kształt* i t. p. z germańskiego wypłynęły źródła. Obie pary wspomnianych wyrazów (*matka*, *syn* — *Mutter*, *Sohn*) znajdują swój wykładnik w sanskrycie, języku staroindyjskich ksiąg „świętych“, gdzie *√ma*, znaczy—*rodzić*, *√su* — *plodzić*. Jest to więc okruszyna wspólnego mienia wszystkich ludów, które niegdyś (w okolicy gór Himalajskich) jedną stanowiły gromadkę; potem się rozdzieliły i rozpierzchły, a dziś noszą konwencyjonalną nazwę „indo-europejskich⁽¹⁾“. Zacytowane powyżej, w sześciu grupach rodowych, wyrazy do czysto-polskich należą; ale nietrudno

(1) Z tego gniazda następne wyszły języki: staroindyjski, staroperski, grecki, łaciński, celtyckie, romańskie (włoski, hiszpański, portugalski, francuski, rumuński), angielski, giermańskie, skandynawskie (szwedzki i norweski), słowiańskie i litewskie.

byłoby nam znaleźć pokrewne im formy wśród wielkiej rodziny aryjskiej (indo-europejskiej): pierwiastkowi np. *by* odpowiada sanskr. *bhu*, łacińskie *fu* (*fu*it — *był*); naszemu *widzę* — łacińskie *video*, gr. *ejdo* (zamiast *wejdo*); polskim — *ojciec* (*ocieć*), *tata* — gr. *atta* (miano pieszczotliwe) i sanskr. *tata*.

Same pierwiastki ściśle określonego jeszcze nie oznaczają pojęcia; takie zaś, któreby całość zarazem stanowiły skończoną, do nielicznych należą wyjątków ⁽¹⁾. Wyraz powstaje zazwyczaj dopiero wtedy, gdy z pierwiastkiem połączy się odpowiedni *przyrostek* np. *zm-ę*, *tr-ę*, *mr-ę*, *by-ł*, *ży-ł*, *by-ć*, *ży-ć*, *ba-śń*, *rzu-t*. Słowa, zarówno wiernym powtórzeniem związków swych będące, jak i bezpośrednio z nich, za sprawą jednego przyrostka, urobione — miano *pierwotnych* noszą; wszystkie zaś dalsze wytwory nazywamy *pochodnemi*, np. *wid-n-y*, *wid-ok-ow-y*, *wid-ocz-n-y* — zamiast *wid-ok(j)-n-y*, *przy-ja-ciel*, *przy-ja-ciół-k-a*, *przy-ja-ciel-sk-i* i t. p. ⁽²⁾. Odróżniać je należy od *złożonych*, czyli takich, które się składają z dwu lub więcej całości wyrazowych (np. *widno-krag*, *cało-kształt*, *dwu-dziesto-pięcio-fun'owy*).

Oprócz *przyrostków* (pogłosów twórczych, poimków), złąciska *sufiksami* zwanych, kojarzą się z pierwiastkiem — ale od strony licowej, t. j. na początku — *przybranki* (przedimki), którym uczeni nadają niekiedy rzymskie miano *prefiksów*. Często-kroć za dodaniem takiej całości, jak: *nie*, *za*, *na* — pierwiastek w dziedzinę słów określonych przechodzi,

(¹) $\sqrt{\text{wid}}$ — podobnie, jak w języku ruskim, i u nas wcześci ma znaczenie nazwy całkowitej. Do tego szeregu zaliczamy niektóre jednozgłoskowe: *bieg*, *brząk*, *huk*, *raz*, *tok*, *war*, *żar*, *żer*, *ja*, staropol. *ji* (= *on*) i t. p.

(²) Słowa *pochodne*, które podobnie, jak i pierwotne, urabiają się przy pomocy przyrostków, — z jednego często wypływając źródła, tworzą cały szereg ustopniowanych formacyj, np. *czció* ($\sqrt{\text{czci}}$), — *uczcic* — *uczciny* — *uczcliwość*, *cny* — *cnota* — *cnotliwy* — *cnotliwość*, *zaczny* — *zaczność* — *uzacnić* etc.

np. *nie-uk*, *za-bór* (✓*br*), *na-lóg* (✓*leg*, *łog*). Prefiksami, jak widać z powyższych przykładów, bywają wyrazki: *nie*, *do*, *od*, *bez*, *z*, *na*, *przy*, *prze*, *o*, *nad*, *między* i t. p.

Przyrostki, do końcowej strony pierwiastka łągące, nazywane bywają *końcówkami*, oile za ich sprawą odbywa się właściwa różnych słów odmiana, np. *męż-a* — *męż-owi* — *męż-em* — *męż-u* — *męż-owie* — *męż-ów* — *męż-om* — *męż-ami* — *męż-ach*; *kocha-m* — *kocha-sz* — *kocha-my* — *kocha-cie* — *kocha-ją*. Ta część wyrazu, która pozostaje po odrzuceniu końcówki, nosi zwykle miano *tematu*, i będąc sama pod względem etymologicznym nieodmienną, służy za podstawę *fleksyi* t. j. odmiany. Kwestję tę szczegółowiej w dalszych wyjaśnimy paragrafach.

§ 20. O różnych „częściach mowy.“

Wypowiadając swe myśli, różnych dotykamy przedmiotów; musimy je przeto: *nazywać* (np. *ojciec*, *matka*, *syn*, *brat*, *Warszawa*, *ziemia*, *pieniądz*, *rzecz*, *fakt*, *słowo*, *myśl*), *określać*, *jakiemi one są* w naszych oczach (np. *pracowity*, *łagodna*, *dobry*, *mądry*, *ludna*, *kulista*, *cenny*, *ważna*, *świeży*, *lekkie*, *głęboka*), *oznaczając* wreszcie ich *stan lub działanie* (*pisze*, *szyje*, *słucha*, *podróżuje*, *uczy się*, *leży* (nad Wisłą), *obraca się*, *plynie*, *wyjaśnia się*, *spełnił się*, *uleciało*, *została wypowiedziana*).

Często czujemy potrzebę policzenia przedmiotów lub wskazania miejsca, jakie ta lub owa rzecz w szeregu swoim zajmuje. W podobnej właśnie sytuacji znajdujemy się obecnie; połączmy więc teorię z przykładem: *pierwsza z trzech gromad*, powyżej naznaczonych — to **rzeczowniki**, *druga* — **przymiotniki**, *trzecia* — **słowa** czyli **czasowniki**. Wyrazy w powyższym użyte określeniu — *trzy* — *pierwsza*, *druga*, *trzecia* — są **liczebnikami**, które ze

względu na znaczenie swe i odmianę, podobnie, jak rzeczowniki i przymiotniki, należą do **imion**.

Mowa nasza byłaby nadzwyczaj nużąca i monotonna, gdybyśmy, rozprawiając o jednym przedmiocie, nazwę jego ustawicznie powtarzali, a jakość lub ilość, bez względu na to, czy potrzeba, czy nie, wyraźnym zawsze oznaczali rysem. Dla uniknięcia tej niedogodności, narody, różnemi językami mówiące, wymyśliły oddawna cały szereg wyrazków, które wobec imion zastępczą odgrywają rolę, a noszą nazwę **zaimków** (np. „*Ten pan, zdaniem moim, kto przestał na swoim*“).

Wyrazy, należące do zaznaczonych powyżej pięciu gromad (rzeczowniki, przymiotniki, liczebniki, zaimki i słowa), są częściami mowy odmiennemi; każdy bowiem z nich w różnych przedstawiać się może postaciach (*ojciec — ojca — ojcu.., pracowity — pracowitego — pracowitemu.., piszę — piszesz — pisze.., ja — mnie — mi.. jeden, jednego, jednemu etc.*).

Oprócz odmiennych, mamy jeszcze *wyrazki nieodmienne*, złącińska *partykułami* zwane. Służą nam one: 1) do bliższego oznaczenia stosunku, jaki między rzeczami lub osobami zachodzić może (¹); 2) do określenia czynności, stanu lub bytu, wyrażonego przez słowo (²); 3) do spajania myśli cząstkowych w jedną całość organiczną (³).

Pierwsze z tych wyrazków noszą miano **przyimków**, drugie — **przysłówek**, a trzecie — **spójników**.

(¹) „Śród żyznych pól, przed laty, nad brzegiem ruczaju,
Na pagórku niewielkim, we brzozowym gaju
Stał dwór szlachecki..“

(²) „Słońce już zgasło — wieczór był ciepły i cichy,
Okrąg niebios gdzieś chmurkami zasłany..“

(³) „Tadeusz z kilku gośćmi poszedł do stołu —
A czuł się pomieszany, zły i niewesoły..“

(*Pan Tadeusz*)

Poza temi gromadami są jeszcze partykuły, dziewiątą stanowiące grupę — t. z. **wykrzykniki**. Służą one do odmalowania rozlicznych a nagłych wzruszeń umysłu: przedstawiają zaś — jużto zlepki form, które z innych działów do tej przyszły kategorii (*dalibóg, dlaboga, niestety* i t. p.), jużto zbiór nieokreślonych głosów, przypominających przedhistoryczną w dziejach mowy ludzkiej epokę, owe czasy, kiedy język wyłaniał się dopiero z chaosu zwierzęcych, należycie nie rozcłunkowanych dźwięków (*a, ha, e, ej, he, hej, hi, hop, hola, i, o, u, y, och, ach, fe* i t. p.).

PRZYKŁAD.

(Rozgatunkowanie wyrazów, użytych w mowie ciągłej).

Stary Budrys trzech synów, tęgich, jak sam, litwinów
Na dziedziniec przywoła i rzecze:

„Wyprowadźcie rumaki i narządźcie kulbaki,
A wyostrzcie i groty i miecze;

Bo mówiono mi w Wilnie, że otrąbią niemylnie

Trzy wyprawy na świata trzy strony:

Olgierd ruskie posady, Skirgieł lachy, sąsiady,

A książd Kiejstut napadnie teutony..“ (1)

Na przytoczone powyżej, dwie wrotki początkowe pięknego utworu Mickiewicza p. n. *Trzech Budrysów* — składają się wyrazy, należące do ośmiu kategorii. Wypiszmy je ko-

(1) *Olgierd i Kiejstut* — książęta litewscy, bracia rodzeni, Gedyminowicze; *Skirgieł* (właściwie — *Skirgiello*) — syn Olgierda. Wyrazu „ksiądz“ użyto w dawnym tego słowa znaczeniu (zamiast—książę). „*Lachy. sąsiady*“ — „*teutony*“ — forma, właściwa imionom rzeczowym raczej, niż osobowym: w poezji często ją napotkać można, ale mówiąc prozą, lepiej powiedzieć: *Skirgiello napadnie na lachów, sąsiadów, a książę Kiejstut — na teutonów.*

lejno, a imiona tak uporządkujmy, żeby osobowe (np. *sąsiad*) stały przed rzeczowymi (np. *miecz*), zmysłowe—przed abstrakcyjnymi czyli umysłowymi (np. *wyprawa*),—te zaś, których pojęcie szczuplejszy zakresła obszar (*Budrys*), przed ogólniejszemi (*syn*). Niechaj wreszcie formy rzeczowników, umieszczone w tym rejestrze, odpowiadają na pytanie *kto, co*, — postaci imion przymiotnych — na pytanie: *jaki, jaka, jakie*.

- 1) Rzeczowniki: *Budrys, Olgierd, Skirgielło, Kiejstut — litwin, lach, teuton — ksiądz, sąsiad, syn — rumak; Wilno — grot, miecz, kulbaka, dziedziniec, posada, strona, świat, wyprawa.*
- 2) Przymiotniki: *stary — stara — stare, tegi — tęga — tęgie, ruski — ruska — ruskie.*
- 3) Liczebniki: *trzy (trzej).*
- 4) Zaimki: *ja (mi), sam — sama — samo.*
- 5) Słowa: *przyzywa (przyzywać), rzecze (rzec), wyprowadźcie (wyprowadzić), narządźcie (narządzić), wyostrzcie (wyostrzyć), mówiono (mówić), otrąbią (otrąbić), napa-dnie (napaść).*
- 6) Przyimki: *na, w.*
- 7) Przysłówki: *jak, niemylnie.*
- 8) Spójniki: *i, a, bo, że.*

Uwaga. Podobny rozbiór dopóty powtarzać można, dopóki główne znamiona różnych części mowy nie przestaną być dla nas tajemnicą. Dokładne zrozumienie ustępu zawsze analizę wyprzedzać powinno. Jest ona sama w sobie sucha i niepojętna; aby więc przedwczesnemu zapobiec znużeniu, takie jedynie trzeba wybierać ustępy, których treść i forma dodatnio na umysł nasz oddziaływa.

*B) Jak się odmieniają imiona i zaimki?***(DEKLINACYJA).****§ 21. Rozgatunkowanie rzeczowników.**

Rzeczowniki, jak to już wiemy z dokonanego w poprzedzającym paragrafie rozbioru, pod względem znaczenia różne przedstawiają gatunki. Mogą więc one być:

- 1) *zmysłowe*, jeśli oznaczają przedmiot, którego istnienie sprawdzamy za pomocą zmysłów (np. *dziedziniec, kulbaka*); lub *umysłowe* (np. *wyprawa, siła, ruch, działanie, dobroć, złość, słodycz, gorycz*);
- 2) *osobowe*, inaczej *żywotnemi* zwane (np. *syn, córka, rumak, źrebię*) i *rzeczowe* czyli *nieżywotne* (np. *drzewo, róża, miecz, grot*);
- 3) *własne* (np. *Kiejstut, Olgierd, Wilno*) i *pospolite* (np. *syn, sąsiad, gród, panna, dziecko, miasto*);
- 4) *jednostkowe*, oile oznaczają pojedynczy jakiś okaz (np. *sąsiad, miecz, dziedziniec*), — lub *zbiorowe*, gdy służą za nazwę już to skupionej gromadzie osób, już to masy rzeczowej, podzielonej do nieskończoności i niezjednostkowanej (np. *gmin, gawiedź, tłuszcza, ciżba, wojsko; olej, glina, zboże*),

Rzeczowniki, urobione od imion przymiotnych (np. *dobry — dobroć, zły — złość, prawy — prawość*), mogą być nazwane *przymiotnikowemi*, od słów — *słownemi* (np. *sadzić — sączenie, pisać — pisanie, bić — bicie, szyc — szycie*).

Znaczna ilość rzeczowników o zwykłej formie — służy za podstawę do formowania postaci pieszczotliwych, które oznaczają — jużto mały rozmiar przedmiotu, jużto sympatyczny stosunek, jaki między osobą nazywającą a rzeczą nazywaną zachodzi. Niekiedy zdrobnienie to, odbywające się przy pomocy właściwych *pogłosów twórczych* czyli *sufiksów* (*ek, jek, ka, ina...*), przedstawia dwa, a nawet kilka szczebli, — np. chłop — *chłopiec* — *chłopczyk* (*chłopek* — *chłopeczek*), snop — *snopek* — *snopeczek*, chleb — *chlebek* — *chlebeczek*, ząb — *ząbek* — *ząbeczek*, sad — *sadek*, *sadeczek*, wóz — *wózek* — *wózeczek*, gaj — *gaik* — *gaiczek*, wał — *wałek* — *wałeczek*, księga — *książka* — *książeczka*, pieśń — *piosenka* (*piosnka*) — *piosneczka*, panna — *panienka* — *panieneczka* — (*panniusia*), córka — *córka* — *córeczka* — (*córučna* — *córusia*). Wyrazy takie nazywamy *zdrobniętami*.

Z tych samych niemal nazw pierwotnych (przy pomocy pogłosów: *sko, isko*) urabiają się — w znacznie jednak mniejszej, niż zdrobnięte, obfitości — dla wyrażenia jużto wzgardy, jużto rzewnego współczucia, jużto ciężkiej a niezgrabnej postawy przedmiotu — t. z. rzeczowniki *zgrubiałe* (np. *chłopisko, wilczyisko, domisko, psisko, panisko, matczyisko, żonisko*).

Uwaga. Dla rzeczowników, pod nr. 2-im wspomnianych, za właściwsze uważałbym nazwy: *osobowe* — *rzeczowe*, aniżeli: *żywotne* — *nieżywotne*; wyrazy bowiem *wszystkie* o tyle tylko, jak sądzę, miano *żywotnych* nosić mogą, oile są *żywego* języka wytworem. Jeśli wreszcie znamienną jakość przedmiotu (życie) — nazwie jego mamy koniecznie przypisywać, to pamiętajmy, że istotami żywotnymi są także rośliny, którym tej cechy zasadniczej w danym podziale zupełnie odmawiamy. Ale i dwie pozostałe nazwy, któreśmy za lepsze uznali (*osobowe* — *rzeczowe*), inaczej są dziś traktowane w porządku logicznym, a inaczej w sferze języka. W gramatyce bowiem polskiej bezwzględny prawem *osobowym* cieszą się tylko jednostki ludzkie... płci męskiej; kobiety zaś dzieci i zwierzęta — gdy w liczbie mnogiej o nich mówimy — są na równi z rzeczami martwymi stawiane. Łatwo się o tej prawdzie przekonać, odczytując następny szereg postaci językowych, które dla tymczasowego wyjaśnienia

kwestyi — umyślnie ujednostajniamy: *Znasz zapewne (powiedzielibyśmy), tu-
tejszych panów — kupców — artystów — żebraków...; Znasz zapewne tutaj-
sze panie — kupcowe — artystki — żebraczki — dzieci — niemowlęta — ko-
nie — psy — woły — wyroby — towary etc.* Mówimy również: *Znajdowali
się tu panowie, kupcy, artyści, żebracy...; Znajdowały się tu panie, kupcowe,
artystki, żebraczki, dzieci, niemowlęta, konie, psy, woły — wyroby, to-
wary.*

Do *własnych* należą wszelkie szczególne imiona różnych przedmiotów,
uważanych za jedyne, a więc zarówno — geograficzne (np. Europa, Anglija,
Francyja, Niemcy, Londyn, Paryż, Berlin, Warszawa, Kraków, Sekwana,
Wisła, Alpy, Tatry, Ponary), jak chrzestne i rodowe (np. Krzysztof Kolumb,
Mikołaj Kopernik, Stanisław Konarski, Tarnowscy, Tęczyńscy, Krasiecy).
Wszystkie te wyrazy piszemy przez dużą literę początkową.

Nazwy, które służą do oznaczenia — jużto mniejszych lub większych
gromad ludzkich (np. europejczyk, słowianin, polak, warszawianin), jużto po-
wracających kolejno, zwykłych okresów czasu (np. styczeń, maj, grudzień, po-
niedziałek, środa, sobota) — nie powinny być zaliczane do imion własnych.
Kto nazwy ludów, plemion, miesięcy — przez dużą pisze literę, powinienby
używać jej, dla konsekwencyi, w takich również wyrazach, jak: europejczyk,
paryżanin, azyjata, pekińczyk — poniedziałek, wtorek i t. p.

§ 22. O trzech rodzajach gramatycznych.

W mowie polskiej, podobnie, jak i w wielu innych języ-
kach, są trzy rodzaje gramatyczne. Dwa pierwsze — *męski*
i *żeński*, w sferze imion osobowych, odpowiadają płci — mę-
skiej i żeńskiej (np. szlachcic — szlachcianka, włościanin —
włościanka, syn — córka, brat — siostra, ojciec — matka, wilk —
wilczyca); *nijaki* zaś — oznacza jednostkę niedorośłą, (np. pta-
szę, jagnię, szczenię, dziecię, niemowlę, chłopię, dziewczę).
Nazwy rzeczy, równie jak i osób, stały mają rodzaj — męski,
żeński lub nijaki (np. stół, pień — ławka, bania — koło, pole ⁽¹⁾).

(1) Rozmaitość rodzajowa rzeczowników „nieżywotnych,” stanowiąca
trudną do przełamania tamę w nauce języka, nietylko naszej właściwa jest

Trudno dzisiaj odgadnąć, jaką zasadą kierowali się twórcy języka, praojcowie nasi, przy nadawaniu imionom rzeczowym — tego lub owego rodzaju: prawdopodobnie dopatrywali związku między martwym przedmiotem a odpowiedniej płci osobą. Żadnego pravidła w tym względzie dotąd jeszcze nie sformułowano: wobec ciemnej kwestyi wszelka teoryja — sztuczna jest i bezsilna; dla rodowitych wszakże polaków rodzaj naszych imion rzeczowych, mimo, że sposobem naukowym określić się nie da, żadnej wogóle nie przedstawia wątpliwości.

W obrębie formy każdy z trzech rodzajów ma pewne cechy znamienne: 1) zakończenie *o, e, ę* — służy wyłącznie, rzeczownikom nijakim (¹); 2) u kresu imion r. żeńskiego, w najprostszej postaci słowa (odpowiadającej na pytanie *kto, co*) znajdujemy: albo samogłoskę *a* (np. *ława, szyja*), albo spółgłoskę miękką (np. *miłość, pieśń, twarz, moc*), albo stwardniałe, miękkie niegdyś brzmienie wargowe (np. *krew, karm* — zamiast: *krew' karm'*); 3) twardy szepet kresowy jest prawie wyłączną właściwością rzeczowników męskich (np. *snop, dom, stół, dzban, utwór, posąg, przetał*); mogą one wszakże kończyć się i na spółgłoskę miękką (np. *pień, pal, bal, pieniądz, kłoc*).

Niektóre spomiędzy imion rzeczowych w innym dawniej, niż obecnie, używane były rodzaju; mówiono np. niegdyś i pi-

mowie. Angielszczyzna jedynie logiczniejszym, niżeli inne języki, rządzi się prawem; uznaje bowiem wszystkio bez wyjątku nazwy rzeczowe za imiona rodzaju nijakiego.

(¹) Mówimy jedynie o „nieżywotnych;“ rodzaj bowiem rzeczowników osobowych nie może być wątpliwy. Nasuwa się tu wszakże pod uwagę wyraz *książę* — *arcyksiążę*, który z biegiem czasu rodzaj nijaki na męski zamienił (w pomnikach z wieku XVI czytamy takie wyrażenia, jak: „książę pruskie“ — „zaczne książę“ i t. p).

sano: *rozterk* (*roztyrk*), *usterk* (*ustyrk*) — co odpowiadało późniejszym: *rozterka* (żwawy spór, graniczący z walką), *usterka* (błąd, zboczenie).

Dzisiejsza mowa polska waha się w oznaczeniu rodzaju kilku rzeczowników: *klusek* i *kluska* (niem. *der Kloss*), *mórg* i *morga* (*der Morgen*), *grepeł* i *grepla* lub *grempła* (*die Krämpel*), „to *album*“ i „ten *album*“ (łac. *album* — spis, regiestr), *epos* (gr. *epos* — słowo). Kwestyję rodzaju trzech pierwszych wyrazów rozstrzygają teoretycznie — służące im za wzór, rzeczowniki niemieckie (należałoby więc mówić: *ten klusek*, *ten mórg*, *ta grepla*); dwie ostatnie zaś nazwy, pochodzące od obcych rzeczowników rodzaju nijakiego, ze względu na ich postaci i odmianę w języku polskim, raczej do męskich, niż do nijakich zaliczyć wypada (*ten epos*, *ten album* — *tego eposu*, *tego albumu* — *temu eposowi*, *temu albumowi* i t. d.)

Uwaga. Często w mowie potocznej wypływają na wierzch błędne rzeczowniki: *telegrama*, *tema* (np. „Otrzymałem telegramę“ — „Trudną do rozwiązania zadano mu temę“). Jest-to niewolnicze naśladowanie języka rosyjskiego, w którym wyrazy greckie r. n., z końcówką zgłoską *ma*, przechodzą do szeregu żeńskich; podczas gdy w polszczyźnie są one dziś imionami męskimi (np. *temat*, *poemat*, *system* lub *systemat*, *telegram*, *monogram*, *fotogram* i t. p.).

Nazwy gatunków zwierzęcych stale zazwyczaj w jednym używane są rodzaju, bez względu na płeć, np. lampart, jaguar, kot, wilk, pies, koń, małpa, hijena, pantera, orzeł, sokół, jastrząb, kruk, słowik, jaskółka, kukulka (samiec lub samica), — chociaż od niektórych urabiają się odpowiednie wyrazy na oznaczenie płci drugiej (wilk — wilczyca, kot — kotka, kocica, orzeł, orlica) ⁽¹⁾. Mówiąc popolsku, zwracać uwagę

(1) Niekiedy są to imiona z innego zupełnie urobione pierwiastka, np. owca — *baran*, koń — *klacz*, pies — *suka*.

należy *nie na płeć* tego okazu, o którym traktujemy, *ale na rodzaj gramatyczny* użytego przez nas rzeczownika: do nazwy np. *jaskółka* dołączyć można odpowiedni przymiotnik tylko w rodzaju żeńskim, do wyrazu *słownik* — przymiotnik w rodzaju męskim; jeżeli zaś idzie nam koniecznie o oznaczenie płci danego osobnika, łatwo możemy wyjść z kłopotu, dołączając wyraz: *samiec* lub *samica*.

Jest wreszcie w polszczyźnie, podobnie jak i w innych językach, pewna ilość rzeczowników *dwurodzajowych* (np. *śługa, sierota, kaleka, przybłąda, sknera, papla, gaduła, ciemiega, niedołęga*). Wszystkie one kończą się na *a*; mogą zaś być kojarzone, stosownie do potrzeby praktycznej, zarówno z przymiotnikami r. męskiego, jak i żeńskiego (np. *stary śługa* — *stara śługa, nieszczęśliwy* lub *nieszczęśliwa kaleka*). Podobne znaczeniem do poprzedzających, rzeczowniki — *przybysz, gość*, chociaż obie płci wyrażają, łączą się jednak stale z przymiotnikami rodzaju męskiego (np. *nowy przybysz* — *niepodażany gość*). Takie wyrazy natomiast, jak: *jednostka* i *osoba* — są w sferze pojęć — dwupłciowe, a pod względem gramatycznym — żeńskie.

Uwaga. Poci nasi — dawniejsi i nowocześni (np. Wincenty Pol) używają niekiedy wyrazu *gościa*, jako rzeczownika żeńskiego, a jeden z nich, Antoni Malczewski, nadał mu raz oryginalną postać imienia r. nijakiego:

„Skoro dom mój uzcziło *takie lube goście*,

I w kielich się uderzy — i nie będziem w poście..“

Tym sposobem wyraz *gość* (odpowiadający starosłowiańskiemu i rus. *гость, cz. host'*, niem. *Gast*, łac. *hostis*) przybiera jakoby trójramienny kształt, przymiotnikom tylko właściwy.

Znaczna ilość rzeczowników męskich, przy pomocy różnych pogłosów (*a, i, ka, ica, owa, ini* i t. p.) urabia odpowiednie żeńskie i nijakie (np. *kur* — *kura* — *kurczę, kurczątko; wilk* — *wilczyca* — *wilczę, wilczątko; lew* — *lwica* — *lwię, lwiatko; pan* — *pani* — *panna* — starop. *panię, paniątko; ksią-*

żę — księżna, księżniczka — książątko; pisarz — pisarka, pisarzowa, pisarzówna; stróż — stróżka, stróżowa, stróżówna; sprawca — sprawczyni, władca — władczyni, mistrz — mistrzyni, zbawiciel — zbawicielka, wielbiciel — wielbicielka, nauczyciel — nauczycielka i t. p. Nie jest to wszakże t. z. „rodzajowanie,” przymiotnikom wyłącznie służące (np. dobry — dobra — dobre, prosty — prosta — proste).

§ 23. Pogląd na odmianę rzeczowników.

Rozprawiając o jakimkolwiek przedmiocie, traktujemy albo o jednym tylko (np. *ojciec, syn, rolnik, zagon*), albo też o wielu (np. *ojcowie, synowie, rolnicy, zagony*); w pierwszym razie używamy *liczby pojedynczej*, w drugim — *mnogiej*.

Uwaga. W języku staropolskim, oprócz pojedynczej i mnogiej, była jeszcze liczba podwójna (służąca do oznaczenia dwu rzeczy lub osób); mówiono więc: *dwa chłopa, dwa konia, dwa końca* ⁽¹⁾; *dwie panience, dwie drodze, dwie ścienie, dwie łacie, dwie słowie* ⁽²⁾. Dzisiejsza polszczyzna posiada skryształizowane w szeregu form liczby mnogiej, takie pozostałości zamarłej liczby podwójnej, jak: *ręce — rękę — rękoma; oczy — oczu — oczyma; uszy — uszu — uszyna; plecy — plecyma*.

Właściwą odmianę rzeczowników stanowi t. z. *przypadkowanie*. Gdy oznaczamy ogólnie liczbę — pojedynczą lub mnogą, musimy zarazem wyrazić stosunek, jaki łączy przedmiot z przedmiotem, np.

Syn kocha matkę.

Rolnik pilnie uprawia swoich pól zagony.

Użyliśmy wprawdzie różnych części mowy do wypowiedzenia powyższych dwu myśli; w danych jednak skojarzeniach

⁽¹⁾ „U kija — *dwa końca*“ (przysłowie, pomieszczone w zbiorze Rysińskiego).

⁽²⁾ „Mądrej głowie dość *dwie słowie*“

same postaci rzeczowników („*matkę*“ — „*swoich pól*“) oznaczają już pewne między przedmiotami ustosunkowanie.

Przypadki więc są to formy określone, służące do wyrażenia rozlicznych względów, jakie między rzeczami lub osobami zachodzić mogą.

Imiona polskie mają siedem przypadków, skłonnikami inaczej zwanych:

- 1) *Mianownik*, odpowiadający na pytanie *kto, co?* — (np. *Warszawa* leży nad *Wisłą*);
- 2) *Dopełniacz* — *kogo, czego, czyj?* — (*Wieśniacy* spod *Krakowa* nie znają *Warszawy*);
- 3) *Celownik* — *komu czemu?* — (*Żadne* miasto polskie nie dorównywa *ludnością* *Warszawie*);
- 4) *Biernik* — *kogo co?* — (*Znamy* *Warszawę*);
- 5) *Wołacz* — (*Ujrzysz* nas *wkrótce* w *swych murach*, *Warszawo!*);
- 6) *Narzędnik*, odpowiada na pytanie *kim, czym?* — (*Kto* rządzi *Królestwem Polskim*, *ten* rządzi *Warszawą*);
- 7) *Miejscownik* — *w kim, w czym — o kim, o czym?* — (*Józef Ignacy Kraszewski* urodził się *w* *Warszawie*).

Uwaga 1. Nazwy to, sto lat temu przez Onufrego Kopczyńskiego do gramatyki polskiej wprowadzone, nie utrwały się jeszcze ostatecznie w nauce języka. Nie są one wiernym swoich pojęć obrazem; wcześni jednakże im odpowiadają: *mianownik* — mianuje rzecz lub osobę; *wołacz* — bezpośredni zwrot ku niej wyraża; *biernik* oddaje przedmiot, zachowujący się *biernie* względem pewnej czynności (np. *Brat* bije *psa*); *dopełniacz* — służy sąsiedniemu rzeczownikowi za logiczne uzupełnienie (np. *Dzieła Mickiewicza* są *literatury* *naszej* *perłą*); *celownik* — wypowiada *cel*, ku któremu coś w ruchu swoim zmierza (np. *Wędrowiec* podąża *ku* *miastu* — *Książkę* zwrócono *właścicielowi*); *narzędnik* — *narzędzie* (np. *Chleb* krajemy *nożem*), *miejscownik* — *miejsce* oznacza (np. *Mieszkacie* *na* *wsi*). Zamiast przytoczonych powyżej nazw, używamy często zwykłych oznaczeń: „przypadek pierwszy“, „drugi“, „trzeci“ i t. d. Możnaby na tym poprzestać, gdyby wszyscy uczeni przyjmowali daną kolej form

skłonnikowych; ponieważ jednak wielu — inny między przypadkami zaprowadza porządek (np. „mianownik — biernik — wołacz — miejscownik — dopełniacz — celownik — narzędnik,“ albo: „mianownik — wołacz — biernik...“), lepiej więc przyjąć i ustalić jakie-takie nazwy odwieczne, niż narażać się na nieporozumienie.

Uwaga 2. Same formy przypadkowe jeszcze nie wyrażają wszystkich możliwych stosunków czy względów; posiłkują się one często liczną przyimków gromadą:

„Hej, bracia orły, *do lotu*,
Na świata brudnego końce!
Przed nami góry-olbrzymy,
Przed nami czarne z chmur dymy —
 Hej, bracia orły, *do lotu*,
Do lotu! — Przed nami słońce!“

(Edmund Wasilewski).

Miejscownika używamy dzisiaj — tylko w połączeniu z przyimkiem. Takie formy przysłówkowe, jak *zimie*, *lecie* (= w zimie, w lecie), w przeszłym jeszcze powtarzane wieku, należą już obecnie do wspomnień dziejowych.

Odmiana rzeczowników (przypadkowanie, deklinacja) polega na prawidłowym kojarzeniu z pniem wyrazu czyli *tematem* — przyrostków, *końcówkami* zwanych.

Temat, jak już nam wiadomo, powstaje z pierwiastka przez dodanie jednego lub więcej pogłosów (przyrostków), np. $\sqrt{pa} + n = pan$; $pan + icz = panicz$ (staropol. *panic* = syn pana). Chcąc wyraz odmieniać, przyczepiamy do otrzymanych w podobny sposób kształtów imiennych — służące ku temu celowi końcówki (*pan-a*, *pan-u.*; *panicz-a*, *panicz-owi.*). W obu tych wyrazach temat jest równoznaczny z mianownikiem. Ale niezawsze tak bywa: „pierwszy przypadek“ żadnej wprawdzie końcówki skłonnikowej nie przybiera; powstając wszakże z tematu, podobnie jak inne, różni się często od niego, np. *gołąb* (tem. *gołęb'*), *wół* (t. *woł*), *kozieł* (t. *kozł*), *koło* (t. *koł*), *pole* (t. *pol*), *plemie* (t. *plemień*), *chłopię* (t. *chłopięc*), *wdowa* (t. *wdow*), *pani* (t. *pań*), *krew* (t. *krw'*), *dech* (t. *tch*), *chrzest* (t. *chrzt*).

Już z powyższych widać przykładów, że mianownik za podstawę deklinacyi służyć nie może; jest on bowiem ukształtowaną formą, w której *nieodmienna część wyrazu* znacznemu częstokroć ulega przeobrażeniu.

Temat rzeczownika najłatwiej odkryć w dopełniaczu l. p., odrzucając właściwą końcówkę, np. *orł-a*, *dziewczęć-a* (dziewczęcia), *czć-i* (czci).

Rzeczowniki polskie — jużto według rodzajów, jużto według zakończeń przypadkowych (dopełniacza) i kształtu mianownika l. p. — dzielą dawniejsi badacze na trzy, nowsi — na pięć, cztery, lub dwa główne typy (wzory).

Przyjmujemy podział na cztery odmiany czyli deklinacje, uważając go za najbardziej uzasadniony.

Do *pierwszej* zaliczamy *imiona rodzaju męskiego*, zakończone w mianowniku l. p. na twardą lub miękką spółgłoskę, np. wieśniak, syn, pasterz, król, stan, kłoc; bał; do *drugiej* — wszystkie *rzeczowniki r. nijakiego*, np. koło, pole, imię, pachole; do *trzeciej* — *żeńskie z końcówką a, i*, np. kobieta, sarna, żmija, lilija, pani, władczyni, — oraz *imiona męskie, na a, o* (*pospolite* — na *a*, — zarówno *własne*, jak i *pospolite* — na *a, o*), np. mówca, poeta, Sanguszko, Tarło, Sapieha, Zawisza (¹); do *czwartej* — *żeńskie, zakończone na spółgłoskę miękką lub stwardniałą wargową*, np. pierś, dłoń, moc, twarz, mysz, brew, chorągiew, karm. —

Uwaga. W obrębie tych czterech deklinacyj nie mieszczą się wcale takie rzeczowniki, jak *podleśny* (*podleśnego*), *Krasicki* (*Krasickiego*); ze względu bowiem na swą formę są one przymiotnikami.

(¹) Rzeczowniki męskie z końcowym brzmieniem *a, o* — należą do tej deklinacyi — *tylko w zakresie form liczby pojedynczej*; — *mnoga* urabia się według wzoru, właściwego odmianie pierwszej (*poeci, poetów, poetom* .. jak *młodzieńcy, młodzieńców, młodzieńcom*...)

Materyjał do rozbioru gramatycznego.

(Rozgatunkowanie piśmiennie użytych w mowie ciągłej rzeczowników — na cztery główne działy deklinacyjne).

„*Liro* ty moja śpiewna! — z czarodziejskiego *drewna*
Snadź ciebie wyrobiono:

Skoro wezmę cię w *ręce*, gdy twą *rączkę* zakręcę,
Zaraz mi kipi *łono*.

Czuję *radość* nieznaną — jakby na *sercu* grano:
I smutno i wesoło...

Jam szczęśliwy, bogaty, gdy od *chaty* do *chaty*
Przechodzę całe *sioło*.

Z tobą się nie napieszczę: i *dzień* i *noc* i jeszcze...
Jeszcze grałbym bez *końca*;

Aż mi się w *piersiach* warzy, aż mi do bladej *twarzy*
Uderza *krew* gorąca.

Niech sobie boli *ręka*, niech sobie *serce* pęka, —
Przecie *tonów* nie zniżę;

Nie żałuję mej *głowy* — wszak ja, *lirnik* wioskowy,
Skonam, grając na *lirze*...”

(Wł. Syrokomla.)

Uwaga. Wypisując imiona, pod właściwemi rubrykami („Deklinacja I“ — „Deklinacja II“...), według pewnego porządku, należy, obok mianownika, notować zawsze formę dopełniacza, a nadewszystko — tematu, np. *rączka* — *rączek-i* (tem. *rączek*).

Deklinacja I.

§ 24. Główne wzory przypadkowania.

Wszystkie wyrazy, należące do *deklinacji pierwszej*, ze względu na różnice, jakie się w ich odmianie uwydatniają, zamknąć możemy w kilku następnych gromadach:

- 1) *Osobowe* — o jednym temacie — z ostatnią ⁽¹⁾ twardą,
[niegardłową;
- 2) _____ z ostatnią gardłową;
- 3) _____ z końcową miękką;
- 4) _____ o dwu tematach (— *anin*, — *an*), np. warszawianin-a — warszawianin-owi (tem. *warszawianin*), warszawian—warszawian-om (tem. *warszawian*);
- 5) *Rzeczowe* — z ostatnią twardą, niegardłową;
- 6) _____ gardłową;
- 7) _____ miękką.

Wzór pierwszy.

Liczba pojedyncza.

<i>M.</i> opiekun (tem. <i>opiekun</i>)	pan (tem. <i>pan</i>)	wół (tem. <i>wół</i>)
<i>D.</i> opiekuna	pana	wołu
<i>C.</i> opiekunowi	panu	wołowi
<i>B.</i> opiekuna	pana	wołu
<i>W.</i> opiekunie	panie	wole
<i>N.</i> opiekunem	panem	wołem
<i>Miej.</i> (o) opiekunie	panu	wole

Liczba mnoga.

<i>M.</i> opiekunowie (opiekuni)	panowie	woły
<i>D.</i> opiekunów	panów	wołów
<i>C.</i> opiekunom	panom	wołom

⁽¹⁾ Pod wyrazem „ostatnia“ lub „ostatnia tematowa“ — rozumiemy zawsze końcową spółgłoskę tematu.

<i>B.</i> opiekunów	panów	woły
<i>W.</i> opiekunowie	panowie	woły
<i>N.</i> opiekunami	panami	wołami
<i>M.</i> (o) opiekunach	panach	wołach

Wzór drugi.

Liczba pojedyncza.

<i>M.</i> bóg (tem <i>bog</i>) ⁽¹⁾	włoch (tem. <i>włoch</i>)	wilk (tem. <i>wilk</i>)
<i>D.</i> boga	włocha	wilka
<i>C.</i> bogu	włochowi	wilkowi
<i>B.</i> boga	włocha	wilka
<i>W.</i> boże	włochu	wilku
<i>N.</i> bogiem	włochem	wilkiem
<i>M.</i> (o) bogu	włochu	wilku

Liczba mnoga.

<i>M.</i> bogowie	włosi	wilki
<i>D.</i> bogów	włochów	wilków
<i>C.</i> bogom	włochom	wilkom
<i>B.</i> bogów	włochów	wilki
<i>W.</i> bogowie	włosi	wilki
<i>N.</i> bogami	włochami	wilkami
<i>M.</i> (o) bogach	włochach	wilkach

Wzór trzeci.

Liczba pojedyncza.

<i>M.</i> ojciec (t. <i>ojc</i>)	dobrodziej (t. <i>dobrodziej</i>)	koń (t. <i>koń</i>)
<i>D.</i> ojca	dobrodzieja	konia

⁽¹⁾ Wyrazu *bóg* używamy tu nie w znaczeniu „Boga jedyne go,” lecz „bożka” — w systemie politeistycznym.

<i>C.</i> ojcu	dobrodziejowi	koniowi
<i>B.</i> ojca	dobrodzieja	konia
<i>W.</i> ojcie	dobrodziej	koni
<i>N.</i> ojcem	dobrodziejem	koniem
<i>M.</i> (o) ojcu	dobrodziej	koni

Liczba mnoga.

<i>M.</i> ojcowie	dobrodzieje	konie
<i>D.</i> ojców*	dobrodziejów	koni
<i>C.</i> ojcom	dobrodziejom	koniom
<i>B.</i> ojców	dobrodziejów	konie
<i>W.</i> ojcowie	dobrodzieje	konie
<i>N.</i> ojcami	dobrodziejami	końmi
<i>M.</i> (o) ojcach	dobrodziejach	koniach

Wzór czwarty.

Liczba pojedyncza.

Liczba mnoga.

<i>M.</i> mieszczanin (t. <i>mieszczanin</i>)	mieszczanie (t. <i>mieszczan</i>)
<i>D.</i> mieszczanina	mieszczan
<i>C.</i> mieszczaninowi	mieszczanom
<i>B.</i> mieszczanina	mieszczan
<i>W.</i> mieszczaninie	mieszczanie
<i>N.</i> mieszczaninem	mieszczanami
<i>M.</i> (o) mieszczaninie	mieszczanach

Wzór piąty.

Liczba pojedyncza.

<i>M.</i> ząb (tem. <i>zęb</i>)	dom (tem. <i>dom</i>)	stan (tem. <i>stan</i>)
<i>D.</i> zęba	domu	stanu

<i>C.</i> zębowi	domowi	stanowi
<i>B.</i> ząb	dom	stan
<i>W.</i> zębie	domie	stanie
<i>N.</i> zębem	domem	stanem
<i>M.</i> (o) zębie	domu	stanie

Uwaga. W *l. m.* wyrazy te jednakowo się odmieniają (*M.* zęby — *D.* zębów — *C.* zębom — *B.* i *W.* zęby — *N.* zębami — *M.* zębach).

Wzór szósty i siódmy.

Liczba pojedyncza.

<i>M.</i> róg (t. <i>rog</i>)	miesiąc (t. <i>miesiąc</i>)	strumień (t. <i>strumień</i>)
<i>D.</i> rogu	miesiąca	strumienia
<i>C.</i> rogowi	miesiącowi	strumieniowi
<i>B.</i> i <i>W.</i> róg	miesiąc	strumień
<i>N.</i> rogiem	miesiącem	strumieniem
<i>M.</i> (o) rogu	miesiącu	strumieniu

Liczba mnoga.

<i>M.</i> rogi	miesiące	strumienie
<i>D.</i> rogów	miesięcy	strumieni
<i>C.</i> rogom	miesiącom	strumieniom
<i>B.</i> i <i>W.</i> rogi	miesiące	strumienie
<i>N.</i> rogami	miesiącami	strumieniami
<i>M.</i> (o) rogach	miesiącach	strumieniach.

§ 25. O formach skłonnikowych liczby pojedynczej.

Dopełniacz l. p. w języku polskim, podobnie jak i w innych słowiańskich, przybiera dwie końcówki: *a*, *u*. W czasach bardzo dawnych, poprzedzających ukształtowanie

się mowy polskiej, istniały dwie gromady imion: jedna — z końcowym brzmieniem tematu *a*, druga — *u* ⁽¹⁾. W późniejszej dobie, na zasadzie analogii czyli asymilacji kształtów językowych, któreby można porównać z fizycznym zjawiskiem „prześlania” płynów słabą oddzieloną przegrodą, — zakres końcówki *u* w mowie naszej znacznie się rozszerzył. Odwrotny prąd był stosunkowo mniejszy; ale i ten zostawił po sobie trwałą pamiątkę w formie — *syna* (zastępującej pierwotne *synu*).

Dzisiejsza polszczyzna nie opiera zastosowania dwu końcówek dopełniacza na żadnej ściśle naukowej podwalinie; posiadamy jednakże pewne wskazówki, które nam w praktyce przewodniczą i pomagają do rozwiązywania napotykanych tu i owdzie wątpliwości. Oto ich zarys.

Zakończenie *a* przyjmują rzeczowniki, oznaczające *jedność* i *całość*, — mianowicie: 1) nazwy *istot i osobników* — rzeczywistych lub urojonych (np. Boga, anioła, szatana, człowieka, pana, psa, wilkołaka, bazyliuszka, ptaka, robaka) ⁽²⁾; 2) — *narzędzi i naczyń* (młota, sierpa, noża, garnca, kotła); 3) — *wag, miar* ⁽³⁾, *monet i tańców* (funta, łokcia, talara, du-

⁽¹⁾ Końcówka *a* służyła niegdyś takim wyrazom, jak: anioł (angiel), olbrzym, pan, wilk, *obiad, sąd, grom, wiek, bój*; podczas gdy zakończenie *u* przyjmowały; *syn, wół, dom, sad* i t. p. — W epoce przedhistorycznej, poprzedzającej zagładę tematów z kresowemi brzmieniami *a, u* — mianownik miał jeszcze swe zakończenie — *s*; mówiono więc, jak przypuszczają uczeni: *panas, wilkas, synus* (zamiast: pan, wilk, syn).

⁽²⁾ Wyjątki stanowią: gad (*gadu*), płaz (*płazu*), owad (*owadu*), smok (*smoku* lub *smoka*) potwór (*potworu*), oraz: wół (*wołu*), bawół (*bawołu*), karw (*karwu*) — stary wół (imię — z tego samego, co *krowa*, urobione pierwiastka).

⁽³⁾ Nie należą tu wcale takie nazwy, jak: *barometr(u), termometr(u), dynamometr(u), pirometr(u)* i t. p., chociaż pokrewne im etymologicznie — *metr, kilometr, centymetr, milimetr* etc. przybierają *a*.

kata, franka, rubla, mazura, poloneza); 4 — *miesiący* (wyrazu *lutu*, jako przymiotnika, nie możemy tu przyjmować w rachunek); 5) — *części mowy i przypadków deklinacyjnych* (zaímka, przysłówka, mianownika i t. p.; ale: imiesłów — *imiesłowu*); 6) nazwy *rzeczy, przedstawiających całość* — szczególnie *zdrobniałe*, np. kamienia, kłosa, zęba, nosa, włosa; stolca, stolka, wózka, worka, ogródka, mostka ⁽¹⁾; 7) liczne imiona *wiosek i miast* — jużto polskich, jużto obcych, np. Raszyna, Wawra, Grochowa, Czarnowa, Solca, Tarnowa, Krakowa, Wiednia, Berlina, Paryża, Petersburga etc.

Zakończenie *u* służy: nazwom *wszelkiej masy* (np. ołowiu, gazu, azotu, pieprzu, rosolu — mówimy jednakże: *chleba, sera*), — *zbiorowości* (tłumu, narodu, ludu, gminu), — *przedmiotów* mniej lub więcej *złożonych* (domu, wozu, pojazdu, okrętu) i *pojęć abstrakcyjnych* (np. bytu, powodu, zarzutu, upadku, przypadku); nazwom *krajów* (Tybetu, Tyrolu, Siedmiogrodu), — *miast*, przeważnie *obcych* a odległych (Tryjestu, Londynu), — *gór* (Harcu, Krępaku), — *rzek* (Nilu, Dunaju, Renu), — *czterech dni w tygodniu* (poniedziałku, wtorku, czwartku, piątku); wielu wreszcie *wyrazom cudzoziemskim różnego znaczenia* (np. fałdu, gwichtu, sztyletu, pistoletu, portretu, nerwu, paragrafu i t. d.)

Uwaga. Wyraz *przypadek*, w znaczeniu skłonnika czyli pojedynczej postaci deklinacyjnej, przybiera według profesora Małeckiego, zakończenia *a*. Ta jednakże forma (*przypadka*), ze wszech miar uzasadniona, nie cieszy się popularnością; ogół bowiem przyzwyczaił się nadawać końcówkę *u* wszystkim przeważnie rzeczownikom męskim, od słów urobionym — bez względu na to, czy oznaczają jedność, czy zbiór — masę, czy pojęcie oderwane.

Zakończenie *a* przysługuje stale kilku swojskim imionom rzek: *Wieprz, Liwiec, Dunajec, Muchawiec Nurzec, Świder, Horyń* (Wieprza, Liwca, Dunajca, Muchowca, Nurca, Świdra, Horynia). *Bug i Niemen* wahają się między dwiema postaciami dopełniacza (*Bugu — Buga, Niemnu — Niemna*).

⁽¹⁾ Przyjmują więc końcówkę *a* te nawet spomiędzy zdrobniałych, które (jak np. stołek, wózek, mostek) powstały z imion, przybierających *u*.

Niektóre rzeczowniki dwuznaczne mogą przybierać obie końcówki, stosownie do znaczenia: *bał-a* (kloc) — *bał-u* (zabawa), *bałwan-a* (niezgrabny posąg) — *bałwan-u* (fala), *bat-a* (narzędzie) — *bat-u* (mały statek do pływania), — *dęba* (wspinanie się konia — „k. staje *dęba*)“ — *dąb* — *dębu* (drzewo), *drut-a* (narzędzie do robienia pończoch) *drut-u* (materijał), *duch-a* (widmo bezcielesne, umysł, nastrój) — *duch-u* (oddech), *gienijusz-a* (istota nadprzyrodzona, lub jednostka, wyróżniająca się nadzwyczajną zdolnością umysłu) — *gienijusz-u* (twórcza siła ducha ludzkiego), *granat-a* (pocisk z lanego żelaza) — *granat-u* (barwa), — *krzyk-a* (gatunek bekasa) — *krzyk-u* (czynność fizjologiczna), *Mercuryjusz-a* (bożek staro-rzymski) — *mercuryjusz-u* (rtęć czyli żywe srebro), *lipiec-lipca* (miesiąc) — *lipiec-lipcu* (miód), *maj-a* (miesiąc) — *maj-u* (przystrój z zielonych gałęzi), *powód-powoda* (osoba, zapozywająca do sądu) — *powód-powodu* (synonim ⁽¹⁾ przyczyny) *zamek-zamka* (przyrząd, służący do zamykania drzwi) — *zamek-zamku* (budynek warowny), *zbieg-a* (osoba) — *zbieg-u* (stan — np. *zbieg wód*, *zbieg okoliczności*).

Uwaga. Z tego, cośmy powyżej mówili o pochodzeniu przyrostków dopełniacza (*a*, *u*), oraz o przewadze, jaką z czasem końcówka *u* nad swą współzawodniczką odniosła, domyślić się łatwo, że *a* w języku staropolskim szersze, niż dzisiaj, miało zastosowanie. Oto przykłady:

„Trafił ze *dziadza* pod rynnę“ (przysłowie);

„Pawle, rzecz pewna, u twego sąsiada

Możesz długiego nie czekać *obiada*.“

(Jan Kochanowski).

Dotąd jeszcze powtarzamy stare przysłowia: „Przyjdzie koza do *woza*“ — „Ten do *sasa*, ów do *lasa*,“ — a skarbiec mowy ludu naszego jest pełen podobnych pamiątek przeszłości.

(¹) *Synonimami* czyli *współznacznikami* nazywamy wyrazy podobnego znaczenia, np. *ubogi* i *biedny*, *bogaty* i *zamożny*, *lepianka* — *chata* i *dworek*.

Celownik. Z dwu, służących temu przypadkowi zakończeń — *u*, *owi* — pierwsze kojarzyło się niegdyś z tematami — na *a* (np. *panu*, *orłu*, *sądu*), drugie — z tematami na *u* (np. *synowi*, *wołowi*, *domowi*). Gdy z postępem czasu końcówka *u* szerokim w dopełniaczu zawładnęła obszarem, — w celowniku rozwieliło się — *owi*; naturalna bowiem potrzeba odróżnienia dwu form skłonnikowych nie pozwalała nadawać im jednakowego przyrostka (*u*). W dzisiejszym stanie mowy zakończenie *owi* jest powszechne; podczas gdy *u* (w zakresie deklinacyi pierwszej) panuje tylko wśród szczupłego pola wyjątków. Należą do nich wogóle tematy jednozgłoskowe, z ostatnią twardą lub miękką zębową: *Bogu*, *ojcu*, *panu*, *bratu*, *księdzu*, *chłopu*, *chłopc*, *dyjabłu*, *kpu*, *psu*, *łbu*, *łnu*, *bzu*, *snu*, *tchu*, *chrztu*. Wahają się wyraźniej między dwiema końcówkami: *popu*, *katu*, *człeku*, *czartu*, *łwu*, *palcu*, *owsu*, *końcu*, *światu*, *wiatru*.

Oprócz powyższych, przybierają niekiedy zakończenie *u* inne rzeczowniki, zwłaszcza w połączeniu z przymkiem *ku* (np. *ku Lwowu*, *ku Krakowu*, *ku stawu*, *ku brzegu*, *ku strumieniu*).

Uwaga. Ścisłej linii granicznej między dwiema końcówkami przeprowadzić niepodobna; można tylko zauważyć, że prawem ustalonego zwyczajem nie nadajemy *nigdy* zakończenia *owi* — sześciu szczególnie następnych rzeczownikom osobowym: *Bogu*, *ojcu*, *bratu*, *księdzu*, *panu*, *psu*. Rymotwórcy nasi, na mocy tak zwanej „swobody poetyckiej“, używają czasem form celownika, nieuznanych przez ogół narodu:

„Lecz młodzież o piękności metrykę nie pyta:

Bo młodzieńcowi młoda jest każda kobieta;

Chłopcowi każda piękność zda się równiecną...“

(A. Mickiewicz).

„Nikt-że tej śmierci pomścić się nie umie

Na krwi wysokiej, na wyniosłej dumie?

Nikt-że, prócz syna, co za te popioły

Ojcowi musiał miecz pokazać goły?“

(Juliusz Słowacki)

Biernik w języku starosłowiańskim i staropolskim równał się wogóle mianownikami. Pomniki naszej mowy z XIII, XIV, XV, XVI i XVII-go stulecia dostarczają ciekawych okazów tej prastarej formy.

Jan Kochanowski śpiewa:

„Obróć *swój koń* prędkonogi,
Nieścigniony carze drogi...”

Szymon Szymonowicz:

„ nie takiemi pasterz zabawami
Ma się parać; pilniej mu za trzodami chodzić:
Myśliwcowi przystoi w lesiech *na zwierz* godzić.”

Dotąd przechowują się w skarbcu żywej polszczyzny takie wyrażenia, jak: „siadać *na koń*,” „iść *za mąż*,” „*za pan brat*,” „*na Ś. Jan*” — „*na Ś. Michał*,” „*przebóg*” (zamiast: *prze Bóg*). W najdawniejszych już jednak zabytkach miejsce pierwotnej, mianownikowej postaci zajmuje w odmianie imion osobowych (a niekiedy i rzeczowych) — forma dopełniacza.

Osobowe mają dzisiaj w bierniku kształt dopełniacza, rzeczowe — mianownika (np. *Opuścił ojca i dom* rodzinny).

Uwaga. Na wzór osobowych używają w bierniku postaci przypadku drugiego: 1) nazwy widm bezcielesnych i zwłok ludzkich (np. *Widział ducha* ⁽¹⁾ — *nieboszczyka* — *trupa* — *wisielca* — *topielca* — *upiora*), 2) tańców, gier, figur w kartach i grubszych pieniędzy (np. *tańczyć mazura*, *grać w wista*, *bić króla*, *waleta*, *asa*, *dać franka*, *talara*, *rubla*, *dukata*), 3) wyrazy — przeważnie ułomne, służące do malowniczego przedstawienia pewnych czynności komicznych, np. *dać drapaką*, *szturchać*, *szcztuka*, *splatać figla* i t. p.

W odmianie imion rzeczowych nadajemy jeszcze niekiedy przypadkowi czwartemu formę dopełniacza, ilekroć chcemy zapobiec dwuznaczności, spowodowanej nieokreślonym kształtem biernika (np. *Niesie rydza* — *Pali papierosa*).

(1) Mówimy też zwykle: „Zbadał, odgadł *ducha* (zamiast *duch*) swego czasu.”

Wołacz miał w czasach przedhistorycznych postać czystego tematu (przypuszczalna forma mianownika *synus* — tem. *synu*, woł. *synu*); końcowe jednak *a* ulegało zwątleniu w *e* (*je*), np. *panas* (= lit. *ponas*) — *pana* — *panie*.

Dzisiaj zakończenie *u* przybierają: 1) imiona z ostatnią miękką (z wyjątkiem: *ksiądz* — *księżę* i wielu osobowych na (*j*)*ec*), np. gołębiu, gapiu, pawiu, pniu, strumieniu balu, królu, Jasiu, mocarzu, badaczu, paniczu, koszu, kłocu, piecu, dworcu, bodźcu, miesiącu, szlachcicu, wojewodzicu, wodzu; 2) — z ostatnią gardłową, np. wrogu, żebraku, rogu, kroku, gachu, ruchu; 3) wyjątkowe: *synu*, *dziadu*, *ludu*.

Końcówka *e* (*je*) służy imionom: 1) — z ostatnią twardą niegardłową (z wyjątkiem trzech, powyżej wspomnianych), np. dębie, chłopie, sępie, słupie, trafie, rowie, domie, rządzie, kacie, wozie, kosie, wole, panie, worze i t. p.; 2) dwu rzeczownikom z końcowym brzmieniem *g*, *k*: Bóg — *Boże*, człowiek — *człowiecze* (obok pospolitszej: *człowieku*); 3) nieprawidłowemu *ksiądz* — *księżę*, i wielu osobowym na (*j*)*ec*, np. *ojcze*, *chłopcze*, *głupcze*, *skapcze*, *kupcze*, *cudzoziemcze*, *niemcze* (mówimy wszakże: *jeńcu*, *jeźdźcu*, *nosoroźcu*, *głuszc*).

Uwaga. Końcowe brzmienie *e* miękczy tu poprzedzającą spółgłoskę (np. *snop* — *snopi-e*, *stół* — *stoł-e*, *tor* — *torz-e*, *kupiec* — *kupcz-e*), niekiedy zaś wywołuje pośrednio zwątlenie ostatniej samogłoski tematowej (np. *świat* — *świeci-e*).

Narzędnik ma jedną końcówkę — *em*, odpowiadającą starosłowiańskiemu *zmb*. Dźwięk *e*, który w jej skład wchodzi, tę tylko w ostatniej tematowej wywołuje przemianę, że gardłowe *g*, *k* — miękczą się przed nim w *g(i)*, *k(i)*, np. *róg* — *rogi-em*, *bok* — *boki-em*.

Miejscownik, różniący się znaczeniem od wołacza, jest z nim prawie jednokształtny. Końcówkę *u* przyjmuje: 1) wszystkie rzeczowniki z ostatnią miękką (osobowe na (*j*)*ec* nie stanowią tu wyjątku); 2) — z twardą gardłową; 3) niektóre inne: *synu*, *dziadu*, *panu*, *domu*, *boru*.

§ 25. O formach skłonnikowych liczby mnogiej.

Mianownik przyjmuje cztery swojskie (słowiańsko-polskie) końcówki (*owie, i, y, e*) i jedną napływową czyli obcą (*a*).

Zakończenie *owie* (właściwe pierwotnie tematom z cechą *u*) służy dzisiaj niewielu stosunkowo imionom *osób* ludzkich (np. bogowie, przodkowie, ojcowie, synowie, potomkowie, wnukowie, mężowie, zięciowie, szwagrowie, panowie, królowie, ministrowie, senatorowie, posłowie, marszałkowie, dyrektorowie, inspektorowie, profesorowie, cenzorowie, apostołowie, wrogowie, świadkowie, uczniowie, Pacowie, Pocijewie, Kondratowiczowie, medowie, persowie, arabowie, celowie i t. p).

Uwaga. W dawnej polszczyźnie końcówka ta miała daleko szersze, niż dzisiaj, zastosowanie: służyła bowiem znacznej liczbie nazw — nie tylko ludzkich, ale i zwierzęcych (np. *żydowie, turkowie, tatarowie, zbrodniowie, kacerzowie, obywatelowie, lisowie, wilkowie, baranowie, kosowie, drożdżowie, koniowie, krokodylowie, niedoperzowie, zwierzwowie* i t. p.); w pomnikach z wieku XIII, XIV i XV-go spotykamy takie nawet formy, jak: *sądownie, skutkowie, pośladowie, przybytkowie, cedrowie, chlebowie, śladowie, dniowie, końcowie, dziżowie, stanowie* (1).

Końcówka *i*, lub równoznaczna z nią częstokroć — *y* (właściwa pierwotnie tematom — na *a*) służy imionom *osobowym* (ludzkim) — z ostatnią twardą lub miękką *e* (mianowicie rzeczownikom, urobionym przy pomocy pogłosu (*j*)*ec* — z wyjątkiem: *ojciec* — *ojcowie*), np. chłop — *chłopi*, biskup — *biskupi*, sąsiad — *sąsiedzi*, żyd — *żydzi*, klient — *klijenci*, fran-

(1) Wyrazu tego w danej postaci używa jeszcze Mikołaj Rej, znakomity pisarz polski z wieku XVI-go („Jako są trzej *stanowie* w jednej istności Boga“).

cuz — *francuзи*, anioł — *anieli* (aniołowie), doktor — *doktorzy* (doktorowie), żebrak — *żebracy*, kozak — *kozacy*, polak — *polacy*, mędrzec — *mędrцы*; niemiec — *niemcy*; kupiec — *kupcy*.

Występująca tu w roli końcówki, samogłoska *i*, która po zębowych — *c*, *dz*, oraz przypiskowych (*rz*) przybiera postać litery *y*, ma, jak widzimy, własność miękczenia ostatniej tematowej (*żyd* — *żydź-i*, doktor — *doktorz-y*). Poważny jednak pod tym względem wyjątek stanowi grupa imion, urobionych przy pomocy pogłosu (*j*)*ec* (chłopiec, młodzieniec, mędrzec, sprzymierzeniec, cudzoziemiec, niemiec...), gdzie zębowa *c* podobnemu, jak w wołaczu l. p., nie ulega zmiękczeniu.

Zakończenie *y*, lub równoznaczne z nim — *i* (po gardłowych *g*, *k*), będące właściwie przyrostkiem biernika l. m., służy wogóle imionom rzeczowym i zwierzęcym, z ostatnią twardą, np. wyroby, snopy, słupy, stawy, hufy, łamy, rody, kąty, wozy, wasy, wały, stany, ubiory, prochy, stogi, kroki; lwy, wielbłądy, koty, psy, woły, kozły, barany, wilki, ptaki, robaki, mięczaki.

Uwaga. W wyrazach — *stogi*, *kroki* i t. p. litera *i* jest zastępczynią samogłoski *y*, której po gardłowych — *g*, *k* — nigdy nie piszemy; bo... nie wymawiamy. Brzmienie *i* zmiękcza tu ostatnią tematową nie w *dz*, *c*, lecz w *g(i)*, *k(i)*.

Kończówkę *e* przyjmują: 1) rzeczowniki z ostatnią tematową miękką (z wyjątkiem osobowych, urabiających się przy pomocy pogłosu (*j*)*ec*), np. przyjaciele, obywatele, goście, towarzysze, hołysze, papieże, stróże, lekarze, badacze; konie, jelenie, pnie, dnie (lub *dni*), bale, kolce, końce, palce, kosze; 2) dwutematowe na *anin* — *anie*, np. włościanin — włościanie, dworzanin — dworzanie, podolanin — podolanie, haliczanin — haliczanie, radomianin — radomianie, chrześcijanin — chrześcizanie, muzułmanin — muzułmanie — wraz z podobnemi do nich —

jednotematowemi: *bisurman* — bisurmanie (¹), *hiszpan* — hiszpanie, *cygan* (*cyganie* lub *cygani*), *dominikan* (*dominikanin*) — dominikanie, *młodzian* — młodzianie (młodzianów — młodzianom...) (²); 3) wyrazy pochodzenia romańskiego, z końcowym zbiegiem dźwięków *ans*, np. awans — awanse, bilans — bilanse, kwadrans (błędnie mówią: *kwandrans*) — kwadranse, ordynans — ordynanse, romans — romanse, wakans — wakanse.

Niewielka stosunkowo ilość należących do deklinacji I-ej wyrazów przybiera w mianowniku l. m. napływowe, obce rzeczownikom męskim, zakończenie *a*, obok właściwego — *y*. Weszło tu ono, wraz z imionami grecko-rzymskimi, które w polszczyźnie rodzaj nijaki swego pierwowzoru na męski zamieniły, np. *actum* (*akt*) — *acta* (*akta* — *akty*), *objectum* (*objekt*) — *objecta* (*objekta* — *objekty*), *documentum* (*dokument*) — *documenta* (*dokumenty* — *dokumenty*), *decretum* (*dekret*) — *decreta* (*dekreta* — *dekrety*), *testamentum* (*testament*) — *testamenta* (*testamenty*), *poema* (*poemat*) — *poemata* (*poematy*), *epigramma* (*epigramat*) — *epigrammata* (*epigramata*, *epigramaty*), *thema* (*temat*) — *themata* (*temata* — *tematy*) i t. p. — Z czasem w mian. l. m. upodobniły się do form, powyżej zaznaczonych (*akta*, *epigramata*, *temata* i t. p.) różne rzeczowniki obce r. męskiego, jak np. *numera* (ł. *numerus*), *gusta* (ł. *gustus*), *processa* (ł. *processus*), *grunta* (n. *der Grund*), *bileta* (fr. *le billet*), *kajeta* (fr. *le cahier*), *apartamenta* (*l'appartement*), *komplimenta* (*le compliment*) i t. p. W końcu pomknęły ku temu wzorowi — już to

(¹) Wyraz — przekształcony z pers. *musulmán* przez zamianę *m* na *b*; ten zaś — z imiesłowu arabskiego *muslim* (l. m. *muslimin*) — co znaczy *poddający się* (woli bożej), wierny zakonowi (*islamowi*).

(²) Rzeczowniki: *szatani*, *tyrani*, *dragomani*; *ban*, *chan* (z turecko-mong. *chan*, *kan*, *chakan*) — *banowie*, *chanowie*; *żupan* — *żupanowie* lub *żupani*.

polskie, jak *przedmiot, pomysł, kłopot*, — jużto zdawna mowie naszej przyswojone, np. *okręt* (n. Hochrand), *charakter* (gr. charaktēr) etc.

Jest-to więc, jak widzimy, zakończenie wyjątkowe, niezasługujące na szczególną opiekę. Przyjmować je mogą: 1) nazwy, urobione z łacińskich i greckich rzeczowników rodzaju męskiego np. *dokumenta* (lub *dokumenty*), *momenta* (*momenty*), *ornamenta* (*ornamenty*), *suplementa* (*suplementy*), *koncepta koncepty temata* (*tematy*); oraz podobne do nich — wzięte ze skarbcza mowy francuskiej (*apartamenta* — *apartamenty*, *complimenta* — *komplimenty*) ⁽¹⁾; 2) imiona, które w mian. l. m. siłą przeważnego zwyczaju do znanych upodobniła wzorów (*koszta, grunta, jęczmiona, kursa, interesa*).

Uwaga. Rzeczowniki osobowe — ludzkie, a w gwarze poetycko-prowincjonalnej i zwierzęce — mają w mian. l. m. często dwie, niekiedy trzy postaci: aniołowie — anieli — anioły, opiekunowie — opiekuni — opiekuny, panowie — pany, mężowie — męże, królowie — króle, chłopci — chłopcy, żydzi — żydy, turcy — turki, włosi — włosy, wilcy — wilki, psi — psy, ptacy — ptaki, ptaszkowie — ptaszki i t. p. — Imionom zwierzęcym w mowie ogólnopolskiej przystoi forma rzeczowa (psy, wilki, ptaki, — nie zaś: psi, wilecy, ptacy), ludzkim — osobowa (chłopci, żydzi). Te ostatnie jednak mogą w pewnych zwrotach, obok właściwej, osobowej postaci przyjmować równoległą, mniej właściwą — mianowicie wtedy, gdy mówimy o jednostkach ludzkich z lekceważeniem lub wzdargą i sprowadzamy je tym samym niejako do godności rzeczy; ale w takim razie pogodzić należy z imieniem rzeczownym stojący przy nim określnik (np. *hardzi chłopci* — *harde chłopcy*; *podstępni włosi* — *podstępne włosy*; „panowie *polscy* nie chcieli poddawać się prawu“ — „pany *polskie* nie chciały...“). Poeci i mówcy, czyniąc zadość — jużto prawidłom sztuki, jużto własnemu natchnieniu, używają z całą swobodą obu form równoległych.

⁽¹⁾ Niektóre z nich, stosownie do różnego znaczenia, w podwójnej zdawna ustaliły się postaci: *akta* (papiery, dowody, dokumenty) — dop. *akt*, — *akty* (obchody uroczyste, lub działy sztuk dramatycznych) — dop. *aktów*; *organa* (narządza zmysłów lub sprzężyny ustroju społeczno-państwowego) — *organy* (instrument muzyczny).

Imiona osobowe, będące wyrazem obelgi — nazwy stanów i zajęć na pogardę skazanych mogą mieć tylko formę rzeczową w mianowniku l. m. (np. hycle, zbiry, łotry, łobuzy, psułaty).

Dopełniacz przedstawia trzy główne typy: 1) pan-ów (z końcówką *ów*), 2) kon-*i*, miesiąc-*y* (*i* lub *y*), 3) mieszczan (bez końcówki).

Zakończenie *ów* (niegdyś *u-tematowym* właściwe) przyjmują: 1) imiona z ostatnią twardą (np. biskupów, ludów, ministrów, dworaków, słupów, gromów, dworów, czasów, stanów, soków); 2) z ostatnią miękką zębową, np. ojców, wodzów, palców, pałaców (z wyjątkiem czterech: *pieniędzy, mieściecy, zajęcy* lub *zająćców, tysięcy*); 3) z ostatnią miękką przyciskową (*rz, ż, cz, sz*), np. pisarzów, papieżów, badaczów, doboszów, talerzów, nożów, koszów (obok tych form istnieją dotąd równoległe — z końcówką *y*); 4) — z ostatnią tematuwą *j*, np. dobrodziejów, złodziejów, lokajów, krajów, gajów, strojów, bojów, pokojów (mówią niekiedy: *złodziei, lokai, pokoi*; ale nie są to postaci, któreby w mowie ogólnopolskiej a literackiej zupełnym cieszyły się uznaniem); 5) — z inną na końcu tematu, pieszczoną spółgłoską, np. *królów, paziów, uczniów, przechodniów, przekupniów, gapiów, bólów*, (znana wszakże uroczystość religijną nazywamy stale świętem „*Trzech Króli*“).

Końcówkę *y* nadajemy: 1) czterem, powyżej przytoczonym rzeczownikom — z ostatnią *c, dz*; 2) wszystkim jeszcze wogóle, których temat ma za cechę —miękką przyciskową (np. pisarzy, badaczy, wierszy, groszy — pisarzów, badaczów, wierszów, groszów).

Uwaga. Końcówka *ów*, odznaczająca się większą, niż *y*, wyrazistością, panuje już dziś prawie niepodzielnie w sferze imion osobowych — z ostatnią *ż, rz, cz, sz* (raziłoby to nas np., gdyby kto powiedział: „wielu *papieży*...“, zamiast — „*papieźów*“); nazwom rzeczy natomiast — częściej *y* przysługuje (np. *wierszy, groszy*). W niektórych jednak razach zakończenie *ów* jest dla imienia rzeczowego niezbędne, jako rys, nadający pojęciu należyłą dobitność. Oto przykład:

„Gdzie tam! — jak mówi mama, z opatrności boskiej

Przyjdzie żydek brodaty — da *groszów* — i dosyć...

Za pieniądze kupimy chłopów cztery wioski,

Co będą nam żąć i kosić...”

(Wł. Syrokomla).

Końcówka *i* służy wogóle imionom z ostatnią piezczoną (z wyjątkiem rzeczowników, których cechą tematową stanowi *j*, np. *kraj-ów*). Znaczna ich liczba może przyjmować *i* lub *ów*, np. *pawi* — *parwiów*, *łososi* — *łososiów*, *pni* — *pniów* ⁽¹⁾, *cieni* — *cieniów*, *pali* — *palów* ⁽²⁾, *bali* — *balów*, *wróbli* — *wróblów* ⁽³⁾, *uli* — *ulów*, *wielbicieli* — *wielbicielów* i t. p. — W kilku, powyżej przytoczonych (*królów*,...) ustaliło się już prawie zakończenie *ów*, — gdzieindziej znowu — *i*: *ludzi*, *gości*, *śledzi*, *liści*, *paźnokci*, *łokci*, *koni*, *jeleni*, *korzeni*, *kamieni*, *promieni*, *plamieni*, *strumieni*, *dni*, *tygodni*, *sążni*, *gołębi*.

Rzeczowniki dwutematowe na *anin* — *anie* (np. *podolanie* — *podolan*, *kijowanie* — *kijowian*, *kielczanie* — *kielczan*, *włóścianie* — *włóścian*, *chrześcijanie* — *chrześcijan*) mają *dopełniacz równy* tematowi liczby mnogiej. Ta starodawna postać skłonnikowa pozostała, oprócz tego, w następnych okazach: 1) *przyjaciół*, *nieprzyjaciół* (od rzeczowej formy: *przyjacioly* = *przyjaciele*), 2) (do) *Węgier*, *Czech*, *Prus*, *Niemiec*, *Włoch* (od wyrazów: *Węgry*, *Czechy*, *Prusy*, *Niemcy*, *Włochy*). Do kategorii takich zabytków można jeszcze zaliczyć wyrażenie przysłówkowe: *dotychczas* (zamiast — *do tych czasów*).

Narzędnik l. m. przyjmuje trzy końcówki: *ami*, *mi*, *y(i)*. Pierwsza z nich, która w języku starosłowiańskim wyłącznie, a w najdawniejszych pomnikach mowy polskiej prawie wyłącznie służyła tematom żeńskim na *a*, powszechnie

⁽¹⁾ Patrz: opis puszczy litewskich w *Panu Tadeuszu*

⁽²⁾ Wiersz Mickiewicza p. n. *Petersburg*.

⁽³⁾ „*Wróblów sejmy rozpędzić...*” (*Ballady* — Słowackiego).

dzis panuje w szóstym przypadku l. m. Uchylają się jednak od niej następne imiona: *ludźmi*, *braćmi*, *księżmi*, *gości*, *końmi*, *pieniędzmi*.

Obok zakończenia *ami* mogą przybierać *mi*: niektóre rzeczowniki z ostatnią miękką (*j*, *ń*, *dź*, *ś*.), np. liśćmi — *liśćmi*, gwoździemi — *gwoźdźmi*, kijami — *kijmi*, promieniami — *promieńmi*, oraz dwa — nienależące do tej kategorii; *przyjaciołmi* (nieprzyjaciołmi), *wołmi*.

Dawne zakończenie narzędnika — *y(i)* (właściwe wielu męskim i nijakim — w mowie starosłowiańskiej i staropolskiej) służy dziś imionom z ostatnią twardą, i tylko wtedy przyczepia się do tematu, gdy obok rzeczownika jest przymiotnik lub co najmniej przyimek, np. zgodnemi *głosy*, wielkimi *kroki*, przed *wieki*. Jest to już obecnie wyjątkowa, odświętna końcówka, znamię gramatyczne uroczystej powagi stylu (¹).

Miejscownik l. m., obok powszechnego dzisiaj zakończenia *ach*, przeszczepionego z deklinacji rzeczowników żeńskich na *a*, uwzględnia dotąd, w kilku wyrazach, starosłowiańską i staropolską końcówkę (*j*)*ech*: (w) *Węgrzech*, *Niemczech*, *Włoszech*, *Prusiech* (Prusach).

Uwaga. Należy się wystrzegać wadliwych sposobów mówienia: „do *Węgrzech*,” „do *Włoszech*” i t. p. — zamiast: do *Węgier*, do *Włoch*.

Inne skłonniki l. m. żadnych szczególnych nie przedstawiają kwestyj: *celownik* przyjmuje stale końcówkę *om*; *wołacz*

(¹) - Przykłady takiej postaci narzędnika, użytej bez wszelkiego określenia, w poezji jedynie napotkać można:

„Wtenczas z *tutary* jam gonił na ostre

Lub wręcz z *połuki* ścinał się żelazem.”

(A. Mickiewicz).

równa się zawsze przypadkowi pierwszemu; w *bierniku* — osobowe ludzkie (np. syn, gość) mają formę dopełniacza, a wszystkie inne (np. wilk, ptak, liść, stan) — mianownika.

Deklinacyja II.

§ 26. Główne wzory odmiany.

Wszystkie rzeczowniki r. nijakiego, ze względu na swe postaci odmianowe, przedstawiają cztery główne wzory:

- 1) *Jednotematowe* — z ostatnią twardą;
- 2) _____ miękka;
- 3) *Dwutematowe* z ostatnią *ń* — *n* (imieni-a — imion-a)
- 4) _____ *ć* — *t* (dziewczęci-a — dzie-
[wczęt-a]).

Wzór pierwszy.

Liczba pojedyncza.

<i>M. B. i W.</i> koło (t. <i>koł</i>)	gniazdo (t. <i>gniazd</i>)	łóżko (t. <i>łożk</i>)
<i>D.</i> koła	gniazda	łożka
<i>C.</i> kołu	gniazdu	łożku
<i>N.</i> kołem	gniazdem	łożkiem
<i>M.</i> (o) kole	gnieździe	łożku

Liczba mnoga.

<i>M. B. i W.</i> koła	gniazda	łożka
<i>D.</i> kół	gniazd	łożek

<i>C.</i> kołom	gniazdom	łóžkom
<i>N.</i> kołami	gniazdami	łóžkami
<i>M.</i> (o) kołach	gniazdach	łóžkach

Wzór drugi.

Liczba pojedyncza,

<i>M.</i> morze (t. <i>morz</i>)	pokolenie (t. <i>pokoleń</i>)	narzędzie (t. <i>narzędź</i>)
<i>D.</i> morza	pokolenia	narzędzia
<i>C.</i> morzu	pokoleniu	narzędziu
<i>B.</i> morze	pokolenie	narzędzie
<i>W.</i> morze	pokolenie	narzędzie
<i>N.</i> morzem	pokoleniem	narzędziem
<i>M.</i> (o) morzu	pokoleniu	narzędziu

Liczba mnoga.

<i>M.</i> morza	pokolenia	narzędzia
<i>D.</i> mórż	pokoleń	narzędzi
<i>C.</i> morzom	pokoleniom	narzędziom
<i>B.</i> morza	pokolenia	narzędzia
<i>W.</i> morza	pokolenia	narzędzia
<i>N.</i> morzami	pokoleniami	narzędziami
<i>M.</i> (o) morzach	pokoleniach	narzędziach

Wzór trzeci i czwarty.

Liczba pojedyncza.

<i>M. B. i W.</i> strzemię (t. <i>strzemień</i>)	źrebię (t. <i>źrebięc</i>)
<i>D.</i> strzemienia	źrebięcia
<i>C.</i> strzemieniu	źrebięciu

N. strzemieniem	źrebięciem
M. (o) strzemieniu	źrebięciu

Liczba mnoga.

M. B. i W. strzemiona (t. <i>strzemion</i>)	źrebięta (t. <i>źrebięt</i>)
D. strzemion	źrebiąt
C. strzemionom	źrebiętom
N. strzemionami	źrebiętami
M. (o) strzemionach	źrebiętach

Między trzema okazami wzoru pierwszego zachodzą, jak widzimy, różnice: w miejscowniku l. p. (kole — gnieździe — łóźku) i dopełniaczu l. m. (kół — gniazd — łózek); są one przeważnie fonetyczne, z wyjątkiem odcienia fleksyjnego (*u*), jakim forma *łóźku* odbija się od dwu pozostałych, a zbliża do wzoru drugiego (*morzu*).

We wzorze drugim całą różnicę między trzema okazami uwydatnia dopełniacz — (*pokoleń* — czysta postać tematu; *mórz* — temat ze ścieśnieniem samogłoski; *narzędzi* — temat + końcówka *i*).

We wzorze trzecim z tematu pierwszego (*strzemień*) powstaje mianownik *strzemię*: końcowa spółgłoska rozplywa się w sąsiedniej samogłosce ($e + \acute{n} = \acute{e}$). Temat l. m. — *strzemion* jest przemianą tematu pierwszego (*n* stwardniało, poprzedzające zaś *e* uległo nateżeniu do *o*).

We wzorze czwartym z tematu (*źrebięć*) powstał mianownik (*źrebię*) przez odpadnięcie kresowej spółgłoski (jak w greckim — z tematu *poiemat* — mian. *poiema* — poemat); dopełniacz zaś l. m. jest fonetyczną tylko drugiego tematu (*źrebięt*) przemianą: stojące przed końcową spółgłoską, brzmienie

ę ustąpiło tu w sposób naturalny samogłosce ścieśnionej *ą* (*źrebiąt*).

Uwaga. Istnienie dwu tematów w odmianie każdego z imion r. nijakiego, zakończonych na *ę*, objaśniają uczeni następnym sposobem. Niegdyś w okresie starostowiańskim, rzeczowniki te przyjmowały odmienne od dzisiejszych końcówki (imię—imien-(*j*)e—imien-*i*—imien-*ymb*...; kozłę—kozlęt-(*j*)e—kozlęt-*i*—kozlęt-(*j*)em*b*...) — w liczbie pojedynczej — miękkie, w l. mnogiej — przeważnie twarde; chociaż one z postępem czasu zastąpione zostały innemi, ale ostatnia tematowa, którą ich wpływ odpowiednio zabarwił, pozostała nazawszo: w liczbie pojedynczej miękką, w liczbie mnogiej twardą (*imien* — *imion*; *kozlęc* — *kozlęt*).

Do pierwszej grupy dwutematowych należą: *brzenię, ciemię, dymię* („wkłęsłość między biodrem a udem“), *imię, plemię, ramię, siemię, strzenię, wymię, znamię*; do drugiej — zaliczamy wogóle nazwy młodego potomstwa ludzi i zwierząt (chłopię, pacholę, dziewczę, niemowlę, *zwierzę*, szczenię, pisklę, ptaszę etc.).

§ 27. O postaciach skłonnikowych deklinacji drugiej.

Mianownik l. p. przybiera zakończenie *o*, gdy ostatnia tematowa jest twarda (np. słowo, koło, okno) — *e*, gdy miękka (np. jaje, półkole, przysłowie, serce). Jedyny wyjątek stanowi imię rzeczowne *gorąco* (odróżnione widocznie od formy przymiotnikowej — *gorące* ⁽¹⁾).

Celownikowi służy zakończenie *u*; ale rz. złożony *południe* ma formę wzorową *południowi* (jak *dzień* — *dniowi*).

Uwaga. Napotykanie niekiedy w mowie staropolskiej, wyjątkowe postaci celownika — *imieniowi, plemieniowi* i t. p. ⁽²⁾ należą już dziś do wspomnień dziejowych.

⁽¹⁾ Wyraz *gorąco*, jako nieodmienny, do gromady przysłówków należy.

⁽²⁾ „Będę wesół w Twojej obronie,
Będę wszech naświętszemu,
Przy łagodnej śpiewał stronie
Imieniowi Twojemu.“

(*Psalm*y J. Kochanowskiego).

Miejscownik l. p. przybiera *u* lub *e* (miękczące), według tych samych, co w deklinacyi I-ej, zasad (np. półkolu, błoniu, zaciszu, słówku, słowie, łonie).

Dopełniacz l. m. jest powtórzeniem tematu (np. serce — *serc*, dzieło — *dziel*, runo — *run*, widmo — *widm*, nazwisko — *nazwisk*, towarzystwo — *towarzystw*). W razie zbiegu dwu lub więcej — trudnych do wymówienia spółgłosek, przegradza je dźwięk *e* (np. cło — *ceł*, działo — *dziaśeł*, skrzydło — *skrzydeł*, siodło — *siodeł*, zgrzebło — *zgrzebeł*, stadło — *stadeł*, żądło — *żadeł*, światło — *światęł*, żebro — *zeber*, futro — *futer*, dno — *den*, kółko — *kólek*, łóżko — *łożek*, gniazdko — *gniazdek*); ma on niekiedy własność miękczenia poprzedzającego szeptu: *k*, *g*, np. okno — *okien*, bagno — *bagien*; *m*, *w*, *t*, *s* — np. drewno — *drewien*, gumno — *gumien*, płótno — *płócien*, krosno — *krosien*. Samogłoski — *o*, *e* — przed ostatnią tematową ulegają ścieśnieniu (przechodząc w dźwięki *ó*, *a*), np. słowo — *słów*, koło — *kół*, pole — *pół*, morze — *mórz*, pacholeta — *pacholąt*, święto — *świąt*, piętro — *piątr* lub *pięter* (ale: *pęta* — *pęt*). Znaczna wreszcie liczba rzeczowników r. n. (z ostatnią tematową *w(i)*, *m(i)*, *ń*, *dź*, *ć*, *ś*, *ł*, *cz*, *rz*, *ź*, *sz*..) przybiera końcówkę *i*: *bezprawi*, *bezkrólew*i, *przysłow*i⁽¹⁾, *podziemi*, *ustroni*, *błoni*, *przedsieni*, *popiersi*, *półkoli*, *narzędzi*, *orędzi*, *półkwarci*, *przedmieści*, *obliczy*, *półroczy*, *narzeczy*, *porzeczy*, *podwórz*y, *przedmurzy*, *podgórz*y, *nozdrzy*, *bezdroż*y, *rozdroż*y, *wybrzeży*, *poddaszy*, *zaciszy* i t. p.⁽²⁾.

Narzędnik l. m., obok zupełnego *ami*, może przyjmować staropolskie zakończenie *y*, w odmianie rzeczowników z ostatnią twardą, oile im przymiotnik lub przymimek towarzyzy-

(¹) Od rz. *przysłowie* urabiają zazwyczaj dopełniacz *przysłów* (na podstawie analogii z wyrazem: *słowo* — *słów*).

(²) O końcówce *ów*, służącej niewzorowym rzeczownikom r. n., na właściwym miejscu mówić będziemy.

szy (np. wymownemi *usty*, łagodnemi *słowy*, przed *laty*). U poetów współczesnych pojawia się czasem ta przebrzmiała forma—zwykle w obrazach dalekiej przeszłości — bez wszelkiego określnika:

„Że podeszły już *laty* i że nie miał żony,
Nie zagrzał w domu miejsca; lecz w gościnie wiecznej
Na skrzypczkach wygrywał, aż się rwały strony —
I kochany od wszystkich i wszystkim serdeczny..“
(Wincenty Pol).

Deklinacja III.

§ 28. Wzory główne.

Bogaty zasób rzeczowników, odmieniających się według tej deklinacji, można podzielić na pięć grup zasadniczych:

- 1) Im. *żeńskie*, zakończone w mian. na *a*—z ostatnią *twardą*;
- 2) _____ *miękką*;
- 3) _____ na *i*;
- 4) _____ *męskie pospolite* _____ na *a*;
- 5) _____ *własne* _____ na *a, o*.

Wzór pierwszy.

Liczba pojedyncza.

<i>M.</i> izba (t. <i>izb</i>)	sierota (t. <i>sierot</i>)	ofiara (t. <i>ofiar</i>)
<i>D.</i> izby	sieroty	ofiary
<i>C.</i> izbie	sierocie	ofierze
<i>B.</i> izbę	sierotę	ofiare

<i>W.</i> izbo	sieroto	ofiaro
<i>N.</i> izbą	sierotą	ofiarą
<i>M.</i> (o) izbie	sierocie	ofierze

Liczba mnoga.

<i>M. B. i W.</i> izby	sieroty	ofiary
<i>D.</i> izb	sierot	ofiar
<i>C.</i> izbom	sierotom	ofiarom
<i>N.</i> izbami	sierotami	ofiarami
<i>M.</i> (o) izbach	sierotach	ofiarach

Liczba pojedyncza.

<i>M.</i> strzecha (t. <i>strzech</i>)	droga (t. <i>drog</i>)	córka (t. <i>córk</i>)
<i>D.</i> strzechy	drogi	córki
<i>C.</i> strzesze	drodze	córcę
<i>B.</i> strzeche	drogę	córkę
<i>W.</i> strzecho	drogo	córko
<i>N.</i> strzechą	drogą	córką
<i>M.</i> (o) strzesze	drodze	córcę

Liczba mnoga.

<i>M. B. i W.</i> strzechy	drogi	córki
<i>D.</i> strzech	dróg	córek
<i>C.</i> strzechom	drogom	córkom
<i>N.</i> strzechami	drogami	córkami
<i>M.</i> (o) strzechach	drogach	córkach

Wzór drugi.*Liczba pojedyncza.*

<i>M.</i> źmija (t. <i>źmij</i>)	burza (t. <i>burz</i>)	studnia (t. <i>studń</i>)	kuźnia (t. <i>kuźń</i>)
<i>D.</i> źmiż	burzy	studni	kuźni

<i>C.</i> żmiż	burzy	studni	kuźni
<i>B.</i> żmije	burzę	studnię(studnią)	kuźnię(kuźnią)
<i>W.</i> żmijo	burzo	studnio	kuźnio
<i>N.</i> żmija	burzą	studnią	kuźnią
<i>M.</i> (o) żmiż	burzy	studni	kuźni

Liczba mnoga.

<i>M. B. i W.</i> żmije	burze	studnie	kuźnie
<i>D.</i> żmij	burz	studzien(studni)	kuźni
<i>C.</i> żmijom	burzom	studniom	kuźniom
<i>N.</i> żmijami	burzami	studniami	kuźniami
<i>M.</i> (o) żmijach	burzach	studniach	kuźniach

Liczba pojedyncza.

Liczba mnoga.

<i>M.</i> akcyja (t. akcyj)	lilija (lilij)	akcyje	lilije
<i>D.</i> akcyi	liliż	akcyj	lilij
<i>C.</i> akcyi	liliż	akcyjom	lilijom
<i>B.</i> akcyję (akcyjną)	liliję (lilijną)	akcyje	lilije
<i>W.</i> akcyjo	lilijo	akcyje	lilije
<i>N.</i> akcyjną	lilijną	akcyjami	lilijami
<i>M.</i> (o) akcyi	liliż	akcyjach	lilijach

Wzór trzeci.

Liczba pojedyncza.

<i>M. D. C. W. i M.</i> pani (t. pań)	sprawczyni (t. sprawczyń)
<i>B.</i> {	sprawczynię (sprawczynią)
<i>N.</i> { panią	sprawczynią

Liczba mnoga.

<i>M.</i> , <i>B</i> i <i>W.</i> panie	sprawczynie
<i>D.</i> pań	sprawczyń
<i>C.</i> paniom	sprawczyniom
<i>N.</i> paniami	sprawczyniami
<i>M.</i> (o) paniach	sprawczyniach

Wzór czwarty i piąty.*Liczba pojedyncza.*

<i>M.</i> poeta (t. <i>poet</i>)	kaznodzieja (t. <i>kaznodziej</i>)
<i>D.</i> poety	kaznodziei
<i>C.</i> poecie	kaznodziei
<i>B.</i> poetę	kaznodzieję
<i>W.</i> poeto	kaznodziejo
<i>N.</i> poetą	kaznodzieją
<i>M.</i> (o) poecie	kaznodziei

<i>M.</i> Sapieha (t. <i>Sapieh</i>)	Kościuszko (t. <i>Kościuszk</i>)
<i>D.</i> Sapiehy	Kościuszki
<i>C.</i> Sapieże	Kościuszce
<i>B.</i> Sapiechę	Kościuszkę
<i>W.</i> Sapieho	Kościuszko
<i>N.</i> Sapiechę	Kościuszką
<i>M.</i> Sapieże	Kościuszce

Uwaga. W liczbie mnogiej rzeczowniki te odmieniają się według deklinacji I-ej (*M.* i *W.* poeci, kaznodzieje — Sapiehowie, Kościuszkowie; *D.* i *B.* — poetów, kaznodziejów — Sapiehów, Kościuszków i t. d.).

Między okazami wzoru pierwszego zachodzą fonetyczne tylko różnice, spowodowane: 1) miękzczeniem spółgłosek — *b, t, r, ch, g, k*; 2) ścieśnieniem lub nieścieśnieniem dźwięku — droga — *dróg*, sierota — *sierot*; 3) zwątleniem — ofiara — *ofierze*; 4) wtrąceniem eufonicznego *e*, np. córka — *córek*; 5) przystosowaniem samogłoski do spółgłoski (*strzechy* — *drogi*).

W przeglądzie odmian, przytoczonych pod nagłówkiem „wzoru drugiego i trzeciego” — zwracamy uwagę na formę *biernika l. p.* i dopełniacza l. m. Szczególne zjawisko fonetyczne (twardnienie — cechowej, a miękzczenie przedostatniej spółgłoski tematu) przedstawia postać „*studzien*” (zamiast: *studen*).

Należące do wzoru czwartego i piątego, rzeczowniki z ostatnią tematową twardą lub miękką (odznaczone różniczkami przeważnie głosowniowymi, przedstawiają pod względem fleksyjnym ten sam szereg postaci w liczbie pojedynczej, co i odpowiednie żeńskie (poeta — *poety* — *poecie*., *kaznodzieja* — *kaznodziei*., *kobieta* — *kobiety* — *kobiecie*., *zawieja* — *zawiei* etc).

§ 29. Rzut oka na formy skłonnikowe deklinacji III-ej.

Dopełniaczowi l. p. służą dwie końcówki — *y, i*; pierwsza łączy się z ostatnią tematową twardą (np. *izby, strzechy, drogi, ręki*), druga — z miękką (np. *źmii, kaznodziei, burzy, mówcy*). Różnica między temi dwoma przyrostkami zanika tu i owdzie — z przyczyn głosowniowych i ortograficznych; po spółgłoskach bowiem *g, k* — samogłoskę *i*, zamiast *y* (*drogi*, zamiast *drogy*), — po szeptach *dz, c, rz* (*ż*), *sz* — literę *y*, zamiast *i*, według odwiecznego zwyczaju, stale piszemy (*burzy, zam. burzi*).

W dawnej polszczyźnie rzeczowniki żeńskie z ostatnią miękką przybierały końcówkę *e* (powstała ze starosł. *ę*). Następny tren, pieśń żałobna, usnuta przez Jana Kochanowskiego, zamyka w sobie trzy okazy takiej formy dopełniacza (*nadzieje, łożnice, ziemię*).

„Nieszczęsne ochędóstwo ⁽¹⁾, żalosne ubiory
Mojej namilszej ⁽²⁾ córy!

Poco me smutne oczy za sobą ciągniecie —

Żalu mi przydajecie?

Już ona członeczków swych wami nie odzieje —

Niemasz, niemasz *nadzieje*:

Ujął ją sen żelazny, twardy, nieprzespany...

Już letniczek ⁽³⁾ pisany ⁽⁴⁾

I uploteczki ⁽⁵⁾ — wniwecz i paski złożone,

Matczyne dary płone ⁽⁶⁾.

Nie do takiej *łożnice*, moja dziewczko droga,

Miała cię mać ⁽⁷⁾ uboga

Doprowadzić, nie takąc ⁽⁸⁾ dać obiecowała

Wyprawę, jakąc dała.

Gieźleczo ⁽⁹⁾ tylko dała a lichą tkaneczkę ⁽¹⁰⁾, —

Ociec *ziemię* bryłeczkę

W główki włożył.. Niestetyż, i posag i ona

W jednej skrzynce zamkniona!“

(1) Ozdoba, strój.

(2) Dziś mówimy: *najmilszej*.

(3) Spodniczka, do ubioru *letniego* należąca.

(4) Malowany, kolorowy, wzorzysty.

(5) Uploteczka = plecionka.

(6) Płonne, daremne, próżne.

(7) *Mać* = matka (wyraz — używany przez dawnych autorów naszych w pierwszym tylko i czwartym przypadku l. p.)

(8) *Takąc* = taką ci; *jakąc* = jaką ci...

(9) *Gzło, gieźlko, gieźleczo* — koszula, koszulka.

(10) *Tkanka, tkaneczka* — materja, tkana ze lnu, jedwabiu, wełny — ubiór kobiety na głowę, czółko, czepeczek.

Uwaga 1. Drogocenny ten pomnik poezji z drugiej połowy XVI-go stulecia, należycie poprzednio zrozumiany, posłużył za materyjał do rozbioru gramatycznego. Znajdujące się w nim rzeczowniki — zarówno znane w dzisiejszej polszczyźnie, jak i przestarzałe, czyli archaizmy (z wyjątkiem nieprawidłowego w liczbie mn. — *oko* i ułomnego — *mac*) należą do trzech pierwszych kategorii głównych. Można z nich ułożyć odpowiedni rejestr — z oznaczeniem: deklinacyi, wzoru i cech szczególnych, jakimi się w odmianie od podobnych różnią. Wyraz np. *nadzieja* zapiszemy pod deklinacją trzecią, wzorem drugim, notując formę dopełniacza l. m. *nadziei* (zamiast *nadziej*).

Uwaga 2. Nietylko dawni, ale i nowsi poeci używają czasem przestarzałej postaci dopełniacza:

„Ha, zobaczymy, czy Witołd odbije
Ten miecz, zanadto waszej bliski *szyje*..<“
(A. Mickiewicz).

Lud polski, pielęgnowujący wiernie pamiątki językowe, mówi jeszcze dotąd: *świeće, ziemie, zorze* (zamiast: *świecy, ziemi, zorzy*).

Inną, zatraconą już postać dopełniacza przypominają następne przykłady:

„Poradźmy się rady czyjej:
Kołnierz-li to u *delijej* ⁽¹⁾,
Czy *delija* u kołnierza
Na grzbiecie cnego rycerza?“
(J. Kochanowski).

„Rozumiem, że Bóg *Polskiej* za nico ⁽²⁾ nie karze
Więcej, jak za poddanych srogą opresyją..<“
(Krzysztof Opaliński — wiek XVII).

Takie wszakże formy, jak: *paniej, gościej, rolej, egzekucyjej, deliej, Francyjej, Grecyjej, Polskiej*, (nazwa kraju) nie są bynajmniej wyłączną właściwością jednego, lecz wspólnym mieniem trzech skłonników: dopełniacza, celownika i miejscownika. Wyjaśnić je można tylko na mocy prawa analogii, a mianowicie — jako skutek przystosowania imion rzeczownych do wzorów przymiotnikowych.

(1) *Delija* — szata zwierzchnia, gatunek płaszcza.

(2) Dawna forma, odpowiadająca dzisiejszej — *nic*.

W **celowniku** l. p. imiona z ostatnią twardą przyjmują zakończenie *e*, które wpływ odpowiedni wywiera na poprzedzającą spółgłoskę (np. *łza* — *łzie*, *sierota* — *sierocie*, *droga* — *drodze*); podczas gdy rzeczownikom z ostatnią miękką służy przyrostek *i(y)*, np. *źmii*, *bani*, *kuli*, *świecy*, *władzy*.

Biernik przybiera dwie końcówki: *ę*, *a*. Pierwsza panuje tu dzisiaj prawie niepodzielnie, druga służy *stale* jednemu tylko rzeczownikowi: *pani* — *panią*. Znaczna wszakże liczba mówiących popolsku, zgodnie z przekazaną w kolei wieków tradycją, używa przyrostka *a*: 1) dla wszystkich imion żeńskich na *i*, np. (znam tę) *gospodynią*, *mistrzynią*, *pro-rokinia*, *radczynią*, *sprawczynią*, *władczynią*, *zławczynią*, *znawczynią*, *zdrajczynią*, *zabójczynią*, *boginią*, *ksienią*; 2) dla cudzoziemskich na *yja*, *ija*, np. (zjadłem) *kolacyją*, (dostałeś) *promocyją*, (zerwała) *liliją*.

Mniejsze stosunkowo grono społeczne, idąc przeważnie za wskazówkami badaczy języka, nadaje tę końcówkę: imionom z ostatnią tematową *ń*, a przedostatnią, jakąkolwiek inną — twardą lub miękką spółgłoską, np. (zbudowano) *stajnią*, *kuźnią*, *studnią*, *kuchnią*.

Niektórzy, naśladując wzory odwieczne, przyczepiają to zakończenie w przypadku czwartym — do tematów z ostatnią *rz*, *cz*, *sz*, (np. *burzą*, *pieczę*, *mszą*), oraz — do kilku innych, gdzie kresowe *a* powstało z pierwotnego *ija*: *wola* (starośł. *wolija*), *niewola*, *swawola*, *dola*, *niedola*, *rola* (niwa), *grobla*.

Uwaga. Pisarze z wieku XVI-go (J. Kochanowski, Skarga i inni) nadawali też niekiedy w przypadku czwartym końcówkę *a* rzeczownikom z ostatnią tematową *c*, *dz*:

„Racz i ty *moję tę kwapioną* (prędką, pośpieszną) *pracą* za wdzięczne przyjąć...” (Jan Kochanowski).

Chcąc zrozumieć zatartą już dzisiaj w poczuciu ogółu różnicę, jaka między dwiema końcówkami (*ę*, *a*) zachodzi, należy wiedzieć, że właściwym przyrostkiem skłonnikowym

jest tu szept nosowy *m*, który się rozplywa w poprzedzającej samogłosce (*a* lub *á*), ostatnim niegdyś, cechowym brzmieniu tematu: *a* (jasne) + *m* tworzy *ę* (np. *kosa* + *m* = *kośę*); *á* (ściśnione, z długiej powstałe) + *m* = *ą* (np. *lilijá* + *m* = *liliją*). Na wskrzeszenie końcówki *ą* dla biernika rzeczowników żeńskich wysilać się nie mamy potrzeby; służmy tradycji staropolskiej o tyle, o ile ona znajduje swe echo w naszym poczuciu indywidualnym; piszmy więc: *mistrzynią*, *kolacyją*, *liliją*, *kuźnią*, *kuchnią* — lub *mistrzynię*, *kolacyję* i t. d. — stosownie do tego, jak wymawiamy.

Zjawisko zanikania w przypadku czwartym końcówki *ą* (ustalonej w narzędniku imion żeńskich) opiera się na zasadzie *asymilacji form* gramatycznych. Według tego prawa, które we wszystkich językach szerokie ma zastosowanie, formy, właściwe mniejszej ilości wyrazów, ustępują postaciom, częściej używanym i liczebnie przeważnym; mówią już teraz: (jadłem) *kolacyję*, (zerwała) *liliję*; bo mówią zdawna: (ulano dużą) *kulę*, *banię*, (zabito) *źmiję*, (wyciągnął) *szyję*, (roni) *łzę*, (ponosi) *szkodę* i t. p.

W wołaczu l. p. końcówka *o*, wspólna wszystkim wogóle imionom tej deklinacji (z wyjątkiem żeńskich na *i*) jest zwątlaniem kresowego *a* (*izba* — *izbo*, *źmija* — *źmijo*, *obronca* — *obronco*). W najdawniejszych pomnikach mowy ustępuje ona, po miękkich szeptach, samogłosce niższego tonu — *e* (np. *dusze*, *służebnice*, *dziewice*).

Rzeczowniki na *i* mają wołacz równy mianownikowi.

Imiona chrzestne zdrobniałe, jak: *Józia*, *Stasia*, *Władzia*, etc. przybierają *u*, na zasadzie podobieństwa z męskimi: *Józio*, *Stasio* (*Staś*), *Władzio* i t. p.

Miejscownik l. p. jest wiernym wtórem celownika (mian. *skala*, cel. *skale* — miej. *skale*; mian. *szyja*, cel. *szyi* — miej. *szyi*; mian. *mówca*, cel. *mówcy* — miej. *mówcy*).

Mianownik l. m. przybiera dwa zakończenia: *y* (lub *i* — po gargłowych *g*, *k*), oraz *e*; pierwsze służy cechom tematowym twardym, drugie — miękkim (np. izby, szkody, cnoty, kosy, strzechy, muchy, wilgi, kukulki — banie, kule, żmije, suknie, kuźnie, linije).

Dopełniacz l m., podobnie jak w deklinacji II, równa się tematowi (np. izba — *izb*, kępa — *kęp*, strofa — *strof*, rada — *rad*, łąka — *łąk*, istota — *istot*, sierota — *sierot*, ponęta — *ponęt*, kosa — *kos*, mucha — *much*, pończocha — *pończoch*, łąka — *łąk*, sroka — *srok*, morwa — *morw*, pigwa — *pigw*, tykwa — *tykw*, władza — *władz*, praca — *prac*, dziewczyna — *dziewic*, burza — *burz*, bania — *bań*, szyja — *szyj*, knieja — *kniej*, gospodyni — *gospodyń*, mistrzyni — *mistrzyń*, tarcza — *tarcz* lub *tarczy*, stacja — *stacyj* lub *stacyi*, lilija — *lilij* lub *lilii*. Ostatnia samogłoska tematu — *o* (patrz § 7), rzadziej *e*, ulegając ścieśnieniu, przechodzi w *ó*, *ą* (np. osoba — *osób*, stopa — *stóp*, mowa — *mów*, szkoda — *szkód*, nagroda — *nagród*, cnota — *cnót*, koza — *kóz*, podłoga — *podłóg*, droga — *dróg*, pora — *pór*, rola — *ról*, siostra — *sióstr*, gęba — *gąb*, grzęda — *grząd*, ręka — *rąk*, męka — *mąk*). Dwie końcowe, trudne do wymówienia spółgłoski kojarzy często dźwięk *e*, np. matka — *matek*, sierotka — *sierotek*, plotka — *plotek*, klatka — *klatek*, grządka — *grządek*, córka — *córek*, wiewiórka — *wiewiórek*, miarka — *miarek*, miotła — *miotel*, pchła — *pcheł*, łąka — *łez*, kropla — *kropel* lub *kropli*, grobla — *grobel* lub *grobli*. Dodatkowe to brzemienie miękczące poprzedzające szepty: *g*, *k*, *m*., np. trumna — *trumien*, kra — *kier*, gra — *gier*, mgła — *mgieł*.

Rzeczowniki z cechową *ń*, a przedostatnią — jakąkolwiek inną, twardą lub miękką spółgłoską — przyjmują w dopełniaczu l. m. końcówkę *i(y)*, np. studnia — *studni*, pochodnia — *pochodni*, zbrodnia — *zbrodni*, lutnia — *lutni*, kłó-

tnia — *kłótni*, wozownia — *wozowni*, piekarnia — *piekarni*, pralnia — *pralni*, szwalnia — *szwalni*, dystylarnia — *dystylarni*, księgarnia — *księgarni*, suknia — *sukni*, kuchnia — *kuchni*, kuźnia — *kuźni*, rzeźnia — *rzeźni*, łaźnia — *łaźni*, stajnia — *stajni*. Niektóre wszakże spomiędzy nich mogą mieć w 2 prz. l. m. (obok zwykłej formy) już to czystą postać tematu (np. *kopalni*, *księgarni*, *cieplarni*, *piekarni*), już to — z wtrąconym dźwiękiem *e*, któremu towarzyszy stwardnienie kresowej (na zasadzie dysymilacji) a zmiękczenie (oile jest twardą) przedostatniej spółgłoski, np. *głowien*, *studzien*, *sukien*, *wisien*, *stajen*.

Zakończenie *i(y)* służy, oprócz tego, prawie wyłącznie — szczupłemu gronu imion z ostatnią *j*, *l*, *m(i)*, *rz*, *sz*: nadzieja — *nadziei*, zawieja — *zawiei* (zawiej), dziewoja — *dziewoi* (dziewój) swawola — *swawoli*, rękojmia — *rękojmi*, wieczera — *wieczery*, msza — *mszy*.

Uwaga. Cudzoziemskie na *yja*, *ija*, oile je piszemy przez samą jotę, mogą mieć w dopełniaczu l. m. jedną tylko formę — z zakończeniem *i*, np. *fuzji*, *kolacji*, *stacji*, *lilji*, *linji*.

Wyraz *modła* ⁽¹⁾, użyty w znaczeniu *sznura ciesielskiego*, *regulatora*, *wzoru*, ma w dopeł. l. m. *model*; w znaczeniu *modlitwy* (jako rzeczownik ułomny, odmieniający się tylko w liczbie mnogiej) — *modłów* (modlitw).

(1) Nie jest to wcale, jak niektórzy mniemają, nowotwór językowy. W cennej pracy Sebastyjana Klonowicza p. n. *Worek Judaszów*, wydanej po raz pierwszy w r. 1600, czytamy:

„Prawo — jak *modła* i sznur jest sprawiedliwości,
Statecznie wyciągniony, bez wszelkiej krzywości:
Jako drzewo bez sznura niekiedy uroście (urośnie)
Właśnie, jakoby pod sznur, ozdobnie i proście (prosto),
Tak też niekiedy bywa sprawiedliwość święta
Bez prawa pisanego na łotry napięta;
Ale sznur bez prostości nie może być *modłą*,
Jedno prostym powrózkiem albo nicią podłą.“

Od *ćma* (ciemność, cień, chmara, owad nocny) należałoby urabiać dopełniacz *ciem*) ale w obiegu jest inna, nieprawidłowa forma: *ćmów* („Na bór, daleko spada *ćmów* zasłona“ — *Sobótka* S. Goszczyńskiego).

Sto lat temu używano bez ceremonii—końcówki *ów* dla imion żeńskich i nijakich (opiniów, mniemaniów etc); podobne wszakże dopełniacze oddawna już spoczęły w grobie nieżałowanych pamiątek i tylko czasami mogą być licencyją (swobodą) usprawiedliwione poetycką („Jest *trosków*, *kołców*, *bołów* nie-mało w tym życiu“ — *Maryja* A. Malczewskiego).

Męskie — pospolite na *a* (poeta, wierszokleta, starosta, wojewoda, kaznodzieja, radca, władca, twórca, obrońca, zło-czyńca etc.) i rodowe na *a*, *o* (Sapieha, Kościuszko) urabiają, jak wiadomo, liczbę mnogą według wzorów deklinacyi I. Wy-raz jednak *męczyzna* ma w 2 prz. l. m. wyjątkową postać te-matu — *męczyzn*.

Uwaga. Łukasz Górnicki, znakomity pisarz polski (żyjący w wieku XVI) używa często w *Dworzaninie* (r. 1566) rzeczownika *męczyzna*, jako imienia zbiorowego („*męczyzna sami* przez długi czas dowieść *nie mogli*;*“* — „*gdzieby mężczyzna nie zezwalali*.*“* — „*my, mężczyzna* jako zwierzchność nad białemi głowami“ — etc.) — zawsze jednak tylko w formie mianownika.

Celownik l. m. przybiera dzisiaj zakończenie *om*, które w tej deklinacyi od trzech już blisko stuleci wyparło sta-ropolską końcówkę *am* (np. *drogom*, *powiekom*, *sprawom*, *du-szom*; dawniej: *drogam*, *powiekam*, *sprawam*, *dusząm*).

Biernik l. m. w odmianie imion żeńskich równa się zawsze mianownikowi. Użycie w 4 prz. formy dopełniacza (np. „Znam *kobiet*“) jest wkroczeniem na terytoryjum właści-wości języka ruskiego. Taki błąd nazywamy *rusycyzmem*.

Narzędnik l. m. przybiera niekiedy (u nowszych pi-sarzów — w odmianie imion z ostatnią twardą), obok prawi-dłowego zakończenia *ami*, mniej właściwe *y(i)*, służące pierwotnie męskim tylko i nijakim rzeczownikom, np. *połączonemi siły*, *swarliwemi baby*, *staremi panny*, *pod twojemi nogi* i t. p.

Deklinacja IV.

§ 30. Wzory i uwagi.

Cały zasób rzeczowników tej deklinacji można podzielić na dwie gromady: do pierwszej należą imiona, z cechową spółgłoską (*dź, ć, ź, ś, j, ł, ń, cz, ż, rz, sz, c*) — w temacie i mianowniku miękka; do drugiej — wyrazy, których ostatnia tematowa — *b(i), w(i), m(i)* — w mianowniku l. p. twardnieje (np. *głab — głębi, krew — krwi*).

Wzór pierwszy.

Liczba pojedyncza.

<i>M.</i> nić (t. <i>nić</i>)	gałąź (t. <i>gałęź</i>)	kolej (t. <i>kolej</i>)	twarz (t. <i>twarz</i>)
<i>D.</i> nici	gałęzi	kolei(zam. <i>koleji</i>)	twarzy
<i>C.</i> nici	gałęzi	kolei	twarzy
<i>B.</i> nić	gałąź	kolej	twarz
<i>W.</i> nici	gałęzi	kolei	twarzy
<i>N.</i> nicią	gałęzią	koleją	twarzą
<i>M.</i> (o) nici	gałęzi	kolei	twarzy

Liczba mnoga.

<i>M.</i> nici	gałęzie	koleje	twarze
<i>D.</i> nici	gałęzi	kolei	twarzy
<i>C.</i> niciom	gałęziom	kolejom	twarzom
<i>B.</i> nici	gałęzie	koleje	twarze
<i>W.</i> nici	gałęzie	koloje	twarze
<i>N.</i> nićmi	gałęziami (gałęźmi)	kolejami	twarzami
<i>M.</i> (o) niciach	gałęziach	kolejach	twarzach

Wzór drugi.

Liczba pojedyncza.

<i>M.</i> brew (t. <i>brw'</i>)	stągiew (t. <i>stągw'</i>)	głąb (t. <i>głęb'</i>) ⁽¹⁾
<i>D.</i> brwi	stągwi	głębi
<i>C.</i> brwi	stągwi	głębi
<i>B.</i> brew	stągiew	głąb
<i>W.</i> brwi	stągwi	głębi
<i>N.</i> brwią	stągwią	głębią
<i>M.</i> (o) brwi	stągwi	głębi

Liczba mnoga.

<i>M.</i> brwi	stągwie	głębie
<i>D.</i> brwi	stągwi	głębi
<i>C.</i> brwiom	stągwiom	głębiom
<i>B.</i> brwi	stągwie	głębie
<i>W.</i> brwi	stągwie	głębie
<i>N.</i> brwiami	stągwiami	głębiami
<i>M.</i> (o) brwiach	stągwiach	głębiach

Deklinację IV-tą z powodu względnego ubóstwa jej form przypadkowych, możnaby nazwać *słabą*; końcówka bowiem *i* (pierwotny charakter tematu staroaryjskiego) już to pięciu (w obu liczbach) już to ośmiu postaciom skłonnikowym służy (gałąź, stągiew — nić, brew).

(¹) Wyraz ten, pod formą *głębia*, odmienia się według deklinacji trzeciej; liczba mnoga (*głębie*), rzadko używana, oznacza *głębinę, otchłanie, tonię, miejsca głębokie, zalane wodą*. Od rzeczownika r. ż. *głąb* — *głębi* — odróżniać należy: *głąb* — *głęba* — *głębowi..*; *głęby* — *głębow* — *głębow..* (pień ziół niektórych, jak np. kapusty, sałaty).

Uwaga. Dana grupa wyrazów zbliża się nieco pod tym względem do imion żeńskich na *i* (pani, mistrzyni). Odmiana ich jest jeszcze, co prawda, bogatsza od tego, co niemcy w swym języku nazywają „deklinacją mocną“ („Starke Declination“), ale zasługuje na miano *słabej*, w porównaniu z obfitością form, jaką w naszej mowie inne działy rzeczowników przedstawiają.

Ostatnia tematowa, zawsze miękka, twardnieje w *mianowniku l. p.*, ilekroć jest nią jedna z wargowych (np. t. *krw'* — m. *krew*, t. *głęb'* — m. *głąb*, t. *karm'* — *karm* — dop. *karmi*).

Wołacz, naśladowując postać tematu aryjskiego, przybiera stale końcówkę *i(y)*.

Przykłady:

„*Młodości*, ty nad poziomy
Wylatuj, a okiem słońca
Ludzkości całe ogromy
Przenikaj z końca do końca...“

(A. Mickiewicz).

„*Myśli* ludzka, twa otucha
Naprzód, naprzód płynąć wiecznie,
Świątym życiem wrzeć koniecznie;
Bo spoczynek — to śmierć ducha..“

(L. Kondratowicz).

„*O nocy* srebrna, o *nocy* królowo!
Ty masz żelazne dla nędzarzy berło,
A mglistą szronów zasłonę nad głową
Spinasz zastygłych łez perłą..“

(Maryja Konopnicka).

Uwaga. W skład imion tej deklinacji wchodzi przeważnie nazwy przedmiotów martwych (np. *łódź*, *sień*, *pieczeń*, *obręcz*, *poręcz*) i pojęć oderwanych (np. *moc*, *podróż*, *rozkosz*, *chęć*, *myśl*, *młodość*, *miłość*, *jakość*). Do wyjątków należą: 1) imiona istot organicznych: *klacz*, *mysz*, *wesz*, *gęś*; 2) zbiorowe: *młodzieź*, *czern*, *gawiedź*, *czeladź* ⁽¹⁾. Ponieważ bezpośredni

(¹) Częstokroć za szybami wystaw sklepowych lub w rubryce ogłoszeń dziennikarskich czytamy: „*Potrzebni są czeladzie..*“ (zamiast: „*Potrzebna jest*

zwrot mowy ku rzeczom (których nazwy stanowią przeważną większość słownika deklinacji IV-ej) jest niezwykle, bo wymagający szczególnego nastroju ducha, przeto wzorowa postać wołacza (np. złości, miłości, łodzi, rzeczy, mocy, nocy i t. p.) należy do form najmniej znanych, a drobna młodzież polska traktuje ją często na pierwszych lekcjach gramatyki, jako niespodziankę.

Mianownik I. m. rzeczowników tego działu kończył się stale — zarówno w języku starosłowiańskim, jak w najdawniejszych pomnikach mowy polskiej — na *i(y)*. Mówiono więc i pisano: *woni, łodzi, twarzy, mocy, nocy* i t. p. Niegdyś w skład wyrazów odmiany IV-ej wchodziły męskie z ostatnią miękką (np. *gość, dzień*), a nie należały do niej między innymi — wielozgłoskowe na *ew* (*ew'*), np. *stągiew, żagiew, choraągiew*. Z postępem czasu, gdy słownik imion tej deklinacji zmienił się do niepoznania, końcówka *e* (zapożyczona od rzeczowników odmiany III-ej z tematową miękką) szerokim zawładnęła obszarem. Służy ona dzisiaj — nie tylko wielozgłoskowym z ostatnią *w(i)* (np. *konwie, stągwie, żagwie, cerkwie, choraągwie*), ale nadto bardzo wielu innym rzeczownikom z różnymi spółgłoskami cechowymi, np. *moce* (*pomoce*), *noce* ⁽¹⁾, *twarze, straże, podróże, kradzieże, rozkosze, zdobycze, słodycze, poręcze, obręcze, klacze, kąpiele, pościele, koleje, dłonie, skronie, wonie, pogonie, sienie, kieszenie, pieczenie, łodzie, kadzie, gałęzie, paprocie*. Czasem język waha się między dwiema formami, np. *postaci — postacie, pieczęci — pieczęcie, śmieci — śmiecie*, (od mało używanego: *śmieć — śmieci*), *przepaści — przepaście, czeluści — czeluście, garści — garście, pięści — pię-*

czeladź..“ — „Potrzebni są czeladnicy“). Jest to nowotwór, przez ogół narodu dotąd nieuznany; wyraz bowiem *czeladź* należy do rzeczowników zbiorowych rodzaju żeńskiego, odmieniających się tylko w liczbie pojedynczej.

⁽¹⁾ Forma ta (*noce*, zamiast: *nocy*), przez niektórych lingwistów zgąniona, powszechnie już dzisiaj w mowie ogólnopolskiej zyskała uznanie.

ście ⁽¹⁾), *osi* — *osie*, *wsi* — *wsie*, *powodzi* — *powodzie*, *zapowiedzi* — *zapowiedzie*.

Uwaga. Niektóre spomiędzy tych wyrazów miały lub mają swój duplikat, czyli drugą, równoznaczną postać — na *a*, odmieniającą się według deklinacji III-ej, np. *głąb* — *głębia*, *łódź* — *łodzia* (nazwa herbu — *Łodzia*, — jako imię pospolite, do przestarzałych należy), *woń* — *wonia* (w mowie poetyckiej):

„Rwałem kwiaty ojczyste, a czarodziejska ich *wonia*

Tchnęła w duszę jukoweś dawne i ciemne wspomnienia..“

(A. Mickiewicz).

Następne wyrazy w mianowniku l. m. przybierają dotąd powszechnie końcówkę *i(y)*: *brwi*, *myszy*, *wszy*, *rzeczy*, *kości*, *ości*, *wieści*, *wiadomości*, *włości*, *własności*, *właściwości*, *przykrości*, *zdrożności*, *przyjemności*, *wolności*, *znajomości*, *jakości*, *części*, *ptci*, *sieci*, *nici*, *wici*, *chęci*, *gęsi*, *piersi*, *odpowiedzi*, *pieśni*, *myśli* etc.

Uwaga. Takie formy, jak *kości*, *pieśnie*, które w mowie prozaicznej byłyby rażącymi błędami, pojawiają się niekiedy w utworach poetycznych:

„Znam, panie Pawle, te szlacheckie *pieśnie* —

Rzekł definitor, śmiejąc się boleśnie..“

(*Dęboróg* — Ludw. Kondratowicza).

„A potym z trupa korzysta bliźni;

Bo zgnije trumna i *kości*,

A od zgnilizny grunt się użyźni

I bujniej trawa poroście..“ (porośnię).

(*Grabarz* — tegoż autora).

Uwaga. *Celownik* l. m., podobnie jak w deklinacji III-ej, przyjmował dawniej zakończenie *am* (*piersiam*, *wolnościam*; dzisiaj: *piersiom*, *wolnościom*, etc.)

Narzędnik, oprócz zwykłej końcówki *ami*, przybiera czasem inną niegdyś powszechniejszą — *mi*, np. *gęśmi*, *kośćmi*, *ośćmi*, *nićmi*, *gałęźmi*, *dłońmi*.

(1) „Kiedyś mi wydarł osobiste szczęście,

Na własnej piersi zakrwawiłem *pięście*..“ (*Biernik* równy miano-

(A. Mickiewicz).

[*wnikowi*].

Deklinacja rzeczowników, odstępująca od wzorów ogólnych.

§ 31. Dwurodzajowe, zgrubiałe i pieszczotliwe.

Imiona rzeczowne, odstępujące w swej odmianie od wzorów ogólnych, nazywamy zazwyczaj *nieprawidłowemi*.

Przejście od *wzorowych* do *nieprawidłowych* stanowią: *dwurodzajowe* (np. gaduła); *zgrubiałe* (np. człeczysko, wilczy-sko, pannisko, zielsko); znaczny wreszcie poczet *zdrobniałych* (np. chłopczyzna, psina) ⁽¹⁾

Dwurodzajowe (np. sługa, sierota, kaleka, sknera, kutwa, papla, niedołęga, przybłęda, włóczęga i t. p.), służąc do oznaczenia osób — zarówno płci męskiej, jak żeńskiej, łączą się w liczbie pojedynczej, stosownie do potrzeby, z okreśnikami męskimi lub żeńskimi (np. *biedny* lub *biedna sierota*); ale w liczbie mnogiej są one pod względem gramatycznym *jednorodczajowe*; nie można bowiem rzec: *biedni* sieroty — *kaleki* — *niedołegi*, lecz: *biedne* sieroty — *kaleki*..), bez względu na to, czy mówimy o mężczyznach, czy o kobietach. Idzie tu, jak widzimy, o konieczne, wpływające z ducha języka, zastosowanie formy imienia przymiotnego do *jednostajnej, rzeczowej* postaci wyrazu (sieroty, niedołegi). Biernik l. m. równa się naturalnie mianownikowi, np. (znam *te*) *sieroty* — *kaleki*, *sługi*, *sknery* etc., a dopełniacz ma prawidłową formę czystego tematu (sierot, kalek, sług, skner, kutw, przybłęd, niedołęg i t. d.); tylko od wyrazu *papla* urabiamy przypadek drugi l. m. *papli* (nie zaś — *papel*). Często wszakże wahamy się w odmianie tych słów, zwłaszcza gdy idzie o formę dopeł-

(1) Do takich rzeczowników, pod względem fleksyjnym napółprawidłowych, możnaby, wbrew przyjętemu zwyczajowi, zaliczyć, określone powyżej (str. 106), imiona męskie (pospolite i rodowe) na *a*, *o*; przedstawiają one bowiem skojarzenie dwu deklinacyj (trzeciej i pierwszej).

niacza i wtórującego mu (w odmianie imion osobowo-męskich) biernika. Stąd łatwo się spotkać w mowie żywej z takimi postaciami, jak: *niedołęgów*, *ciemiegów*, *przybłędów*, a wyraz *włóczęga* stale już w dopełniaczu końcówkę *ów* przyjmuje (*M. i W. włóczęgi* — niegdyś: *włóczęgowie* — *D. włóczęgów*, *C. włóczęgom*, *B. włóczęgi* lub *włóczęgów* etc.).

Uwaga. Przyrostka skłonnikowego *ów*, poza imieniem rz. *włóczęga* (*włóczęgów*), w odmianie dwurodzajowych z wielką wstrzemięźliwością używać należy, — i tylko wtedy, gdy idzie o zaakcentowanie płci męskiej (np. Takich, jak on, *niedołęgów* — wielu w swym gronie liczymy). Następne rzeczowniki w polszczyźnie poprawnej wcale końcówki *ów* przybierać nie mogą: *sługa* (sług), *sierota* (sierot), *kaleka* (kalek), *sknera* (skner), *kutwa* (kutw).

Rzeczowniki *zgrubiałe* r. n. (np. chłopisko, panisko, psisko, wilczysko, babsko, zielsko), oile pochodzą od imion męskich (np. chłop, pan..), prawem ustalającego się zwyczaju, przyjmują w dopełniaczu l. m. zakończenie *ów* (chłopisków, panisków, wilczysków); podczas gdy wszystkie inne za ogólnym idą wzorem (babsko — *babsk*, zielsko — *zielsk*).

Imiona *zdrobniałe* r. m., własne i pospolite na *o* (np. Józio, Władzio, Bolcio, dziadzio, wójcio) w mianowniku jedynie l. p. wyjątkową przedstawiają formę; zresztą odmieniają się według jednego z wzorów deklinacji pierwszej (Władzio — Władzia — Władziowi — Władzia — Władziu — Władziem — (o) Władziu; Władziowie — Władziów — Władziom — Władziów — Władziowie — Władziami — (o) Władziach). Odpowiednie żeńskie — chrzestne i pospolite (np. Mania, Kazia, Wandzia, Zosia, ciocia, babcia) mają w przypadku piątym l. p. *u*; w dopełniaczu zaś l. m. (podobnie jak w l. p.) — *i* (Zosie — Zosi — Zosiom — Zosie — Zosiami — (o) Zosiach).

Uwaga. Tu i owdzie czuć wahanie się języka między zakończeniem *i* a wtórem czystego tematu (*cioci* — *cioc*); druga ta wszakże postać dopełniacza imion zdrobniałych rzadszym jest zjawiskiem, i znajduje miejsce w zwiezłych przeważnie a humorystycznych sposobach mówienia. Jeden np. z wydrukowa-

nych nigdyś w *Kuryjerze Świątecznym* wierszyków żartobliwych tak się kończy:

„Nieszczęśliwą ciocię Zosię
Spotkał los *cioc Zoś*..“

Szereg napółprawidłowych (które możnaby w pewnym względzie nazwać *niedokształconemi*) uzupełniają imiona jednostkowe, urobione przy pomocy pogłosu *ina*, a powstałe z odpowiednich męskich i nijakich, np. *człeczyna*, *chłopczy-na*, *księżyna*, *psina*, *kocina*, *dziecina*, *mieścina*. Tym się one różnią od podobnych żeńskich (np. *dziewczyzna*, *kobiecina*, *krowina*, *książczyzna*), że mają wątpliwy rodzaj gramatyczny (*nędzny* lub *nędzna psina*; *licha* — *liche mieścina*). Takiego wszakże wahania się w sferze imion osobowo-ludzkich mowa ogólnopolska nie uznaje, np. *biedny* (nie — *biedna*) *człeczyna*, *miły* (nie — *miła*) *chłopczyzna*. W liczbie mnogiej wszystkie te imiona do jednego rodzaju gramatycznego należą i według wspólnego odmieniają się wzoru (np. *M. chłopczyzny* — *dziewczyzny* — *mieściny*; *D. chłopczyn* (*chłopczynów*) — *dziewczyn*, *mieścin* etc).

Uwaga. Pojawiająca się kiedy-niekiedy końcówka *ów*, oraz jednostajność form dopełniacza i biernika l. m. jest wyłącznym przywilejem imion osobowo-ludzkich, oznaczających płeć męską (np. *człeczyna* — *człeczyn* lub *człeczynów*).

§ 32. „Nieprawidłowe“, odmieniające się w liczbie pojedynczej— przeważnie według wzorów ogólnych.

Podzielimy je na cztery główne grupy, z których każda pewien rys charakterystyczny przedstawia:

- 1) *rok* — *lata*, *człowiek* — *ludzie*;
- 2) *szlachcic* — *szlachta*, *brat* — *bracia*, *ksiądz* — *księża*;
- 3) *oko* — *oczy*, *ucho* — *uszy*, *ręka* — *ręce*;

- 4) *przyjaciół* — (przyjacioły) — *przyjaciół* — *przyjaciółom...*, *nieprzyjaciół* — *nieprzyjaciół* — *nieprzyjaciółom...*; *ziele* — *ziola*, *nasienie* — *nasiona*; *niebo* — *niebiosa*.

Prawie wszystkie te wyrazy są dwutematowe—podobnie, jak rzeczowniki, znane nam już dobrze z przeglądu wzorów ogólnych (np. mieszczan — mieszczanie, znamię — znamiona, dziewczę — dziewczęta).

Grupa pierwsza.

Składa się ona z dwu imion — o tematach, dla liczby pojedynczej i mnogiej, *różnopierwiastkowych*: rok — roku — rokowi... (tem. *rok*), — lata — lat — latom... (tem. *lat*); człowiek — człowieka — człowiekowi... (tem. *człowiek*), — ludzie — ludzi — ludziom — ludzi — ludzie — ludźmi — (o) ludziach (tem. *ludź*).

W odmianie nazwy *rok* tkwi spleciona deklinacja dwu rzeczowników samoistnych (*rok* — *lato*): pierwszy oznaczał dawniej *termin sądowy*; drugi — nie tylko *porę dojrzewania zboża*, ale nadto — *okres czasu, odpowiadający jednemu obrotowi ziemi około słońca* (= łac. *annus*, niem. *Jahr*, starośł. i rus. *іодъ*). O tym pierwotnym znaczeniu obu wyrazów świadczą jeszcze pomniki literackie, pochodzące z XVI-go i XVII-go stulecia:

„Po zwykłem ⁽¹⁾ zaraz poznawszy go znaku,

Pocznie nań wołać Rambald jadowity:

(Bo jego przyjazd nie był mu do smaku)

A ty tu poco? czy masz *rok zawity* ⁽²⁾?”

(Piotr Kochanowski—w przekładzie *Jerozolimy wyzwolonej*, wyd. z r. 1618).

⁽¹⁾ Końcówka *em* służy w tej książce narzędnikowi l. p. i miejscownikowi imion przymiotnych, bez względu na rodzaj — męski lub nijaki.

⁽²⁾ *Zawity* — imiesłów od sł. *zawieć* (= *zawinięty*); „*rok zawity*“ — termin, przeznaczony do sądenia sprawy („Czy masz *r. z.*?” = Czy ci termin wyznaczono, czy cię przywołano?).

„*Lata 1583*, dnia 12 miesiąca czerwca, w Krakowie, na zamku król Stefan synowicy swej, Gryzeldzie, Krzysztofa Batorego, wojewody siedmiogrodzkiego córce wesele sprawował, którą wydał za Jana Zamojskiego, kanclerza i hetmana koronnego...”

(Joachim Bielski — w *Kronice Polskiej*).

Uwaga. W odległym okresie słowiańsko-polskiej starożytności *roki* czyli *sądy* odbywały się na zgromadzeniach ludowych (wiecach) — według wszelkiego prawdopodobieństwa *corocznie*, po dokonanych zebraniu plonów; stąd przeciąg 365 dni nazwano później *rokiem*. W liczbie mnogiej nie tylko rzeczownik *lato* (jak podziśdzień), ale i *rok* (*roki*) przez kilka stuleci dawne zachowywał znaczenie („*roki ziemskie*“ — „*roczyki grodzkie*“ — „*poroczki*“), aż na koniec, wraz z prawodawstwem staropolskim, do dziejowych przeszedł wspomnień. Lud nasz dotąd używa zgasłej w języku książkowym, formy *roki*, jako równoznacznika — łacińskiego *anni* (*lata*).

Wzorowa liczba mnoga od imienia *człowiek* (*człowiecy* lub *człowieki* — *człowieków* i t. d.), używana kiedy-niekiedy przez autorów z wieku XVI, ustąpiła już w najdawniejszej dobie języka ułomnemu co do liczby, wyrazowi *ludzie* (starosł. *ludije*, cz. *lidé*, rus. *люди*).

Grupa druga.

Dwa pierwsze pomiędzy trzech wymienionych (*szlachcic*, *brat*) odmieniają się w liczbie pojedynczej prawidłowo; *ksiądz* ma w wołaczach formę *księżę*, powstała jakoby z tematu *księg* — według wzoru: *Bóg* — *Boże*, a przypominającą swym brzmieniem — pokrewne imiona: *ksiączę*, *księża*.

Liczbę mnogą, według ogólnych urobioną wzorów (*szlachcice*, *bratowie*, *księdzowie*), zastępuje tu liczba pojedyncza wyrazów zbiorowych rodzaju żeńskiego: *szlachta*, *bracia*, *księża*.

Rzeczownik *szlachta*, traktowany raczej, jako imię zbiorowe, niż jako liczba mnoga od wyrazu *szlachcic* (np. *nasza* — rzadziej: *nasi szlachta*), dotąd jeszcze przedstawia dawny szereg form (*szlachta* — *szlachty* — *szlachcie* — *szlachtę* — *szlachto* — *szlachtą* — (o) *szlachcie*); podczas gdy odmiana dwu pozostałych znacznemu uległa przekształceniu:

Deklinacyja

<i>staropolska</i>		<i>dzisiejsza</i>	
<i>M.</i> bracia	księża	bracia	księża
<i>D.</i> braci	księży	braci	księży
<i>C.</i> braci	księży	braciom	księżom
<i>B.</i> bracia	księżą	braci	księży
<i>W.</i> bracią	księżą	bracia	księża
<i>N.</i> bracią	księżą	braćmi	księżmi
<i>M.</i> (o) braci	księży	braciach	księżach

Uwaga. Wyraz *bracia* w połączeniu z rzeczownikiem *szlachta*, odmienia się zazwyczaj podawnemu (bracia szlachta, braci szlachty, braci szlachcie, bracią szlachtę, bracia szlachto, bracią szlachtą, o braci szlachcie).

Grupa trzecia.

Wyjątkowa deklinacyja stanowiących daną gromadkę wyrazów — *oko*, *ucho*, *ręka* — polega na tym, że dawne formy liczby podwójnej splotły się w ich odmianie z postaciami liczby mnogiej:

Staropolska liczba podwójna.

<i>M.</i> oczy	uszy	ręce
<i>D.</i> oczu	uszu	ręku

<i>C. oczyma</i>	<i>uszyma</i>	<i>rękoma</i>
<i>B. oczy</i>	<i>uszy</i>	<i>ręce</i>
<i>W. oczy</i>	<i>uszy</i>	<i>ręce</i>
<i>N. oczyma</i>	<i>uszyma</i>	<i>rękoma</i>
<i>M. oczu</i>	<i>uszu</i>	<i>ręku</i>

Dzisiejsza liczba mnoga.

<i>M. oczy (t. ocz)</i>	<i>uszy (t. usz)</i>	<i>ręce (t. ręk)</i>
<i>D. oczów (oczu, ócz)</i>	<i>uszków (uszu)</i>	<i>rąk</i>
<i>C. oczom</i>	<i>uszym</i>	<i>rękom</i>
<i>B. oczy</i>	<i>uszy</i>	<i>ręce</i>
<i>W. oczy</i>	<i>uszy</i>	<i>ręce</i>
<i>N. oczami (oczyma)</i>	<i>uszymi (uszym)</i>	<i>rękami (rękoma)</i>
<i>M. (o) oczach (oczu)</i>	<i>uszach (uszu)</i>	<i>rękach (ręku)</i>

Do grupy tej możnaby wreszcie zaliczyć ułomny rzeczownik *plecy* (od nieużywanego *pleco*), który w *Wojnie chocimskiej* Wacława Potockiego (usnutej ok. r. 1670) ma jeszcze wszystkie trzy postaci skłonnikowe liczby podwójnej: *plecy* (mian. i bier.), *plecu* (dop. i miej.), *plecyma* (cel. i narz.). Dzisiejsza odmiana: *plecy*, *pleców* (*plec*), *plecom*, *plecami* (rzadziej: *plecyma*), (o) *plecach*.

Uwaga. Forma *ręku*, używana dziś prawie wyłącznie w miejscowniku, uchodzi mylnie u nowszych autorów za postać skłonnikową liczby pojedynczej od jakiegoś nieznanego rzeczownika r. męskiego lub nijakiego; piszą bowiem: „w swem, swym *ręku*”— „w cudzem, cudzym *ręku*“ i t. p.—zamiast: *w swych, cudzych ręku*. Nawet Mickiewicz nie jest wolny od tego, iście epidemicznego błędu:

„W lewicy tarczę mniejszego obłoku,
A pas od miecza na prawem niósł *ręku*.”

(*Grażyna*).

Grupa czwarta.

Rzeczownik *przyjaciel* (*nieprzyjaciel*) ma w liczbie mn. dwa tematy: *przyjaciel* i *przyjaciół*; pierwszy z nich w mianowniku i wołacz, drugi w pozostałych panuje skłonnikach: *M.* i *W.* przyjaciele, *D.* i *B.* przyjaciół, *C.* przyjaciółom, *N.* przyjaciółmi (*przyjaciółami*), *M.* (o) przyjaciółach.

Uwaga. Spotkać się jednak można niekiedy i z prostszą tego wyrazu odmianą (*D.* i *B.* przyjacieli, *C.* przyjacielom i t. d.):

„Ani ma ojców, ani *przyjacieli*,

Coby o wianie dla niej pomyśleli..“

(Kazimierz Brodziński — w *Wiesławie*).

„Lecz krótko tryumf trwał *nieprzyjacieli*:

Łzę w jego oku raz tylko widzieli..“

(Wł. Syrokomla — w *Kęsie chleba*).

Dwa rzeczowniki r. n. — *ziele* (t. *ziel*), *nasienie* (t. *nasień*) — urabiają liczbę mnogą od tematów: *ziół*, *nasion* (*M.* *B.* i *W.* zioła — nasiona, *D.* ziół — nasion, *C.* ziołom — nasionom, *N.* ziołami — nasionami, *M.* (o) ziołach — nasionach).

Podobieństwo odmiany trzech, powyżej przytoczonych wyrazów (*przyjaciel*, *ziele*, *nasienie*) na tym polega, że cechowa ich spółgłoska w *temacie drugim* stwardniała, co stało się przyczyną natężenia poprzedzającego dźwięku *e* do *o* (*przyjaciel* — *przyjaciół*, *ziel* — *ziół*, *nasień* — *nasion*). Tosamo zjawisko spostrzegamy w używanej niekiedy od wyrazu *jęczmień*, formie *jęczmiona* (= jęczmienienie, gatunki jęczmienia).

Dwutematowy rzeczownik *niebo* do innego należy już typu. Liczba mnoga (*M.* *B.* i *W.* niebios, *D.* niebios, *C.* niebiosom, *N.* niebiosami, *M.* (o) niebiosach — dawniej: *niebiesiech*) urabia się tu prawidłowo od pnia deklinacyjnego *niebios* — *niebies*, służącego za podstawę odmianie starosłowiań-

skiej: *niebo* — *niebiesie* (nieba) — *niebiesi* (niebu) — *niebiesiem* (niebem) — *niebiesi* (niebie).

Do dwutematowych zaliczamy też wyraz *dziecię*, który w l. pojedynczej ma taką samą odmianę, jak rz. *źrebię*, a formy skłonnikowe l. mnogiej kształtuje według wzoru deklinacji czwartej (*M. D. B.* i *W.* dzieci, *C.* dzieciom, *N.* dziećmi, *M.* (o) dzieciach).

Uwaga. Dwaj znakomici znawcy polszczyzny, w wielu punktach ze sobą niezgodni—prof. Antoni Małecki i kś. Franciszek Ksawery Malinowski — od rzeczownika *wesele* urabiają mianownik l. mn. *wesoła*, podciągając dane imię pod tę samą, co *ziele* i *nasienie*, kategorię. Jest-to wszakże forma nieznana małopolanom, a językowi literackiemu zupełnie obca. Wyraz ten, zarówno w liczbie pojedynczej, jak mnogiej, według zwykłych odmienia się wzorów (*wesele*, *wesela*, *weselu*, *weselem*, (o) *weselu* — *wesela*, *weseli*, *weselom*, *weselami*, (o) *weselach*).

Niektórzy autorowie (dawniojsi i współcześni) imię rzeczowne *niebo* w liczbie mn. prostym odmieniają sposobem (*nieba* — *nieb* — *niebom* i t. d.). Oto przykład:

„Wstrzymaj, wstrzymaj harde loty
Śmiesz-li wznieść krok mdły, poziomy —
Nad gwiaździste *nieb* namioty,
Gdzie króluje Nieznajomy?“

(Julijan Korsak — wiek XIX).

Poza czterema powyższymi grupami, do kategorii danej zaliczyć jeszcze możemy imiona, które w *pojedynczych skłonnikach* l. m. wyjątkową przybierają postać: np. *cud*, (dawniej—*cudo*) ⁽¹⁾ — ma w mianowniku, bierniku i wołacz l. m. *cuda*; raz w dopełniaczu l. m. dwojaki kształt przedstawia: *razów* (=uderzeń) i *razy* (w znaczeniu iloczynowym — *dwa razy*, *trzy razy*, *wiele razy*, *ile razy*, *tyle razy* i t. p.)

⁽¹⁾ Taka forma rzeczownika dotąd jeszcze bywa używana, w znaczeniu: *dziwo*, *dziwolać*, *cudak*.

§ 33. „Nieprawidłowe,” odmieniające się w liczbie pojedynczej nie według ogólnych wzorów.

1) *Książę* (pierwotnie rzeczownik r. nijakiego, odmieniający się prawidłowo, na wzór: *piskłę, ptaszę* etc.) w dopełnieniu, celowniku, narzędniku i miejscowniku l. p. ulega wyjątkowemu skróceniu: książęcia — *księcia*, książęciu — *księciu*, książęciem — *księciem* (formy l. p. nieskrócone należą do przestarzałych).

Podobne nieco zjawisko przedstawia deklinacja imion: *część* (czci — *cią*) ⁽¹⁾ i *chrzest* (*chrztu* — *chrzie* — *chrzem*).

2) Wyraz pochodzenia obcego, *statua* (z akcentem na trzeciej zgłosce od końca) niedość pewną w języku naszym przedstawia deklinację. Gdyby on brzmiał *statuja* (podobnie jak w mowie ruskiej), albo *statuwa* (co, naturalnie, jest przypuszczeniem), podciągnęlibyśmy go pod kategorię typu — *źmija* lub — *izba*; lecz to imię, czysto łacińskie, trudno popolsku odmieniać: wahamy się tedy w sposób nieokreślony między pierwszym a drugim wzorem deklinacji III:

Liczba pojedyncza.

- M. *statua* (tem. *statu*)
- D. *statuy*
- C. *statui* (*statuy*)
- B. *statuę*
- W. *statuo*
- N. *statuą*
- M. (o) *statui* (*statuy*)

Liczba mnoga.

- statuy*
- statui*
- statuom*
- statuy*
- statuy*
- statuami*
- statuach*

Uwaga. W podobnym położeniu znajdujemy się wobec przeszczepionych żywcem z mowy heleńskiej, wyrazów: *idea* lub *ideja* (gr. *idea* i *epopeja*)

(1) Formy nieskrócone: *części* — *częścią* — niekiedy tylko u poetów napotykamy.

(gr. *epopoia*); tu wszakże kwestyję daleko łatwiej rozstrzygnąć: oba rzeczowniki odmieniają się według wzoru 2-go (w dop. l. m. przybierają one zazwyczaj końcówkę — *idei*, *epopei*, —ale i czystą postać tematu przedstawiać mogą: *idej*, *epopej*). Ortografia dwu tych imion jest nieco w polszczyźnie wątpliwa: *idea*, czy *ideja*, *epopea*, czy *epopeja*? — Najwłaściwiej byłoby tu i tam wymawiać jotę przed kresowym *a*, zachowując nacisk tonu na przedostatniej zgłosce. Szczególniej rażąco wydawać się może niemiecko-francuska pisownia rzeczownika — *epopea* (zam. *epopeja*), sprzeczna zarówno z wymawianiem polskim, jak i formą starogrecką.

3) Rzeczowniki rodzaju nijakiego — greckie i łacińskie z pochodzenia, na *um* zakończone, jak: *gimnazjum*, *liceum*, *muzeum*, *trofeum*, *paladyjum*, *archiwum*, *terytorjum*, *studjum* i t. p. — w l. pojedynczej pozostają nieodmienne, a drugi przypadek l. m. tworzą na wzór imion męskich:

Liczba pojedyncza.

studjum (w znaczeniu wszystkich siedmiu skłonników — odmieniać się tu jedynie może przymiotnik, np. *studjum literackiego*, st. *literackiemu* i t. d.)

Liczba mnoga.

M. B. i W. *studyja*
D. *studyjów*
C. *studyjom*
N. *studyjami*
M. (o) *studyjach.*

4) Oryginalną odmianę przedstawia wyraz, złożony z zaimka *ten* i rzeczownika *dzień*, odpowiadający czeskiemu *tyden*, starosłowiańskiemu i ruskiemu *недѣля*, grecko-łacińskiemu *hebdomas*: *tydzień* (zam. *ten dzień*) — *tygodnia* (*tego dnia*) — *tygodniowi* (*temu dniowi*).; *tygodnie* (*te dni(e)*) — *starosty dni*) — *tygodni* (*tych dni*) — *tygodniom* (*tym dniom*) i t. d.

We wszystkich jak widzimy, oprócz mianownika l. p., przypadkach — ujednostajniona, nieznana skądinąd, forma dopełniacza *tygo* (= *tego*) łączy się z prawidłową deklinacją wyrazu *dzień*. Dawne pomniki mowy polskiej dostarczają śladów prostszej odmiany wyrazu; spotykamy w nich bowiem takie postaci, jak: „tego dnia“ (zamiast: *tygodnia*), „tydnia“ — „po tydniu“ — „tydnie“ (1).

Uwaga. Wyrazu *niedziela*, który w polszczyźnie odpowiadał zdawien-dawna, pod względem słownikowym, niemieckiemu *Sonntag* (ł. *dies solis*), fr. *dimanche*, wł. *domenica* (ł. *dies Domini, d. dominica*), używali często nasi przodkowie (podobnie jak dzisiaj lud wiejski) dla oznaczenia okresu, *tygodniem* zwanego. Świadczy o tym, prócz wielu innych autorów, Jan Seklucyjan (Sieklucki), pisarz z wieku XVI: „my *niedzielę* miasto *tegodnia* mianujemy, gdy mówim: dwie *niedziele* (liczba podwójna), trzy *niedziele*.“

W wyrazie złożonym — *rzeczpospolita* ulegają fleksyi obie części składowe (równie jak w odpowiednim rzeczowniku łacińskim: *respublica* — *reipublicae* i t. d.): *D. C. i M.* *rzeczypospolitej* — *B.* *rzeczpospolitą* — *W.* *rzeczypospolita*; *M. B. i W.* *rzeczypospolite* — *D.* *rzeczypospolitych* — *C.* *rzeczompospolitym* — *N.* *rzeczamipospolitemi* — *M. (o)* *rzeczachpospolitych*.

Wielkanoc (nazwa uroczystości chrześcijańskiej), obok prostej deklinacyi (*D. i C.* *wielkanocy* — *B.* *wielkanoc* — *W.* *wielkanocy* — *N.* *wielkanocą* — *M. (o)* *wielkanocy*) ma jeszcze niektóre postaci odmiany podwójnej (*wielkiejnocy* — *wielkanocą*), które już jednak za archaizmy czyli za formy przestarzałe uważać można.

Rzeczownik *swawola*, przypadkowany niegdyś, jako wyrażenie z dwu całości *złożone* (*swejiwoli* — *swąwola*), prostą

(1) „Dwakroć się poszczę (= poszczę) do *tego dnia*“ (Rej) — „*Tydnie tam całe mieszkali*“ (Piotr Kochanowski) — „*Szpitalę tydnia* każdego nawiedzał“ (Andrzej Wargocki — z pierwszych lat w. XVII).

dzisiaj ma fleksyję (swawoli — swawolą; swawole — swawoli — swawolom i t. d.); takie nawet ślady starodawnej odmiany, jak: *swywola*, *swywolny*, *swywolić* (zamiast: swawola, swawolny, swawolić) do rzadkich należą już zjawisk.

Imię rzeczowne *jegomość* (*jegomości* — *jegomością* — (o) *jegomości*; *ichmoście* — *ichmości* lub *ichmościów* — *ichmościom* etc.) przechodzi powoli w stan prostszej, chociaż nieregularnej odmiany: *jegomością* — *jegomościowi...*; *jegomościę* — *jegomościów* — *jegomościom* etc.).

Z wyrażenia *sztuka mięsa* (fleksyja prawidłowa: *sztuki* mięsa, — *sztuce* — *sztukę* — *sztuko* — *sztuką* — (o) *sztuce* mięsa i t. d.) powstał w gwarze potocznej, wśród ostatnich lat kilkudziesięciu, bezkształtny rzeczownik *sztukamięs*, odmieniający się — niewiadomo, jak — już to według trzeciej, już to według czwartej deklinacji. Nowotwór ten zdołał się już precyzyjnie i do literatury. W *Dęborogu* Syrokomli czytamy:

„Wreszcie przy piwku i przy *sztukamięsie*
Podali sobie ręce adwersarze.“

Tak dziwaczne i niedogodne, bo chwiejną a dowolną mające deklinację, imię rzeczowne zasługuje na to, by je ogół polski na wieczne skazał zapomnienie.

5) Rzeczownik *mórg* — *morgu* (z niem. *Morgen*) posiada dziś, jak nam wiadomo, duplikat w rodzaju żeńskim, czyli drugą, równoznaczną formę: *morga* — *morgi*; stąd też dwojaka postać w dopełniaczu l. m. — *morgów* i *mórg*.

Klusek — dop. *kluska*, wyraz ukształtowany z niem. *Kloss*, według wzoru pośrednio-zdrobniałych: *walek*, *kołek*, *lilocek* — ustępuje nowotworowi żeńskiemu: *kluska* — *kluski* (dop. l. m. *klusków* lub *klusek*).

Uwaga. Są inne, jak wiadomo, podobne, czysto-polskie o podwójnej postaci, dwurodzajowe imiona, odmieniające się dowolnie według dwu deklinacji, np. *przegrywka* (przegrawka) i *przegrywek*, (to) *ustronie*, *blonie* (formy pospolicie używane) i (ta) *ustroni* — *bloni*; mówią też czasem, przekręcając po-

prawny kształt wyrazu: (to) *odcienie*, zamiast: (ten) *odcień*, — *Czarnolesie* („Jan z *Czernolesia*“) — zam. *‘Czarnolas* („Jan z *Czarnolasu*“).

6) Do rzędu „nieprawidłowych“ zaliczyć jeszcze wypada liczną gromadkę imion rodzaju męskiego i żeńskiego (jak np. sędzia, hrabia, margrabia, burgrabia — królowa, senatorowa, kupcowa i t. p.), odmieniających się (przeważnie w liczbie pojedynczej) według deklinacji *mięszanej* — *rzeczownikowej* i *zaimkowej* (czyli, jak dziś już nazwać ją można — *przymiotnikowej*).

O tych wyrazach mówić będziemy w jednym z paragrafów, poświęconych odmianie, jaka przymiotnikom służy.

§ 34. Deklinacja ułomna.

Rzeczowniki, którym jednej z dwu liczb, albo jednego czy kilku przypadków brakuje, nazywamy zwykle *ułomnemi*.

Odmieniają się tylko w liczbie pojedynczej: 1) nazwy wielu krajów, miast, wsi, rzek, jezior, wzgórz i t. p.; 2) nazwy jednostek ludzkich, oile są mianami osób szczególnych, nie zaś familij i rodów; 3) — pojęć oderwanych (np. młodość, zdrowie, moralność, lenistwo, rozwój, słuch, wzrok); 4) rzeczowniki, oznaczające masę, podzielną do nieskończoności i niejednostkowaną (np. powietrze, tlen, azot, cynk, platyna, rtęć, żółć, mleko, pieprz); 5) właściwe imiona zbiorowe (ciżba, gawiedź, czerni, czeladź, tłuszcza, hołota, hałastra, mnóstwo, ptastwo, mieszczaństwo, gmin).

Uwaga. Imię własne jednostki, i wogóle odmieniająca się tylko w l. p. nazwa szczegółu — może mieć liczbę mnogą, w miarę podatności formy, ilekroć wyrazem oznaczyć chcemy gromadę podobnych, znamionami wspólnemi nacechowanych postaci (np. „W historyi nauk, poezyi, sztuk pięknych — wielu *Koperników*, *Szekspirów*, *Michiewiczów*, *Rafaelów* i *Beethovenów* naliczysz..“). Rzeczowniki, pomieszczone w 3-ej, 4-ej i 5-ej kategorii, przestają

też być ułomnemi, gdy służą do wyrażenia — jużto pojedynczych faktów (np. „*ćwiczenia szkolne*“), jużto gatunków (np. „*sole mineralne*“), jużto uorganizowanych zbiorowisk (rzesze, drużyny, gromady i t. p.).

Odmieniają się tylko w liczbie mnogiej: 1) nazwy niektórych krajów, gór, miast i włości (np. Chiny, Indyje, Węgry, Włochy, Niderlandy, Alpy, Karpaty, Tatry, Ponary, Kielce, Puławy, Szczekociny, Bielany); 2) — świąt i obchodów religijno-domowych (np. „*zaduszki*“, „*ostatki*“, *zaręczyny*, *chrzciny*, *imieniny*, *odwiedziny*, *przenosiny*, *poprawiny*, *wakacje*); 3) wyrazy, oznaczające lekką, bezmyślną, lub tajemniczą a zawiłą czynność (np. *drwiny*, *plasy*, *dasy*, *androny*, *korowody*, *czary*, *dzieje*); 4) nazwy przedmiotów parzystych (np. *cepy*, *szczypce*, *obcegi*, *nożyce*, *widły*, *wrota*, *drzwi*, *oczęta*, *rażęta*, *nóżęta*); 5) niektórych instrumentów muzycznych (np. *skrzypce*, *basy*, *organy*, *cymbały*); 6) — odpadków i reszek zużytkowanej materji (np. *otręby*, *fusy*, *opilki*, *grochowi-ny*); 7) — zbytkownych wyrobów gastronomiczno-gotowlanych (np. *konfitury*, *konserwy*, *powidła*, *perfumy*); 8) — chorób (suchoty, hemoroidy, żołyzy); 9) rzeczowniki, które pod żaden z działów powyższych podciągnąć się ściśle nie dadzą, a oznaczają jużto zbiór ginących w masie szczegółów (*ju-ki*, *manatki*, *drwa*), jużto jakiś przyrząd, czy akcesoryja (*do-datki*) architektoniczne, mniej lub więcej skomplikowane (np. *żarna*, *krosienka*, *sztachety*, *sranki*).

Wszystkie te wyrazy, należące do kategorii *rzeczowych*, mają *wątpliwy rodzaj gramatyczny*. Wiemy już z poprzednich paragrafów, że w liczbie mnogiej cały zbiór imion polskich dwa tylko przedstawia rodzaje: *osobowo-męski* (np. *panowie*, *obywatele*, *doktorzy*, *jeźdźcy*, *słudzy*, *żebracy*, *niewolnicy*) i *rzeczowy* (np. *woły*, *konie*, *gołębie*, *dzieci*, *niewiasty*, *panie*, *sieroty*, *kaleki*, *domy*, *pnie*, *koła*, *pola*, *ławy*, *linije*, *stany*,

ruchy, uczucia, myśli, chęci). Jeżeli więc osobnikom, które do drugiego zaliczamy działu, służy w liczbie mnogiej wątpliwy rodzaj—*rzeczowy*, to imion, pozbawionych liczby pojedynczej, niepodobna już wcale pod tym względem według zwyczajnej określać normy. Dopóki idzie o *bliższą* niby ocenę rodzaju gramatycznego takich wyrazów, jak: (*wielkie*) domy, (*wielkie*) ławy, (*wielkie*) pola, — osiągamy to z łatwością, przypominając sobie (*wielki*) dom, (*wielką*) ławę, (*wielkie*) pole. Zostajemy natomiast w położeniu bez wyjścia, ilekroć pytają nas o rodzaj rzeczowników, odmieniających się tylko w liczbie mnogiej. Różnicy jednak między pierwszymi a drugimi żadnej w gruncie niema: zarówno tu, jak i tam, sprawdzić można nieokreślony, *rzeczowy* rodzaj gramatyczny.

Trudniejszą do rozstrzygnięcia jest kwestyja końcówki dopełniacza w deklinacyi imion ułomnych. Wielka tu panuje różnaitość. Za podstawę a klucz w danym względzie, służy nam jużto pochodzenie i kształt wyrazu, jużto zwyczaj panujący. Mówimy tedy: (do) Chin, Indyj, Węgier, Włoch, Niderlandów (dawniej używano formy: *Niderland-u*), Alp, Karpat, Tatr, (lub *Tatrów*), Ponar, Kielc, Puław, Szczekocin, Bielan; zaduszek, ostatków, zaręczyn, chrzcin, imienin, wakacyj; drwin, płasów, dąsów, andronów, korowodów, czarów, dziejów; cepów, szczypców, obcęgów, nożyc, wideł, wrót, drzwi, ocząt, rącząt, nóżąt; skrzypców (lub *skrzypiec*), basów, organów, cymbałów; konfitur, konserw, powideł, perfum; suchot, hemoroid, zołzów; juk, manatek, drew, żaren, krosienek, sztachet, szranek (lub *szranków*).

Do ułomnych należą wreszcie rzeczowniki—w dwu, trzech, najczęściej w jednym tylko skłonniku znane, np. mir — miru — mirem („Masz mir“ — „Nie masz miru“ — „Cieszysz się mirem“); widu; słyhu („Ani widu, ani słyhu“); jaw — jawie

(„Wyjdzie to na *jaw*“ — „Śniłem na *jawie*“); (do) *szczętu* — (ze) *szczętem* (od nieużywanego *szczęt* lub *szcząt*); *mać* („Jaka *mać*, taka *nać*“); *wet* — z przysłowka niem. *wett* ⁽¹⁾ („*Wet* za *wet*, a darmo nic“); *ryczałem* (postaropol. *ryczartem*), *hurmem*, *cichaczem*, etc. — Są to po większej części wyrażenia przysłówkowe, powstałe już to z imion rzeczownych (*ukosem*, *plazem*, *ukradkiem* etc), już to z przymiotnych, np. z *rana*, do *rana*, nad *ranem*, *rano* (od staropol. *rany-a-e* = wczesny, rychły, prędki).

Materyjał do rozbioru gramatycznego.

(Scharakteryzowanie odmiany imion rzeczownych, w skład mowy ciąglej wchodzących).

„*Dziecino*, nie płacz, nie..
 Rozjaśnij swoją *twarz*;
 Dopóki *matkę* masz,
 Nie może ci być źle;
 Ja cię przed *bolem* zasłonię..
Dziecino, nie płacz, nie..“

„Chowaj na później *lzy*..
 Dziś jeszcze *anioł stróż*
Girlandą białych *róż*
 Okala twoje *sny*;
 Na *tkance marzeń* pajęczej
 Maluje *kolory tęczy*..
 Chowaj na później *lzy*..“

(1) *Wett machen* — wynagrodzić, oddać „pięknym za nadobne.“

„*Rozkoszą* wszystko technie:
Śpiewa ci *ptaków chór* —
W tym *niebie* niema *chmur*,
Ani *goryczy* w *łzie*;
Życie uśmiechem cię wita
I każdy *kwiat* ci rozkwita —
Rozkoszą wszystko technie.“

„Więc *duszę* swoją pieść
Jutrzenką rajskich *farb*,
I czystych *uczuć skarb*
W niewinnej *piersi* mieść..
Byś mógł zaczerpnąć w tym *źdroju*,
Gdy ci przybraknie *spokoju* —
Więc *duszę* swoją pieść..“

„Bo przyjdzie inny *dzień*,
W którym, o *synu* mój,
Napotkasz tylko *znój*,
Zamiast rozkoszy technie:
Zdrada ci *oczy* otworzy,
Nieufność — *ducha* zuboży..
Bo przyjdzie inny *dzień*..“

„Przyjdzie ci płacić *krwią*
Serdecznych marzeń *dług*..
Zdepcze cię w *prochu* wróg,
Znieważy *boleść* twą..
Szlachetny *poryw* *zapachu*
I *miłość* dla *ideału*
Przyjdzie ci płacić *krwią*..“

„Na taki *życia zmrok*,
Rozbicia straszną *noc* —
Zachowaj *ducha moc*
I jasny *dziecka wzrok*..

Niech ci *wspomnienie kołyski*
Przyniesie matki *uściski*
Na taki życia zmrok..“ (1).

Uwaga. Rozłożywszy cały zasób imion, w skład powyższego utworu wchodzących, na cztery główne działy, takie zadawać sobie można pytania:

1) Które spomiędzy wprowadzonych do danego ustępu, rzeczowników deklinacji I-ej, II-ej, III-ej — mają ostatnią tematową twardą, a które miękką?

2) Pod jakim względem imiona z ostatnią gardłową, do deklinacji I-ej i II-ej należące (np. *wróg, ptak, uśmiech, oko, dziecko*) podobne są w odmianie do wyrazów z cechową miękką? — Forma wołacza i miejscownika l. p.?

3) Postać dopełniacza i celownika l. p. takich rzeczowników, jak: *anioł, stróż, ptak..; ból, sen, chór* i t. d.?

4) Mianownik i dopełniacz l. m. rzeczowników deklinacji I-ej — osobowych i rzeczowych — z twardym i miękkim charakterem tematu?

5) Dopełniacz i celownik l. p., — mianownik i dopełniacz l. m. w odmianie różnych imion deklinacji III-ej?

6) Mianownik l. m. rzeczowników deklinacji IV-ej: *twarz, rozkosz, gorycz..., pierś, boleść* i t. d.?

7) Na czym polega nieprawidłowość odmiany wyrazów: *oko, niebo, dziecko* (2)?

8) Które spomiędzy imion, użytych w danym ustępie odmieniają się tylko w liczbie pojedynczej?

(1) Jest-to wyjątek z poematu Adama Asnyka p. n. *Echo kołyski*.

(2) Ostatni ten wyraz i równoznaczne imię, *dziecię* — mają wspólną liczbę mnogą: *dzieci*.

§ 35. Rozgatunkowanie zaimków ⁽¹⁾.

„Litwo, ojczyzno *moja*, *ty* jesteś, jak zdrowie;
 Ile ⁽²⁾ *cię* trzeba cenić, *ten* tylko *się* dowie,
Kto *cię* stracił. Dziś piękność *twą* w całej ozdobie
 Widzę i opisuję; bo tęsknię po *tobie*.“

W skład pięknego przedśpiewku Mickiewicza następne wchodzi zaimki: *ty* (*tobie* — *cię*), *się*, *moja* (*ma*), *twoja* (*twa* — *twą*), *ten*, *kto*. Przedstawiają one, pod względem swej treści, trzy odmienne kategorie: gdy zastępują imię rzeczowe (*ty*, *kto*, *ten*) można je nazwać *rzeczownikowemi*, gdy — przymiotne (*moja*, *twoja*), — *przymiotnikowemi*; gdy znowu żadnej odrębnej nie nasuwając myśli, służebną jedynie względem sąsiedniego wyrazu odgrywają rolę („*się* dowie — dowie *się*) — *przyrostkowemi*.

Niektóre spomiędzy zaimków mogą w różnych zwrotach mowy — dwojaki mieć charakter. Jeżeli np. zapytamy:

W *którym* roku odkryto Amerykę? —

to już sama odpowiedź („W *tysiąc-czterysta-dziewięćdziesiątym drugim*“) świadczyć będzie, że wyraz ma ogólne znaczenie liczebnika porządkowego. Oddając *kolej*, a więc pewną *jakość* rzeczy, jest on tutaj *przymiotnikowym*. W takich zdaniach natomiast, jak np.

Który z dwu grodów europejskich okazał się przedstawia — Londyn czy Paryż?

Człowiek, z *którym* wczoraj rozmawiałem, wielkiego doznał nieszczęścia —

(1) O zaimkach na drugim traktujemy miejscu; odmiana bowiem jednego z nich, jak to się później okaże, jest podstawą deklinacji przymiotnikowej.

(2) Synonim wyrazu *jak* (do jakiego stopnia, w jakim stopniu), a więc niewątpliwie — przysłówek; jako część mowy odmienna, *ile* do kategorii zaimków (liczebno-rzeczownikowych) zaliczony być może.

uwydatnione zaimki, ze względu na tkwiące w nich *pojęcie przedmiotu*, do kategorii *rzeczownikowych* należą; chociaż *w sferze form*, jako określenia imion rzeczownych, są *przymiotnikami*. Dwojaką też rolę odgrywa zaimek *sam*. W zdaniu np.

Sami nie wiedzą, co czynią —

akcentuje on tylko osobę działającą i zmusza do zwrócenia szczególnej na nią uwagi, ale jej nie określa (łac. *ipse*); gdy jednakże powiemy:

Sam! — zawsze *sam!* — Czyż nikt się do mnie nie zbliży, nikt mi z oka łzy nie otrze? —

to użyjemy wyrazu, jako przymiotnika, w znaczeniu: *samotny, jedyny, odosobniony* (łac. *solus*).

Uwaga. W pierwszym zdaniu („*Sami* nie wiedzą, co czynią”) zaimek *sam* nie zastępuje żadnego imienia, a ze względu na treść swoją — zbliża się najbardziej do przysłówka *nawet* (*sami* = oni *sami* = oni *nawet*). Nie bywa on nigdy *rzeczownikowym*; nie może więc (jak łacińskie *ipse*) odgrywać roli zaimka osoby trzeciej. Dawniejsi tylko autorowie czasem go używają w podobnym znaczeniu. Franciszek Karpiński tak np. w swych *Pamiętnikach* pisze:

„*Sam* (=on) był synem wojewody poznańskiego, *sama* (=ona) — Kalinowskiego, starosty winnickiego córką.”

Jest-to wszelako *latynizm* (sposób mówienia łaciński), który słusznie zupełnemu już u nas uległ zapomnieniu.

Zaimki, ze względu na swą formę a nadto rolę, jaką w kombinacjach wyrazowych odgrywają, bardziej są podobne do przymiotników, niż do rzeczowników. Przeważna ich ilość występuje w charakterze określeń przy imionach rzeczownych (np. *ten* pan, *ów* dom, *która* książka i t. d.); następne tylko stanowią wyjątek: *ja*, *ty*, *siebie*, *on* (zaimek osobowy), *kto*, *co*, *ktos*, *coś*, *ktokolwiek*, *cokolwiek*.

Jak w innych językach, tak i w naszym, przechowuje się zdawien dawna podział zaimków: na *osobowe*, *dzierżawcze*, *wskazujące*, *względne*, *pytające*, *określające* i *nieokreślne*.

Osobowe — służą do wyrażenia trzech osób: pierwszej (ja), drugiej (ty) i trzeciej (on — ona — ono) ⁽¹⁾; tu należy — zwrótny (siebie), którego używamy wtedy, gdy chcemy powiedzieć, że osoba dana w swym działaniu *ku sobie samej** się zwraca.

Dzierżawcze (mój, twój, swój, nasz, wasz) — odpowiadają na pytanie *czyj* (jest-to zaimek pytający, względny i dzierżawczy zarazem). Rolę z. dzierżawczego osoby trzeciej, w znaczeniu liczby pojedynczej i mnogiej, odgrywają dopełniacze: *jego* — *jej*, *ich* (np. To jest *jego* — *jej* — *ich* majątek).

Wskazujące (*ten, tamten, ów, on, taki, takowy, owaki*) — dlatego tak zostały nazwane, że na przedmiot bliższy (*ten*) lub dalszy (*tamten, ów*) *wskazują*.

Względne (*kto, co, czyj, jaki, który*) — służą za ogniwo, spajające ze sobą dwie części jednej myśli, i wyrażają *wzgląd* na rzecz lub osobę, w poprzednim (niekiedy w następnym) toku mowy zaznaczoną (np. Taką otrzymasz nagrodę, na *jaką* zasłużyłeś — „*Jaki* pan, taki kram“).

Pytające — przedstawiają prawie tensam zasób słów, co i *względne* (*kto, co, czyj, jaki, który; któż, cóż, czyjże, któryż, jakiż*), a oznaczają rzecz, osobę lub jej przymiot — w tonie kwestyi czyli *zapytania* (np. *Kto* tu był? — Powiedz, *czyją* przyswoiłeś sobie pracę? — *Jaki* masz do mnie interes?).

Określające — w sposób ogólnikowy, ale stanowczy — *określają* przedmiot, o którym mowa (*sam, wszystek, wszelki, wszelaki, każdy, żaden, nijaki, inny, nikt, nic*) ⁽²⁾.

⁽¹⁾ Zaimek osoby trzeciej, *on* — był pierwotnie i dotąd jest jeszcze *wskazującym* (*onego — onej — onego, onemu etc.*)

⁽²⁾ Dwa ostatnie zaimki (*nikt, nic*), podobnie jak inne, w tym szeregu umieszczone, niewłaściwie gramatycy zaliczają do *nieokreślonych*. Jeżeli mówić: „*Nikt* mię tu nie zna“ — „*Nic* w tej szkatule niema“ — „*Nikom*u pie-

Nieokreślne — przedstawiają rzecz, osobę lub jej własność w kształtach i barwach niepewnych (np. *ktoś, coś, ktośkolwiek, cokolwiek, jakiś, jakikolwiek, czyjś, pewien, jeden, niejaki*).

Uwaga 1. Zaimka zwrotnego (*siebie..*) i dzierżawczego, *swój* — używamy w znaczeniu wszystkich trzech osób. Polszczyzna (jak wogóle mowa słowiańska), stanowczo pod tym względem od innych różni się języków. Nie mówimy też: „cieszę *mię*“ (ich *freue mich*), „cieszysz *cię*“ (du *freuest dich*), „cieszymy *nas*“, „cieszycie *was*“, „sam nad *tobą* odniosłeś zwycięstwo;“ ale: cieszę *się*, cięszysz *się*, cieszy *się*, cieszymy *się*, cieszycie *się*, cieszą *się*, — sam nad *sobą* odniosłeś zwycięstwo.

Tosamo w przybliżeniu i o zaimku dzierżawczym — *swój* — powiedzieć można. Mówić więc i pisać będziemy: kocham *swego* lub *swojego* (nie zaś — *meo, mego*) ojca — kochasz *swego* ojca — kochamy *swego* ojca — kochacie *swego* ojca; spełniasz *swoje* (nie zaś — *twoje*) obowiązki; przegraliście *swą, swoją* (*swoję*) (nie zaś — *waszą, waszę*) sprawę i t. p.

Pisarze z wieku XVI, XVII i późniejsi, ulegając wpływowi łaciny (po tym francuszczyzny), zastępowali kiedy-niekiedy zaimek *swój* — *swoja* — *swoje* — odpowiedniami formami osoby pierwszej i drugiej (mój, twój, nasz, wasz); ci jednak, co w pierwszym stali szeregu, dość rzadko z prostej drogi na tę ustronną schodzili ścieżkę. Sprawdźmy, jak daną kwestyję rozwiązuje w praktyce krasomówczej Piotr Skarga, znakomity kszendo polski (zmarły w roku 1612):

„Język *swój*, w którym samym to królestwo między wielkimi onemi słowiańskimi wolne zostało, i naród *swój* pogubicie, i ostatki tego narodu, tak starego i po świecie szeroko rozkwitłego potracicie...” „Będziecie nie tylo bez pana krwi *swojej*. i bez wybierania jego, ale też bez ojczyzny i królestwa *swego*...” „Będziecie nieprzyjaciołom *waszym* służyli—jako pismo ś. przegraża...”

Widzimy tedy, że na pięć przykładów, jakie w krótkim tkwią ustępie, Skarga raz jedynie — i to w cytacie z pisma ś. — użył, zgodnie z łacińskim wzorem, formy *wasz*, zamiast *swój*. —

niędzy nie pożyczam“ — „*Niczego* nie pragnę“ — to naczelne wyrazy (nikt, nie) żadnej zgoła nie budzą wątpliwości, i raczej są *stanowczo określające*, niż *nieokreślne*.

Uwaga 2. Zaimka względnego *co* używamy częstokroć zamiast różnych postaci wyrazu pokrewnego: *który — która — które*. Oto przykłady:

„Odro graniczna,
Odro przesliczna,
Siostró, *co* plyniesz młodszych Piastów krajem..“
(Wincenty Pol).

„Tam, w ojczyźnie znałem jedną —
Wiesz, Leonie, jedną z tych,
Co rumienia się i bledną —
W jednej chwili płacz i śmiech...“
(Teofil L.)

§ 36. Główne wzory fleksyjne.

Deklinacja zaimków naszych, w porównaniu z rzeczownikową, wybitnie przedstawia różnice. Większa ich część odmienia się przez rodzaje, liczby i przypadki (np. *ten — ta — to, mój — moja — moje, jaki — jaka — jakie, który — która — które* i t. p.); następne tylko, w porządku rodzajowym, jedną, stałą zachowują formę: *ja, ty, siebie, kto, co — któż, cóż — ktoś — coś — ktokolwiek, cokolwiek — nikt, nic*; ułomnymi zaś *co* do liczby są: *każdy*, oraz wszystkie, w skład powyższej wchodzące grupy — z wyjątkiem *ja, ty*.

Cały zbiór zaimków pod względem fleksyjnym na (trzy główne podzielić można kategorie:

- 1) *ja, ty, — siebie* (wyraz — w przypadkowaniu ułomny);
- 2) *ten — ta — to, on — ona — ono, sam — sama — samo, wszystek — wszystka — wszystko, jeden — jedna — jedno, mój — moja — moje, nasz — наша — nasze, czyj — czyja — czyje, jaki — jaka — jakie, wszelki — wszelka — wszelkie* i t. p.;
- 3) *kto, co — nikt, nic* i t. p.

Wzór pierwszy.

*Liczba pojedyncza.**Liczba mnoga.*

<i>M.</i> ja	ty	my	wy
<i>D.</i> mnie (mię)	ciebie (cię)	nas	was
<i>C.</i> mnie (mi)	tobie (ci)	nam	wam
<i>B.</i> mię (mnie)	cię (ciebie)	nas	was
<i>W.</i> —	ty!	—	wy!
<i>N.</i> mną	tobą	nami	wami
<i>M.</i> (o) mnie	tobie	nas	was

Liczba pojedyncza.

<i>M.</i> —
<i>D.</i> siebie
<i>C.</i> sobie
<i>B.</i> się (siebie)
<i>N.</i> sobą
<i>M.</i> (o) sobie

Wzór drugi.

Liczba pojedyncza.

<i>M.</i> on	ona	ono ⁽¹⁾
<i>D.</i> jego (<i>go</i>)	jej	jego (<i>go</i>)
<i>C.</i> jemu (<i>mu</i>)	jej	jemu (<i>mu</i>)
<i>B.</i> jego (<i>go</i>)	ją	je ⁽²⁾

(¹) Właściwe postaci mianownika liczby pojedynczej (*ji* — *ja* — *je*) oraz mnogiej (*ji* — *je* — *ja*) oddawna już zgasły. Brak ten zastępujemy odpowiednimi formami zaimka wskazującego: *on* — *ona* — *ono*, *oni* — *ono* — *one*,

(²) Ilekroć mamy na myśli imię r. nijakiego, wystrzegać się należy w bierniku l. p. niewłaściwych form: *jego* (*niego*), *go*. Na zapytanie więc: Czy znasz to *miasto*? — Czy widzisz *pole*? — Czy dbasz o *dziecko*? — odpowia-

N. <i>nim</i>	<i>nią</i>	<i>nim (niem)</i>
M. (o) <i>nim</i>	<i>niej</i>	<i>nim (niem)</i>

Liczba mnoga.

M. <i>oni</i>	<i>one</i>	<i>one</i>
D. <i>ich</i>	<i>ich</i>	<i>ich</i>
C. <i>im</i>	<i>im</i>	<i>im</i>
B. <i>ich (je)</i>	<i>je</i>	<i>je</i>
N. <i>niemi (nimi)</i>	<i>niemi (nimi)</i>	<i>niemi (nimi)</i>
M. (o) <i>nich</i>	<i>(o) nich</i>	<i>nich</i>

Liczba pojedyncza.

M. <i>sami</i>	<i>sama</i>	<i>samo</i>
D. <i>samego</i>	<i>samej</i>	<i>samego</i>
C. <i>samemu</i>	<i>samej</i>	<i>samemu</i>
B. <i>samego, sam</i>	<i>samą (samę)</i>	<i>samo</i>
N. <i>samym</i>	<i>samą</i>	<i>samym (samem)</i>
M. (o) <i>samym</i>	<i>samej</i>	<i>samym (samem)</i>

Liczba mnoga.

M. <i>sami same</i>	<i>same</i>	<i>same</i>
D. <i>samych</i>	<i>samych</i>	<i>samych</i>
C. <i>samym</i>	<i>samym</i>	<i>samym</i>
B. <i>samych, same</i>	<i>same</i>	<i>same</i>

damy twierdząco: Znam *je* — Widzę *je* — Dbam o *nie*; przecząco: Nie znam *go* — Nie widzę *go* — Nie dbam o *nie* (w pierwszych dwu przykładach tkwi dopełniacz, jako prawidłowe następstwo danych słów, użytych z przeczeniem). Podobnie i biernikowi l. m. w rodzaju żeńskim i nijakim służy tylko *je*. Na zapytanie tedy: Czy kochasz swe *siostry*? — odrzec należy: Kocham *je* (lub z negacją: Nie kocham *ich*).

<i>N.</i> <i>samemi</i> (<i>samymi</i>)	<i>samemi</i> (<i>samymi</i>)	<i>samemi</i> (<i>samymi</i>)
<i>M.</i> (o) <i>samych</i>	(o) <i>samych</i>	<i>samych</i>

Wzór trzeci.

Liczba pojedyncza.

<i>M.</i> <i>kto</i>	<i>co</i>	<i>nikt</i>	<i>nic</i>
<i>D.</i> <i>kogo</i>	<i>czego</i>	<i>nikogo</i>	<i>niczego</i>
<i>C.</i> <i>komu</i>	<i>czemu</i>	<i>nikomu</i>	<i>niczemu</i>
<i>B.</i> <i>kogo</i>	<i>co</i>	<i>nikogo</i>	<i>nic</i>
<i>N.</i> <i>kim</i>	<i>czym</i> (<i>czem</i>)	<i>nikim</i>	<i>niczym</i> (<i>niczem</i>)
<i>M.</i> (o) <i>kim</i>	<i>czym</i> (<i>czem</i>)	<i>nikim</i>	<i>niczym</i> (<i>niczem</i>)

§ 37. Rzut oka na deklinację zaimków.

Odmiana zaimków osobowych — *ja*, *ty* — jest ze wszystkich wzorów deklinacyjnych najbardziej wyjątkową i zawiąską. Cechę jej charakterystyczną stanowi rozmaitość — nie tylko tematów, ale nawet pierwiastków, jaką oba te wyrazy w szeregu swych form uwydatniają (np. *ja* — *mnie* — *nas*; *ty* — *ciebie* — *was*). Ścisłe więc przeprowadzenie granicy pomiędzy pniem (tematem) a końcówką przypadkową — należy w danej sferze do najtrudniejszych, i dotąd nierozwiązanych kwestyj. Podobne zjawisko nie tylko nasz język przedstawia; polskim np. formom — *ja* — *my*, *ty* — *wy* — odpowiadają: starosławiańskie *azъ* — *my*, *ty* — *wy*, — litewskie *asz* — *mes*, *tu* — *judu*, — niemieckie *ich* — *wir*, *du* — *ihr*, — łacińskie *ego* — *nos*, *tu* — *vos*, — greckie *ego* — *hemej's*, *sy* — *hymej's*, — sanskryckie *aham* — *vajam*, *tvam* — *juvam*.

Cztery zaimki — *ja*, *ty*, *siebie*, *on* (*jego* — *jej* — *jego*) — mają w pewnych przypadkach, oprócz zwykłych form, i postaci

enklityczne ⁽¹⁾: mnie — *mi*, *mię*; ciebie — *ci*, *cię*; siebie — *się*; jemu, jego — *mu*, *go*. Trzy spomiedzy przytoczonych — *mię*, *cię*, *go* — są przedewszystkim biernikami (np. Wezwij *mię* — Kocham *cię* — Wypraw *go*); ale i dopełniaczami niekiedy być mogą, np. Nie wzywaj *mię* — Nie kocham *cię* — Nie wyprawiaj *go* ⁽²⁾.

Wszystkie podkreślone wyżej postaci (odpowiadające starosłowiańskim: *mi* — *mię*, *ti* — *tię*, *si* — *się*, — i czeskim: *mi* — *mě*, *ti* — *tě*, *si* — *se*, *mu* — *ho*) kłaść należy po wyrazach akcentowanych, wśród takich, jak następne, kombinacji: Dałem *ci* — Powiedział *mu* — Wysłał *go*; Ojciec (on) *mi* o tym doniósł — Nagrodę *mu* przyznano — Piękna *mu* przyznano nagrodę — Bardzo *ci* dokuczył; wątpię, czy *się* z nim pogodzisz. Częstość dwie enklityki, jedna po drugiej, następują, np. Wcale *mu się* to nie podobało — Spać *mi się* chcę. Widzimy z powyższych przykładów, że formy zaimków nieakcentowane stoją: 1) po słowach czyli czasownikach; 2) po imionach i zaimkach; 3) po przysłówkach (z wyjątkiem przeczącego *nie*; 4) po spójnikach (z wyjątkiem: *i*, *a*) ⁽³⁾.

Inny już charakter noszą na sobie skrócone postaci zaimków dzierżawczych: moja — *ma*, moje — *me*; twoja — *twa*, twoje — *twe*; swoja — *swa*, swoje — *swe*; mego — *mojej*, mego — *mego* — *mej* — *mego*; memu — *mojej* — *mojemu* — *memu* — *mej* — *memu*; moją (moję) — *mą*, twoją (twoję) — *twą* i t. d. Formy te nie należą bynajmniej do enklityk:

⁽¹⁾ Patrz § 17.

⁽²⁾ Po tak zwanych słowach czynnych (*kochać*, *wzywać*, *wyprawiać* i t. p.), — użytych z przeczeniem, kładzie się zawsze przypadek drugi, np. Kocham *matkę* — Nie kocham *matki*; stąd widać, że w zdaniach przytoczonych odpowiednio formy zaimków są dopełniaczami.

⁽³⁾ Niekiedy osoby, źle językiem polskim władające (najczęściej dzieci) stawiają enklityki zaimkowe po spójniku *i* (np. Spojrzał na mnie *i się* roześmiał). Jest to błąd przeciw elementarnym zasadom akcentowania i porządkowania wyrazów.

używamy ich narówni z nieskróconemi; ale w jednowyrazowych odpowiedziach na pytanie — omijamy je zazwyczaj, np. Czyja to książka? — *Moja* (nie zaś: *ma*).

Niektóre spomiędzy zaimków, do drugiego należących wzoru, przyjmowały dawniej w bierniku l. p. rodzaju żeńskiego — pielęgnowane jeszcze dotąd przez uprawiaczów języka — zakończenie *ę*. Oto ich poczet: *ten* — *ta* — *to* (*tę*), *tamten* — *tamta* — *tamto* (*tamte*), *tenże* — *taż* — *toż* (*tęż*), *on* — *ona* — *ono* (*onę*), *ów* — *owa* — *owo* (*owę*), *sam* — *sama* — *samo* (*samę*), *tensam* — *tasama* — *tosamo* (*tęsamę*), *wszystek* — *wszystka* — *wszystko* (*wszystkę*), *jeden* — *jedna* — *jedno* (*jednę*), *mój* — *moja* — *moje* (*moję*), *twój* — *twoja* — *twoje* (*twoję*), *swój* — *swoja* — *swoje* (*swoję*), *nasz* — *nasza* — *nasze* (*naszę*), *wasz* — *wasza* — *wasze* (*waszę*), *czyj* — *czyja* — *czyje* (*czyję*), *czyjże* — *czyjaż* — *czyjeż* (*czyjęż*).

Wyrazom tym, których mianownik l. p. kończy się w rodzaju męskim na spółgłoskę, a w żeńskim na *a* (jasne, nieściśnione), służył przyrostek skłonnikowy *ę*, według tej samej, co i odpowiednim rzeczownikom, zasady (np. *izbę*, zamiast przypuszczalnego: *izbam* — § 29). W bieżącym wszakże stuleciu zaimki wspomniane upodobniły się do innych tak, że dzisiaj wszystkie (z wyjątkiem: *ta* — *tę*, *tamta* — *tamte*) przyjmują zazwyczaj w bierniku l. p., rodzaju żeńskim — końcówkę *a*.

Liczna gromada wyrazów (zaimków i przymiotników) urobiła swą odmianę — już to napodobieństwo, już to przy pomocy zaimka *ji* — *ja* — *je*, którego postaci skłownikowe, znacznie uproszczone, w dokonanym połączeniu odegrały rolę końcówek (np. *jak-i* — *jaka-ja* = *jaka* = *jaka* = *jaka*; *jako-je* = *jakie*; *jaka-jego* = *jakiego* etc.). Oto szereg form deklinacyjnych tego określnika zaimkowego w języku starosłowiańskim ⁽¹⁾.

(1) Przytaczamy całą odmianę; bo znajomość jej stanowi klucz do zrozumienia różnych szczegółów deklinacji, zazwyczaj przymiotnikową lub „złożoną” zwanej.

Liczba pojedyncza.

Liczba mnoga.

M. (j)i	ja	je	(j)i	je	ja
D. jego	jeje	jego	(j)ich	(j)ich	(j)ich
C. jemu	jej	jemu	(j)im	(j)im	(i)im
B. (j)i	ją	je	je	je	ja
N. (j)im'	jeją	(j)im'	(j)imi	(j)imi	(j)imi
M. jem'	jej	jem'	(j)ich	(j)ich	(j)ich

Liczba podwójna.

M. i B. ja (j)i (j)i; D. i Miej. jeju; C. i N. (j)ima.

Odmiana wyrazu w języku polskim, wobec starosłowiańskiej, dość wielkie przedstawia różnice: nie mamy już liczby podwójnej; znikły postaci mianownika w obu liczbach, oraz biernika w pojedynczej, a inne — mniej lub bardziej wyraźnemu uległy przekształceniu; następne wszakże ocalały: *jego*, *jemu* — *jej* — *jemu*, *ją*; *ich*, *im*.

Spółgłoska *ń*, pojawiająca się, jako fonetyczna przemiana pokrewnej joty (np. *jemu* — *niemu*), na początku różnych form zaimka, nie obcą była mowie starosłowiańskiej. W polszczyźnie, obok zwykłych postaci — *jego* — *jej* — *jego*, mamy: *niego* — *niej* — *niego* i t. p., których używamy wtedy, gdy je poprzedza — ściśle z nimi połączony przyimek (np. Byłem *u nich* — Dbam *o nią*) ⁽¹⁾; narzędnik wszakże l. p. i mn., spomiędzy dwu wskazanych, jedną obecnie tylko może mieć formę: *nim* — *nią* — *nim* (*niem*), *niemi* (*nimi*).

(¹) Jeżeli sąsiednia partykuła do innego (dalszego nieco) odnosi się wyrazu, forma zaimka z naczelnym dźwiękiem *ń* — jest niewłaściwa:

„Wojny i sądy i tajne układy
Częstokroć *od jej* zeleżały *radę*.”

(Adam Mickiewicz).

Porównywając dzisiejszą odmianę polską zainka ze starosłowiańską, spostrzegamy, że przypadek siódmy l. p. w rodzaju męskim i nijakim, różniący się dawniej od narzędnika, przyjął jego postać; podczas gdy języki pobratymcze, np. czeski i ruski, dla obu skłonników odrębne dotąd mają kształty. Łatwo się o tym przekonać, zestawiając wyrażenia, właściwe mowie naszej—*moim (mym) bratem*—(o) *moim (mym) bracie*,—z obcosłowiańskimi: *mym bratrem* — (o) *mem bratru*; *моимъ братомъ* — (o) *моемъ братѣ*. Różnica ta między dwoma przypadkami zatarła się już w wieku XVI-ym; napróżnobyśmy ją więc wskrzesić usiłowali. Wymownym jednak a trwałym śladem zgasłej dawno przeszłości są takie słowa, jak: *potomny*, *przytomny*, *potomność*, *potomstwo*, *potomek*, *przytomność*, *uprzytomnić*, *oprzytomnić*, gdzie rolę rdzenia wyrazowego, powstałego z $\sqrt{t}$ (starosł. *ta—ta—to=ten—ta—to*), odgrywa zapomniany miejscownik l. p. *tom* (starosł. *tom'*).

Z podanego powyżej wzoru widzimy, że *dopełniacz*, *celownik*, *narzędnik* i *miejscownik* zainka (*j*)i — *ja* — *je* — we wszystkich trzech liczbach *przedstawia na rodzaj męski i nijaki jednobrzmiące postaci* (*jego* — *jemu* — (*j*)*im'* etc.). Inne języki pobratymcze, zarówno do zachodniej (np. czeski, łużycki), jak i do południowo-wschodniej należące gałęzi (np. ruski, bułgarski, serbski) nie oddalają się pod tym względem od swej starszej siostrzycy (mowy starosłowiańskiej). Język polski również — nie tylko w minionych wiekach, ale jeszcze w bieżącym stuleciu — nie przedstawiał żadnych wogóle, wśród oznaczonej granicy, różniczek między rodzajem męskim a nijakim. Mówiono więc i pisano: *tym*, *samym*, *dobrym ojcem* — *tym*, *samym*, *dobrym dzieckiem*; *grubym dębem* — *grubym piórem*; *tanim wyrobem* — *tanim dziełem*. Dwa związki dźwięków pokrewnych — *ym (im)* — *em (nim — niem)* ważyły się ze sobą i plątały oddawna; ale nikomu, jak widać, nie przychodziło na myśl, aby w narzędniku i miejscowniku rodzaj nijaki od

męskiego odróżniać (*tym* ojcem — *tém* dzieckiem, o *tym* ojcu — o *tém* dziecku). Dopiero gramatyka Walentego Szylarskiego, ogłoszona w r. 1770, z tą niefortunną, bo duchowi języka obcą, wystąpiła nowością. Za jego przykładem poszedł ksiądz Onufry Kopczyński (zmarły w r. 1817), zacny człowiek, dzielny patrijota i skrzątny na polu badań językowych pracownik. Błąd, rozwinięty w *Gramatyce dla szkół narodowych* (r. 1778) i w późniejszej, „pośmiertnej“ (z 1817), utrwał się następnie, jako *dogmat*, wygłoszony przez człowieka, którego współziomkowie złotym nagrodzili medalem i powszechną czią otaczali. Niemąo jednakże upłynęło czasu, zanim ogół polski nauczył się tego, czego nigdy nie powinien się być uczyć. Książki, wydawane po roku 1817, częstokroć jeszcze dawną, prawidłową uwzględniają pisownię ⁽¹⁾.

Tak więc zeszlowieczni gramatycy, spostrzegszy wahanie się języka między dźwiękami — *e*, — *y(i)* — w końcówkach — *em* — *ym (im)*, — *emi* — *ymi (imi)* — próbowali je ustalić śród granic rodzajów odrębnych. Byliby może daleko racjonalniej postąpili, wskrzeszając zatartą, ale historycznie uzasadnioną różnicę między przypadkami — narzędnikiem i miejscownikiem (*tym* ojcem — *dzieckiem*, o *tem* ojcu — *dziecku*).

Bądźcobądź, błąd, zaszczipiony przez Szylarskiego i Kopczyńskiego, tak dalece się zakorzenił i rozpowszechnił, że całe tłumy piszących stają dotąd w jego obronie.

Na czymże oprzeć można sztuczną regułę, która każe pisać: *tym* ojcem — *tem* dzieckiem, — *tymi* ludźmi — *temi* stołami, kobietami, sprawami, niemowlętami, kołami..? Jedynie

(1) Mam np. pod ręką broszurę kś. Karola Surowieckiego (*Tłomaczenie tajemnic nowej wiary*), wydaną bezimiennie w Warszawie r. 1822, — gdzie na mgie przywidzeń oparta, sztuczna reguła wcale jeszcze nie znajduje zastosowania; już na pierwszych stronicach czytamy takie wyrażenia, jak: „*żadnym* prawem,“ „*fantastycznym* marzeniem,“ „*samym* dotknięciem,“ „*leczeniem* cudownym,“ „*na boskim* objawieniu“ i t. p.

na dość powszechnem a dawnym, bo wiekowym niemal zwyczajem⁽¹⁾. Pamiętajmy wszelako, że nie jest-to wcale skutek zwykłych, naturalnych przemian, jakim język w ciągu wieków ulega; nie jest-to nic podobnego do ujednostajnienia — różnych pierwotnie, form narzędnika i miejscownika (*takim* ojcem — o *takim* ojcu, — zamiast: *takim* ojcem — o *takiem* ojcu); lecz samowolny a nieuzasadniony wytwór błędzającej jednostki, za którą poszły miliony.

Warto przytym wiedzieć, że ortografija narzędnika i miejscownika (w deklinacyi zaimkowej) — wszechsłowiańska i staropolska, na niezachwianej oparta podstawie, już blisko od trzydziestu lat ma wymownych w świecie naukowym obrońców; jest więc do pewnego stopnia rozpowszechniona, — a jako zgodna z wymawianiem i *prosta*, powinna w bliskiej przyszłości odnieść przewagę nad zestarzałym nałogiem. Piszmy więc: *takim* (panem — panu) — *takim* (prawem — prawie); — w liczbie mnogiej zaś, *bez względu na rodzaje: takimi* (panami, żonami, dziewczętami, słowami); bo tak częściej mówimy, — albo: *takimi* (panami, żonami etc.) — zgodnie z formą zaimka (*j*)*imi*, która tu rolę końcówki przypadkowej odgrywa; lepszą jest wreszcie zupełna dowolność, do jakiej nas wahaający się w wyborze dwu brzmień (*y**mi* (*i**mi*) — *e**mi*) język żywy upoważnia, aniżeli oparte na przywidzeniu, fałszywe правило, różniznaczące z próżną treścią, bezmyślną w nauce języka zawadą.

⁽¹⁾ Odwoływanie się do mianownika, przy wykładzie sztucznej obu przypadków pisowni (*takiem* dzieckiem — *takie* dziecko), jest poprostu niedorzecznością; mówimy przecież: „*taki* ojciec,” — ale nie mówimy: „*takiego*“ — „*takim*u“ (choć forma narzędnika — *takim* — jest powszechnie uznaną); mówimy: „*takie* dzieci,” — ale w dopełniaczu używamy postaci: *takich* (nie zaś „*takich*”).

Do zaimków, odmieniających się tylko w l. pojedynczej, oprócz zwrotnego — *siebie* — należą: *każdy*, *któ*, *co*, *nikt*, *nic* i t. p. *Każdy* miał w języku starosłowiańskim postać złożoną: *kъ* — *ъdo* (*kogo* — *ъdo* — *komu* — *ъdo* i t. d.). W dzisiejszej polszczyźnie przyrostek *ъd* (pozostałość dawnego — *ъdo*) łączy się ściśle z rozszerzonym nieco pierwiastkiem *k* (*ka*) i tworzy temat (*každ*); końcówka zaś *y* (tu jak i gdzieindziej) jest przemianą zaimka *ji* (*každ-ji* = każdy — *každa-ja* = każda — *každo-je* = każde).

Uwaga. Używana często w mowie potocznej, forma *każden* powstała, przy pomocy przyrostka *n*, w takisam sposób, jak ludowe *któren* — z postaci *który*, lub równoznaczne z nim, staropolskie *jenże* ze starosł. (*j*)*ize* — *jaže* — *ježe*.

W wyrazie *któ* tkwi tensam pierwiastek (*k*), skojarzony z przyrostkiem *to*, który jedynie w skład formy mianownika wchodzi. *Co* (starosł. *czto* — D. *czto* lub *cztoogo*...) jest wytworem asymilacji dźwiękowej: *czso* — *cso* — *co*.

Nie posiadający już dzisiaj mianownika, zaimek *wszego* (równoznaczny z wyrazem *wszystek* — *wszystkiego*) coraz rzadszym w mowie żywej staje się zjawiskiem. Bywa on powszechnie używany w jednej tylko formie — *wszech* (zam. *wszych* — np. „ze *wszech* stron...“), — a niekiedy i w takich kombinacjach, jak: „pan *wszego* świata“ — „po *wszej* krainie“ — „po *wszym* (*wszem*) świecie“ („Rozproszeni po *wszym* świecie...“) — „*wszem* wobec i każdemu *zosobna*..“⁽¹⁾.

Zaimki bardzo często odgrywają rolę przyrostków. Odmiana słów przez osoby (np. *wiem* — *wiesz*... *wiemy* — *wiecie*..)

⁽¹⁾ Przestarzałe to wyrażenie prawne zamyka w sobie formę celownika, odpowiadającą starosłowiańskiemu i ruskiemu *сѣбѣ*.

im wyłącznie byt swój zawdzięcza; końcówki bowiem właściwe — *m, sz, my, cie* — z tego pochodzą źródła.

Przyrostek *ń*, wśród całej gromady, tą znamionną wyróżnia się cechą, że pozostając w nierozdzielalnym związku z przyimkiem, zachowuje znaczenie skłonika.

Używamy dziś często w polszczyźnie takich form złożonych, jak: *przezeń, nań, doń* (zamiast: *przez niego, na niego, do niego*). W postaciach danych, mających znaczenie — już to biernika, skojarzonego z przyimkiem, już to dopełniacza, tkwi (pod ulotnym kształtem zmiękczenia spółgłoski *n*) pierwiastek wyrazu (*j*)i — *ja — je*. Jest to sposób mówienia, sięgający u nas — czasów dość odległych. W *Psalterzu Floryjańskim* (przekładzie psalmów, dokonany przy schyłku wieku XIV-go) czytamy: „*Wen* pwało (pwało) jest (=w niego ufało, w nim położyło ufność) serce moje“ — „*Pwajcie wen*“ — „*Zgrzytać będzie nań*“, i t. p.; u poetów polskich z XVI-go i XVII-go stulecia napotykaemy takie wyrażenia, jak: *oń, poń, nań, przedień* ⁽¹⁾; słowem, zlepki podobne są to formy właściwe naszemu językowi; pamiętać wszelako trzeba, że przyrostkowe *ń* jest tu pozostałością *biernika l. p. r. męskiego (zań, zamiast: zaji, zani)*, że więc w tym jedynie charakterze ma ono ściśle uzasadnioną rację bytu. Można je wszakże uwzględniać i w znaczeniu dopełniacza, oile łączy się z przyimkiem: *do, dla (doń, dlań=do niego, dla niego)*; przemawia za tym prawo analogii form gramatycznych i panujący od wieku zwyczaj.

Zaimki są spokrewnione z różnemi wyrazami. Wchodzą one w skład niektórych rzeczowników (np. *tydzień, nicpoń* —

⁽¹⁾ Piotr Kochanowski np. w swym tłumaczeniu *Jerozolimy wyzwolonej*, tak pisze:

„Ona, obrony swej nie dając głowie,
Odbija razy, któremi *nań* (na niego) bili...”

nicponia). Znajdujemy je bez trudności: w wielu przysłówkach złożonych, np. *potym* (*potem*), *przedtym* (*przedtem*), *wtym* (*wtem*), *nadto*, *wówczas*, *wtenczas*, *poczem*, *pojakiemu*, *pomogemu*, *ponaszemu*; w takich spójnikach, jak: *zaś* (staropol. *za się*), *to*, *przeto* (Jeżeli będę miał wolną chwilę, *to* cię odwiedzę — Pokrzywdziłeś go; wynagrodź mu *przeto* zrzadzoną szkodę). Liczebniki niektóre — *jeden*, *ile*, *tylę*, *wiele*, *iloraki*, *wieloraki*, *tyloraki* — zarazem i do kategorii zaimków należą. Najbliższy wszakże związek łączy, jak wiadomo, tę gromadę wyrazów z przymiotnikami; oprócz wspólnej odmiany, jednakowe niekiedy kojarzy ich pojęcie, np. *sam* i *samotny*, — *wszystek* i *cały*.

§ 38. Rozgatunkowanie przymiotników.

Przymiotnikami nazywamy imiona, odpowiadające w przypadku pierwszym l. p. na pytanie: *jaki?* — np. *dobry*, *zły*, *ciężki*, *żelazny*, *domowy*, *ojcowski*, *wczorajszy*, *osiadły*, *ostygły*, *znajomy*, *stojący*, *gotowany*. Oznaczają one *jakość* czyli właściwość rzeczy lub osoby — jużto poprostu a bezwzględnie (mały, wielki, stary, młody, biały, czarny), jużto przez wyrażenie stosunku, łączącego dany przedmiot z innym (np. *gliniany* — zrobiony z gliny). Pierwsze nazwiemy *bezwzględnymi*, drugie — *względnymi*.

Te ostatnie wyrażają: 1) tworzywo czyli materję, z której rzecz powstała (np. stół *drewniany*, poduszka *puchowa*); 2) posiadanie albo przynależność (np. majątek *synowski*, kwiaty *polne*); 3) stosunek do czasu lub miejsca (np. sprawy *onegdajsze*, obuwie *warszawskie*, dzieła *polskie*, obywatel *tutejszy*).

Oprócz tego, przymiotniki *po pochodne*, od *innych części mowy uformowane*, podzielić możemy: 1) na *rzeczownikowe* (np.

las — *leśny*); 2) *liczebnikowe* (np. dwa — *podwójny*, *dwojaki*); 3) *zaimkowe* (swój — *swojski*, sam — *samotny*); 4) *czasownikowe* lub *słowne* (być — *były*, biec — *biegły*, zamieszkać — *zamieszkały*, kryć — *kryjomy*, siedzieć — *siedzący*, kochać — *kochany*, bić — *bity*); 5) *przysłówkowe* (teraz — *teraźniejszy*, dzisiaj — *dzisiejszy*, tam — *tameczny*, *tamtejszy*).

Uwaga. Wyrazy, w drugim pomieszczone dziale, uważamy za *liczebniki*, a spomiędzy imion czwartej grupy, te, które się kończą na *ący*, *ny*, *ty*, — specjalną nazwę imiesłówów noszą.

§ 39. Stopniowanie przymiotników.

Rozróżniają gramatycy dwa sposoby stopniowania imion przymiotnych w języku polskim. Jeden z nich, wspólny ponieważ rzeczownikom i przymiotnikom (np. pies — *piesek* — *pieseczek*; miły — *milutki* — *miluchny* — *miluteczki* — *milusieńki* etc.), a nazywany zazwyczaj *bezwzględny* (dlatego, że nie oznacza żadnego porównania), zależy ściśle od nastroju ducha osoby mówiącej i opiera się na moralnym stosunku, jaki ją z przedmiotem łączy.

Cieniowaniu *pieszczotliwemu* nie ulegają wcale przymiotniki *względne*, a nadto — gromadka imion, wyrażających: 1) siłę i powagę (np. wielki, mądry, wspaniały, okazały, możny, silny, mocny, szlachetny, drogi, dumny, śmiały, groźny); 2) brzydotę lub smutek (np. szpetny, wstrętny, ohydny, brzydki, posępny, smutny, smętny, sztywny, ciemny, podły); krzewi się ono między określeniami, przypisującemi rzeczom i osobom drobny rozmiar, powab, wdzięk, lub nieszkodliwą nicość indywidualną, np. cienki (*cieniutki*, *cieniuchny* — *ceniuteczki*, *cieniuteńki*, *cieniusieńki*), mały, drobny, niski, krótki, gładki, miły, młody, przyjemny, słodki, biały, złoty (w znaczeniu — *miły*), wesoły, zgrabny, skromny, głupi, słaby i t. p.

Uwaga. Za formy stopniowania bezwzględne uważać jeszcze możemy takie postaci wyrazowe, jak: *białawy, żółtawy, czerwony, słodkawy, gorzkawy, kwaskowaty; przesławny, zastary, arcy-dowcipny, bardzo wielki, zbyt mały* — wobec zwykłych: *biały, żółty, stary, dowcipny etc.*

Daleko ważniejszym od tego cieniowania pojęć przymiotnikowych jest t. z. stopniowanie *porównawcze*, które przedstawia trzy różne szczeble czyli stopnie: *równy, wyższy i najwyższy* (np. *młody — młodszy — najmłodszy, gruby — grubszy — najgrubszy, biały — bielszy — najbielszy*). *Stopień wyższy* oznacza *porównanie* między dwoma przedmiotami, w zakresie danej jakości; *najwyższy* — *porównanie* między pojedynczym osobnikiem, a całym zbiorem jednogatunkowych szczegółów (np. Orzeł jest *największym*, kolibr — *najmniejszym* z ptaków); stopień *równy* żadnego, sam w sobie, nie wyraża porównania — chyba, że się znajdzie wśród odpowiedniej kombinacji składowej, (np. Jan jest *tak* bogaty — *równie* bogaty — *jak* i Paweł).

Stopień wyższy urabia się przez połączenie z tematem st. równego - pogłosu *szy*, np. *tępy — tęp-szy, tani — tańszy*, — przyczem sąsiednie sufiksy — *k, ok — ek* — nikną bez śladu, np. *bliski (√bliz) — bliż-szy, szeroki — szer-szy, daleki — dal-szy* (ale: *dziki — dzik-szy, miękki — mięk-szy*); ostatnie tematowe — *ł, z, g* — miękczą się (np. *miły — miłszy, srogi — sroższy*), — *c*, w przymiotniku *gorący*, wyjątkowo twardnieje (*gorętszy*); poprzedzające wreszcie ostatnią tematową, samogłoski — *a, o, ą* — ulegają zazwyczaj zwątleniu (*śmiały — śmielszy, uczony — uczeńszy, wąski — węższy*).

Ilekróć na końcu pierwiastka stoją trzy (np. *str*) lub dwie, trudne do wymówienia spółgłoski, *st. w.* urabia się wtedy, przy pomocy rozszerzonego (dla względów eufonicznych) sufiksu — *jejszy*, np. *bystry — bystrzejszy, ścisły — ściślejszy, zgubny — zgubniejszy, widny — widniejszy*, przyczem ostatnia tematowa ulega zmiękczeniu; jeżeli zaś zbieg spółgłosek sprawia pośrednią czyli wątpliwą przy wymawianiu trudność (jak w przy-

miotnikach: *prosty*, *czysty*, *tłusty*, *gęsty*, *mądry* etc.), stopień wyższy ma dwie, równoległe postaci (*prosty* — *prostszy* lub *prościejszy*, — *mądry* — *mędrszy* lub *mądrzejszy*).

Urabiają st. wyższy nieprawidłowo: *wielki* — *większy* (przez zamianę płynnej na płynną, *l* na *n*, które następnie zlewa się z poprzedzającą samogłoską); *lekki* — *lżejszy* (od zartatego w pisowni, pierwiastka *lg*); *dobry* — *lepszy* (od synonimicznego, a istniejącego dotąd w mowie czeskiej: *lepy* = smagły, rosły); *zły* — *gorszy* (od domysłnej formy st. r. — *gory* = niemi. *garstig* — brzydki); *mały* — *mniej* (√ *mān* — por. łac. *minor*).

Stopień najwyższy formuje się przez dodanie do stopnia wyższego — przybranki *naj*, powstałej z przyimka *na* — *nađ* (*najbliższy*, *najdalszy*, *najlepszy* — staropol. *nābližszy*, *nādalszy*, *nālepszy*).

Uwaga. Przybrankę *naj* można uważać za wytwór całego szeregu przemian: *nađ* — *nā* (przedłużenie „zamienne“, będące skutkiem zaniku spółgłoski) — *nā* (ściśnienie dźwięku *a*) — *naj* (samogłoska staje się jasną i przyjmuje dodatkową jotę, czyli t. z. *postjótacyję*).

Nie ulegają stopniowaniu: 1) *materyjalne* (np. żelazny, drewniany, papierowy); 2) *dzierżawcze* i *przynależnościowe* (np. synowski, domowy); 3) *wyrażające stosunek* (osoby lub rzeczy) *do czasu lub miejsca* (np. tutejszy, wczorajsz); jednym słowem — *względne*. Poza tym działem przymiotników nie mają stopnia wyższego i najwyższego: 1) *duży*, *płaski*, *szorstki*, *gorzki*, *cierpki*, *uroczy* etc. (z powodów, jak się zdaje, czysto eufonicznych); 2) *oznaczające kalectwo cielesne* (np. niemy, ślepy, chromy); 3) — *różne odcienie barw* (np. *niebieski*, *różowy*, *fioletowy*, *białawy*, *żółtawy*), i inne *pochodne*.

Uwaga. Mamy kilka przymiotników, które nieulegając zgoła cieniuowaniu porównawczemu, używane są wyłącznie w formie stopnia wyższego: *mięszszy* (gruby, mięsisty), *dzisiejszy*, *jutrzejszy*, *wczorajsz*, *onegdajsz*, *teraźniejsz*, *tutejsz*, *tamtejsz*; należy tu wreszcie: liczebnik *pierwszy* (staropol. *pirwy*, *pierwy*) i zaimek *inny* (= inny).

Chcąc wyrazić stopień wyższy lub najwyższy danego przymiotu, oznaczonego imieniem, które się nie stopniuje, dokonywamy tego *sposobem opisowym*, przy pomocy przysłówków: *bardziej — najbardziej (więcej — najwięcej), mniej — najmniej*. Mówimy tedy: Paweł jest *mniej chromy*, niż Jan — Ten dowód uważałbym za *najmniej przekonujący* — Ojców z okolicą należy do *najbardziej uroczych* miejscowości naszego kraju — i t. p. Sposobu tego użyć niekiedy wolno i w innych razach, dla urozmaïcenia mowy; powiedzieć więc można: *bardziej pilny*, zamiast—*pilniejszy*, *bardziej zrozumiały*, zamiast—*zrozumialszy*; ale łączenie regularnego stopniowania z opisowym (np. „*bardziej zrozumialszy*“) niczym nie da się usprawiedliwić.

§ 40. Odmiana przymiotników — pierwotna i dzisiejsza.

Każdy z przymiotników ma trzy formy rodzajowe (np. prosty — prosta — proste, przedni — przednia — przednie); jest-to konieczny wynik potrzeby przystosowywania tych imion do mnogiego pocztu rzeczowników. Odmiana ich właściwa polega na kojarzeniu z tematem, w liczbie pojedynczej i mnogiej, odpowiednich końcówek przypadkowych.

W języku starosłowiańskim, podobnie jak w sanskrycie, greczyźnie i łacinie, imiona przymiotne odmieniały się jeszcze według tych samych, co rzeczowniki, typów deklinacyjnych. Wyrazy np. *nowъ — nowa — nowo* (nowy — nowa — nowe), *sinъ — sinia — sinie* (siny — sina — sine) urabiały postaci skłonnikowe, zgodnie z takimi wzorami, jak: *rabъ* (niewolnik), *ryba*, *leto* (*лѣто* — lato) — *koń*, *ziemia* (*земля* — ziemia), *mo-r'e* (morze). Już jednak w mowie starosłowiańskiej, obok tej pierwotnej a prostej odmiany, istniała inna — złożona: *nowyj* (zamiast — *nowъ-ji*) — *nowa-ja* — *nowo-je*, *nowa-jego* — *no-*

wy-je (zamiast: *nowy-jeje*) — *nowa-jego*, *nowu-jemu* — *nowie-ji*, czy też *nowiej* (zam. *nowie-jej*)—*nowu-jemu* i t. d. Jest-to, jak widzimy, uproszczone do pewnego stopnia, połączenie deklinacyi, właściwej imionom rzeczownym, z szeregiem form zaimka *ji* — *ja* — *je*.

Najdawniejsze pomniki mowy polskiej mieszczą w sobie znaczny zasób śladów tej odmiany; ale jest-to już podobno deklinacja ułomna, nieprzedstawiająca nawet wszystkich form liczby pojedynczej ⁽¹⁾. Godne wszakże uwagi, że cała prawie ta spuścizna, pod różnemi postaciami i tytułami, istnieje dotąd w języku, niby na żywot wieczny skryształizowana. Widzimy ją: a) w nazwach miast i włości, oraz w niektórych imionach chrzestnych, zdradzających pochodzenie przymiotnikowe, np. *Lwów* (=gród *Lwa*), *Janów*, *Ojców*, *Dębnowo*, *Białochowo*, *Bogumił*, *Bohdan* etc.; b) w takich wyrazach, jak: *dobro*, *piękno*, *zło* ⁽²⁾; c) w mianowniku niektórych imion przymiotnych i zaimków (*godzien*, *kontent*, *łaskaw*, *mo-cen*, *pełen*, *rad*, *syty*, *warty*, *zdrowy*, *matczyński*, *siostrzyn*, *ciotczyński*; *dan*, *potępiony*, *sam*, *wszystek*, *jeden* etc.); d) w liczebnikach jednosłownych: *półtora* (zam. *półwtora*), *półtrzecia*, *półczwarta*, *samowót*(y), *samotrzed*(i), i t. p.; e) w przysłówkach — prostych i złożonych — z zakończeniem: *o*, *e*, *a*, *u* (*jasno*,

⁽¹⁾ W *Psalterzu Floryjańskim* np. znajdujemy takie postaci, jak *pa-mięciem*, *święt*, *żmijów*, „*szYROKO kazanie*“, „*świadeCTwo gospoDnowo*“, „w ponie-działków nieszpór“, „*boga jakubowa*“ (Boga Jakóbowego), „*głosa panowa*“, „z ręki nieprzyjacielowy“, „z osoby macierzyński“, — w *Psalterzu Puławskim* (przekładzie psalmów z w. XV): „na domu *dauidowie* (= *Dawidowym*)“, „powiadać będę dzieła *boża*“, „wnidę w mocy *panowy*“ i t. p.

⁽²⁾ Rzeczownik ułomny, używany w następnych jedynie postaciach: *zło*, *zła*, *złu*, *złem* (miejscownik: (o) *złu*). Wyraz *piękno* ma tylko liczbę pojedynczą, — *dobro* — obie liczby (miejscownik: (o) *dobru*). Do tej samej kategorii należą między innemi: *ciepło* (rz. odmieniający się tylko w l. pojedynczej), oraz pozbawione dopełniacza l. m. — *zimno* — *zimna* i *gorąco* — *gorąca*.

prosto, daleko, wolno, śmiało, cicho, bardzo = staropol. *barzo* (czytaj: *bar-zo*); *dobrze, pięknie, źle, koniecznie, wysoce, wielce, dalece, jasnie, wcale, niemal,omal* = staropol. *o male*; *zdawna, oddawna, zdaleka, zbliśka, spełna, niespełna, zgoła*; *pomału, pocichu, poprostu, popolsku. poniemiecku* i t. p.).

Do resztek dawnej odmiany zaliczyć jeszcze należy stopnie wyższe przysłówków, np. *lepiej, gorzej, więcej, mniej, pierwszej* (pierw) i t. p., — zamiast: *lepie, gorze, więce* etc; są to bowiem, opatrzone jotą eufoniczną, pozostałości zamarych mianowników lub bierników stopnia wyższego.

Uwaga. Między przytoczonymi powyżej przysłówkami widzimy przestarzałe postaci: 1) mianownika lub biernika rodzaju nijakiego imion przymiotnych (np. *jasno, czysto, wysoko*); 2) — dopełniacza np. *zgoła, oddawna, niespełna*); 3) — miejscownika (np. *pięknie, wysoce, wcale, poprostu, popolsku*).

Pisownia przysłówków złożonych (np: *znowu, zgoła, wcale, poprostu, popolsku*) żadnej nie ulega wątpliwości; formy bowiem takie, jak: *nowu, goła* (dopełniacze l. p.), *cale, prostu, polsku* (miejscowniki) przestały już mieć oddawna samoistne znaczenie. Jeżeli zaś — pisząc: *znowu, zgoła, wcale* — domagamy się dla takich wyrazów, jak: *poprostu, popolsku*, wyjątkowego odosobnienia dwu części składowych (*po polsku*), to żądanie nasze nieuzasadnioną jedynie nazwać można zachcianką.

W przedhistorycznej jeszcze dobie mowy polskiej z pierwotną odmianą imion przymiotnych połączyła się deklinacja zaimka *ji — ja — je* (np. *młod + ji — młoda + ja — młodo + je, młoda + jego — młody + jeje* (*młody-jej*) — *młoda + jego* etc.). Znaczenie tych dodatkowych form określających (*ji — jego...*) dość wiernie odpowiada roli przedimka w języku niemieckim (*der junge — die junge — das — junge*); tu i tam wyrazek służebny podkreśla niejako imię przymiotne i nadaje mu wybitny koloryt rodzajowy.

Wiele dziesiątków lat pewno upłynęło, zanim przymiotnik w jedną całość złączył się z zainkiem. Szczegóły tej spra-

wy trudno z należytą wysledzić dokładnością; najdawniejsze bowiem świadectwa językowe przedstawiają nam już dokonany fakt skojarzenia. Prawdopodobnie części, wchodzące w skład form, z pozoru jednolitych, długo istniały obok siebie, jako osobne wyrazy: zaimek wymawiano z akcentem, a końcową samogłoskę deklinacji pierwotnej przymiotnika skracano (np. *młoda-jęgo* — *młodu-jemu*). Gdy później jota wypadła, a wraz z nią uległy wyrzutni spółgłoski (*m*, *ch*), do starodawnej należące odmiany,—dwa sąsiednie dźwięki ściągnęły się w taki sposób, że drugi odniósł przewagę nad pierwszym (*młodego* — *młodego*, *młodem-jim* — *młodym*).

Dzisiejsza deklinacja przymiotników dwa przedstawia wzory: do pierwszego zaliczamy imiona z ostatnią tematową twardą, do drugiego — z cechową miękką.

Wzór pierwszy.

Liczba pojedyncza.

<i>M. i W. czysty</i>	<i>czysta</i>	<i>czyste (t. czyst)</i>
<i>D. czystego</i>	<i>czystej</i>	<i>czystego</i>
<i>C. czystemu</i>	<i>czystej</i>	<i>czystemu</i>
<i>B. czystego, czysty</i>	<i>czystą</i>	<i>czyste</i>
<i>N. czystym</i>	<i>czystą</i>	<i>czystym (czystem)</i>
<i>M. (o)czystym</i>	<i>czystej</i>	<i>czystym</i>

Liczba mnoga.

<i>M. i W. czyści, czyste</i>	<i>czyste</i>	<i>czyste</i>
<i>D. czystych</i>	{	jak w rodzaju męskim.
<i>C. czystym</i>		
<i>B. czystych, czyste</i>	<i>czyste</i>	<i>czyste</i>

N. czystymi (czystemi) } jak w rodzaju męskim.
M. (o) czystych

Wzór drugi (tani, przedni, orli, sokoli etc.), różni się od pierwszego — jedynie pod względem fonetycznym; ostatnia tu bowiem spółgłoska tematu, wśród całego szeregu form, jest miękka, np. *przedni* — *przednia* — *przednie* (t. *przedni*), *przedniego* — *przedniej* — *przedniego*, *przedniemu* — *przedniej* — *przedniemu* i t. d.

Tematem w dzisiejszej (*ściągniętej*) deklinacji przymiotników jest, jak widzimy, ta część wyrazu, która pozostaje po odrzuceniu końcówki, będącej śladem dawnego zaimka, np. *prosty* — *prosta* — *proste* (t. *prost*), *żytni* — *żytnia* — *żytnie* (t. *żytni*).

Przeglądając szereg form odmianowych, spostrzegamy, że pierwotne *i* w końcówkach pochodzenia zaimkowego (*i*, *im*, *ich*, *imi*) tam tylko nie ustępuje brzmieniu *y*, gdzie ostatnia tematowa, widoczny wpływ na nie wywierająca, jest miękka, mianowicie *pieszczona* ⁽¹⁾.

Zwrócić przytym trzeba szczególną uwagę na różnicę, jaka zachodzi między formami rodzaju męskiego w pierwszym przypadku l. pojedynczej i mnogiej, np. *nowy* — *nowi*, *smutny* — *smutni*, *prosty* — *prości*, *cichy* — *cisi* (zam. *ciszy*), *głuchy* — *głusi*, *dobry* — *dobrzy*. W mianowniku l. p. końcowe *i* twardnieje; podczas gdy w mianowniku liczby mnogiej, dawny swój stan zachowując, sąsiednią zmiękcza spółgłoskę: w pierwszym więc razie ulega ono wpływowi ostatniej tematowej, w drugim samo na nią oddziałuje. Podobne zja-

⁽¹⁾ Po spółgłoskach zębowych — *c*, *dz* — oraz przyciskowych (*cz*, *rz*..) tu, jak i wszędzie, prawem zwyczaju odwiecznego, literę *y* piszemy (np. *dziecięcy*, *boży*, *kruczy*, *lepszy*).

wisko ma również miejsce w odmianie form stopnia wyższego i najwyższego, gdzie przyciskowa *sz* przechodzi w pieszczoną *ś*, np. *wiekszy* — *wieksi*, *gorszy* — *gorsi*, *gorętszy* — *gorętsi* (tosamo widzimy w deklinacji zaimków dzierżawczych: *nasz* — *nasi*, *wasz* — *wasi*).

Na tę wyjątkową postać mianownika l. m. w rodzaju męskim wpłynął kształt jego pierwotny, licujący najzupełniej z ogólnym, rzeczownikowym wzorem, a wpłynął tak dalece, że możnaby ją uważać za prostą a nieściągniętą; dzisiejsza bowiem forma (*nowi*) jest wiernym powtórzeniem prastarej (*nowi* — *nowi-ji*).

Biernik obu liczb w rodzaju męskim równa się dopełniaczowi lub mianownikowi, stosownie do tego, czy się łączy z imieniem osoby, czy z nazwą rzeczy. Mianownik i wołącz l. m. rozporządzają również dwiema formami: np. *prości* (ludzie, żołnierze) i *proste* (słupy, wyrazy); *poprzedni* (właściciele) i *poprzednie* (stany).

Materyjał do rozbioru.

(Stopniowanie i właściwa odmiana przymiotników).

„Po *szerokim* polu *modra* Wisła płynie;
Pochylone chaty drzemią na dolinie;
 Nad wodą — *zgarbiony*, *stary* dąb *żyłasty*,
 Kędy biłą płótna *wesołe* niewiasty;
 Po łące stąpają bociany *powolne*, —
 W owsach jednostajnie brzęczą *świerszcze polne*, —
 A z borów *cienistych leśnej* okolicy
 Rozwiewa się wonność *sosnowej* żywicy.
 Po niebie obłoki, jak *bieluchne* runo,
 Słoneczkiem *przeciekłe*, pod błękitem suną.

Na wodzie, na Wiśle, wśród ciszy poranka,
 Płynie Łódź *flisowska*, jak *szara* cyranka,
 A za nią — *ładowne* pszenicą galary —
 Szum wioseł na falach — i śmiechy i gwary...
 I gdzie się obrócisz — nad Wisłą, nad Bugiem,
 Brzmi nuta *serdeczna* — za bydłem, za pługiem,
 Po wodzie *srebrzystej*, po *zielonym* gaju,
 Jakby jedna dusza była w *małym* kraju...
 Oj! *śliczna* to ziemia — to nasze Mazowsze:
 I *czystsza* tam woda, i powietrze *zdrowsze*,
 I sosny *roslejsze*, i dziewczki *kraśniejsze*,
 I ludzie *mocniejsi*, i niebo *jaśniejsze!*" (1).

Uwaga. Zastanawiając się nad przymiotnikami, w powyższym opisie poetycznym skupionemi, podzielić je możemy, pod względem stopniowania porównawczego, na dwie gromady. Do pierwszej należą: *szeroki, stary, wesoly, powolny, serdeczny, mały, śliczny, czysty, zdrowy, kraśny, mocny, jasny, rośły*; do drugiej — wszystkie pozostałe, którym — albo opisowe tylko (np. *bardziej zgarbiony*), albo żadne nie służy stopniowanie (*polny, sosnowy, flisowski*). Analiza gramatyczna rozgatunkowanych w podobny sposób, imion przymiotnych polegać będzie na wykazaniu i objaśnieniu: 1) wszystkich możliwych form stopnia wyższego i najwyższego; 2) postaci deklinacyjnych — według pierwotnej (rzeczownikowej) i późniejszej (zaimkowej) odmiany.

§ 41. Przymiotnikowa (zaimkowa) odmiana rzeczowników.

Rzeczowniki, zbliżone swą postacią do imion przymiotnych, dzielimy na trzy kategorie: *pierwszą* stanowią wyrazy, które pod względem fleksyjnym nie różnią się niczym od przymiotników; *drugą* — ulegające deklinacyi mieszanej, z przewagą typu zaimkowego; *trzecią* — te, których odmiana przechyla się stanowczo ku wzorom rzeczownikowym.

(1) Wyjątek z utworu Teofila L. p. n. *Jak-to na Mazowszu?*
 Jak mówić popolsku.

Do pierwszego działu należą: 1) rodowe — na *ski, cki, ska, cka* (np. Starowolski — Starowolscy, Warszawicki — Warszawiccy, Drużbacka — Drużbackie, Krasińska — Krasińskie); 2) męskie miana oficjalistów i urzędników (np. gajowy — gajowi, polowy — polowi, skarbowy, stójkowy, stajenny, gumieny, podleśny, woźny); 3) nazwy podatków i opłat (np. podymne, pogłowne, targowe, stajenne, strawne), wraz z przypominającemi je, rzeczownikami ułomnemi: *odjezdne, wychodne* („na odjezdnym” — lub „odjezdne”, — „na wychodnym” — lub „wychodne”), *strzemienne* ⁽¹⁾; 4) żeńskie i nijakie imiona niektórych miast, wsi, rzek (np. Biała, Czarna, Krępa, Wysokie, Wielgie); 5) *złoty* (moneta), *luty* (miesiąc).

Osobną gromadkę w tym dziale stanowią właściwe językowi polskiemu, nazwy żon, z zakończeniem *owa*, przypominające jużto imię lub ród, jużto godność mężowską (np. Wojciechowa, Adamowa, Mickiewiczowa, Pruszkowa, Orzeszkowa, Braunowa, królowa, senatorowa, sekretarzowa, kupcowa, szewcowa). Odmiana ich pozostawać winna w ścisłej zgodzie z przymiotnikową. Chyłą się jednak one już nieco ku deklinacyi rzeczownej; wpływowi temu np., w zakresie dwu skłonników — biernika i wołacza l. p. — uległ stanowczo wyraz *królowa* (*królowę* — *królowo*) ⁽²⁾. Bezwzględne stosowanie się do mody przymiotnikowej — oto jedyna ścieżka, jaką gramatyka

(1)

„A wypiwazy *strzemiennego*
Starym miodem lub wiśniakiem,
Z rąk człowieka rycerskiego,
Jedź na zachód bitym szlakiem.“

(W. Pol.)

(2) Jest to szczegół, obcy dawnej polszczyźnie. Jan Kochanowski w *Odprawie posłów greckich* pisze: „O *królowa*, wdzięcznej nowiny posła masz przed sobą!“

ukazaćby tu mogła dla chcących wyjść z chaosu nałogów mowy potocznej i przepisów wyjątkowych. Odmieniamy więc te imiona według wzoru następnego: *kupcowa — kupcowej — kupcowej — kupcową — kupcowa — kupcową — (o) kupcowej; kupcowe — kupcowych — kupcowym — kupcowe — kupcowemi — (o) kupcowych.*

Spośród wyrazów, należących do *drugiej kategorii*, różnią się od wzorów przymiotnikowych, postacią mianownika i wołącza liczby mnogiej: 1) nazwy urzędów, na *y*, *i* (z wyjątkiem powyżej zaznaczonych), np. podkanclerzy (podkanclerzowie — podkanclerzych), podkomorzy (podkomorzowie), podskarbi (podskarbiowie), łowczy (łowczowie), podstoli (podstolowie), krajczy (krajczowie), leśniczy (leśniczowie); 2) imiona chrzestne i rodowe, pochodzenia cudzoziemskiego, (np. Garibaldi (Garibaldowie) — Garibaldich, Rakoczy (Rakoczowie), Antoni (Antoniowie), Eustachy (Eustachowie); 3) nazwiska rodów słowiańskich — na *ny*, *ty*, np. Wiszowaty (Wiszowatowie) — Wiszowatych, Barzobohaty (Barzobohatowie), Wolny (Wolnowie).

Uwaga. Do tej grupy zaliczone być jeszcze mogą nazwiska rodowe, cudzoziemskie, na *e*, *z* napół-ustaloną deklinacją, np. Linde, Bandtkie, Fichte, Börne, Littré. Narzędnik i miejscownik l. p. danych wyrazów napływowych waha się między zakończeniami — *ym* — *em*. To ostatnie jest w praktyce dogodniejsze; bo nie zacierają kształtu imienia własnego. Liczby mnogiej rzadko tu używamy; nieraz jednak jej potrzebujemy — zwłaszcza, gdy mówić wypada wogóle o ludziach, którzy — jak Linde i Bandtkie — dobrze się narodowi naszemu zasłużyli. Jakże więc odmieniać podobne rzeczowniki? Najlepiej chyba uczynimy, podciągając je w obu liczbach pod ogólną kategorię: *Linde — Lindego — Lindemu — Lindego — Linde — Lindem (Lindym) — (o) Lindem (Lindym); Lindowie — Lindych — Lindym — Lindych — Lindowie — Lindemi — (o) Lindych.* Odmiana w liczbie mnogiej ściśle rzeczowna (*Lindów — Lindom — Lindami — (o) Lindach*), jaką niektórzy gramatycy zalecają, ma tę ujemną stronę, że wśród prawidła ogólnego tworzy niepotrzebnie wyjątki i bardziej, niż deklinacja przymiotnikowa, zaciemnia znaczenie wyrazu.

Dział trzeci stanowią: 1) takie rzeczowniki, jak: *sędzia*, *hrabia*, *margrabia*, *burgrabia* ⁽¹⁾; 2) tytuły i nazwiska niewiast zameżnych — na *ina*, *yna*, np. *sędzina*, *hrabina*, *Sapieżyna*, *Zawiszyna* (mogą one mieć w dopełniaczu, celowniku i miejscowniku l. p., obok zwykłych — *sędziny*, *hrabiny* — formy przymiotnikowe — *sędzinej*, *hrabinej*, etc., — liczba mnoga wszakże odpowiada stale wzorom rzeczownikowym).

Uwaga. Tytuły i nazwiska panieńskie, z zakończeniem *ówna*, (*j*)*ówna*, (*j*)*anka* (np. *Popielówna*, *Braunówna*, *kupcówna*, *królewna*, *sędzianka*) a nadto imiona miejscowości, urobione przy pomocy takich sufiksów, jak *ina*, *owa* (np. *Bukowina*, *Chruszczyna*, *Częstochowa*), mają już dzisiaj odmianę, zastosowaną zupełnie do wzoru rzeczownikowego (*kupcówna*—*kupcówny* — *kupcównie* — *kupcównę* — *kupcówno* — *kupcówną* — (o) *kupcównie*; *kupcówny* — *kupcówien* — *kupcównom* — *kupcówny* — *kupcównami* — (o) *kupcównach*).

§ 42. Określenie i podział liczebników.

Liczebniki służą do oznaczenia ilości przedmiotów, lub kolei, w jakiej różne szczegóły jedne po drugich następują (np. *pięciu* ludzi — *sześć* koni — *dziesięć* stołów — *dwanaście* lekcyj, — *pierwsze* słowo — *czwarta* część świata — rok *dwieście*dziesiąty *trzeci*). Należąc do *imion*, z innemi ich gatunkami w ścisłym zostają związku. Można je nawet, według tego pokrewieństwa, podzielić: na *rzeczownikowe* (np. *pięć*, *dziesięć*, *sto*, *tysiąc*, *milijon*), *przymiotnikowe* (np. *drugi*, *czwarty*, *podwójny*, *trojaki*) i *zaimkowe* (np. *ile*, *wiele*, *tylę*, *kilka*).

(¹) W liczbie pojedynczej notujemy dwie, powszechnie używane postaci przymiotnikowe: dopełniacz i biernik: *sędziego*, *hrabiego*..., celownik: *sędziem*, *hrabiem*.. (obok równoległych form—dopełniacza i celownika: *sędzi*, biernika — *sędzię*); pozostałe skłonniki do innego już należą typu: wołacz — *sędzio*, narzędnik — *sędzią*, miejscownik — (o) *sędzi* (*sędzim*).

Liczebnikom, *oznaczającym dokładnie* pewną ilość lub miejsce w danym szeregu (np. jeden, trzy, dziesięć, setny, tysięczny, potrójny, dwojaki) służy miano *określnych*; wszystkie zaś inne (np, ile, tyle, kilka, kilkanaście, kilkaset) *nieokreślnymi* nazywamy.

Cały ogół imion liczebnych, ze względu na swe znaczenie, dwa główne przedstawia działy: 1) *ilościowe* (czyli odpowiadające na pytanie: *ile?*) — np. pięć, sześć, czterdzieści, sto, dwoje, troje, półtora, półczwarta, kilkanaście, wiele; 2) *jakościowe* (*—który?—jaki? — iloraki?*) — np. pierwszy, trzeci, setny, tysięczny, podwójny, poczwórny, dwojaki, czworaki.

Ilościowe, inaczej *głównemi* zwane, wyrażają: 1) *mniejszą lub większą liczbę szczegółów*, niezależnie od siebie istniejących (np. jeden, dwa, trzy, cztery...), 2) *zbiorowisko* osób dwupłciowych, a nadto przedmiotów, których nazwy odmieniają się tylko w liczbie mnogiej (np. *dwoje* ludzi, *czworo* zwierząt, *troje* chrzcin, *pięcioro* okularów). Tamte mogą nosić miano *szczeółowych*, te—*zbiorowych*.

Jakościowe służą do oznaczenia: 1) *porządku*, w jakim szczegóły po sobie następują (np. pierwszy, drugi, trzeci, czwarty..); 2) *składu* — oile wyrażają liczbę części, daną rzecz stanowiących (np. *podwójne* drzwi — *potrójna* podeszwa — *przymierze poczwórne* — cugi *poszóstne*); 3) różnorodności odmian jednego przedmiotu, gdy odpowiadają na pytanie: *iloraki?* — np. dwojaki, trojaki, czworaki. Pierwszym nadajemy zwykle miano *porządkowych*; drugie mogą być nazwane *składowemi* (lub *składnikowemi*), trzecie — *gatunkującemi*.

Z liczebników — jużto głównych, jużto porządkowych — od *jednego* do *dwudziestu*, a nadto *ze wszystkich nazw dziesiątków*, i z wyrazu *sto* — formujemy przy pomocy odpowiednich pogłosów, *imiona rzeczowne r. ż.*: *jedność—jednostka* — *jedno-*

ta — jedynka, dwójka — dwójca, trójka — trójca, czwórka, piątka, szóstka, siódemka, ósemka, dziewiątka, dziesiątka, jedenastka, dwunastka, trzynastka, czternastka, piętnastka, szesnastka, siedemnastka, osiemnastka, dziewiętnastka, dwudziestka, trzydziestka, czterdziestka, pięćdziesiątka, sześćdziesiątka, siedemdziesiątka, osiemdziesiątka, dziewięćdziesiątka, setka.

Uwaga. Urabiają się nadto od kilku imion liczebnych (jeden, dwoje, troje, czworo, piąty, szósty, dziesiąty), przy pomocy sufiksu *ak (ek)*, następne rzeczowniki rodzaju męskiego: *jedynak* (starosł. *jedinŕ* — przym. *jedyny*), *dwojak* (=bliźniak), *trojak*, *czworak*, *pięta*, *szóstak*, *dziesiątak* (w znaczeniu „dziesięciu gropy polskich“ — wyraz przestarzały, zastąpiony pokrewnym — *dziesiątka*) — *dziesiątek* (zbiór szczegółów jednorodnych, np. „Zebrało się rzeszy wiele *dziesiątków* tysięcy“ — „Miało to miejsce w *drugim dziesiątku* naszego stulecia“).

Przysłówki ilorazowe tworzą się przez mechaniczne połączenie *l. głównych* z nieodmiennym w liczbie pojedynczej, rzeczownikiem *kroć* (*raz*), *dwakroć* (dwa razy), *trzykroć*, *czterykroć*, *pięćkroć*, *stokroć* i t. p. Służą one za etymologiczną podstawę przy formacyi imion przymiotnych, *wielokrotnemi* zwanych (*dwukrotny*, *trzykrotny* etc). Odrębny, znikający gatunek przysłówków liczebnikowych stanowią: *samowtór* (z przym. *samowtóry*), *samotrzyć* (*samotrzeci* — spełniający pewną czynność współ z dwiema osobami) ⁽¹⁾. Inne wyrazy podobne, jak: *samoczwart*, *samopiąt*, *samosiód*m — należą już do zabytków dziejowych. —

§ 43. Odmiana liczebników.

Liczebniki pod względem fleksyjnym *dwa* główne przedstawiają *wzory*: jeden z nich odmianę rzeczowników przypo-

(1) „Dał znak — *samotrzed* pędzą z bojowiska“ (A. Mickiewicz — w *Grażynie*).

mina; drugi zamyka w sobie całkowity układ postaci, przymiotnikowi właściwych.

Wzór pierwszy.

<i>M.</i> i <i>W.</i> dwaj, dwa	dwie	dwa ($\sqrt{dw}=\text{tem.}$)
<i>D.</i> dwu (dwóch, dwuch)	}	jak w rodzaju męskim.
<i>C.</i> dwom		
<i>B.</i> jak <i>dop.</i> lub <i>mian.</i> —	jak mianownik.	
<i>N.</i> dwoma	dwoma	dwoma
<i>M.</i> (o)dwu (dwóch, dwuch) —	jak w rodzaju męskim.	

Szereg odrębnych okazów tego wzoru stanowią: 1) liczebniki zbiorowe (np. *dwoje* — *dwojga* — *dwojgu* — *dwojgiem* — (o) *dwojgu*); 2) *sto*; 3) *tysiąc*, *milion* i t. p., niczym nie różniące się od rzeczowników.

Wzór drugi.

Liczba pojedyncza.

<i>M.</i> i <i>W.</i> pierwszy	pierwsza	pierwsze (t. <i>pierwsz</i>)
<i>D.</i> pierwszego	pierwszej	pierwszego
	i t. d.	

Liczba mnoga.

M. i *W.* pierwsi — pierwsze; *D.* pierwszych; *C.* pierwszym; *B.* pierwszych — pierwsze; *N.* pierwszemi (pierwszymi); *M.* (o) pierwszych.

Dwa — *dwie*; *oba* — *obie*, *obydwa* — *obydwie* (dla osobowo-męskich: *dwaj*, *obaj*, *obydwaj*) mają deklinację niewzo-

rową, przedstawiającą połączenie staropolskiej liczby podwójnej (mian. i bier. *dwa* — *dwie*, dop. i miej. *dwu*, cel. i narz. *dwierma*, rzadziej — *dwoma*) z późniejszymi, o dość wątpliwej budowie, postaciami liczby mnogiej: dopełniacza *dwóch* lub *dwuch* (zam. *dwo-jich* — *dwu-jich*) i celownika *dwom* (zamiast: *dwo-jim*).

Uwaga. Forma *dwuch*, powstała ze związku tematu *dw(u)* z przyrostkiem zaimkowym *ch* (*ich*), jest wprawdzie mniej popularna od urobionego w podobny sposób, przy pomocy spójki *o*, dopełniacza i miejscownika — *dwóch* (z niewłaściwym ścieśnieniem dźwięku *o*), ale racjonalniejsza; nikt więc za błąd gramatyczny brać jej nie powinien. Obie zresztą postaci — *dwóch* i *dwuch* — można wobec starej, arcywzorowej, a dotąd istniejącej — *dwu*, za zbyteczne niemal uważać. Celownik w dawnej polszczyźnie miał dla wszystkich rodzajów tęsamą, co i narzędnik formę — *dwierma*; świadczy o tym pomieszczone w zbiorze Rysińskiego (r. 1629), przysłówie: „Trudno *dwierma* panom służyć.“

W podobny sposób odmieniają się liczebniki: *trzy*, *cztery* (trzech, czterech — trzem, czterem — trzema, czterema). Używane w mianowniku i wołacz, przy imionach osobowo-męskich, formy — *trzej*, *czterej* (starop. *cztyrzej*, *czterzej*) są opatrzoną w pogłos *j*, przemianą starosłowiańskich postaci r. m. — *trije*, *czetyrije*.

Pięć, *sześć*, *siedem* (*siedm*), *osiem* (*ośm*), *dziewięć*, *dziesięć*, i pierwsze części składowe odpowiednich złożonych (np. *szesnaście*, *sześćdziesiąt*, *sześćset*) odmieniały się dawniej według wzoru rzeczowników deklinacyi czwartej, z charakterystyczną, choć niestałą przemianą dźwięku *ę* na *a*, towarzyszącą zakończeniu *i* (np. mian. i bier. *dziewięć*, — dop., cel., miej. *dziewięci* lub *dziewięci*, — narz. *dziewięcią*; *dziewiętnaście* — *dziewięćcinaście* lub *dziewięćcinaście* — *dziewięćcinaście*; *dziewięćdziesiąt* — *dziewięćdziesiąt* lub *dziewięćdziesiąt* — *dziewięćdziesiąt* i t. p.). Do deklinacyi tych imion wkradła się z czasem końcówka *u*, zapożyczona od liczebnika *dwa* — *dwu*. Spostrzegamy ją naprzód w miejscowniku (początek

drugiej połowy XVI-go stulecia), potem — w celowniku (pierwsza połowa XVII-go), nieco później — w dopełniaczu (początek drugiej połowy XVII-go) i na koniec (przy schyłku XVIII, czy w zaraniu XIX w.) już za dziadów naszych pamięci — w narzędniku. Dzisiaj, w epoce krańcowego zbiednienia deklinacji liczebnikowej, nie tylko wyżej wspomniane (pięć, sześć, siedem, osiem, dziewięć, dziesięć), ale i wszystkie dalsze, z wyjątkiem *stu* — *set*, *tysiąca*, *milijona* — odmieniają się według typu *dwa* (jedenastu — jedenastom — jedenastoma, — dwudziestu — dwudziestom — dwudziestoma, — pięćdziesięciu — pięćdziesięcom — pięćdziesięcioma etc.).

Uwaga. *Jedenaście, dwanaście, trzynaście, czternaście* i t. p. powstały z pierwotnych: *jeden na dziesięcie* (4 prz. l. p.), *dwa na dziesięcie* etc.

Dwadzieścia jest skróceniem formy przejściowej *dwadzieścicia* ⁽¹⁾, która się wyrodziła z dawniejszej *dwadzieścici* (mian. l. podw.). Nazwy dwu następnych dziesiątków — *trzydzieści* (trzy dziesięci), *caterdzieści* — zachowały wierne, w postaci ściągniętej, swój pierwotny ustrój.

Pięćdziesiąt, sześćdziesiąt, siedemdziesiąt, osiemdziesiąt, dziewięćdziesiąt — są wyrażeniami, złożonemi z mianowników — *pięć, sześć* etc. i dopełniacza liczby mnogiej — *dziesięt* (od l. *dziesięć*).

Imiona zbiorowe — *dwoje* — *oboje*, *troje*, *czworo* i t. d. — przedstawiają w mianowniku formę rodzaju nijakiego dawnych przymiotników liczebnych: *dwój* — *dwoja* — *dwoje* (*dwojogo* — *dwojej* — *dwojogo.*), *obój* — *oboja* — *oboje*, *trój* — *troja* — *troje*, *czwór* — *czwora* — *czworo*.

Uwaga. Dotąd jeszcze używamy i długo podobno używać będziemy wyrażenia „*obojej płci*“ (np. Całe zgromadzenie składało się z dwudziestu *obojej płci* osób), — a piśmiennictwo staropolskie dostarcza niemało dowodów, stwierdzających byt zapomnianych już dzisiaj postaci. Oto przykłady:

(1) Mianownik l. podwójnej rodzaju męskiego, a więc postać błędna; bo imiona liczebne — od *pięciu* do *dziewięćdziesięciu* *dziewięciu* — uważane były w języku staropolskim za rzeczowniki r. żeńskiego.

„*Czwora* jest rzecz najlepsza ku zachowaniu pospolitego dobra:
dobrze czynić (innym), dobrze się sprawować, dobrze
działki wychować i dobrze orać.“

(Benedykt Budny — ok. r. 1600).

„A on ciągle pożyńaj, nie postawaj, woła,
Nie pomniąc, że przy sierpnie *trój* pot idzie z czoła.“

(*Sielanki* Sz. Szymonowicza).

Odmiana liczebników zbiorowych jest wyjątkowa: polega bowiem na łączeniu końcówek, rzeczownikom właściwych (*a, u, em*), z tematem (*dwojg, obojg, trojg* i t. d.), przedstawiającym skrócenie formy przymiotnikowej dopełniacza r. m. (*dwojego, obojego, trojego*).

Sto odmienia się, jak rzeczownik r. n.: *sta — stu — stem — (o) stu; sta — set — stom — stami — (o) stach*. Staropolska liczba podwójna (*ście — stu — stoma*) zachowała się: 1) całkowicie — w wyrazie złożonym *dwieście*: mian. i bier. *dwieście*, dop. i miej. *dwustu* ⁽¹⁾ (inaczej: *dwóchset*), narz. *dwustoma* (dwoma *stami*) — forma celownika, urobiona według wzorów liczby mnogiej: *dwustom* (dwom *stom*); 2) częściowo, na zasadzie asymilacji, w złożonych: *trzysta, czterysta* (trzy-*stu*, czter-*ystu* — *trzystoma, czterystoma*) — forma celownika: trzem *stom*, czterem *stom*.

Tysiąc (dop. l. m. *tysięcy*), *milijon, bilijon, milijard* i t. p. należą do deklinacji rzeczownikowej.

Imiona *szczegółowe* (oprócz następnych: *jeden, trzy, cztery, tysiąc, milion...*), w skojarzeniu z rzeczownikami, prawie wcale się nie odmieniają: jedyną ich końcówką we wszystkich

(1) Dopełniacz *dwiestu*, używany czasem — nie tylko w mowie potocznej, ale i w piśmiennictwie („...oddała dochód z wioski *dwiestu* chłopów“ — *Pan Tadeusz*, kś. VIII) należy do „prowinencyjnalizmów“, czyli sposobów mówienia, przez wykształceńszy ogół narodu nieprzyjętych, a właściwych jedynie mieszkańcom pewnych okolic.

przypadkach (krom pierwszego) jest *u*, wzięte niezawodnie z liczby podwójnej wyrazów typowych — *dwu*, *stu*. Mówimy więc:

Sześciu (zamiast *sześć*) ludzi {
Sześć kobiet { wykonywa tę robotę;

Z *sześciu* (dop.) współpracowników (współpracowniczek) jeden (jedna) tylko wytrwał (wytrwała) na stanowisku;

Sześciu (cel.) uczniom (uczenicom) pozwolono przystąpić do egzaminu;

Widzę przed sobą { *sześciu* (bier.) żołnierzy;
{ *sześć* amazonek;

Ten filantrop rozciąga opiekę nad *sześciu* (narz.) rodzinami;

Dzień i noc marzą o *sześciu* (miej.) tysiącach rubli rocznego dochodu.

Uwaga. Według powyższego wzoru łączymy z różnemi przypadkami rzeczowników takie formy imion liczebnych, jak: jedenaście — jedenastu, dwadzieścia — dwudziestu, trzydzieści — trzydziestu, siedemdziesiąt — siedemdziesięciu, kilkadziesiąt — kilkadziesięciu (lub *kilkudziesiąt*), sto — stu, dwieście — dwustu, pięćset — pięciuset i t. p.

Liczebniki *ułamkowe* — *półtora* (zam. *półtóra*) — *półtory* lub *półtorej*, *półtrzecia*, *półczwarta*, *półpięta*, *półszosta*, *półsiódma*, *półosma*, *półdziewiąta*, *półdziesiąta* — są to wyrażenia, złożone z nieodmiennego *pół* i dopełniacza starej konstrukcji (*pół-(w)tora*, *pół-trzecia*, *pół-czwarta* i t. p.).

Uwaga. Prawidłowa deklinacja tych zlepków jest niemożliwa; bo wyrazek *pół* nie ulega fleksyi, a drugą część składową stanowi dopełniacz; oile jednak w mowie potocznej i literackiej wynika potrzeba nadania im kształtu skłonnikowego, o tyle, uważając je za całości jednolite, stosować się należy do wzoru, któryby w przybliżeniu odtwarzał modłę pierwotnej deklinacji imion przymiotnych (np. dop. i bier. *półtora sążnia*, cel. *półtoru sążniowi*, narz. *półtorem sążniem*, miej. (o) *półtoru sążniu*; dop., cel., bier. i miej. *półtory* lub *półtorej mił*, narz. *półtorą miłą*).

Nieokreślne — *kilka*, *kilkanaście*, *kilkadziesiąt*, *kilkaset*, *ile*, *tylko*, *wiele* — odmieniają się, jak *szczegółowe*, należące do typu *dwa*.

Liczebnik pytający i względny — *ile* (= jak wiele) zastępowany bywa niekiedy ogólnym — *wiele* (= wielka ilość):

„...tu w czarnej siedząc Lucyper gromadzie,
Słucha biesów, aby mu rachunek oddali;
Wiele ludzi na świecie pooszukiwali;
Wiele niewierny patron spraw wygra niesłusznych;
Wiele ktoś nawyludza złotych zadusznych...”

(Adam Naruszewicz)

„Na Termopilach jakąbym zdał sprawę,
Gdyby stanęli męże nad mogiłą,
I pokazawszy mi swe piersi krwawe,
Potym spytali wręcz: *Wielu* was było?..“

(Juliusz Słowacki).

Przed słówkiem *wiele* — *wielu*, użytym w znaczeniu *ile* — *ilu*, łatwo się domyślić opuszczonego — *jak*; jest-to wszakże forma zastępcza. Mówmy więc raczej: *Ile* masz lat? — *Ilu* was było?

Z odmianą wyrazu *kilka* zasymilowała się do pewnego stopnia deklinacja imienia rzeczownego *para*, które, jako liczebnik, oznacza w przybliżeniu to samo, co *dwa*, *trzy*; mówią bowiem i piszą: „obiad, złożony z *paru* potraw” — „przed *pa-ru* — *paroma* laty” i t. p. Słówko to wszakże, w danym znaczeniu ułomne, niedość jeszcze zakorzenione, a poniekąd zbyteczne, można doprowadzić do właściwej normy; należałoby tylko pamiętać, że *paru*, *paroma* — są-to dziwolągi, ulepione z tematu rz. r. ż. *para* (dwoje, dwa); że więc lepiej byłoby mówić: „obiad, z *dwu*, *kilku* potraw złożony” — „przed *dwoma*, *kilkoma* laty” — lub wreszcie: przed *parą* lat; wyrażenia bowiem takie, pod względem gramatycznym najzupełniej poprawne, myśl daleko jaśniej malują.

Imię rzeczowne *para*, użyte w znaczeniu liczebnika nieokreślnego, posiada jedną formę prawidłową — *parę* (np. Dał mu *parę* rubli. — Powiem ci *parę* słów na osobności).

Jeden — *jedna* — *jedno* odmienia się według wzoru zaimka wskazującego *ten* — *ta* — *to*; w czwartym więc przypadku l. p. ma postać — *jednę*; ale przeważny ilością ogół piszących wprowadził w użycie inny, analogicznie usprawiedliwiony kształt biernika — *jedną*. Liczba mnoga — *jedni* — *jedne* — służy danemu wyrazowi, jako zaimkowi nieokreślnemu (*jeden* = pewien, niejaki, — *jedni* = niektórzy). Liczebnik ten, ze względu na swą deklinację, stanowi przejście od ilościowych do jakościowych.

Porządkowe (pierwszy, drugi, trzeci..), *składowe* (pojedynczy, podwójny, potrójny..) i *gatunkujące* (dwojaki, trojaki, czworaki..), ze względu na swą odmianę, do imion przymiotnych należą.

Uwaga. Obok wyrazu *pierwszy* (zastępującego staropolskie *pirwy*, *pierwy*) mamy formę — *najpierwszy*. Dwie te postaci są zazwyczaj równoznaczne; niekiedy wszelako uwydatniają odrębność swych pojęć (np. „*Pierwszy* wójt, niż ławnik” (1) — *Najpierwsze* miejsce w szeregu senatorów świeckich zajmował kasztelan krakowski).

Gdy imiona porządkowe łączą się w jeden łańcuch, — setki i tysiące wyrażamy zazwyczaj liczebnikami głównymi (np. *tysiąc-osiemset-osiemdziesiąty dziewiąty* — zamiast: *tysięczny osiemsetny osiemdziesiąty dziewiąty*).

Materyjał do rozbioru gramatycznego.

(Rozgatunkowanie i odmiana liczebników — powtórzenie całego systemu deklinacji).

„Już o *pierwszej* wiosnie wyruszyły wojska sułtańskie w pole. Wyruszyły z *dwu* stron, od Dniepru i Dunaju, *dwie*—

(1) Przysłowie staropolskie, pomieszczone w zbiorze Grzegorza Knapskiego (r. 1632).

ma wielkimi armijami, zdolnemi, jak mówiono, zawojować nie tylko Polskę, ale i *pół* świata. *Jedną*, tatarską, rozsypującą się co chwila w drobne, łupieskie oddziały, prowadził chan (¹) Selim Gieraj, przodując *pięciu* podrzędnym sułtanom krymskim. *Drugiej* armii, tureckiej, przywodził seraskier czyli najwyższy dowódca wojsk otomańskich, Sziszman-Ibrahim, mający pod sobą *piętnastu* baszów (naczelników) — pomiędzy temi *pięciu* wezyrów (ministrów), a nadto *obydwu* (*obudwu*) gospodarów wołoskich. Razem liczone siły nieprzyjacielskie *na sto pięćdziesiąt do dwustu tysięcy* (*dwakroć-stu tysięcy*) wojowników.“

„Przeciw tak wielkiej potędze broniła całej Polski garstka rozmaicie uzbrojonego wojska: *nieco* starodawnej husaryi, *kilkanaście* chorągwi pancernych i kozackich, *kilka* pułków piechoty krajowej i cudzoziemskiej, — razem *dwadzieścia pięć do trzydziestu tysięcy* ludzi, rozrzuconych maleńkimi kupkami na szerokiej przestrzeni, po miasteczkach, zamekach, obozowiskach.“

„Muzułmanie rozlali się po Ukrainie. Tatarzy i turcy zaczęli dobywać zamków i miast, leżących wśród ziemi naddnieprzańskiej. Król tymczasem coraz warowniejszą pozycję umacniał sobie na Rusi: obierając Lwów za centralne stanowisko obrony, opasał go zdaleka szerokim półkolem twierdz i poruczył je najdoświadczeńszym mężom. Nadto jął się Sobieski zwyczajnego środka paraliżowania wojny — traktatami o pokój. Na wezwanie chana udało się *trzech* pełnomocników królewskich do obozu tatarów, aby za pośrednictwem Selim-Gieraja, zawiązać układy z Ibrahimem.“

„Oredownicy polscy, stanąwszy przed naczelnym wodzem tureckim, zostali nadzwyczaj hardo przyjęci. „W *dwu* słowach zamknijcie waszą (swoją) prośbę“ — ofuknął ich se-

(¹) Pochodzenie i pisownię tego rzeczownika objaśniono w dopisku na str. 93.

raskier — „bo *trzeciego* słuchać nie będę.“ — „*Dwa* — zamało“ — odpowiedzieli smutnie posłowie. Ibrahim kazał wziąć ich pod straż, i prowadzić za wojskiem, jako świadków spodziewanych teraz tryumfów muzułmańskich.“

Część ogromnej armii tureckiej, około *czterdziestu tysięcy* ludu zbrojnego wynosząca, przeważnie z tatarów złożona, stała się pod Lwowem, dnia *dwudziestego piątego* sierpnia z *kilkotysięczną* garstką rycerstwa polskiego. Wynik bitwy srodze zawiódł oczekiwania dumnych najeźdźców. „Równie nagle w odwrocie, jak i w natarciu, pierzchnęło tatarstwo w *jednej* chwili na wszystkich punktach. O *pierwszym* cieniu nocnym nie było go już na widnokręgu. Jakby widmo straszliwe, zjawiła się ta ogromna armija w przeciagu *kilku* godzin przed obleżonym miastem i znikła...“

„Dopiero nazajutrz okazała się istotna wielkość wygranej. Ranek *dwudziestego szóstego* sierpnia ujrzał armię nieprzyjacielską w ucieczce już o *osiem* mil od Lwowa. *Jednej* nocy ubiegli tatarzy *tylę* drogi, *ile*, ciągnąc pierwiej pod gród, uszli w *trzech* dniach i nocach.“

„Wiesz, Zniesienie, nazwana, według wiadomej tradycyi, od zniesienia tatarów w roku *tyśiąc-sześćset-siedemdziesiątym piątym*, stała później na jednym z najpamiętniejszych punktów tej bitwy (¹).“

Uwaga. W powyższym opowiadaniu znajdujemy liczebniki *określne* (jeden, trzy, drugi, dwudziesty..) i *nieokreślne* (ile, tyle, kilka, kilkotysięczny..), — *główne* (jeden, kilka..) i *porządkowe* (pierwszy, kilkotysięczny etc.). Do kategorii *głównych* zaliczamy i dwa nieodmienne: *pół*, *nieco*; odpowiadają one bowiem na pytanie: *ile*? Pierwszy z nich jest z pochodzenia rzeczownikiem,

(¹) Przytoczone ustępy streszczają (przeważnie słowami autora) piękną opowieść Karola Szajnochy o zwycięstwie, jakie odniósł Jan Sobieski pod Lwowem, w r 1675.

drugi zaimkiem, a oba w pewnych kombinacjach wyrazowych rolę praysłówków odegrać mogą (np. Wzniósł się *niewco*, i znowu upadł — Starożytni hełenowie pili zazwyczaj wino, z wodą *napół* zmieszane).

C) Jak się odmieniają słowa?

(KONJUGACYJA).

§ 44. Określenie i podział słów.

Wyrazy, o których dotąd szczegółowo traktowaliśmy (rzeczowniki, przymiotniki, liczebniki i zaimki), oznaczają jużto przedmioty różnorodne, jużto ich jakość lub ilość. Do odmalowania zaś *ruchu* i *spoczynku*, *działania* i *stanu*, w jakim rzeczy lub osoby znajdować się mogą, służy gromada słów, inaczej „czasownikami“ zwanych.

Przypatrzmy się różnym ich gatunkom w okazach mowy ciągłej:

„Z kolei Bartek, poseł rzecz swą *wyprowadzał*.

Ten, że często na strugach ⁽¹⁾ do Królewca *chadzał* ⁽²⁾,

Nazwany był Prusakiem od swych współrodaków —

Przez żart, bo *nienawidził* okropnie prusaków..“ ⁽³⁾.

Mamy tu cztery słowa, określające jużto czynność, jużto stan Bartka, szlachcica zagonowego: *wyprowadzał*, *chadzał*, *nazwany był*, *nienawidził*. Wszystkie one przedstawiają formę *trzeciej osoby liczby pojedynczej czasu przeszłego*; bo mówią

⁽¹⁾ *Strug* (d. *struga*) — gatunek wielkich galer, do żeglugi morskiej służących.

⁽²⁾ *Chadzać* = często *chodzić* (podróżować) — słowo, rzadko już dziś używane w mowie ogólnopolskiej.

⁽³⁾ *Pan Tadeusz*, kś. VII.

o minionych, nie zaś trwających obecnie lub spodziewanych czynach i stanach działacza. Przenosząc tęsamą myśl do ram *teraźniejszości* lub *przeszłości*, powiedzielibyśmy: *wyprowadza — będzie wyprowadzał, chadza (chodzi) — będzie chadzał (chodził), jest nazwany — będzie nazwany, nienawidzi — będzie nienawidził.*

W ogólnej postaci, która ani osoby, ani liczby, ani czasu nawet nie określa — i dlatego nosi nazwę *trybu* (sposobu) *bezokolicznego* — powyżej zaznaczone słowa tak wyrażamy: *wyprowadzać, chadzać, być nazwanym, nienawidzić.*

Dane czasowniki służyć mogą za podstawę do podziału słów: na *czynne* (*wyprowadzać, nienawidzić*), *bierne* (*być nazwanym*) i *nijakie* (*chadzać — chodzić*). Pierwsze oznaczają *czynność, spływającą na przedmiot* („wyprowadzał rzecz” — „nienawidził prusaków”); drugie — *stan bierny*, pojmowany, jako skutek działania; ostatnie — *czynność, która ku żadnemu nie jest skierowana przedmiotowi*. Zastanowiwszy się nad niemi bliżej, spostrzegamy, że oile trzecie różnią się stanowczo od pierwszych, o tyle drugie można jedynie uważać za charakterystyczną słów czynnych przemianę; równoznacznikami bowiem przytoczonych wyrażen („*rzecz wyprowadzał,*“ „*nienawidził prusaków,*“ „*był nazwany*“) są następne formy: (*rzecz była wyprowadzana, (prusacy) byli nienawidzeni, nazwali* (go współrodacy)). Mamy więc dwa główne gatunki czasowników: 1) *przechodnie — jużto czynne, jużto bierne*, 2) *nieprzechodnie* (czyli *nijakie*), które oznaczają pewien stan spoczynkowy (np. *leżeć, spać, umierać*) lub wogóle *czynność, nieprzechodzącą na przedmiot*.

Często widzimy obok słowa, połączoną z nim ściśle, chociaż pisaną oddzielnie, formę zaimkową *się*, np. *myć się, czesać się, śmiać się, bać się, modlić się*. Niektóre z czasowników, opatrzonych takim przyrostkiem, — do przechodnich, inne do nieprzechodnich należą. Tamte nazywamy *zwrotne*—

mi — dlatego, że oznaczają czynność, która się ku działaczowi zwraca (np. *umył się*, zamiast: *umył siebie*), te poprostu — nijakimi. Przejrzyjmy różne okazy słów, z innemi częściami mowy splecione, w następnym wierszu:

Kąpie się włoska ziemia namiętna:
 Wewnątrz ją *trawi* wulkanów płomień,—
 A w krew jej dzieci i w serc ich tętna
 Pałacy słońca *upada* promień...
 Więc *uciekają* w morskie przestworze, —
 I gdy *się* niebo *iskrzy* gwiazdami,
 Rybak z gitarą *idzie* nad morze —
 Cały Neapol *dźwięczy* pieśniami.“ (1).

W skład powyższego ustępu wchodzi siedem czasowników. Z pięciu, nieopatrzonych zaimkiem *się*, jeden tylko — *trawić* („trawi *ją*“) należy do przechodnich. Między dwoma podobnemi — *kąpać się* — *iskrzyć się* — dość widoczna zachodzi różnica: *kąpać* (bez zaim. *się*) jest słowem czynnym (np. Matka sama *kąpie* swe niemowlętko), *iskrzyć* — w niektórych tylko formach bywa używane (2), a znaczy to samo, co *iskrzyć się* (iskry sypać, błyszczeć); w pierwszym więc razie zaimek ma do pewnego stopnia znaczenie samoistne (*kąpać się*, zamiast — *kąpać siebie*), w drugim — żadnego zgoła nie ma; pojęcia; tamto słowo, jako *zwrotne*, graniczy z przechodniemi, to — należy do nijakich.

Wszystkie czasowniki — zarówno przechodnie, jak nieprzechodnie — z przyrostkiem *się*, lub też bez niego, dzielimy: na *niedokonane* — oile oznaczają czynność nieukończoną lub stan trwający (np. *bić*, *wołać*, *nazywać*, *ić*, *uciekać*, *siedzieć*),

(1) Wyjątek z utworu Teofila L., p. n. *Italija*.

(2) Linde cytuje ten czasownik w dwu kombinacjach wyrazowych, sięgających początku XIX-go wieku („Stalnej blaskiem *iskrzyć* broni“ — „Te oczęta, ogniem *skrzęce*“).

i *dokonane* — gdy wyrażają fakt spełniony, np. zbić, zawołać, nazwać, pójść, uciec, usiąść. Rozbierając słowa, użyte w dwu drobnych utworach mowy ciągłej, napotkaliśmy dopiero jedno — *dokonane*: *nazwać* — *być nazwanym*. Poznajmy kilka innych:

„Od stołu się porwał — wnet szablę przypasał —
Przewiesił janczarke — opończę podkasał —
W podskokach swą burkę zahacza pod brodę —
O! bądźcież mu zdrowi! — i hul, hul (!) na wodę!“ (2).

Uwaga. Słowa niedokonane, oile oznaczają fakt, często powtarzający się, noszą miano *częstotliwych* (np. *miewać, stawać, siadywać, mawiać, pisywać*).

Między pochodniami, z innych kategorii wyrazowych urobionemi słowami, rozróżniamy: 1) rzeczownikowe (np. kamienieć, zadrzewić, osłupieć, ozłocić, posrebrzyć, osolić, zwęglić, uczłowieczyć, ubóstwić — ubóstwiać, uanielić), 2) przymiotnikowe (np. pobielić, uczernić, bieleć, czernieć, wydobrzeć, polepszyć, pogorszyć, wywyższyć, poniżyć, zmądrzeć, zgłupieć), 3) liczebnikowe (np. jednać — jednoczyć, dwoić, troić, dziesiątkować, powtarzać), 4) zaimkowe (tykać = mówić „ty“, oswoić — oswajać (się), utożsamiać), 5) przysłówkowe (np. *potakiwać* = potwierdzać).

§ 45. Tryby i czasy.

Wszelką czynność lub stan można oddać w formie czasownika: 1) jako fakt szczegółowy, nieulegający żadnej wątpliwości (np. *Siedzę i piszę* — *Stuchałeś, słuchasz, będziesz stu-*

(1) Wykrzyknik, naśladujący ruch człowieka, który się wplaw puszcza.

(2) Wyjątek z pieśni serbskiej p. n. *Jeden z trzydziestu* — przekład

chał muzyki — *Nie zapomnieliśmy* o was — *Odpoczniecie* po trudach); 2) jako — przypuszczalny a od pewnych warunków zależny (np. *Gdybyśmy mogli* wzlecieć wysoko, w sferę podobłą, *bujalibyśmy* swobodnie ponad wieńcami drzew zielonych — *Gdyby* moi rodzice *mieli* pieniądze, *wsparliby* chętnie tego biedaka); 3) jako — wywołany prośbą, życzeniem, radą lub nakazem (np. „*Daj* nam, o Panie, świętymi czynami, śród sądu Twego, samych wskrzesić siebie!“ — „*Uczcie się, dzieci. — Idźmy, dokąd nas woła obowiązek...*“); 4) jako — nieoznaczony, pojęty ogólnie, bez względu na czas i osobę (np. *bić, wołać, kochać, pracować, leżeć*). Te różne sposoby wyrażania stosunku, jaki między daną sprawą a jej źródłem i otoczeniem zachodzić może, nazywamy *trybami*; pierwszy z nich nosi miano *oznajmującego*, drugi — *warunkowego*, trzeci *rozkazującego*, czwarty — *bezokolicznego*.

Do odmalowania trzech zasadniczych momentów czynności lub stanu — służą *cztery czasy* konjugacyjne: *teraźniejszy* (np. *piszę*), *przeszły* (*pisałem, pisałam*), *zaprzeczony* (*pisałem był, pisałaś była*) i *przyszły* (*będę pisał, będę pisała*).

Uwaga. *Zaprzeczony*, jako jeden z szeregów postaci osobowych trybu oznajmującego, podrzędną w mowie naszej odgrywa rolę; oznaczając bowiem *dawną* czynność (przechodnią, czy nieprzechodnią) może być zawsze zastąpiony zwykłym czasem przeszłym.

Język polski (podobnie, jak inne pobratymcze — z wyjątkiem starosłowiańskiego) w porównaniu z łaciną np. lub francuszczyzną, przedstawia bardzo szczupły poczet czasów konjugacyjnych. Pamiętajmy jednak, że każdemu niemal słowu *niedokonanemu* odpowiada u nas *dokonane* (np. *pisać* — *napisać*, *zapisywać* — *zapisać*, *przepisywać* — *przepisać*, *czytać* — *przeczytać*, *robić* — *zrobić*, *zarabiać* — *zarobić*, *przerabiać* — *przerobić*, *wyrabiać* — *wyrobić*, *badać* — *z badać*, *siedzieć* — *siąść*), a obok pierwszych pojawiają się tu i owdzie, jako ich odcienie, słowa *częstotliwe* (np. *mówić* — *marwić*, *wi-*

dzieć — *widywać*, siadać — *siadywać*, pisać — *pisywać*, spać — *sypiać*); wszystko to zaś, razem wzięte, stanowić może system — nie tak wprawdzie jednolity, jak w innych językach, ale czyniący zadość potrzebom praktycznym i liczebnie okazały.

Spomiędzy trzech trybów, które wyrażają czynność lub stan w sposób szczegółowy, jeden tylko — *oznajmujący* posiada wszystkie czasy koniugacyjne.

Przykład.

Cz. teraźniejszy:

piszę (sł. niedokonane) — pisuję (częstotliwe).

Cz. przeszły:

pisałem — pisywałem — napisałem (sł. dokonane).

Cz. zaprzeszły:

pisałem był — pisywałem był — napisałem był.

Cz. przyszły:

będę pisał (pisać będę, będę pisać) — będę pisywał (pisywać będę, będę pisywać) — napiszę.

Tryb *warunkowy* ma dwa czasy: jeden z nich, nazywany zazwyczaj *teraźniejszym*, oznacza sprawę, która *może nastąpić w bliższej lub dalszej przyszłości*, np. *pisałbym — pisywałbym — napisałbym*; drugi (*przeszły*) — maluje *przypuszczalne* działanie w chwili minionej, np. *byłbym pisał (pisałbym był) — byłbym pisywał (pisywałbym był) — byłbym napisał (napisałbym był)*.

Rozkazujący nie odmienia się przez czasy; ale równie jak inne tryby, może oznaczać sprawę niedokonaną, częstotliwą, lub dokonaną, np. *pisz — pisuj — napisz*.

§ 46. Imiesłowy i rzeczowniki od słów urobione. Strona bierna.

Oprócz właściwych trybów, są inne jeszcze sposoby wyrażania czynności i stanu, oznaczonego czasownikiem. Mamy

tu na myśli imiesłowy — odmienne i nieodmienne, oraz rzeczowniki słowne.

Imiesłowy odmienne, uformowane od tematu czasownikowego, przy pomocy pogłosów — *ący, any (jany), ony, ty* (np. *piszący — pisany, widziany, wieziony, tknięty*) łączą w sobie naturę przymiotnika i słowa: odmieniają się one przez rodzaje, liczby i przypadki, wyrażając już to stan czynny (*bijący*) już to bierny (*bity*), — czas teraźniejszy lub przeszły, — sprawę niedokonaną, częstotliwą lub dokonaną (*piszący, pisujący — pisany, pisywany — napisany*).

Imiesłowy nieodmienne, będące pozostałością *odmiennych*, powstały przy pomocy sufiksów — *ąc, szy (wszy)*. Mają one podwójny charakter — czasownika i przysłówka; oznaczają bowiem czynność przechodnią (np. *zbierając — zebrawszy*) lub nieprzechodnią (*leżąc — położywszy się*), — niedokonaną, częstotliwą lub dokonaną, — teraźniejszą lub zaprzeszłą (*pisząc, pisując, napisawszy*), — a niezależnie od tego, służą w mowie ciągłej za określenia różnym formom konjugacyjnym (np. *Stojąc przed nim, odpowiadałem uważnie na wszystkie zapytania*).

Język nasz dzisiejszy, w porównaniu ze starosłowiańskim, oraz innemi pobratymczemi, np. czeskim i ruskim, jest, jak widzimy, bardzo ubogi w postaci imiesłowowe. Posiadamy już tylko dwa proste, funkcjonujące właściwie imiesłowy *odmienne* (np. *piszący, pisany*) i dwa *nieodmienne* (*pisząc — napisawszy*).

Czasownikom *czynnym niedokonanym* służą *trzy* imiesłowu (np. *nazywać — nazywający, nazywany, nazywając*), *nijakim niedokonanym i czynnym dokonanym* — dwa (np. *siedzieć — siedzący, siedząc, — zrobić — zrobiony, zrobiwszy, — zająć — zajęty, zająwszy*), *nijakim wreszcie dokonanym* — jeden (np. *usiąść — usiadłszy, zasnąć — zasnąwszy*). *Imiesłów* zatym *czasu teraźniejszego*, zarówno *odmienny*, jak i *nieodmienny*, ura-

bia się wyłącznie od słów niedokonanych; *zaprzeszły* — od dokonanych, a *bierny* — od przechodnich.

Uwaga. Imiesłów przysłówkowy, na *ąc* — oznacza zawsze pewną sprawę podrzędną, która innej wtoruje i równolegle się z nią rozwija; dlatego też nazywają go niekiedy „współczesnym“ (np. *Chodząc* po mieście, co krok napotykałem znajomych — *Czytając* tę książkę, zapomnisz o troskach życia codziennego).

Imiesłów — na *szy* jest może jedyną w naszym języku formą, mającą właściwe znaczenie czasu *zaprzeszłego*; wyraża bowiem stale — *fakt spełniony*, który inną czynność poprzedza (np. *Potknąwszy się*, upadłem — *Zostawszy* naczelnikiem, począł nos do góry zadzierać — „A ja na ręce wziąłem trup niewieści, zaniósłem w namiot — i *rzuciwszy* brzemię, upadłem przy nim, jak martwy na ziemię..“). Wtedy więc on tylko ma rację bytu, gdy towarzyszy oznaczeniu akcji, stosunkowo późniejszej. Mówiący popolsku winni się zawsze do tej reguły stosować. O usterki wszakże nietrudno. W jednym z pism codziennych takie przed niedawnym czasem czytaliśmy zdanie: „Oglądał książki starożytne, *najdłużej zatrzymawszy się* na książce pisanej, bogato w srebro oprawnej..“ Fakt, oznaczony wyrazem „*zatrzymawszy się*,“ nie poprzedza tu bynajmniej czynności, tkwiącej w czasowniku „*oglądał*..“

Imiesłów ten urabiamy, jak wiadomo, wyłącznie od słów dokonanych. Takie formy, zbyteczne a przestarzałe, jak: *bywszy*, *chciawszy*, *miawszy* (równoznaczniki prawidłowych: *będąc*, *chcąc*, *mając*), przez niektórych badaczy tolerowane, do rzadkich w dzisiejszej mowie literackiej należą zjawisk. Jeden z autorów bieżącej doby tak pisze: „Zakochał się w hrabiance trypolitańskiej, *niewidziawszy* jej nigdy.. (1).“ Podkreślone wyrażenie należałoby zastąpić innym: „*choć* *nie widział*..“

Imiesłowni nieodmiennego — na *ąc* lub *szy* — *wtedy jedynie użyć można*, gdy oznaczony przeszeń fakt wypływa z tego samego źródła, co i czynność, zawarta w zdaniu, z którym się on bezpośrednio łączy, np. *Mając* lat dziesięć (kto? — *ja*), *wstąpiłem* do szkół — *Zostawszy* mężem i ojcem rodziny (kto? — *poeta*) *zamilkł* nazawsze. Błędniemi natomiast będą takie zdania: „*Mając* lat dziesięć, *opiekun* mój *oddał* mię do szkół“ — „*Zostawszy* mężem i ojcem rodziny, *lutnia* jego *zamilkła* nazawsze.“

Ortografia imiesłósów cz. *zaprzeszłego* przedstawia kwestyję sporną. Mniejszość urabia je prawidłowo, zgodnie z na-

(1) *Kuryjer Warsz.* z r. b., nr. 68.

uką i głębszą tradycją, kojarząc pogłos *szy* z tematem — jużto bezpośrednio (np: przyszed+*szy* = *przyszedszy*, usiad+*szy* = *usiadszy*, wyniós*szy*, spostrzeg*szy*), jużto przez ogniwo brzmienia *w* (np. *wygra-w-szy*); większość natomiast, idąc bezwiednie lub świadomie za głosem gramatyków z końca przeszłego i początku bieżącego stulecia, utrzymuje: że dana forma powstała z gotowej postaci zapomnianego imiesłowu (trzeciej osoby l. p. czasu przeszłego — *usiadł*, *przyszedł*, *spostrzegł.*); że w tej przemianie kresowe *ł*, *oile* ma przed sobą szept spółgłoskowy, pozostaje na miejscu (*usiadłszy* — *przyszedłszy* — *spostrzegłszy*), ale po samogłosce ustępuje dźwiękowi *w* (*uko-chał* — *ukochawszy*) (1). Dowodzenie „większości“ ma za sobą — od wieku już niemal istniejący zwyczaj, ale ze stanowiska naukowego nie wytrzymuje ścisłej krytyki: obie formy — *usiadł* i *usiadszy*, *zrobił* i *zrobiwszy* — jedna od drugiej niezależne, wytworzyły się ze wspólnego tematu — *usiad*, *zrobi* — przy pomocy różnych pogłosów — *ł* i *szy*, *w-szy* (*usiadł*, *zrobił* — *usiadszy*, *zrobiwszy*); postaci więc takie, jak: *usiadłszy*, *uciekłszy*, *zaniósłszy*, są bezładnemi lepiankami dwu imiesłowów, i nie zasługują na to, byśmy w ich obronie kopije kruszyli.

Uwaga. Pogłos *szy* był pierwotnie końcówką żeńską imiesłowu cz. przeszłego, który w języku starosłowiańskim odmieniał się według modły rzeczownikowej i zaimkowej, przez rodzaje, liczby i przypadki (np. *niess* — *niesszi* — *niess*, — lub z określnikiem: *niesyf* — *niesyszija* — *nieszscheje*).

Konjugacyja strony biernej przedstawia szereg odmian czasownika *być*, w połączeniu z odpowiednim imiesłowem biernym.

(1) Przemiana *ł* na *w* (i odwrotnie), jakkolwiek wyjątkowa, jest wogóle możliwą: rzeczowniki np. *wawr*, *wawrzyn*, *Wawrzyniec*, (zamiast: *ławur*, *ławrzyn*, *Ławrzyniec*) powstały z łacińskich: *laurus*, *Laurentius*; małorusini używają powszechnie takich form, jak: *byw*, *kazaw* (zam. *był*, *każał*), — a nasz lud wiejski, w okolicach Żarek i Siewierza, mówi: *uradowałszy się*, *uprzążyłszy*, *uśłyszałszy* (zamiast: *uradowawszy się*, *uprzążywszy*, *uślysawszy*).

Przykład.

- Tryb bezokoliczny:* być wybieranym (wybieraną), być
(zostać) wybranym (wybraną);
oznajmujący: jestem wybierany (cz. *ter.*), byłem
wybierany — (zostałem) wybrany
(cz. *przesz.*), będę wybierany —
(zostanę) wybrany (cz. *przyszły*);
warunkowy: byłbym wybierany — (zostałbym) wybrany,
byłbym był wybierany —
(zostałbym był) wybrany;
rozkazujący: bądź wybierany — wybrany.

Imiesłowy: będąc wybieranym — wybranym (cz. *ter.*), *zostawsz* wybranym (cz. *zaprzeszły*), *mając* być wybieranym — *mając* być (zostać) wybranym (cz. *przyszły*).

Uwaga. Widzimy z powyższego przykładu, że oprócz słowa *być*, rolę pomocniczą w formach złożonych, wyrażających czynność dokonaną, odgrywa czasownik *zostać*; pojawia się tu również w podobnym charakterze, dla wyrażenia przyszłości, imiesłów „współczesny“ — *mając*.

Takie słowa, jak: *być*, *mieć*, a wczęści — *zostać*, oile łącząc się z innymi, własne w tej spółce tracą znaczenie, noszą miano *posiłkowych*. Drugi pomiędzy wymienionych czasowników służy do formowania t. z. konjugacyi *zaimiarowej*, np. mam wybierać — wybrać, miałem wybierać — wybrać, miałbym —, mając wybierać; mam być —, miałem —, miałbym —, mając być wybieranym — wybranym. Są to związki wyrazów, które oznaczają albo zamierzoną czynność (przechodnią czy nieprzechodnią), albo stan bierny, będący wynikiem przewidywanego działania.

Do wyrażenia stanu biernego służą nam niekiedy formy czynne, połączone z zaimkiem zwrotnym, *się* (np. *Buduje się* droga żelazna — W fabryce tej *wyrabiać się* będą zapalki na sposób wiedeński — *Przygotowuje się* wielka niespodzianka). Postaci tych jednak używamy wyłącznie *w trzeciej osobie* (nigdy w pierwszej lub drugiej), a sfera ich zastosowania praktycznego jest do tego stopnia wątpliwa, że nieraz trudno, ze stanowiska nauki o formach językowych, zdecydować, czy da-

ny zwrot konjugacyjny do biernych, czy też do nijakich należy. W zdaniu np, *Stłukło się szkiełko* — „*stłukło się*“ może być formą bierną lub nijaką, zależnie od tego, czy słowo dane uważać będziemy za równoznacznik wyrażenia „*zostało stłuczone*,” czy też za synonim nieprzechodniego „*pekło*.” — Taki sposób oddawania bierności miesza się z właściwszym *językowi naszemu, zwrotem nieosobowym, czynnym*. Aby w ocenie obu form, zewnętrznie podobnych, nie popełnić błędu, należy pilnie uważać na to, w jakim skłonniku stoi wyraz, oznaczający rzecz lub osobę, która się działaniu poddaje: jeżeli w pierwszym, — zwrot zaliczamy do biernych, (np. „*Tu się przyjmuje bielizna*..“), jeżeli w czwartym lub drugim — do czynnych (np. „*Tu się przyjmuje bieliznę do prania i prasowania*“). Jak wogóle postaci konjugacyjne bierne, tak w szczególności i dany sposób mówienia (np. „*Tu się strzygą włosy*“ — „*Wyraz ten używa się w dwojakim znaczeniu*,” i t. p.) wzorowi mówcy i pisarze zastępują zdawierendawna formami czynnymi (*Tu się strzyże włosy* — *Wyrazu tego używa się w dwojakim znaczeniu*).

Czas przeszły nieosobowy — czynny urabiamy na wzór imiesłowu biernego, (np. bity (dawna forma: bit — bita — *bito*) — *bito*, szyty — *szyto*, pisany — *pisano*, kochany — *kochano*, słyszany — *słyszano*, wspominany — *wspominano*, — a urabiamy nietylko od słów czynnych, ale i od nijakich, np. odpoczywać — *odpoczywano* (imiesłów bierny, jest tu, rozumie się, zgoła niemożliwy), spać — *spano*, zbliżać się — *zbliżano się*, żartować — *żartowano*, śmiać się — *śmiano się*, płakać — *płakano*. Pamiętać należy, iż każda z tych postaci, właściwych polszczyźnie, zastępuje trzecią osobę liczby mnogiej cz. przeszłego (*spano* — zam. *spali*, *słyszano*, zam. *słyszeli*) — wtedy mianowicie, gdy osoba działająca nie jest oznaczona (np. *Mówiono*, żeś chory — Wielokrotnie już o tym *pisano* — *mówili*, *pisali* — niewiadomo, kto?).

Oprócz normalnych, właściwie funkcjonujących imiesłów, posiadamy jeszcze ślady form, które zatraciwszy swe znaczenie pierwotne, służą dziś konjugacyi, lub oddalone od niej, do sfery zwyczajnych przymiotników należą.

Takim jest nadewszystko, urabiany od tematu bezokolicznika (trybu bezok.), *imiesłów drugi* ⁽¹⁾ cz. *przeszłego* (np. *niósł — niosła — niosło, pisał — pisał — pisało, chodził — chodziła — chodziło* i t. p.), pełniący — jużto sam, jużto w połączeniu z przyrostkami — funkcję postaci konjugacyjnych, np. *spostrzegł-em*, zamiast — *spostrzegł-jesm* (spostrzegł jestem), *spostrzegł-eś* (s. jesteś), *spostrzegł* (dawniej mówiono i pisano: *spostrzegł jest*), *spostrzegli-śmy* (s. *jesmy* — jesteście), *spostrzegli-ście* (s. *jeście* — jesteście); *spostrzegli* (dawniej: *spostrzegli są*). Niektóre jego okazy, opatrzone określnikiem zaimkowym, noszą jeszcze na sobie wyraźny odcień dawnego znaczenia, np. *były* (= który był — ros. *бывшій*), *przebrzmiwały* (= który przebrzmiał), *zamieszkały* (= który mieszka — *mieszkał*) ⁽²⁾, *osiadły, skrzepły, przekwitły*, etc.; inne są przymiotnikami, np. *stały, okazały*.

Po imiesłowie biernym cz. teraźniejszego (por. starosł. i rus. *несомый, судимый*) pozostało nam kilka pamiątek w sferze przymiotników: *kryjomy, łakomy, ruchomy (nieruchomy) rzekomy, świadomy, wiadomy, widomy (niewidomy), znajomy, znikomy*. Niektóre z tych wyrazów zachowały podziśdzień swe znaczenie bierne, np. *rzekomy* (= tak nazywany, mniemany), *wiadomy, znajomy* (znany), *widomy* (= widziany, wi-

(1) Nazwę „pierwszego“ — temu nadajemy, z którego powstał nieodmienny im. na *szy* (starosł. *niesъ — niesъsi — niesъ, pisawъ — pisawъsi — pisawъ*).

(2) Wyrażenie „dom *zamieszkały*“ (zamiast „mieszkalny“ lub „zamieszkaný“) jest błędne.

dzialny), *niewidomy* (niewidziany, niewidzialny) ⁽¹⁾, *ruchomy* (poruszalny). *Świadomy* (np. „Myśmy tu *miejsz świadomi*“) jest synonimem wyrazu *znający*; *łakomy* — kursuje w dzisiejszej polszczyźnie, jako równoznacznik dwu imiesłówów: *pożądający* i *pożyczany* (np. „*Łakoma* to rzecz — pieniądze“).

Do tego działu formacyj wyjątkowych zaliczyć jeszcze wypada t. z. *imiesłowy nijakie* — o postaci, właściwej biernym, np. uśmiechnięty (= uśmiechający się), zapłakany (= długo płaczący), zrozpaczony (= rozpaczający, pogrążony w rozpacz) i t. p.

Rzeczowniki słowne powstają z tego samego, co *imiesłowy bierne*, tematu, przy pomocy sufiksów: *nie*, *cie*, np. bicie, kucie, pisanie, czytanie, cierpienie, trwanie, spanie, wędnienie.

§ 47. Odmiana przez osoby i liczby, w czasach prostych i złożonych.

Właściwa odmiana czasowników polega na przyczepianiu do tematu — odpowiednich pogłosów, końcówkami zwanych, dla oznaczenia trzech osób gramatycznych, w liczbie pojedynczej (ja, ty, on) i mnogiej (my, wy, oni). Tym sposobem każdy z czasów trybu oznajmującego i warunkowego ma sześć postaci odrębnych (np. *piekę — pieczesz — piecze — pieczemy — pieczecie — pieką*; *piekłem — piekłeś — piekł — piekliśmy — piekliście — piekli*).

Teraźniejszy jest jedynym w polszczyźnie czasem prostym czyli niezłożonym — cz. przyszły dokonany (np. *upiekę, zrobię*) niczym się od niego nie różni. Wszystkie inne przedsta-

(1) Dość już zagęszczone używanie przymiotnika *niewidomy*, zamiast — *ociemniały* (podczas gdy *widomy* znaczy zawsze — *widzialny*) jest nałogiem, niezastępującym na opiekę nauki.

wiają — jużto całkowitą, jużto uproszczoną odmianę (opartą na tych samych, co czas teraźniejszy, sufiksach pochodzenia zaimkowego) w połączeniu z imiesłowem lub trybem bezokolicznym.

Różne postaci słów prawidłowych jużto od jednego (np. czu-ję, czu-j, czu-ć, czu-ł), jużto od dwu pochodzą tematów (np. zajmu-ję, zajmu-j, zajmowa-ć, zajmowa-ł).

Czas teraźniejszy w trybie oznajmującym odmienia się według trzech głównych wzorów:

I.	II.	III.
znam (tem. <i>zna</i>)	czuję (tem. <i>czu</i>)	siedzę (tem. <i>siedz</i>)
znasz	czujesz	siedzisz
zna	czuje	siedzi
znamy	czujemy	siedzimy
znacie	czujecie	siedzicie
znają	czują	siedzą

Konjugacja powyższa uwydatnia, jak widzimy, następne końcówki: 1) *m, sz, my, cie, ją*; 2) *ję, jesz, je, jemy, jecie, ją*; 3) *ę, isz, i, imy, icie, a*. Wobec takiej różnorodności względnej i zarazem podobieństwa zakończeń, granicę tematu bardzo ostrożnie wykreślać należy. Rozbierając głębiej daną kwestyję, doszlibyśmy do przekonania, że dźwięki — *je, i*, wchodzące w skład uszeregowanych powyżej końcówek, nie są sufiksami osobowymi. Aby tę rzecz jako-tako zrozumieć, rzućmy okiem w daleką przeszłość.

Poczet końcówek osobowych w języku sanskryckim tak się przedstawiał: *mi, si, ti, — was, tas, tas* (licz. podwójna). — *mas, ta, nti*. W mowie starosłowiańskiej postać ich znacznie jest już zmieniona; sprawdzimy to na dwu przykładach: 1) *jamъ* (= pol. *jem*), *jasi, jastъ*, — *jawie, jasta* (l. podw.), — *jamъ, jaste, jadę*; 2) *nesą* (pol. *niosę*), *nesesz, nesetъ*, — *nesewie, nesetъ*, — *nesemъ, nesete, nesą*. Tamta odmiana,

bliższa niezawodnie pierwowzoru, należy w starosłowiańszczyźnie do wyjątkowych, ta — do pospolitych. W konjugacji słowa *jam'* tematem jest pierwiastek *jad* (*jam'*, zamiast: *jadm'*): kresowe *d*, uwydatnione w trzeciej osobie l. mn. (*jadęť*, zamiast: *jadnt'*), przed pokrewnym brzmieniem zębowym (*t*) przechodzi w *s* (np. *jast'*), a w innych formach, na mocy prawa głosowniowego, znika. Nie tak łatwo przeprowadzić granicę między tematem a zakończeniem, w odmianie czasownika *nesą* (czytaj: *niesą*). Sufiks *o* — *e*, służący do rozszerzenia tematu (*neso* — *nese*), — już to łączy się ściśle z końcówką (np. *nieso* + *m* = *niesą* — pol. *niosę*), już to stoi obok niej, niby samoistna a zagadkowa część wyrazu (np. *neset'*). W podobnym położeniu znajdujemy się wobec takich czasowników polskich, jak: *niosę* (*niesiesz*, *niesie..*), *czuję* (*czujesz*, *czuje..*), *siedzę* (*siedzisz*, *siedzi..*), *tworzę* (*tworzysz*, *tworzy..*) i t. p. Pogłosy, stojące u kresu pnia wyrazowego, w części widoczne, a w części zanikłe (*e*, *i*, *a*, *o*, *io* — *jo*), uważać będziemy za cząstkę końcówki; bo w pierwszej osobie l. p. i trzeciej l. mn. połączyły się one już z nią ściśle, — w skutek czego temat uległ odpowiedniemu skróceniu. Tak więc dawne końcówki słów, należących do wzoru drugiego i trzeciego, starły się u nas w części z kresowemi samogłoskami dawnego tematu (*niesam* — *niosę*, *nieson(t)* — *niosą*), a tym sposobem zarówno tematy, jak i zakończenia inną przybrały postać.

Odmiana wszakże konjugacyjna nie straciła zupełnie swych rysów pierwotnych: w końcówce *ę*, *a* — tkwi dźwięk nosowy, pozostałość dawnego *mi*, *nti*, — a inne, jak: *sz* (*esz*, *isz*), *my*, (*emy*, *imy*), *cie* (*ecie*, *icie*), są w gruncie tym samym, czym były przed wiekami. W trzeciej tylko osobie l. p. zanikł sufix charakterystyczny (*t'*, *t*) — tak, że ostatnia samogłoska tematu aryjskiego odgrywa tu rolę końcówki (*niesie*, *widzi*).

Okazy, które zaliczamy do wzoru pierwszego, noszą na sobie cechę głębszej epoki dziejowej. Godne uwagi, że gdy w mowie starosłowiańskiej liczba słów, kończących się na *m'* jest nader ograniczona (*jesm', wiem', dam', jam', imam'*), w języku polskim (podobnie, jak i w czeskim) bardzo poważny przedstawia poczet. Należy do tej kategorii długi szereg czasowników — pierwotnych i pochodnych: *jestem, jem, wiem, dam, mam, śmiem, umiem, znam, gram, kocham, bywam, wygrywam, porównywan, wyciągam, okrywam* i t. p. Wszystkie te słowa z wyjątkiem pięciu pierwszych, które w danym jedynie kształcie zawsze były znane, są według wszelkiego prawdopodobieństwa *ściągnięte*, czyli skrócone z form, dzisiaj już nieistniejących. Obecna odmiana — *gram, grasz, gra, gramy, gracie, grają* — odpowiada przebrzmiałej: *graje, grajesz, graje, grajemy, grajecie, grają*. Przemawiają za tym rodowodem: 1) Świadcstwa historyczne, rozproszone w pomnikach z wieku XIV-go, XV-go i późniejszych („*znaję*” — zamiast: *znam* — „*sprzyja*” — zamiast: *sprzyja* — „*przegra*” — zamiast: *przegra* etc.); 2) właściwy ludowi naszemu, sposób wymawiania takich wyrazów, jak: *zná, kochá* i t. p. (patrz str. 10 i 11); 3) dotąd istniejąca, a nieściągnięta, trzecia osoba l. mn. — *kochają, grają* (nie zaś: *kochą, grą*), *umieją, śmieją* (nie zaś: *umią, śmiał*).

Tryb rozkazujący (podobnie jak imiesłowy — na *ący, ąc*) urabia się od tematu cz. teraźniejszego. Przedstawia on postać ułomną; jak bowiem tylko drugą osobę w obu liczbach, oraz pierwszą w liczbie mnogiej, np. *śpij, śpijmy, śpijcie* (tem. *śpij*) — *kochaj, kochajmy, kochajcie* (t. *kochaj*) — *bierz, bierzmy, bierzcie* (t. *bierz*) — *czyń, czyńmy, czyńcie* (t. *czyń*). Trzecią osobę oddajemy sposobem opisowym (*niech śpi, niech śpią* — *niech czyni, niech czynią*). Chcąc prośbę lub rozkaz wyrazić z pewnym naleganiem, dołączamy do słowa przyrostek *że* (np. *chodźże, niechże chodzi* — *niechaj-*

że chodzi, chodźmyż, chodźcież, niechże chodzą — niechajże chodzą).

Druga osoba l. p. trybu rozkazującego formowała się u nas pierwotnie z tematu, przy pomocy sufiksów — *i* (po spółgłoskach), *j* (po samogłoskach), np. czyni (dzisiejsze — *czyni*), tworzy (dzisiejsze — *twórz*), niesi (*nieś*), kochaj, snuj i t. p. Pogłos drugiej osoby w tr. rozkazującym, pod postacią dźwięku *i*, pojawia się jeszcze bardzo często w pomnikach wieku szesnastego. Oto przykłady:

„A ty, Firleju, bądź życzliwy moim
Nowotnym rymom, abych przodkom twoim
Tym snadniej służył; a już mnie nie *wodzi* (= nie *wódź*)
Tam, gdzie pegazów (= pegazowy) sławny zdrój wychodzi...”

(Jan Kochanowski);

„Weźmi mię w Swą obronę, niezwalczony Panie!
A to za twardą skałę i zamek mi stanie.”

(J. K. — w przekładzie *Psalmbów*).

W dzisiejszej polszczyźnie czasowniki z charakterem samogłoskowym przyjmują dawne zakończenie (*j*), np. *bi-j*, *pi-j*, *snuj*, *kocha-j*, *mie-j*, *chcie-j*, *śmie-j*, *umie-j*, *grze-j*, *bole-j*, *kamienie-j*; te zaś, których cechą jest spółgłoska, żadnego wogóle nie przybierają sufiksu, poprzestając na zmiękczeniu kre-sowego szeptu (np. *bodę* — *bódź*, *plotę* — *pleć*, *stanę* — *stań*, *słodzę* — *słodź*, *tworzę* — *twórz*, *burzę* — *burz*). Ilekroć, niemożliwy na końcu wyrazu, zbieg spółgłosek tematowych zmusza nas do użycia wygodniejszej pod względem fizjologicznym postaci, urabiamy wtedy drugą osobę trybu rozk. według analogii takich form, jak: *pi-j*, *bi-j* — np. *dmi-j*, *tni-j*, *zgadni-j*, *ciągni-j*, *drzy-j*, *drży-j*, *mrzy-j*, *schmi-j*, *trzy-j*. Te i tym podobne kształty mają rzeczywiście podwójny pogłos twórczy; urobiły się bowiem z gotowych postaci (*dmi*, *tni*, *zgadni*, *mrzy*, *trzy*..),

niby z tematów słownych — w chwili, gdy zatarło się już poczucie właściwego zakończenia (¹).

Tematy z charakterem *b, p, w, f, m* — pełnią funkcję drugiej os. trybu rozk., nie miękcząc kresowych spółgłosek, np. *rób, top, mów, traf, łam* (por. str. 30).

Od wielu słów urabiamy dwie równoległe formy, np. *zdejmij, przyjmij* — *zdejm, przyjm, karmij* — *karm, spojrzij* — *spojrz, patrzaj* — *patrz*; zdarza się to nadewszystko tam, gdzie czas terażniejszy lub przyszły niezłożony ma postać podwójną, np. *biegnij* — *bież* (biegnę — bieję), *przysięgnij* — *przysięż*, *przysięgnij* — *przysięcz*, *uszczygnij* — *uszczyyp*.

Uwaga. Od słowa *wsiąć* — *wezmę* (niewłaściwie mówią i piszą — *wziąć*) urabiamy zazwyczaj wyjątkowo drugą osobę trybu rozkazującego — *weź*. Jest to postać nawskroś nieprawidłowa; nie w niej bowiem z pierwiastka nie zostało: dwa dźwięki, składające się na przybrankę *wz*, łączy samogłoska *e*; zmiękczenie zaś końcowego szepu stanowi cechę trybu — podobnie, jak w czasownikach: *wiozę* — *wieź*, *niosę* — *nieś*.

W skład cz. *przeszłego* wchodzi zapomniany dziś *imiestów* (na *ł*), łącznie z formami cz. terażniejszego od słowa *być*, które w 3 os. l. p. i m. zanikły, a wśród innych postaci odmianowych utrwaliły się — w skróconym, przyrostkowym kształcie (*em, eś* — *śmy, ście*): *napisałem* — *napisałeś* — *napisał* — *napisaliśmy* — *napisaliście* — *napisali*; *napisałam* — *napisałaś* — *napisała* — *napisałyśmy* — *napisałyście* — *napisały*. Najdawniejsze pomniki mowy polskiej przedstawiają tu i owdzie oba

(¹) „Na początku wieku XVI-go (pisze w swej *Historji języka polskiego* Antoni Kalina) poczyna się u słów z zakończeniem *i* w trybie rozk. dodawać na końcu pogłos *j*, który powstał pod wpływem słów z zakończeniem samogłoskowym w temacie. Przez cały wiek XVI-ty użycie jego nie jest jeszcze tak rozpowszechnione; natomiast w XVII i XVIII wieku poczyna przybierać moc obowiązującego prawa, które wyciska prawie zupełnie zakończenie *i* w czystej postaci.“

szczegóły, jako niezjednoczone jeszcze ze sobą wyrazy (¹): *napisał jsem* (jestem) — *napisała jsem* — *napisało jsem*, *napisał jeś* (jesteś) — *napisał jest* — *napisali jesmy* (jesteśmy) — *napisali jeście* (jesteście) — *napisali są*. W czeszczyźnie wzór ten pierwotny podziśdzięń zachował się niemal bez zmiany: *napsal jsem* — *napsal jsi* — *napsal (je)* — *napsali jsme* — *napsali jste* — *napsali (jsou)*; w języku ruskim natomiast słowo posiłkowe znikło zupełnie, i pozostała tylko naga deklinacja liczbowa imiesłowu (*я — ты — онъ написавъ, мы — вы — они написали*).

Czas zaprzeszły tworzy się mechanicznie — przez skojarzenie cz. przeszłego z dawnym imiesłowem — na ł, od słowa *być* (*był — byli*): *napisałem był*, *napisałeś był*, *napisał był*, *napisaliśmy — napisaliście — napisali byli*.

Tryb warunkowy (który możnaby inaczej nazwać *przypuszczalnym*, *zamiarowym* lub *życzącym*) składa się z imiesłowu na ł (*napisał*) i uproszczonych form koniugacyjnych cz. *przeszłego chwilowego*, czyli t. z. *aorystu* od sł. *być*: *bym*, *byś*, *by*, *byśmy*, *byście*, *by*: *napisałbym*, *napisałbyś*, *napisałby*, *napisałibyśmy*, *napisałibyście*, *napisałiby*.

Uwaga. W języku starosłowiańskim cz. przeszły chwilowy tak się odmieniał: *bychъ, by, bystъ (by)*; *bychowіe, bysta* (licz. podwójna); *bychomъ, byste, byszę*. Konjugacja staropolska rozwija podobny szereg postaci: *bych, by (byś), by; bychwa, bysta, bychom (bychmy), byście, bychą (by)*.

Czas przyszły złożony (urabiany tylko od słów niedokonyanych) przedstawia połączenie form posiłkowych — *będę, będziesz, będzie, będziemy, będziecie, będą* — już to z trybem

(1) „Tobie samemu *zgrzeszył jsem* (= *zgrzeszyłem*) i źle przed tobą *uczynił jsem* (= *uczyniłem*).“

(*Psaln 50-ty — z w. XIII*);

„Bo w nim weselić się będzie serce nasze i w jego święte imię *pfali jesmy* (= *ufaliśmy*).“

(*Psalterz Floryjański*).

bezokolicznym, (*pisać będę — będę pisać*), jużto z dawnym imiesłowem cz. przeszłego (*będę pisał — a — o, będziemy pisali — pisały*).

Imiesłów na ł, wchodząc do tego związku, zawsze drugie zajmuje miejsce (*będziesz robił — robiła, będziecie robili — robiły*), gdy bezokolicznik *nie tylko przed czasownikiem posiłkowym, ale i po nim stać może* (*robić będziesz — będziesz robić*).

Ponieważ gramatycy nasi jednozgodnie prawie utrzymują, że tryb bezokoliczny w cz. przyszłym złożonym powinien osobową formę słowa poprzedzać (*robić będę*), odwrotne zaś uszykowanie wyrazów — niewiadomo, z jakiej racji — uważają za germanizm (czyli sposób mówienia, właściwy niemczyźnie), konieczną przeto jest rzeczą powyższe twierdzenie szczegółowo uzasadnić.

Języki pobratymcze prawidła takiego wcale nie znają; starosłowiańskiemu *bąda pisati* — odpowiada ruskie *budu pi-sat'*, czeskie — *budu psati*. Ale może to jest, jak wielu teoretyków utrzymuje, charakterystyczna mowy naszej właściwość? — Sprawdzić łatwo: niech z jednej strony cały szereg pierwszorzędných pisarzy naszych, z drugiej — poprawnie językiem ogólnopolskim władająca, a sztucznymi przepisami nieskrępowana, rzesza średniej inteligencji narodowej tę subtelną kwestyję rozstrzyga.

Oto wyrażenia mistrzów naszej literatury, jawnie przeczące nieuzasadnionemu prawidłu:

- 1) „*Bąda jeść ludzie, głodem utrapieni,
Ale i bąda hojnie nasyceni.*“
(*Psalmy* — w przekł. J. Kochanowskiego);
- 2) „*...bąda nam też służyć ku naszej rzeczy.*“
(*Wrózki* — J. Kochanowskiego);
- 3) „*Będzie nędzować, pracować, we dnie i w nocy gar-dłować.*“

(*Dyjałog* — Stan. Orzechowskiego);

- 4) „*Będą siedzieć bez króla...*“ „*Nie będą śpiewać, pijąc...*“
(*Kazania sejmowe* — Piotra Skargi);
- 5) „Odpowiedź na objekcyją, że Rzeczpospolita stać może w niektórych rzeczach, choć nie wszystkie sejmy *będą dochodzić...*“
(Stanisław Konarski — *O skutecznym rad sposobie*);
- 6) „*Będziemy.. mieć solenne wesele...*“ „*Będą zmykać przed nami szlachta i urzędy...*“
(*Satyry* — Adama Naruszewicza);
- 7) „*Będziem krzyczeć* na starych, dlatego, żeś stary...“
(Ignacy Krasicki — w wierszu: *Do króla*);
- 8) Jejmość przy doskonałej francuskiej niewieście
Będzie mieszkać, ilekroć trafi się chorować...
(Ig. Krasicki — w satyrze p. n. *Żona modna*);
- 9) „A póty *będą trąbić* bez spoczynku,
Póki się wszystko rycerstwo rozbudzi...“
(*Grażyna* — A. Mickiewicza);
- 10) „Pójdź do mnie, siądziem na grobie narodów —
Będziemy dumać, śpiewać i łzy ronić...“
(*Konrad Walenrod*);
- 11) „..... Gdy wielki wielkiego
Będzie dusić: my duśmy mniejszych—każdy swego...“
(*Pan Tadeusz*);
- 12) „Dziś rozmówisz się z Krysińskim — *będziesz mieć*
wiadomość o dzieciach...“ „W tych dniach *będziesz widzieć...*“ „Mnie się zdaje, że Cię to *będzie*
uspakajać...“ „Teraz jeszcze *będziemy milczeć...*“
„Doniesiesz mi, co tam o niej *będą gawędzić...*“
(*Korespondencyja* A. Mickiewicza).

Uwaga. Powyższy spis możnaby stokrotnie pomnożyć. W przytoczonych — pod nr. 1, 6, 7, 8, 9, 10, 11-tym — wyjątkach wierszowanych nie

autorom nie zależało na *takim* uszykowaniu dwu części składowych cz. przyszłego; gdyby formy dane („będą jeść,“ „będziemy mieć“ i t. d.) były pod względem gramatycznym błędne, lub na jakiej chwiejnej oparte podwalinie, pisarze wzorowi, odczuwający należycie ducha mowy ojczyściej, zastąpiliby je z łatwością innemi, nienaruszając rytmu („jeść będą,“ „mieć będziemy,“ „mieszkać będzie,“ „dumać będziemy...“); jeżeli zaś tego nie uczynili, widać, że w ich przekonaniu żadnej nie przedstawiały one usterki.

Przyznać wprawdzie trzeba, że dwa pozostałe kształty cz. przyszłego (będę robił — robiła, robić będę) są w piśmiennictwie daleko pospolitsze, a u wielu autorów napróżnobyśmy *zganionej* szukali *formy* (będę robić); w dzisiejszej natomiast mowie potocznej wielką cieszy się ona popularnością — stosunkowo rzadziej słyszymy prawidłową kombinację czasownika z imiesłowem (będę robił, będziemy robili), a najrzadziej — przypominającą szyk, właściwy językowi łacińskiemu (robić będę, robić będziemy).

Uwaga. Na okazy mowy ustnej, jako niepochwytne, trudno się tu z całą stanowczością powoływać; ale piśmiennictwo dziennikarskie nie mało dostarcza przykładów języka potocznego. Wybiorę jeden z wielu artykułów, — najzupełniej odpowiadający obecnej potrzebie, a mianowicie — drukowany w nr. 34 *Kolców* r. 1887, p. n. *Drugie zaćmienie za lat 200*. Nie myślę bynajmniej oceniać jego wartości wewnętrznej i stylowej; powiem tylko, że pod względem gramatycznym nie zawiera on w sobie żadnych usterek wybitnych. Banialuka humorystyczna, skreślona prozą, przedstawia 16 okazów czasu przyszłego złożonego (oprócz postaci, właściwych tylko stronie biernej): „będzie wyglądał,“ „będzie kwitnąć,“ „będą się rodzić“ (dwukrotnie), „będą grały,“ „będą komponować — pisać — rozwiązywać — pokazywać,“ „nie będą jadać,“ „będą prowadzić,“ „będziemy mogli być,“ „będą się ogrzewały,“ „będą nosić,“ (dwukrotnie), „będzie miał zamiar budować.“ Przewaga po stronie formy, niesłusznie przez gramatyków potępionej, jest tu, jak widzimy, bardzo wyraźna. Autor, należąc do miljonogłowego tłumu, idzie, naturalnie, za własnym poczuciem językowym, i może się wcale nie domyśla, że surowy krytyk, z dłonią, opartą na lepszych podręcznikach, mógłby mu w zakresie jednej odmiany konjugacyjnej, *dziś się, czy więcęj wytknąć germanizmów.*

§ 48. Układ konjugacyjny.

Podstawą odmiany słów naszych są, jak wiadomo, pnie fleksyjne, tkwiące w formach *cz. terażniejszego i trybu bezokolicznego*. Chcąc zatym konjugację polską zamknąć w ramach pewnego układu czyli systemu, na oba te kształty czasownika szczególną zwrócić należy uwagę.

Stosownie do zakończeń osobowych, jakie przybiera — jużto *cz. terażniejszy*, jużto będący jego sobowtórem — przyszy niezłożony, podzielić można wszystkie słowa na *dwie konjugacyje*. *Pierwszej* — służą końcówki: *m, sz, — my, cie, a (ją)*; *drugiej*: *ę (je), esz (jesz) — isz (ysz), e (je) — i (y), emy (jemy) — imy (ymy), ecie (jecie) — icie (ycie), a (ją)*.

Każdy z czasowników konjugacyi pierwszej (z wyjątkiem kilku nieprawidłowych) jednym tylko w całej odmianie rozporządza tematem, np. *gram, grać, grał (t. gra)*, *słowa zaś, należące do działu drugiego, mogą być jednotematowe* (np. *snuje, snuć, snuł — t. snu*) *lub dwutematowe*, np. *panuję (t. panu)*, *panować, panował (t. panowa)*; *słyszę (t. słysz)*, *słyszeć, słyszał — słyszeli (t. słysze — słysza)*.

Miedzy czasownikami, zaliczonymi do konjugacyi drugiej, zachodzi jeszcze wyraźna w końcówkach różnica. Mielśmy już dostateczną sposobność przekonać się o tym, zestawiając (na str. 193) odmianę słów: *czuję i siedzę*. Można je podzielić na *dwie gromady*: pierwsza — dźwięk *e* w czterech pogłosach osobowych (np. *bijesz, bije, bijemy, bijecie*), druga — brzmienie *i(y)* uwydatnia (np. *chodzisz, chodzi, chodzimy, chodzicie, — patrzysz, patrzy, patrzymy, patrzycie*).

Uwaga. Pozorna między zakończeniami — *isz, i, imy, icie — ysz, y, ymy, ycie* — różnica polega na panującym u nas, wiadomym zwyczaju, który znaku graficznego *i* po szepkach przyciskowych pisać nie pozwala.

Ostatnia samogłoska drugiego tematu — w czasowniku *słyszę — słyszeć, siedzę — siedzieć* i t. p. (*słysze — słysza*) jest ruchoma: brzmienie *a*, pod wpływem następnej miękkiej, zwąta się w *e* (*słyszał — słyszeli*).

Bezokolicznik powstaje z pierwiastka lub zasadniczego tematu słowa — jużto bezpośrednio (np. *da-ć*), jużto za pomocą pogłosów: *a*, *owa* — *ywa*, *ną*, *i*, (*j*)*e*, (np. *pis-a-ć*). Te różne sposoby formowania trybu bezokolicznego służą za podstawę do podziału wszystkich czasowników na sześć rzędów: w *rzędzie pierwszym* sufix *ć* dodajemy bezpośrednio do pierwiastka (np. *by-ć*, *iść*, zam. *id-ć* — *i-ć*, *wieść*, zam. *wied-ć*, *pleść*, zam. *plet-ć*, *ciec*, zam. *ciek-ć*, *móc*, zam. *móg-ć*); w *drugim* — rolę pogłosu kojarzącego odgrywa *a* (np. *db-a-ć*, *koch-a-ć*, *rw-a-ć*, *br-a-ć*); w *trzecim* — *owa* — *ywa* (*iwa*), np. *pan-owa-ć*, *szan-owa-ć*, *zajm-owa-ć*, *dokon-ywa-ć*, *oszuk-iwa-ć*; w *czwartym* — *ną*, np. *ciąg-ną-ć*, *pły-ną-ć*, *dźwig-ną-ć*, *klek-ną-ć*, *trzas-ną-ć*; w *piątym* — *i*, np. *czyn-i-ć*, *rob-i-ć*, *kos-i-ć*, *pal-i-ć*, *toczyć* (zam. *tok-i-ć*); w *szóstym* — *je*, np. *widzieć* (zam. *wid-je-ć*), *słyszeć* (zam. *słych-je-ć*), *patrzeć* (zam. *patr-je-ć*), *siedzieć* (zam. *sied-je-ć*), *myśleć*, *wiedzieć*, *mieć*, *chcieć* ⁽¹⁾.

§ 49. Wzory główne konjugacji pierwszej.

Tryb bezokoliczny.

śmieć

dbać

porównywać

Tryb oznajmujący.

Czas teraźniejszy.

śmiem (t. <i>śmie</i>)	dbam (t. <i>dba</i>)	porównyвам (t. <i>porównywa</i>)
śmiesz	dbasz	porównywasz

⁽¹⁾ Kolej pięciu ostatnich rzędów, podawana przez wielu gramatyków (idących w ślad za znakomitym lingwistą słowiańskim, Franciszkiem Mikłosziczem) jest nieco odmienna: sufix *ną*, według tego systemu, cechuje słowa klasy drugiej; *je* — trzeciej; *i* — czwartej, *a* — piątej; *owa* — szóstej.

śmie	dba	porównywa
śmiemy	dbamy	porównywamy
śmiecie	dbacie	porównywacie
śmieją	dbają	porównywają.

Czas przeszły.

1. śmiałem	dbałem	porównywałem
śmiałam	dbałam	porównywałam
2. śmiałeś	dbałeś	porównywałeś
śmiałaś	dbałaś	porównywałaś
(śmiałoś)	(dbałoś)	(porównywałoś)
3. śmiał	dbał	porównywał
śmiała	dbała	porównywała
śmiało	dbało	porównywało
1. śmieliśmy	dbaliśmy	porównywaliśmy
śmiałyśmy	dbałyśmy	porównywałyśmy
2. śmieliście	dbaliście	porównywaliście
śmiałyście	dbałyście	porównywałyście
3. śmieli	dbali	porównywali
śmiały	dbały	porównywały.

Czas zaprzeczły.

śmiałem był	dbałem był	porównywałem był
śmiałaś była	dbałaś była	porównywałaś była.
etc.	etc.	etc.

Czas przeszły nieosobowy.

śmiano	dbano	porównywano.
--------	-------	--------------

Czas przyszły.

będę	{	śmieł-a-o	dbał-a-o	porównywał-a-o
będziesz				
będzie	{	(śmieć)	(dbać)	(porównywać)
będziemy	{	śmieli	dbali	porównywali
będziecie		śmieły	dbały	porównwały
będą		(śmieć)	(dbać)	(porównywać).

Tryb warunkowy.

Czas teraźniejszy.

1. śmiełbym	dbałbym	porównywałbym
śmiełabym	dbałabym	porównywałabym
2. śmiełbyś	dbałbyś	porównywałbyś
śmiełabyś	dbałabyś	porównywałabyś
(śmiełobys)	(dbałobys)	(porównywałobys)
3. śmiełby	dbałby	porównywałby
śmiełaby	dbałaby	porównywałaby
śmiełoby	dbałoby	porównywałoby
etc.	etc.	etc.

Czas przeszły.

byłbym śmieł	byłbym dbał	byłbym porównywał
byłabym śmieła	byłabym dbała	byłabym porównywała
etc.	etc.	etc.
lub:	lub:	lub:
śmiełbym był	dbałbym był	porównywałbym był
śmiełabym była	dbałabym była	porównywałabym była
etc.	etc.	etc.

Tryb rozkazujący.

2. śmiej	dbaj	porównywaj
śmiejże	dbajże	porównywajże
3. niech śmie	niech dba	niech porównywa
1. śmiejmy	dbajmy	porównywajmy
śmiejmyż	dbajmyż	porównywajmyż
2. śmieście	dbajcie	porównywajcie
śmieścież	dbajcież	porównywajcież
3. niech śmieją	niech dbają	niech porównywają.

Imiesłowy.

śmiejący	dbający	porównywający
śmiejąc	dbając	porównywając
—	—	porównywany.

Rzeczowniki słowne.

(śmienie)	dbanie	porównywanie.
-----------	--------	---------------

Ze względu na sposób, w jaki urabia się tryb bezokoliczny, słowo *śmieć* zaliczamy do *pierwszego*, *dbać* — do *drugiego*, *porównywać* — do *trzeciego* rzędu.

Według wzoru *śmiem* idzie odmiana czasowników: *umiem*, *rozumiem*, *zrozumiem*, *porozumiem* się... (imiesłów bierny: *umiany*, *rozumiany*, *zrozumiany*).

Charakterystyczna samogłoska tematu (*e*) w odmianie słowa *śmieć* — przed pogłosem *ł*, ulega nateżeniu do *a* (*śmiał*), które zwątała się pod wpływem następnej miękkiej (*śmieli*) ⁽¹⁾.

(1) Taka przemiana nie ma wcale miejsca w cz. przeszłym słowa *śmiać* się (zamiast: *śmiejać* się); mówić więc należy: *śmialiśmy* się, *śmialiście* się, *śmiali* się.

Wielu słowom, należącym do rzędu drugiego, odpowiadają równoznaczniki z zakończeniem *ę*, np. *głaskam* — *głaszczę*, *gwizdam* — *gwizdczę*, *iskam* — *iszczę*, *kołatam* — *kołaczę* (kołacę), *krakam* — *kraczę*, *klaskam* — *klaszcze*, *plątam* — *plączę*, *pluskam* — *pluszcze*, *rzeżam* — *rzeżę*, *skakam* — *skaczę*, *smoktam* (cmoktam) — *smokczę* ⁽¹⁾, *strugam* — *strużę*, *zyskam* — *zyszcze* i t. p. Słowa niedokonane, wchodzące w skład osobników danego rzędu, znajdują częstokroć swe uzupełnienie w dokonanych na *ę*, np. *objawiam* — *objawię*, *otaczam* — *otoczę*, *posyłam* — *pośle*, *posądzam* — *posądzę*, *pochwalam* — *pochwałę*, *pochłaniam* — *pochłonę*, *wyglaszam* — *wygłoszę*, *wyrażam* — *wyrażę*, *zbieram* — *zbiore*, *zniesławiam* — *zniesławię* etc.

Niektóre spomiędzy czasowników rzędu trzeciego, jak np. *oczekiwam*, *opasywam*, *opłakiwam*, *przelamywam*, *rozpamiętywam*, *wyśpiewywam*, *wyzyskiwam*, *wykopywam*, *wystu chywam*, *wyszukiwam*, *zamieszkiewam*, *zaniedbywam* — niegdyś (około wieku XVI) wyłącznie w podobnej używane postaci, przeszły w nowszym okresie — jużto względnie, jużto bezwzględnie — do szeregu dwutematowych konjugacyi drugiej; mówimy więc i piszemy: *opasuję*, *opłakuję*, *przelamuję*, *wyzyskuję*, *zamieszkuję* — częściej, niż: *opasywam*, *opłakiwam* i t. p. Przy równej używalności obu kształtów jednoznacznych, mamy dowolny między nimi wybór (np. *powoływam* — *powołuję*, *wyśpiewywam* — *wyśpiewuję*, *zachowywam* — *zachowuję*, *zaniedbywam* — *zaniedbuję*); ale takie formy, jak: *wyśpiewywuję*, *obtańcowywuję*, *porównywuję* — są wadliwą komplikacją dwu typów odmianowych.

Uwaga. Przy wyborze między dwiema równoległymi postaciami czasu teraźniejszego, gramatycy unikać radzą czterozgłoskowych — na *nuję*, jak: *porównuję*, *dokonuję* i t. p. (lepiej: *porównywam*, *dokonywam*).

(1) Porównaj niemieckie: *schmecken*.

§ 50. Główne wzory konjugacyi drugiej

(piekę, tnę, biorę, leję, panuję, ciągnę, tworzę, myślę).

Tryb bezokoliczny.

piec	ciąć	brać	lać.
------	------	------	------

Tryb oznajmujący.

Czas teraźniejszy.

piekę	tnę	biorę	leję
pieczesz	tniesz	bierzesz	lejesz
piecze	tnie	bierze	leje
pieczemy	tniemy	bierzemy	lejemy
pieczecie	tniecie	bierzecie	lejecie
pieką	tną	biorą	leją.

Czas przeszły.

1. piekłem	ciąłem	brałem	lałem
piekłam	ciąłam	brałam	lałam
2. piekłeś	ciąłeś	brałeś	lałeś
piekłaś	ciąłaś	brałaś	lałaś
(piekłoś)	(ciąłoś)	(brałoś)	(lałoś)
3. piekł	ciął	brał	lał
piekła	ciąła	brała	lała
piekło	ciąło	brało	lało
etc.	etc.	etc.	etc (¹).

(¹) W l. mn. *a* nie ulega zwątleniu (*laliśmy, laliście, lali*).

Czas przeszły nieosobowy.

pieczono	cięto	brano	lano (¹).
----------	-------	-------	-----------

Tryb rozkazujący.

piecz	tnij	bierz	lej.
-------	------	-------	------

Imiesłowy.

piekący	tnący	biorący	lejący
piekąc	tnąc	biorąc	lejąc
pieczony	cięty	brany	lany.

Rzeczowniki słowne.

pieczenie	cięcie	branie	lanie.
-----------	--------	--------	--------

Tryb bezokoliczny.

panować	ciągnąć	tworzyć	myśleć.
---------	---------	---------	---------

Tryb oznajmujący.

Czas teraźniejszy.

panuje	ciągnę	tworzę	myślę
panujesz	ciągniesz	tworzysz	myślisz
panuje	ciągnie	tworzy	myśli
panujemy	ciągniemy	tworzymy	myślimy

(¹) Konjugacyję cz. zaprzeszłego, przyszłego i trybu warunkowego, dla uniknienia długich spisów, jako znaną, opuszczamy.

panujecie	ciągniecie	tworzycie	myślicie
panują	ciągą	tworzą	myślą.

Czas przeszły.

panowałem	ciągnąłem	tworzyłem	myślałem
panowałeś	ciągnąłeś	tworzyłeś	myślałeś
panował	ciągnął	tworzył	myślał
panowaliśmy	ciągnęliśmy	tworzyliśmy	myśleliśmy
panowaliście	ciągnęliście	tworzyliście	myśleliście
panowali	ciągnęli	tworzyli	myśleli.

Czas przeszły nieosobowy.

panowano	ciągniono	tworzono	myślano.
----------	-----------	----------	----------

Tryb rozkazujący.

panuj	ciągnij	twórz	myśl.
-------	---------	-------	-------

Imiesłowy.

panujący	ciągnący	tworzący	myślący
panując	ciągnąc	tworząc	myśląc
—	ciągniony	tworzony	(myślany).

Rzeczowniki słowne.

panowanie	ciągnięcie	tworzenie	myślenie.
-----------	------------	-----------	-----------

Powyższe słowa konjugacyi drugiej, ze względu na formę trybu bezokolicznego, do sześciu należą rzędów: 1) *piec* (zam. *piek-ć*), *ciąć* (zam. *tn-ti* — *cien-ć*), 2) *brać*, *łać* (zam. *lejać*), 3) *panować*, 4) *ciągnąć*, 5) *tworzyć*, 6) *myśleć*.

Na wzór czasownika *piec* — urabiają tryb bezokoliczny wszystkie *jednotematowe* z charakterem *k*, *g*, np. *ciec* (zam. *ciek-ć*), *rzec*, *siec*, *thuc*, *wlec*, *biec* (zam. *bieg-ć*), *lec* (zam. *leg-ć*) (*wy*)*ląc* (zam. *wylęg-ć*), *móc* (zam. *mog-ć*), (*s*)*prząc* (zam. *sprzeg-ć*), (*przy*)*siąc* (zam. *przysięg-ć*), *strzec* (zam. *strzeg-ć*), *strzyć* (zam. *strzyg-ć*), (*za*)*żec* (zam. *zażeg-ć*).

Cechowa spółgłoska przed brzmieniem (*j*)*e* zmiękcza się w *cz*, *ż*, np. *włokę* — *wleciesz* — *wleczę*., *strzegę* — *strzeżesz* — *strzeże* i t. d.

Zgodnie ze słowem *ciąć* odmieniają się: (*za*)*cząć* — (*za*)*cznę* (tem. *zaczn*), *dąć* — *dnę* (tem. *dzm*), *jąć* — *inę* (tem. *im*) ⁽¹⁾, *kląć* — *klnę* (tem. *klm*), *miąć* — *mnę* (tem. *mn*), *piąć* — *pnę* (tem. *pn*), *żąć* — *żnę* (tem. *żm*), *żąć* — *żnę* (tem. *żm*). Są to czasowniki, jak widzimy, *jednotematowe*: w trybie bezokolicznym spółgłoska — *m*, *n* — bynajmniej nie ginie; lecz kojarzy się ściśle z poprzedzającym (*z*, *o*), stopniowanym brzmieniem.

Słowo *łać* ma pozór *jednotematowego*; urobiło się ono wszakże (w trybie bezokolicznym) przy pomocy sufiksu *a*: *łać* (zam. *lejać* — tem. *leja*) — *leję* (tem. *le*). Do tegosamego gatunku czasowników należą: *chwiać*, *grzać*, *piąć*, *śmiać się*, *siać* i *ziać*: Samogłoska *a*, będąca wypadkową dwu dźwięków *ściągniętych* (*e* + *a*), nie ulega zwątleniu pod wpływem następnej miękkiej (wiałem — wialiśmy, siałem — sialiśmy i t. d.).

Pozostałe cztery słowa zaliczamy do *dwutematowych*: *panuję* (t. *panu*) — *panować* (t. *panowa*), *ciągnę* (t. *ciągn*) —

(1) Słowo — używane zwykle w formach złożonych, np. *przyjmę* (zam. *przy-imę*), *wzmę* (zam. *wz-imę*).

ciągnąć (t. *ciągną*), *tworzę* (t. *tworz*) — *tworzyć* (t. *tworzy*), *myśle* (t. *myśl*) — *myśleć* (t. *myśle*).

Uwaga. Drugi temat czasownika *panować* (*panowa*) i innych, podobny kształt mających, powstaje z pierwszego (*panu*) w sposób całkiem prawidłowy: samogłoska *u*, przed sufiksem *a*, stopniuje się do *o*; rozziw zaś, spowodowany zetknięciem dwu brzmień wokalnych, sprowadza przydechową *w* (*pano-w-a-ć*, zam. *panu-a-ć*).

W czasie przeszłym wielu słów, należących do wzoru *ciągnąć*, pogłos *ną* pospolicie zanika. Ilekroć pierwiastek nie stanowi sylaby (np. *rzne*, *brne*, *pchne* — z wyjątkiem: *schne* — *secht*), kończy się na samogłoskę (*pły-ne*, *ru-ne*, *su-ne*), lub na jedną z podniebiennych — *r*, *l* (*gar-ne*, *pal-ne*, *gol-ne*), — sufiks *ną* przed *ł* jest konieczny (*brnął*, *sunął*, *garnął*). Nie ulatnia się też on po spółgłoskach *m*, *f* (*zdrzemnął się*, *cofnął*). W innych razach, oile natura poprzedzającego dźwięku i cały związek brzmień tematowych pozwala, wyrzutnię danego pogłosu uważać należy: za możliwą (np. *pierzchnął* — *pierzcht*, *brzęknął* — *brząkt*), *pożądaną* (np. *zbrzydnął* — *zbrzydt*, *przeleknął się* — *przeląkt się*), lub nawet — *niezbędną* (np. *padnął* — *padł*, *kradnął* — *kradł*). Najrzadziej zdarza się ona po wargowych: *b*, *p* (*osłabł*, *osleptł*, *ochryptł*, *przeziabł*, *skrzepł*); częściej — po zębowych (*bódtł*, *zgadtł*, *błystł*, *trystł*, *trząstł*, *zawistł*, *zbrzydtł*, *zwiądtł*, *kwitł*, *uwiązał*, *marzł* etc.)⁽¹⁾; najczęściej — po gardłowych (*biegtł*, *miłktł*, *lągtł*, *legł*, *pęktł*, *pierzchtł*, *dosiągtł*, *zażęgtł*, *wystrzygtł*, *zmięktł*, *zmokł*, *znikł*, *spuchł*, *zastygtł*, *stęchtł*, *zżółktł* etc.).

Uwaga. Słowa z pogłosem *n* — *ną* — ze względu na miarę trwałości wyrażonego działania lub stanu, do różnych zaliczamy gromad. Prof. Małecki obliczył, że spomiędzy 300 blisko takich, które bez przybranki użyte być mogą, „²/₃ mają *dokonane*, ¹/₃ *niedokonane* znaczenie: ta zaś ¹/₃ rozpada się na 50 po-

⁽¹⁾ Zamiana formy *ciśnął* na *ciśł* — dotąd w języku literackim nie znajduje zastosowania.

czynających (np. *słabnę* = poczynam być słabym) i 40 obojętnych-niedokonyanych.“

Niektóre spomiedzy czasowników dwoistą (w zakresie konjugacyi drugiej mają odmianę, np. *biegnę—biegnąć—biegnął* i *biegę* (*bieżysz, bieży, bieżymy, bieżycie, biega*)—*biec* (*biedz*)—*biegł* (1); *rzeknę—rzeknąć—rzeknął* (nieużywane) i *rzekę* (*rzeczysz*)—*rzec*—*rzekł*; *cieknę—cieknąć—cieknął* (nieużywane) i *ciekę*—*ciec*—*ciekł*; *zażegnę—zażegnąć—zażegnał* (nieużywane) i *zażegę*—*zażec* (*zażedz*)—*zażegł*. Następne przedstawiają tylko w czasie teraźniejszym podwójną postać: (*kluję*)—*kołę*, *pruję*—*porzę*. Wyjątkowym okazem jest używane w dwu kształtach konjugacyjnych, słowo *tańcuje*—*tańcować*—forma dawniejsza, i *tańczę*—*tańczyć*—od przeszłego dopiero datująca się stulecia.

Do słów, posiadających dwie równoległe formy konjugacyjne, zaliczyć jeszcze możemy: *zadowolnię—zadowolnić—zadowolnił* i *zadowolę*—*zadowolić—zadowolił* (imiesłów bierny: *zadowolniony* i *zadowolony*, rzeczownik: *zadowolnienie* i *zadowolenie*)—rodzinę wyrazów, powstałą i rozdwojoną w nowszej dobie dziejowej. *Zadowolnię* urobiło się z tematu *zadowoln* (u Lindego znajdujemy przymiotnik *zadowolny* = kontent, — pierwotna jego postać brzmiała pewno niegdyś: *zadowolen*); jest-to więc słowo całkiem regularne, utworzone według wzoru: *uwolnię, zwolnię*. Z drugiej strony nie zasługuje bynajmniej na przyganę i formacja *zadowolę*, oparta na szerokiej, naturalnej a jasnej podstawie analogicznej (*wolę, wyzwolę, pozwolę, dozwolę, zezwolę*). Od słów—*zadowolnię—zadowolę*—urabiamy niedokonane: *zadowalniał—zadowalał* (postać prawidłowa, choć mało używana). Ciesząca się ogólnym uznaniem forma—*zadawalniał* (zam. *zadowalniał*) jest okazem wyjątkowej w naszym języku asymilacyi samogło-

(1) Słowo to posiada jeszcze jeden, mało używany kształt konjugacyjny: *bieżeć* (*zabieżeć*), *bieżę*—*bieżę, bieżał* (*zabieżał* = zapobiegł).

sek (o przechodzi w *a*, pod wpływem brzmienia, tkwiącego w następnej sylabie). Tosamo zjawisko przedstawia: *uspakajam* (zamiast prawidłowszego: *uspokajam*).

Rząd piąty (*tworzyć*) i szósty (*myśleć*), stanowiące drugą gromadę danej konjugacyi, odznaczają się pewnemi cechami charakterystycznymi, z których szczególnie dwie zapamiętać należy. Słowa takie, jak *myśleć*, mają zawsze sufiks *e* przed *ć* w trybie bezokolicznym, — *a* — *e*, przed *ł* — *l*, w czasie przeszłym; piszemy więc: *grzmieć*, *piszczeć*, *słyszeć*, *szaleć*, *widzieć*..., nie zaś: *grzmieć*, *piszczyć* i t. d. Oba działy czasowników różnią się też między sobą pod względem formy imiesłowów biernych: rzędowi piątemu służy pogłos *ony* (np. *czy-niony*, *sprawiony*, *toczony*, *skoszony*), szóstemu — *any* (np. *słyszany*, *widziany*, *wspomniany*.)

Miedzy dwoma ostatniemi rzędami waha się: *patrzeć* — *patrzyć*; mówią bowiem: *patrzyłem*, *patrzyłam* i *patrzałem*, *patrzałam*, — *patrzyliśmy*, *patrzyłyśmy* i *patrzeliśmy*, *patrzałyśmy*. Niektórzy z pisarzy (Karpiński np. i Mickiewicz) traktują słowo *myśleć*, wbrew powszechniejszemu zwyczajowi, jako osobnik, należący do rzędu piątego:

„I widząc na me oczy, jak drudzy tonęli,
Jam sobie *myślił*: „Oni płynąć nie umieli...”

(Fr. Karpiński);

„I *pomyślił*: Szczęśliwy, kto siły postrada,
Albo modlić się umie, lub ma z kim się żegnać...”

(A. Mickiewicz).

Pamiętajmy w końcu, że choć takie czasowniki, jak *myśleć*, *widzieć*, są prawowitemi okazami słów szóstego rzędu, — złożone wszakże — *domyślić się*, *nienawidzić* — urabiają formy konjugacyjne według wzoru: *czynić*, *tworzyć* (*domyśliłem się*, *nienawidziłem*).

Uwaga. Słowa gromady drugiej—rzędu piątego i szóstego—przybierają niekiedy w cz. terażniejszym końcówkę *emy*, zamiast normalnej *iny* (*ymy*) np. *robiemy*, zamiast: *robimy* (1). Wyjątkowa ta forma (w języku piśmienniczym zaledwo dziś już tolerowana) opiera swą rację bytu: 1) na ogólnym przy podobnych warunkach fonetycznych wahanii się języka między dźwiękami: *y* (*i*) — *e*; 2) na analogii z odpowiedniami formami słów rzędu piątego (*piszemy*, *bierzemy*); 3) na tradycji dziejowej (2).

§ 51. Miękczenie charakteru spółgłoskowego w konjugacji drugiej.

Ważną kwestyję fonetyczną w konjugacji naszej przedstawia miękczenie ostatniej spółgłoski zasadniczego tematu.

Twarde *wargowe* (*b*, *p*, *w*, *f*, *m*) przechodzą stale w odpowiednie miękkie. Reguła ta znajduje bezwzględne zastosowanie w gromadzie drugiej—rzędzie piątym i szóstym (*robię—robisz—robią*, *topię—topisz—topią*, *mówię—mówią*, *trafię—trafią*, *karmię—karmią*), względne — w pierwszej: *dme—dmiesz—dმა*, *źme—źmiesz—źма*, *ime* (wraz ze złożonemi) — *imiesz—imа* (*zajme—zajmiesz—zajма..*), *rwę—rwiesz—rwa*, *zwe—zwiesz—zwa* (*nazwe—na-*

(1) W języku potocznym utrwaliły się szczególnie dwuzgłoskowe postaci z końcówką *emy*, np. *śpiemy*, *drżemy* — zamiast: *śpimy*, *drżymy*.

(2) Oto kilka przykładów z Kochanowskiego:

„Skoro też sięw odprawiemy,
Komin wkoło obśiądziemy..“

(*Pieśń Świętojańska*);

„Króla musiem obierać i my rozkazywać,
I my na okazyją musiem się gotować.“

(*Marszałek*);

„Fraszki to wszystko, cokolwiek myślemy,
Fraszki to wszystko, cokolwiek czyniemy.“

zwiesz — nazwą) lub: *zowie* — *zowią* ⁽¹⁾. Wszystkie inne czasowniki danej gromady, a mianowicie — formujące tryb bezokoliczny przy pomocy sufiksu *a*, ulegają sile prawa ogólnego (np. *skrobię* — *skrobią*, *skubię* — *skubią*, *kopię* — *kopia*, *łapię* — *łapia*, *łamię* — *łamia*, *kłamię* — *kłamią*.)

Słowa gromady pierwszej, zmiekczejące ostatnią tematową *t w c* ⁽²⁾, np. *szepecę*, *kołacę*, *chlepecę*, *kłopotęcę się* — mają równoległą postać: *szepeczę*, *kołaczę*, *chlepczę*, *kłopotczę się*. Zboczenie to, oparte na analogii słów z ostatnią *k* (*placę*, *skaczę* etc.), uznane powszechnie w czasowniku *plątać* — *plącę* — siłą przeważnego zwyczaju zamienia się już dzisiaj w prawo.

Czas terażniejszy od słowa *paść* (starosł. *pastwiti*, łac. *pascere*) waha się w pierwszej osobie l. p. i trzeciej l. m. między formami: *pasę*, *pasą* — *paszę* — *paszą* ⁽³⁾. Niezmiekczenie wszakże spółgłoski *s* w przytoczonych wyżej postaciach bardziej odpowiada charakterystycznym cechom tej odmiany typu, do której widocznie słowo *paść* należy (por. *niosę* — *nieść* — *niósł*, *wiozę* — *wieść*, zam. *wieźć* — *wiózł*).

Od tematu *kaszl* — cz. ter. *kaszlę* — urabiamy bezokolicznik *kaszlać*, — imiesłów drugi cz. przesz. *kaszlał* — obok neologizmów (nowszych, nieutartych wyrażen) przedstawiających stwardnienie dwu końcowych spółgłosek: *kaślać* — *kaślał* ⁽⁴⁾.

Formą zmiekczenia szeptów zębowych — *d, t, z, s* — jako charakterów gromady drugiej, są w pierwszej osobie l. p. i w trzeciej l. m. — *dz, c, ź, sz* (*radzę*, *mączę*, *wożę*, *głoszę*),

(1) Należy tu jeszcze przestarzałe: *zwę* — *zwiesz* — *zwą* (= żuję).

(2) Nie zaliczamy do tej kategorii — takich słów, jak: *plotę* — *pleciesz* — *plotą*, *zmiotę* — *znieciesz*, *gniotę* — *gnieciesz*.

(3) Imiesłów bierny od słowa *paść*: *pasiony*, — rzeczownik: *pasienie* — *paszenie* (por. *nieść* — *niesiony* — *niesienie*).

(4) Nowotworów tych napróżnobyśmy w słowniku Lindego szukali.

w pozostałej zaś odmianie — pieszczone: *dź, ć, ź, ś* (*radzisz, mącisz, wozisz, głosisz*). Według tej samej normy, cechom tematowym — *d, t* — w związku z poprzedzającymi: *z, s* (*zd, st*) odpowiadają w pierwszej osobie l. p. i trzeciej l. m. przy-ciskowe: *żdź, szcz, a* w pozostałej odmianie — pieszczotliwe: *źdź, ść* (*zagwoźdźę — zagwoździsz, zagnieźdźę się — zagnieździsz się, goszczę — gościsz, roszczę — rościsz, poszczę, czyszczę, tłuszczę, pieszczę i t. p.*). Wyjątek stanowią: *wieszczę* (*wieszczysz* lub *wieścisz*) i *wywłaszczę, przywłaszczę* (*wywłaszczysz, przywłaszczysz* — zamiast: *wywłaścisz, przywłaścisz*) ⁽¹⁾, które na mocy odwiecznego zwyczaju ⁽²⁾ ustaliły się przeważnie w formie głosowej, przypominającej tematy z charakterem *sk* (np. *płaszczę*).

Słowa z ostatnią tematową *n* odmieniają się według wzorów: *tonę — toniesz — toną, mnę — mniesz — mną* (gromada I); *czynię — czynisz — czynią* (gromada II). Wyjątkowy kształt fonetyczny przedstawia pierwsza osoba l. p. i trzecia l. m. od słowa *pomnieć*: *pomnę — pomną*, zastępująca dawniejszą postać: *pomnię — pomnią*.

Uwaga. *Pomnę — pomną* — to imitacja czasu teraźniejszego od słowa *miąć*; wskreszenie więc staropolskiego *pomnię* byłoby rzeczą pożądaną — zarówno pod względem logicznym, jak i gramatycznym. Używany niekiedy w mowie klas wykształceńszych, bezokolicznik *wspomnąć, przypomnąć* — jest, jak się zdaje, zmodyfikowaną pozostałością formy *wspomionąć*, napotykaną w najdawniejszych pomnikach językowych („*Wspomionął człowieka pirwego*“ — *Bogarodzica*).

Czasowniki gromady I-ej, z ostatnią *k*, jak: *piekę — pieką, tłukę — tłuką, siekę — sieką, wlokę — wloką* (*pieczesz, tłu-*

(1) Porównaj rzeczowniki: *właściciel — wywłaszczyciel — przywłaszczyciel*.

(2) „Synowie izraelscy przywłaszczyli sobie nieco z onych rzeczy przekłetych“ (*Biblija Leopoliity*) — „Każdy leniwy *wieszczy*“ (*Przysł.—Rysińskiego*) — „Nie chcę sobie tej pochwały *właszczyć*“ (*Argenida—W. Potockiego*).

czesz, sieczesz, wleczesz) odróżniać należy od słów: *gdacze, głaszczę, kracze, płóczę, skacze* i t. p., gdzie charakter *k* we wszystkich osobach ulega zmiękczeniu. W gromadzie drugiej ostatnia *k* (podobnie jak i zębowa *c*) przez całą odmianę zmiękcza się w *cz* (np. *lecze, ręczę, tłocze, toczę, ucze, —kończę, niemczę*).

Ostatnia tem. *g*, która w gromadzie drugiej miękczy się jednostajnie w *ż* (np. *trwoże — trwożysz — trwożą — trwożyć*), ma w pierwszej osobie l. p. i trzeciej l. m. pozostałych czasowników (z zakończeniem: *esz, e, emy, ecie*) niezmiękczoną zwykle postać, np. *mogę — mogą, strzegę — strzegą*. Wyjątek stanowi: *łgę — łgą*, zamieniane dziś pospolicie na — *łżę — łżą*, według analogii pokrewnego etymologicznie: *łżę — łżą*.

§ 52. Konjugacyja nieprawidłowa i ułomna.

Do szeregu nieprawidłowych zaliczamy te słowa, które w bezokoliczniku, czasie przeszłym i teraźniejszym (lub przyszłym dokonanym) od ogólnych odstępują wzorów. Można je ze stanowiska etymologicznego, podzielić: na *różnopierwiastkowe* i *jednopierwiastkowe*.

W skład *pierwszej kategorii* wchodzi: *jestem* (✓*es*) — *być, był* (✓*by*); *idę, wejdę, pójdę, przyjdę, przejdę, dojdę, zajdę, zejdę, ujdę, odejdę, obejdę — iść, wejść, pójść, dojść..* (✓*id — i*) — *szedł, wszedł, poszedł, doszedł...* (✓*szed — chod*); *jadę, wjadę, pojedę...* (✓*jad — jed — id*) — *jechać, wjechać.., jechał, wjechał* (✓*jech*); *znajdę* (✓*id*) — *znaleść, znalazł* (✓*lez — laz*).

Do *działu drugiego* należą: 1) *jem* (3 os. l. m. *jedzą*) — *jeść — jadł* (✓*jed — jad*), — *wiem* (*wiedzą*) — *wiedzieć — wiedział* (✓*wied*), — *dam* (*dadzą*) — *dać — dał* (✓*da — dad*);

2) *mam* — *mieć* — *miał*; 3) *drę* — *drzeć* — *darł*, — *mre* — *mrzeć* — *marł*, — *prę* — *przeć* — *parł*, — *trę* — *trzeć* — *tarł*, — *żrę* — *żreć* — *żarł*, — *wrę* — *wrzeć* — *warł* (*wrzał*), — *rozpostrę* (*rozpostrzę*) — *rozpostrzeć* — *rozpostarł*, — *goreję* (3 os. l. p. *goreje* — *gore*) — *gorzeć* (*goreć*) — *gorzał*; 4) *chcę* — *chcieć* — *chciał*; 5) *śpię* — *spać* — *spał*; 6) *boję się* — *bać się* — *bał się*, — *stoję* — *stać* — *stał*; 7) *siadę* lub *siędę* — *siąść* — *siadł*; 8) *wemę* — *wziąć* (*wziąść*) — *wziął*; 9) *mieł* — *mleć* — *mleł* (*mleł*), — *pieł* — *pleć* — *pełł* (*pleł*); 10) *kołę* (*kłuję*) — *kłóć* (*kłuć*) — *kłół* (*kłuł*), — *porzę*, *porę* (*pruję*) — *próc* (*pruć*) — *pról* (*pruł*).

I) W starosłowiańskiej odmianie cz. teraźniejszego od słowa *być* — temat (*es*, *jes*) i końcówki dokładnie się jeszcze uwydatniają (*jesmь*, *jesi* zam. *jes-si*, *jestь*, *jeswie*, *jestь*, *jesmь*, *jestь*, *sątь*). U nas konjugacja ta znacznemu oddawna uległa przekształceniu. Trzecia osoba liczby pojedynczej i mnogiej pozostała w gruncie nieskażona; ale inne oparły swój byt na formie *jest*, która im niby za pień konjugacyjny służy (*jestem*, zamiast: *jest-m*). Oprócz tego, we wszystkich kształtach odmianowych, krom pierwszej osoby liczby pojedynczej, spostrzegamy jakby podwojenie właściwego tematu (*es*): *jest-eś-wa*, *jest-eś-ta* (ludowe), *jest-eś-my*, *jest-eś-cie*; z gotową postacią (*jest*) skojarzyły się tu widocznie po odpadnięciu początkowej joty, staropolskie formy: *jeśwa* — *jeśta* — *jeśmy* — *jeście*.

Konjugacja cz. przyszłego — *będę*, *będziesz*, *będzie* — *będziemy*, *będziecie*, *będą* — odpowiada starosłowiańskiej: *bąda*, *bądeszi*, *bądet'* — *bądewie*, *bądeta* (¹) — *bądem*, *bądete*, *bądat'* (²).

(¹) Liczba podwójna, równoznaczna z właściwą polskim gwarom ludowym: *będziwa*, *będzieta*.

(²) Temat cz. przyszłego — *będ* (*będ-e*) powstał z pierw. *by* i przyrostka *d*, wzmocnionego dźwiękiem nosowym (*by* + *nd*).

Uwaga. Imiesłów, będący, znaczył niegdyś *tosamo*, co — *mający nastąpić* („...w *Kronice* np. Marcina Bielskiego czytamy: „potomkom naszym *będącym* powinniśmy tę naukę zostawić...“); podczas gdy wyrazu *przyszły* używano zamiast: *przeszły, miniony, który przyszedł*:

„...tego się u nas domagają,
Aby Helena była im wydana,
Którą w tych czasiech *przyszłych* Aleksander
Uniósł od męża...”

(Jan Kochanowski, w *Odprawie posłów*).

Czas przeszły składa się z dawnego imiesłowu (*był*) i uproszczonych postaci cz. teraźniejszego — *em, eś —, śmy, ście* (*byłem, byłeś, był, byliśmy, byliście, byli*). Nieodmienne — *bywszy* używamy dziś — jedynie w formach złożonych (*przybywszy, przebywszy, zdobywszy* i t. p).

Słowo *idę* — w czasie teraźniejszym (*idziesz, idzie..*), bezokoliczniku (*iść, zam. id-ć —* starosł. *iti*, staropol. *ić*) oraz trybie rozkazującym (*idź*) — przypomina konjugację: *wiodę — wieść — wiedź*. „Imiesłów drugi“ cz. przesz. — *szedł (szedłem, szedłeś)*, urobiony od tematu *szed* (zostającego prawdopodobnie w etymologicznym związku z pierwiastkiem *chod — chodzę*) skraca się dzisiaj w liczbie mnogiej r. m. (*szliśmy, szliście, szli —* zamiast: *szedli*), a nadto w obu liczbach r. żeńskiego i nijakiego (*szłam, szłaś, szła — szło — szłyśmy, szłyście, szły*).

Formy osobowe słowa *jechać (jechał)* urabiają się w cz. teraźniejszym od tem. *jad*, który powstał, przez natężenie samogłoski z pierwiastka *id*. Pod wpływem następnej miękkiej dźwięk *a*, na mocy prawa powszechnego, ulega zwątleniu (*ja-de — jedziesz — jedzie — jedziemy — jedziecie — jadą*).

W odmianie słowa *znaleść (znalazł, znalazła, znalazło, znaleźli, znalazły — znalazzsy — znalezione — znalezienie)* przybranka złożona (*z + na*) łączy się w cz. przyszłym i trybie rozkazującym z konjugacją: *idę, idziesz... (znajdę, zamiast — zna-idę, znajdź, zamiast — zna-idź)*.

Uwaga. W języku staropolskim używano niekiedy form: (z)*najść*, (z)*najście* (= *znaleść*, *znalezienie*), (z)*naszedł* (= *znalazł*) — dla oznaczenia faktu niedokonanego: (z)*nachodzić* (= *znajdować*).

II. Trzy czasowniki pokrewne — *jem*, *wiem*, *dam* — urabiają swe postaci konjugacyjne od dwu tematów — *je* — *jed* (*jedz-*), *wie* — *wied* (*wiedz-*), *da* — *dad* (*dadz-*), którym odpowiadają pierwotne: *jed* (*jem*, zam. *jedm*), — *jedi* (starosł. *jadęť* = pol. *jedzą*), *wied* (*wiem*, zam. *wiedm*) — *wiedi* (starosł. *wiedęť* = *wiedzą*), *dad* (*dam*, zam. *dadm*) — *dadi* (*dadęť* = *dadzą*).

Słowo *mam* — tem. *ma* (starosł. *imam'*), ze względu na ustrój form cz. teraźniejszego, należy do odmiany pierwszej, a wyraz bezokoliczny i cz. przeszły formuje według wzoru *mysleć* (konjugacja i gromada druga, rząd szósty). Tryb rozkazujący urabia się od tematu bezokolicznika (*mie*): *miej* — *mieście*.

Zaliczone do konjugacji drugiej, słowa — *drę*, *mrę*, *prę* i t. p. — z wyjątkiem *gorzeć* (*goreć*) — są trójtematowe (np. *trę* — tem. *tr*, — *trzeć* — tem. *trze*, — *tarł* — tem. *tar*). Zwykle, przed brzmieniem *e*, miękczą one swój charakter spółgłoskowy (*drę* — *drzesz* — *drze* — *drzemy* — *drzecie* — *drą*; *mrę* — *mrzesz* — *mrze* — *mrzemy* — *mrzecie* — *mrą*; *prę* — *przesz* — *prze* — *przemy* — *przecie* — *prą*; *trę* — *trzesz* — *trze* — *trze-my* — *trzecie* — *trą*; *rozpostrę* (*rozpostrzę*) — *rozpostrzesz* — *rozpostrze* — *rozpostrzemy* — *rozpostrzecie* — *rozpostrą*); uchyłają się wszakże od tej zasady — trzy następne: *zrę* (*żresz*, *żre*, *żre-my*, *żrecie*, *żrą*), *wrę*, *goreję* (*gore*).

Uwaga. *Prę*, bliskoznacznik słowa *przeczę* (staropol. *przę* — *prysz* — *przy* — *przemy* — *przycie* — *przą*), znany dziś w formie tylko złożonej: *zaprę* (*wyprę*) *się* — ma odmianę, właściwą wyrazowi *zaprę* (= *zamknę*): *zaprzeć się*, *zapał się*. W płodach jednak literatury współczesnej napotykamy tu i owdzie archaizm: *zaprzał się*. Z tegosamego tematu urobiono (obcy Lindemu) rzeczownik — *zaprzaniec* (odstępca).

Wrę (zam. *wrzeję*) — *wrzeć* — *wrzał* (synonim słowa *kipię*) zbliża się w odmianie do podobnego pod względem fonetycznym — *wrę* (*zawieram*). Spółgłoska *r*, jak wiemy, w cz. terażniejszym nie ulega zazwyczaj miękcezeniu: *wresz*, *wre* (*wrze*), *wremy* (*wrzemy*), *wrecie* (*wrzecie*), *wrą*; wyjątek wszakże stanowi imiesłów, od tegoż tematu urobiony (*wrzący*, *wrząc*).

Goreję (zam. *gorzeję*) — nie miękceży w cz. ter. dźwięku cechowego *r* (*gorejesz*, *goreje* — *goreją* — *gorejący*), a w trzeciej osobie liczby pojedynczej i mnogiej przedstawia skróconą postać: *gore* (płonie, pali się) — *gorą* (stąd imiesłów — o znaczeniu wyłącznie przymiotnikowym — *gorący*). Druga ta forma rzadko jest wogóle używana; ale się z nią u pisarzy wzorowych spotkać można:

„A w pałacie ognie *gorą* --
I starszyzna nocną porą
Zasiadła do gry...”

(Wincenty Pol).

Chcę (tem. *cht*) — słowo, urabiające czas terażniejszy według wzoru: *leczę*, *szeptę* (konjugacja druga, gromada pierwsza) ma w bezokoliczniku i imiesłowie podstawę *chcie*, ukształtowaną na podobieństwo takich czasowników, jak: *myśleć*, *woleć* (służy ona i trybowi rozkazującemu: *chciej* — *chciejcie*).

Śpię — okaz, należący do konjugacyi i gromady drugiej (podobnie jak: *śnie* — *śnić*), urabia temat bezokolicznika według analogii słów: *biorę* — *brać*, *sypię* — *sypać* (*śnie* — *spać*).

Dwa czasowniki — *stać*, *bać się* (*sto-ję*, *bo-ję się*) mają w trybie bezokolicznym i czasie przeszłym formę ściągniętą — z pierwotnej: *stojęć* — *stojąc*, *bojęć* — *bojąc się*. Postaci nieskrócone (*stojał*, *bojał się*) w mowie ogólnopolskiej zgoła nie istnieją.

Ciekawy przykład wzmocnienia samogłoski czystej dźwiękiem nosowym przedstawia — *siadę* lub *siędę* (zam. *siadę*) — tr. roz. *siadź* — bezok. *siąść* (przestarzałe *sieść* odpowiada: czeskiemu *systi*, *sednouti*, — ruskiemu *сидеть*) — cz. przeszły:

siadt. Formacyje te słusznie porównywiają ze staropolskim *legę* — *legnę* („Stąd wedle ciebie tysiąc głów *połęże*“ — zamiast: *polegnie*) i z łacińskimi: *tundo* (tłukę), *tango* (dotykam się) — zamiast: *tudo*, *tago*.

Wezmę przedstawia uproszczony związek przybranki *wz* i słowa *imę* (*wz* + *imę*). Dbający o poprawność języka uznają bezokolicznik *wziąć* za jedynie racjonalny (zostaje on w zupełnej zgodzie z czasownikami pokrewnymi: *jąć*, *dojąć*, *ująć*, *zająć*, *wyjąć*, *nająć*, *pojąć*, *przyjąć*, *przejąć*, *objąć*, *odjąć*, *podjąć*, *zdjąć*); ale w mowie liczniejszego ogółu kursuje pokątna forma *wziąć*, usnuta na podobieństwo takich wyrazów, jak: *siąć*, *przać*, *łtać*. Używany zwykle, zamiast wzorowego — *weźmij*, tryb rozkazujący *weź* — jest przykładem całkowitego zaniku pierwiastka (*weźmi*, *weźm'*, *weźm*, *weź*).

Od słów — *piełę* (staropol. *plewę* — *plewisz*, *plewie* — *plewisz*), *miele* — bezok. *pleć*, *mleć* — urabiamy cz. przeszły: *pell*, *metł* — *pellem*, *mettem* (zamiast nieużywanego: *pieltem*, *mieltem*, lub, jak w „Panu Tadeuszu“ — *mletem*). Odrębny ustrój tych postaci, niemile dla ucha brzmiących, polega na wyjątkowym zetknięciu się jednakich dźwięków (*tl*), i na tym, że dwa szepty pierwiastkowe (*ml*, *pl*) spaja *e* niejotowane

Do ułomnych, w ściślejszym tego słowa znaczeniu, należą: 1) *bezokoliczne* (używane dzisiaj w bezokoliczniku jedynie): *widać*, *słychać* ⁽¹⁾; 2) *trzecioosobowe* (np. *dnieje* — *dniało* — *dniec* *będzie*, *świta*, *zmierzcha się*, *błyska*, *grzmi*, *mży* —

(1) W mowie staropolskiej czasowniki te posiadały całkowitą konjugację. *Słychać* — odmienia się dotąd w gwarach ludowych; ale językowi literackiemu, oprócz bezokolicznika, pozostał w spadku po przeszłości — tylko imiesłów bierny: *słychany* (*niysłychany*).

mżało — *mżec* będzie, *zdarza się*, *dzieje się*, *godzi się*, *należy*, *mdli mię*, *boli mię* etc.). Funkcye tych ostatnich spełniają często imiona rzeczowne i przymiotne — w połączeniu z wyraźnym lub domyślnym słowem *być*, np. *żal* (mi), *wstyd* (mię), *potrzeba*, *trzeba* (mi), *można*, *warto* i t. p.

Materyjał do rozbioru.

(Klasyfikacyja i odmiana czasowników)

„*Warczą* kule w powietrzu — *śmigają* granaty —
Jeden *wpadł* do okopu — *kręci się* i *pęka* —
Zamieszanie — tam kadłub — tu noga, tam ręka...
Tu *ratują*, — tam z trupa krwawe *ciągną* szaty..“

„Na wale znów *windaują* do góry armaty —
Pod śpiżu ciężarami ziemia *gnie się* miękka —
ZwINDOWALI, *nabili*, i kanonijer *klęka*
I *celuje* — on *pomści* krwawę naszych straty..“

„Już lont swój *zapalony* drugi w ręku *trzyma* —
Przyłożył, *strzelił*—dym się *skłębił*, *wzniósł*— i *znika*...
Co za krzyk straszny!—Wróć się do szturm *pomyłka*..“

„Śmierć lub odparcie — innej nadziei już *nie ma*...
Za broń! — kartacze w działa — *śledzim* go oczyma...
Ognia wszyscy! — Wał *urósł* z trupów najeźdźnika (1).“

(1) Jest-to jeden z „sonetów wojennych“ Stefana Garczyńskiego (urodzonego w 1805, zmarłego w 1833 r). Powiemy tu nawiasem, że sonet (z włoskiego — *sonetto*), ma ściśle określoną postać: składa się on zawsze z czternastu wierszy i czterech strof — takiej, jak powyższe, miary.

Uwaga. Dany utwór przedstawia 26 okazów czasownikowych (w tej liczbie — jeden imiesłów bierny — *zapalony*, i rzeczownik — *zamieszanie*). Znajdujemy tu słowa: niedokonane i dokonane, czynne i nijakie, — należące do konjugacji pierwszej (np. *pękam*) i drugiej obu gromad (np. *strzelę* — *warczę*), a ze względu na kształt bezokolicznika — do wszystkich sześciu rzędów (np. *giąć się*, *nabijać*, *ratować*, *ciągnąć*, *śledzić*, *warczeć*). Śród tego zbioru wyróżnia się czasownik nieosobowy, w jednej wyłącznie używany postaci: *niema* (= łac. *non est*, niem. *es gibt nicht*, fr. *il n'y a pas*, cz. *neni*, rus. *нѣтъ*).

D) O częściach mowy nieodmiennych.

§ 53. Przyimki.

Przyimki są-to wyrazki posłkowe, służące do oznaczenia stosunków, jakie między przedmiotami zachodzą. Spełniają więc one wogóle to samo zadanie, co końcówki pięciu przypadków (dopełniacza, celownika, biernika, narzędnika i miejscownika). Ilekroć forma deklinacyjna nie wystarcza na oddanie pewnego względu, łączymy ją z odpowiednim przyimkiem. Okaże się to w następnych kombinacjach wyrazowych:

Widzę dolinę — patrzę na dolinę, —

Brat wyręcza siostrę — pracuje za siostrę, —

Prawdopodobny przeczy kłamstwu — występuje przeciw kłamstwu.

Takie słowa, jak: *widzę i patrzę, wyręczam i pracuję* (za kogo), wymagają po sobie w powyższych przykładach dopełnienia, pod postacią — jużto samej formy skłonnikowej, jużto z właściwym skojarzonej dodatkiem (*na, za, przeciw*).

Przyimek, badany, jako całość do pewnego stopnia odrębna, wyraża: 1) miejsce lub kierunek (np. *Przebywasz na wsi* — *Jedziesz do miasta*); 2) wzgląd czasu, sposobu, środka, celu, stanu, przyczyny lub skutku; *poprzedza* on jednak zawsze *imię*, któremu służy za niezbędne uzupełnienie fleksyi ⁽¹⁾.

Przymyki tedy *nie rządzą skłonnikami*; *one się tylko z niemi kojarzą*, w charakterze wyrazów służebnych a pomocniczych.

Dzielimy je: na *rozłączne* czyli *właściwe*, i *nierozłączne* — *przyrostkowe*, które w dzisiejszym stanie języka nigdy osobnej nie stanowią całości (*ob*, *pro*, *prze*, *roz*, *wy*, *wz*).

Miedzy *właściwemi* rozróżniamy: 1) *proste* (np. *o*, *w*, *z*, *na*, *nad*, *pod*..) i *złożone* (np. *poza*, *spoza*, *ponad*, *sponad*, *spomiędzy*); 2) *pierwotne* (*bez*, *do*, *ku*, *na*, *nad*, *o*, *od*, *pod*, *przed*, *u*, *w*, *z*, *za*) i *pochodzące od imion lub słów* (np. *dla* — spokrewnione etymologicznie z wyr. *dzieło* — *dzieła*, — *mimo* — z pierwiastkiem słowa *mijać*, — *prócz* — z prastarym przymiotnikiem, odpowiadającym łacińskiemu *reliquus*, — *koło*, *śródo*, *wewnątrz*, *zewnątrz*, *według*, *zamiast* i t. p.); 3) *te, które dziś przymkami jedynie być mogą* (*bez*, *do*, *dla*, *ku*, *krom*, *między*, *na*, *nad*, *o*, *od*, *około*, *pod*, *podług*, *prócz*, *przeciw*, *przeciwko*, *przed*, *śródo*, *u*, *w*, *według*, *zamiast* etc.), i *wyrazki o podwójnym charakterze* — *przymków i przysłówków* (np. *z*, *dokoła*, *naokół*, *naczele*, *wprost*, *wzdłuż*, *wewnątrz*, *zewnątrz* i t. p.).

Przymyki nasze (podobnie — jak czeskie, ruskie i wogóle słowiańskie) wchodzi w kombinację z pięciu przypadkami. Największa ich liczba kojarzy się z dopełniaczem (*bez*, *krom*, *okrom*, *prócz*, *oprócz*, *zamiast*, *miasto*, *do*, *od*, *dla*, *u*, *koło*,

(1) W języku staropolskim partykłę *gwo*li stawiano niekiedy po przypadku, np. „Człowiek nie sam sobie *gwo*li żyć ma..“ Jest-to naśladowanie łacińskiego: *sua causa*.

około, naokoło, wokół, dokoła, obok, podle, wedle, podług, według, względem, wzdłuż, wprost, naprost, powyżej, poniżej, wśród, wśród, pośród, wewnątrz, wobec — oraz wszystkie, złożone z przyimkiem *z*); znacznie mniejsza — z celownikiem (*ku, przeciw, przeciwko, wbrew, gwoźli*); biernikowi służy wyłącznie — *przez*, — miejscownikowi — *przy*.

Niektóre łączą się z dwoma skłonnikami: *naprzeciw, naprzeciwko* (z *dop.* i *cel.*); *mimo, pomimo* (z *dop.* i *bier.*); *pod, nad, przed, między, pomiędzy* (z *bier.* i *narz.*); *w, na, o, po* (z *bier.* i *miej.*), — a przyimek *za* trzem przypadkom służy (dopełniaczowi, biernikowi i narzędnikowi).

Od (= cz. *od*, starosł. i rus. *otъ*) przedstawia zmienioną, wobec dawnego wzoru, spółgłoskę. Pisownia tego przyimka już w połowie XV-go stulecia bywała dwojaką (np. „*od północy*“ — „*ot wieka*“); stara wszakże postać wyrazu panuje wyłącznie w niektórych jeszcze późniejszych, sięgających XVI-go wieku pomnikach („*ot tych miast*“ — „*ot wieków.*“).

Wedle — staropol. *wedla* (= *obok, przy, podle*) odróżniało niegdyś od przyimków: *według, podług* (= *w miarę, stosownie do.*, starosł. *podługъ*); już jednak w dobie Zygmuntońskiej (ok. r. 1600) wyrazek *wedle* począł wchodzić w prawa obce (¹). Dzisiaj utracił on, rzecz można, w języku książkowym dawne swe pojęcie; uważamy go więc za równoznacznik przyimków: *według, podług*.

Gwoźli (*kwoli* = *k'woli*), przyimek, należący do przestających, łączy się zazwyczaj z celownikiem („*gwoźli upodobaniu, uciecze, zwyczajowi.*“), a niekiedy i z dopełniaczem („*gwoźli najwyższego Boga*“).

(¹) „*Wedle* (zamiast: *według*) nadziei naszej pociechy nam udzielisz..“ (Skarga); — „*Ja śpiewam nie wedle świata.*“ (Sz. Zimorowicz).

Naprzeciw, naprzeciwno — wyrażając sytuację spoczynkową, kojarzą się z dopełniaczem („*Mieszka naprzeciwno ratusza*“); dla oznaczenia zaś kierunku ruchowego — z celownikiem („*Wyjść naprzeciw komu?* = *Einem entgegen gehen*“ — Linde).

Mimo, pomimo — są to dwa równoznaczniki, które albo się łączą z biernikiem, i wtedy mogą być uważane za skrócenia imiesłowu: *mijając, pomijając* („*mimo — pomimo to*“) (1), albo — z dopełniaczem, jako synonimy pokrewnych im przyimków: *oprócz, bez* („*mimo jej chęci*“ — „*mimowoli*“). Używamy wreszcie dopełniacza z danymi partykułami i wtenczas, gdy one odpowiadają wyrażeniom: *około, nazewnątrz, poza* (czym) (np. „*mimo uszu* puszczać“).

Wyrazek *z (s)*, kojarzący się z dwoma przypadkami (drugim i szóstym), jest równoznacznikiem trzech przyimków starosłowiańskich — *sz* (= łac. *cum*), *sz* (= łac. *de*), *iz* (= łac. *ex*).

Uwaga. Partykuła *z* pojawia się niekiedy obok biernika, a nawet mianownika (np. „*Czekałem na niego z godzinę*“ — „*Niech będzie z jeden kącik* od tyłu burd bezpieczny“); ma ona wtedy znaczenie — *prawie, blisko, w przybliżeniu, chociażby*, — i jako taka, do kategorii przysłówków należy. Przysłówkiem też bywa niekiedy — *za*, występujące — już to w charakterze przybranki (np. *zapięknny, zagłupi, zawysoko, zamało*), — już to odrębnego osobnika, łącznie z poprzednim: *co* (np. *Co za czasy!* — *Co za uroda!* — *Co za mowa!*).

Przyimek *po*, dwu skłonnikom — biernikowi i miejscownikowi — służy. Takie wyrażenia przysłówkowe, jak: *po prostu, po mału, pocichu, połudzku, popolsku, — podawnemu, postaremu, pogłupiemu, poszalonemu, popijanemu, pojakiemu, poczemu, potemu, ponaszemu, pojednemu* i t. p. — są to posta-

(1) „Śmiecie się wreszcie! — *Mimo wasze śmiechy*,
Przecież ja powiem, co robiły mnichy.“

(Krasiecki).

ci miejscownika, ponaginane do form celownikowych (*po mału*, zam. *po male*, — *podawnemu* zamiast: *po dawnem*). Na pytanie — *poczemu?* — odpowiadamy: *po złotemu*, — *po groszu*, *po rublu*, *po dukacie* (nie zaś: „*po dukatowi*“). Ogólnopolskiej formie wyrażenia „*po wszystkim*“ („*po wszystkiem*“) wtoruje ludowe: „*po wszystkimu*.“ Widoczną więc jest rzeczą, że w postaciach tych miejscownik, związany z partykułą, upodobił się do pokrewnego sobie celownika.

Uwaga. Mówimy zdawien dawna: „*po kądzieli*“ — „*po mieczu*“ — „*po krwi i duchu*“ — „*po piórze*“ (przymek *po* ma tu znaczenie — *według, co do.., ze względu na..*); ale takie wyrażenia, w świecie urzędniczym dziś szczególnie używane, jak: „*po części finansowej*“ („*по финансовой части*“), „*po formie*“ („*по форме*“), „*po zwyczajowi*“ („*по обычаю*“) — zdradzają wpływ języka ruskiego.

Przymyki złożone (np. *poza, ponad, spod, spoza, sponad*), jak to z natury rzeczy wynika, *powinny być w piśmie całościami wyrazowymi*. Zwyczaj ortografija (*z poza, z pod, z nad, z ponad, z pośród, z pomiędzy, z za, z przed*), oddzielająca pierwszą część składową (oile nią jest przybranka *z*) — utrudnia nadzwyczaj analizę gramatyczną. Jeśli np. wyrażenie „*z poza drzewa*“ pod rozbiór weźmiemy, to wobec danej pismo-wni — wcale niełatwo będzie wyjaśnić stanowisko przymika — *poza*, który towarzyszyć powinien biernikowi lub miejscownikowi (np. Skrył się *poza drzewo* — Siedział *poza drzewem*), nie zaś dopełniaczowi; niemniej zagadkową rolę odgrywa tu przymek *z*, niestojący przed przypadkiem a błędnie wyosobiony z naturalnego związku.

§ 54. Przysłówki.

Przysłówki — są-to wyrazki, które służą za określenie: czasownikom (np. *Słabo* swej sprawy *broni*), — przymiotni-

kom (np. *Bardzo* był wymowny), lub wreszcie innym, do tegosamego gatunku należącym, partykułom (np. *Nazbyt* oględnie postępuje). Dzielimy je: 1) na pierwotne, czyli z pierwiastków zaimkowych w przedhistorycznym jeszcze okresie powstałe (gdzie, kędy, skąd, tu, tam, tędy, stąd, — kiedy, nigdy, nigdy, — czy, jak, tak, siak, owak etc.) i pochodne, t. j. w późniejszej dobie, z różnych części mowy — rzeczowników, słów, zaimków, przymiotników i liczebników — urobione (np. *jutro, rano, dziś, wczoraj, czasem, wczas, miejscami, trochę, — bądź, choć, może, — przytym — przytem, zatym — zatem, nadto, taksamo, przecię, zam. przedsię, — ciemno, nisko, dobrze, pięknie, zagnęła, pomału, — jednakowo, pierwotnie, dopiero — zam. dopiero, powtórnie* etc.); 2) na właściwe (czyli takie, które tylko przysłówkami być mogą), *przyimkowe* (np. *wewnątrz, zewnątrz, naprzeciwko*) i *spójnikowe* (np. *kiedy, gdzie, jak, czy, aż*).

Oprócz tego, według różnych względów, jakie oznaczają, można dzielić przysłówki: na miejscowe, np. *gdzie, tu, tam, owdzie, gdzieś, nigdzie, wszędzie*; czasowe, np. *kiedy, dziś, jutro, wczoraj, rano, wczas, wcześnie, późno, kiedyś, nigdy, zawsze, już, jeszcze*; miejscowo-czasowe, np. *odkąd, odtąd, dokąd, dotąd, przedtym, potym, naprzód, nasamprzód* (używane zazwyczaj, dla oddania pierwszeństwa czasowego, w wyjątkowej postaci: *najprzód, nasamprzód* — według wzoru: *najpierw*); sposobowe, np. *jak, tak, nietak, przeto, głośno, śmiało, niedbale, ukośnie, dobrze, źle, pilnie*; ilościowo-miarowe, np. *ile, tyle, trochę, mało, wiele, — oile, o tyle, aż, prawie, tylko, ledwie — ledwo, za ledwie — za ledwo, bardzo, nader*; przyczynowe, np. *czemu, dlaczego, dlatego*; ogólne wreszcie, które nieoznaczając jasno żadnej okoliczności, odgrywają w języku rolę zasadniczych form: *pytania* (np. *czy, czyli, wszak*), *wyróżnienia* (np. *zwłaszcza, mianowicie, nawet*), *przeczenia* (np. *nie, bynajmniej*), *powątpiewania* (*może,*

podobno, pewnie — zapewne, snadź), rozkazu lub życzenia (niech, niechaj, badaj).

Uwaga. Wyrazki pytające — *jak, gdzie, kiedy* i t. p. (które mogłyby służyć za tytuły odrębnych działów) otwierają drogę do praktycznego zapoznania się z całym przysłówków zbiorem. Najokazalszą pod względem liczebnym gromadkę stanowią partykuły *sposobowe*, odpowiadające na pytanie: *jak*.

Zastanówmy się nad formą i znaczeniem niektórych przysłówków.

Dziś (starosł. *dmnś* — czytaj: *dnies* — cz. *dnes*) jest uproszczonym związkiem wyrazu *dzień* z enklityczną postacią przestarzałego zaimka *si, sia, sie* ⁽¹⁾. Podobną kombinację przedstawia ludowe — *latoś* (= tego lata, roku). Od obu wyrazów urabiano dawniej przymiotniki: *dzisi* — *dzisia* — *dzisie* (= *dzisiejszy*, cz. *dnesni*) i *latosi-a-e* ⁽²⁾ (= tego-roczny).

Jutro (imię rz. i przysówek) — znajduje swój wykładnik w starosł. *utro*. *Wczora, wczoraj* — jest uproszczonym dopełniaczem od rz. *wieczór* (*wieczora*); *onegdaj* — w podobny sposób, przy pomocy „postjotacyi,” powstała — przeróbką staropolskiego *onogda, onegdy, ongi* (starosł. *inogda, onogda*).

Uwaga. Mniemanie, jakoby *onegdaj* pochodziło od „*onego dnia*,” jest, według wszelkiego prawdopodobieństwa, błędne.

Choć, chociaż (staropol. *chocia, chociaj* — rus. *хотя*), powstałe z dawnego tematu sł. *chcieć* (*chot*) — może być przysłówkiem (w znaczeniu — *przynajmniej*), lub spójnikiem, jako synonim wyrazu „*wprawdzie*.”

(1) Porównaj: ruskie *сегодня* i łac. *hodie* (zamiast: *hoc die*).

(2) „.....mam ja inne (pieśni),
Dopieruchno užęte na *latosiej* niwie..“

(J. B. Zimorowicz).

Snadź lub *śnać* (?) (cz. *snad*) przedstawia niejaką wątpliwość, co do pochodzenia i ortografii. Prof. Małecki pisze ten wyrazek przez *ć*, i widzi w nim przeróbkę słowa *znać* (II, 328), — Franciszek Ksawery Malinowski natomiast wywodzi go z pierwiastka, tkwiącego w przymiotniku *śnadny* (str. 643). Inny lingwista, niedzisiejszy wprawdzie, ale odznaczający się godną podziwu sumiennością w pracy i wstrzeмиęźliwością w sądach, Linde, przytacza 20 zdań z pisarzów XVI-go i XVII-go wieku: z tych 8—zamyka w sobie przestarzałą formę *sna* (która obok *śnadź*, pojawia się w kazaniach Paterka⁽¹⁾), rozebranych przez prof. Lucyjana Malinowskiego), 11 okazów przypada na *śnadź*, a jedna tylko, i to bardzo podrzędna cytata popiera ortografię Małeckiego. Piszmy więc: *śnadź*, — co nam wszelako nie przeszkodzi uciec się, w razie potrzeby, do równoznacznej niemal formy bezokolicznika: *wi-dać*, *znać*.

Zapewne (zbliżone pod względem odmianowym do wyrazka „*zaprawdę*“) jest prostym połączeniem przyimka (*za*) z biernikiem (*pewne*); forma tedy „*zapewnie*“ (usnuta ładajako na podobieństwo postaci wzorowej — *pewnie*) do poprawnych nie należy; bo przedstawianiemożliwą kombinację partykuły *za* z miejscownikiem.

Niedługo (= przez niedługi czas) błędnie bywa brane za równoznacznik przysłówka *niezadługo* (= wkrótce, po niedługim czasie). Mówić więc należy: *Niedługo* tam bawić będę — *niezadługo* powrócę.

Niegdyś (*niegdy*) odnosi się stale do czasów ubiegłych, *kiedyś* — zazwyczaj do przyszłości (np. Byliśmy *niegdyś* dziećmi, — *kiedyś* może starcami będziemy). Piśmiennictwo je-

(1) Pomnik z okresu lat: 1504 — 1518.

dnak nasze przedstawia liczne przykłady użycia przysłówka *kiedyś* w znaczeniu odwrotnym (1).

Przysłówek przeczący — *nie* (2) łączy się najczęściej w charakterze przyrostka: z imionami, zaimkami i przysłówkami (np. *niedobór*, *nieład*, *nierząd*, *niestatek*, *niechęć*, *niemoc*, *nieszczęsny*, *niewielki*, *niemały*, *niecierpliwy*, *niegodny*, *niezgrabny*, *niemający*, *nielubiany*, *niejaki*, *niektóry*, *nieco*, *nieraz*, *niekiedy*, *niemile*), — ze słowami zaś o tyle rzadziej, o ile zajmuje on przy nich właściwe sobie i do pewnego stopnia odrębne stanowisko. Decyzycja zresztą w danej sprawie zależy przedewszystkim od uznania — jednego lub dwu pojęć w zakwestyjonowanych słowach. Należałoby przytym zważyć, czy negacja (przeczenie) w danym związku jest wyrazem bezdźwięcznym, czy też akcentowanym: w pierwszym razie wypadaloby ją łączyć, w drugim rozłączać (np. *niechcę*, *nie wiem*, *niemam*, — *nie widzę*, *nie kârzę*).

Przysłówki złożone, w których skład wchodziły formy pierwotnej deklinacji przymiotników (np. *znagła*, *prostu*, *po francusku*), należy w mowie pisanej traktować, jako jedności (str. 161).

W wyrażeniach: „*od wczoraj*” — „*na dzisiaj*” i t. p. — właściwymby natomiast było oddzielać przyimek od przysłówka, który w podobnej kombinacji odgrywa rolę rzeczownika odmiennej.

(1) „Byli nasi turkom groźni *kiedyś*, —
A cóż po tym, kiedy to już *niedziś*..“

(Marcin Strykowski);

„Trzeba ci wiedzieć, że i ja byłem *kiedyś* człowiekiem, jak wszyscy ludzie..“
(„Król Zamezyska” — S. Goszczyńskiego).

(2) Wyrazek ten przedstawia dziwnie jednostajny kształt we wszystkich językach aryjskiego szczepu (sansk. *na*, — gr. *ne*, *nai*, *me*, — niem. *nein*, — ang. *nay*, — łac. *ne*, *non*, — fr. *non*, — wł. i hiszp. *no*, — słow. *nie*, *ne* lub *ni*).

Przysłówki, powstałe z odpowiednich przymiotników, ulegają etymologicznej regule stopniowania, np. *czysto* — *czyszciej* — *najczyszciej*, *śmiało* — *śmielej* — *najśmielej*, *pilno* — *pilniej* — *najpilniej*, *prędko* — *prędzej* — *najprędzej*, *ciężko* — *ciężej* — *najciężej*, *szybko* — *szybciej* — *najszybciej*, *nisko* — *nżej* — *najniżej*, *wysoko* — *wyżej* — *najwyżej*, *miętko* — *miękczej* (*miękciej*) — *najmiękczej*. Do tego grona między innymi należą: *bardzo* (starop. *barzo* — cz. *brzo*, bołg. i rus. *borzo*) — przysłówek, urobiony z tematu — zapomnianego już dzisiaj przymiotnika *barzy* ⁽¹⁾, — oraz ułomne, bo nieprzedstawiające stopnia równego: *pierw*, *pierwej* (od prastarego — *pirwy*, *pierwy*) i *raczej* (zam. *radszej*, *radziej*, *radniej* — od im. *rad* — *rada* — *rade*).

Formują stopień wyższy od innych pierwiastków lub tematów zasadniczych: *dobrze* — *lepiej*, *źle* — *gorzej*, *mało* — *mniej*, *wiele* — *więcej*, *lekko* — *lżej*.

§ 55. Spójniki.

Partykuły, służące do łączenia zdań i wyrazów, podzielić możemy: na *pierwotne* (np. *a*, *bo*, *że*) i *pochodne* (np. *chyba* — od sł. *chybić*, *zaś* — starop. *zasię*); *proste* (*więc*, *to*, *czy* etc.) i *złożone* (*czyto*, *jużto*, *przeto*, *zaty* lub *zatem.*); *pojedyncze* (np. „Było cymbalistów wielu, *ale* żaden z nich nie śmiał zagrać przy Jankielu“) i *podwójne* (np. „*Albo* wszystko, *albo* nic“); *właściwe* (*a*, *albo*, *bo*, *bowiem*, *że*, *iż*, *jeżeli*, *jeśli*, *ni* —

(1) „Niechcę, żeby mię żona miała podszczuwać, wsadzać na *barzego*..“

(Krzysztof Opaliński — *Satyry*).

W staropolskich wyrazach: *barzy*, *barzo* — podobnie jak w słowach: *maronie*, *mierzi* — każdy z dwu podkreślonych znaków graficznych (*r* — *z*) wymawiać należy oddzielnie.

ni, niż, niżeli, lecz, ponieważ, to ⁽¹⁾, *przeto, więc, tedy* etc.) i przysłówkowe (*i, aż, aby, ba, choć, chyba, dopieroż, jak, już-to — jużto, oile — otyle, póki — póty, skoro, wprawdzie* etc.).

Według różnego znaczenia, jakie się pośród kombinacji wyrazowych uwydatnia, spójniki można rozgatunkować: na łączące (*i, a, oraz, także, też, tudzież, i — i, ni — ni..*); rozłączne (*albo — albo, bądź — bądź, czyto — czyto, jużto — jużto, częścią — częścią*); stosunkowe (*im — tym, oile — otyle*); porównawcze (*jak, jakby, jakgdyby, niż, niżeli, niżli*); przeciwnicze (*zaś, a, lecz, ale*); przyzwalające i ograniczające (*choć, acz, aczkolwiek, jakkolwiek, — lecz, ale, jednak, jednakże, wszakże, wszelako*); warunkowe (*jeżeli, jeśli, jeżeliby, gdyby*); przyczynowe (*bo, bowiem, albowiem, ponieważ, gdyż, że*); celowe (*by, aby, ażeby*); wnioskujące (*więc, przeto, zatym, tedy, stąd, a*); miejscowe i czasowe (*gdzie, skąd, — gdy, kiedy, skoro, dopóki, aż..*); ogólne wreszcie, które służą do wyrażenia przedmiotu czynności, jej skutku, lub tonu pytającego (*iż, że, iżby, żeby, czy, czyby*).

Do właściwych spójników zaliczamy wyrazki, które bez względu na swe pochodzenie, w zakresie części mowy nieodmiennych, spójnikami tylko być mogą. Do tego grona wchodzi zarówno partykuła *jeśli*, powstała z pierwotnego *jest-li*, jak formy zaimkowe — *to, przeto*.

Uwaga. Wyraz *przeto*, przedstawiający połączenie staropolskiego przyimka (*prze*) z właściwą postacią skłonnikową, był pierwotnie przysłówkiem

⁽¹⁾ Wyraz *to* (z pochodzenia — zaimek) w zakresie części mowy nieodmiennych (*oile* nie jest przyrostkiem) rolę spójnika jedynie odgrywać może:

„Jeżeli będę duchem, *to* im się ukaże, —

Jeśli Bóg nie uwolni od męki, nie przyjdę..“

(J. Słowacki).

(„Nazwan jest apostoł Paweł naczyniem wybranym *przeto*, że był prawie zakonem jako naczyniem“ — *Bibl. Leopoldy*); dzisiaj wszakże jest-to wyłącznie spójnik wnioskujący, równoznacznik partykuły *więc*, *tedy*.

Do spójników, pełniących zarazem funkcję przysłówków, należą między innemi: *i* (np. „Cnotę *i* w nieprzyjacielu miłujemy“); *aby* (np. „Miejcie jeszcze cierpliwość *aby* do roku“); *aż* (np. „Taki był tłok, że *aż* się duszono“).

W dzisiejszej mowie natrafiamy częstokroć na przykłady błędnego użycia spójników: *a*, *jak*, *aby*, *ażeby*, *jakżeby*; zastanówmy się przeto nad niemi bliżej.

Wyrazek *a* może być, jako spójnik, jużto *łączącym* (np. „Ostrożność *a* sekret jest-to dusza wojny“ — przysłowie, pomieszczone w zbiorze Andrzeja Maks. Fredry) ⁽¹⁾, jużto — *przeciwńczym* (= *zaś*) albo *przeciwstawnym* (= *przecież*) ⁽²⁾, jużto *wnioskującym* (np. „Bądź grzeczny, *a* wszyscy kochać cię będą“). W mowie potocznej — niekiedy i piśmienniczej —

⁽¹⁾ Spójnik *a* w tym razie jest pokrewny znaczeniem wyrazkowi *i*; ale między przytoczonym powyżej zdaniem a jego modyfikacją („Ostrożność *i* sekret...“) zachodzi różnica: spójnik *i* łączy pojęcia („ostrożność“ — „sekret“), jako dwa równoważniki; podczas gdy partykuła *a* podkreśla z pewną dobitnością następujące — tak, iż możemy się domyślać po niej — opuszczonego niby przysłówka: *szczególniej, bardziej, przedewszystkim*. Spójnik *a* tą wogóle charakterystyczną odznacza się cechą, że *łącząc, rozróżnia* zarazem dwa pojęcia (np. „Prawdy *a* żartów, jako soli używaj; bo przesolisz...“).

⁽²⁾ „... Nikt tam nie rozprawiał
O porządku — nikt mężczyzn i dam nie ustawiał, —
A każdy mimowoli porządku pilnował...”

(*Pan Tadeusz*, I);

„Żałośnie było widzieć wyżółkłych młokosów,
Gadających przez nosy, a często bez nosów...”

(*P. T.*, I).

W obu tych przykładach spójnik *a* ma znaczenie przeciwstawnego — *przecież*.

spójnik *przeciwstawny*, *a* (= przecież) wkracza błędnie na bliższe terytoryjum spójnika *lecz* (= przeciwnie, owszem), np. „Nie wyjechał na wieś, *a* na bruku miejskim pozostał.“ Unikanie tej usterki opiera się na poczuciu właściwej duchowi naszego języka, subtelnej różnicy, jaka między pokrewnymi partykułami (*a* = przecież — *lecz* = owszem) zachodzi.

Spójnik *przeciwniczy*, *a* niepotrzebnie łączymy z jego równoznacznikiem, *zaś*, np. „Rzeczy obok albo blisko siebie leżące, biorą głupcy za przyczynę, *a* wnioski *zaś* (zamiast: „wnioski *zaś*)“ z jakiej prawdy za jej dowód kładą.“

Jak — zestawia dwa pojęcia między sobą równe (np. Życie jego, *jak* cichy przepływa strumień); *niż* — oznaczając różnicę, towarzyszy wyłącznie stopniowi wyższemu (np. „Więcej ma, *niż* rozdał“). Niewłaściwą więc rolę odgrywa partykuła *jak* w następnych przykładach: „W tym przynajmniej widzę więcej, *jak* rozum pospolity“ — „Lepiej być niepojętym, *jak* narażonym na zdradę.“

Po wiązance wszakże wyrazowej, oznaczającej przeczenie, używamy zazwyczaj spójnika *jak*, np. Nic nie masz ckinszego, *jak* dowcip udawany“ (Michał Wiszniewski).

Jak, w charakterze spójnika czasowego (np. Będiesz z nim mówił, *jak* ja odjadę), łączy się z przysłówkiem *tylko* (= gdy tylko, skoro tylko). Kombinacja natomiast — *jak skoro* (np. „Brakło mu śmiałości na tłumaczenie się, *jak skoro* Potocki ujrzał go nagany godnym“) zakrawa na rusycyzm (por. rus. „*как скоро*“) — tymbardziej, że *skoro*, w dzisiejszym stanie mowy, nie jest już synonimem przysłówek — *prędko*, *rychło*, — a jako równoznacznik partykuł czasowych — *gdy*, *jak*, w danym związku za pleonazm (wyrazek zbyteczny) poczytane być musi.

Celowe — *by*, *aby*, *ażeby* — mieszają się z przedmiotowym i skutkowym spójnikiem — *żeby*, *iżby* — od którego je subtelna oddziela granica (np. Pracował usilnie, *aby* sobie sta-

nowisko wśród społeczeństwa zapewnić; *żeby* jednak, dla dopięcia zamiarów, miał kiedykolwiek nieprawego używać oręża, — nikt go pewnie o to nie posądzi). Stąd wynika, że pytająco-wykrzyknikową partykułą — *jakżeby* — o tyle posługujemy się błędnie, oile używamy jej w znaczeniu porównawczowarunkowego — *jakby*, *jakgdyby*, np. „Twarz jego zamieniła się w bryłę, bez wyrazu prawie życia, — *jakżeby* duszę uniosło jakie zachwycenie, daleko od ciała.“

Spójniki *stosunkowe*—*im* — *tym* (formy narzędnika r. n. od *i* — *ja* — *je*, *ten* — *ta* — *to*), oile je piszemy zgodnie z odwiecznym nałogiem (*im* — *tem*), przedstawiają dość jaskrawą niekonsekwencyję ortograficzną (wahają się bowiem pomiędzy *jem* — *tem* a *im* — *tym*). Niedokładność tę łatwo usunąć, wprowadzając w praktykę—zaznaczone pod § 37 wywody.

Spójnik przysłówkowy, powstały z dawnego „*przed się*“ (synonim starop. *wždy*) ma dziś podwójną ortografię — zbliżoną do staropolskiej (*przecię*) i nową (*przecie*, *przecież*).

§ 56. Wykrzykniki.

Dział ten zamyka w sobie: cały zbiór pojedynczych brzmień lub ich kombinacyj, wyrażających — bądź rozliczne odgłosy, szумы i huki (np. *bęc*, *brzdęk*, *paf*, *tyk* — *tak*), — bądź nagle wzruszenia ludzkiego umysłu (np. *a*, *o*, *u*, *e*, *ej*, *hej*, *oj*, *ach*, *och*, *fe*, *brr*).

Ustalone odwiecznym zwyczajem w mowie naszej, wykrzykniki możemy podzielić: na *pierwotne* (np. *ach*, *ej*, *hej*) i *pocho-dne* (po większej części złożone), np. *dłaboga*, *dalibóg*, *zaiste*, *niestety*.

Wyrazki te, o postaci rozmaitej a nieokreślonej, przysłówkom pokrewne, oprócz nastroju uczuciowego, oddają czasem i pewną myśl — stanowczą, choć w mglistej formie za-

wartą, np. *pst, hola, won* (starosł. *wonn* — starop. *wen*), *fora* łać. *foras*) i t. p.

Uwaga. Wykrzyknik — *niestety*, posiadający niegdyś liczne, nieużywane już dzisiaj odmiany („niestoty“, „niestecie“, „niestocie“ etc.), jest prawdopodobnie mimowolną przeróbką imienia rzeczownego — *nieszczęście*. W dawnej polszczyźnie, jak wskazuje Linde, kursowały, urobione od wyrazka *niestoty*: rzeczownik *niestota* (= nieboga) i słowo — *niestotać* (= narzekać, biadać).

Materyjał do rozbioru.

(Wyrazki nieodmienne — Powtórzenie deklinacyi i konjugacyi).

„Nadszedł dzień zakładzin grodu, — a słońce wstało jasne i wesołe, *aby* mu przyświecać. Piast ze starszyzną — wojewodami, gęslarzami i wróżbitami — wyciągnął w pole, *gdzie* starym obyczajem, parą wołów czarnych oborać miano granic.“

„*Lecz* stało się, *że gdy* o wszystkim zawczasu miano staranie, o wołach i pługu *nie* pamiętał nikt, i *teraz dopiero* postrzeżono, *że* ich brakło. Frasunek więc był wielki.“

„*Wtym* (wtem), *gdy* się *tak* rozbiegają na wsze strony, oczyma szukając człowieka, coby zaradził na to, patrzą, na polu — stoi bezpański pług nowy, parą wołów czarnych zaprzężony, i czeka na pana, przewrócony *dogóry*.“

„Przyszedł *tedy* *doń*, ze śpiewającemi pieśni gęslarzami, Piast — ujął go w rękę, odwrócił, zapuścił w ziemię, — a woły, *jakby* nań czekały *tylko*, iść poczęły wolnym krokiem, odwalając skibę czarną i lśniącą.“

„Wtym, jak owego dnia walki ⁽¹⁾, dwa ptaki białe ukazały się *w locie — wysoko, ponad głową wybrańca, — a dwa bociany, z obu stron pługą, idąc, towarzyszyły mu — nie trwając się ani śpiewem, ani gromadami ludu. Szli wszyscy za pługiem i knieziowską, pierwszą skibą, którą wyorawszy na staje, najstarszemu po sobie oddał knież pług, rzekąc:*

— Skiba moja pierwszą *niech* będzie, *ale nie* jedyną; *niech* się wszelka siła składa na gród i stolicę, — *niech* każdy do pługą ręki przyłoży, *aby* robota była zgodną i silną...”

— „Łado! ⁽²⁾ — wykrzyknęły gromady.”

„Wziął *tedy* najstarszy z wojowników pług *naprzód po knieziu, — po nim drudzy, aż do ostatniego*—kto chciał i mógł się docisnąć, *choć na chwilę pługą dotykał. Tak* oborano *dokoła* gród przyszy, zostawując (zostawiając) *tylko* miejsce na wrota.”

„Na wzgórzu, nad jeziorem, zapalono ogień święty, *gdzie już* podwaliny na przyszy dwór knieziowski złożone były...” ⁽³⁾.

⁽¹⁾ Mowa tu o stoczonych na terytorjum przyszłego grodu, szczęśliwej dla „polan,” bitwie z pomorcami, która miała poprzedzić założenie Gniezna („Kneźna”).

⁽²⁾ Bóstwo słowiańskie — uosobienie wiosny, młodości, miłości i zgody.

⁽³⁾ Ustęp ze *Starej baśni* (J. I. K.), któremu nadać-by można tytuł: „Zakładziny grodu.” „Zakładziny” (= obrządek towarzyszący założeniu) — jest-to wyraz nowy, ale dobrze malujący swe pojęcie i prawidłowo, na wzór takich rzeczowników usnuty, jak: *zaręczyny — zrękowiny, zaślubiny, chrzciny* i t. p.

Uwaga. Rozbierając wyrazki nieodmienne, w powyższym zawarte opowiadaniu, mimowoli zatrzymujemy się dłużej przy tych okazach, które mają podwójny charakter — przysłówków i spójników (*gdzie, jak, jakby, aż, choć..*): są one o tyle przysłówkami, o ile służą za określenie czasownikom, — o tyle spójnikami, o ile odgrywają rolę ogniwa, łączącego dwie myśli. Należy przytym zauważyć, że spójnik sprzęga czasem styczne części wykładu, rozdzielone „punktem“ czyli „kropką.“ Spostrzeżenie to w obecnym artykule nasuwają trzykrotnie partykuły wnoskujące (*więc, tedy*).

DZIAŁ III.

N a u k a o z d a n i a c h.

A) Wiadomości zasadnicze.

§ 57. Przedmiot „składni.”

Zastanawiając się nad rozlicznymi formami części mowy odmiennych i nieodmiennych, mimowoli wkraczaliśmy często w zakres „działu trzeciego.”

Dopóki rozbieramy wyraz, jako całość odrębną, logicznie z innymi niezwiązaną, dopóty pracujemy w dziedzinie etymologii właściwej lub morfologii ⁽¹⁾; ale gdy nam idzie o wyjaśnienie pewnej kombinacji — rzeczownika np. z przymiotnikiem, lub słowa z imieniem, przechodzimy już na terytoryjum nauki, zwanej składnią (zgrecka: „*syntaxis*”). Składnią więc *polska mówi o tym, jak się kojarzą wyrazy nasze — dla oddania różnorodnych, a mniej lub więcej określonych myśli czyli sądów ludzkich.*

(1) Pierwsza traktuje o tym, jak powstają, druga — jak się odmieniają wyrazy.

§ 58. Podstawowy ustrój zdania prostego — Podmiot i orzeczenie.

Jak wyrazy — z pierwiastków i przyrostków, tak zdania powstają z wyrazów.

Rdzenną częścią zdania jest słowo; bo ono tylko, *oile ma formę nie-bezokoliczną*, samo przez się, pewną myśl skończoną oddaje. Gdy mówię: *Chodź! — Patrz! — Zrozumiałem — Grzmi — Dnieje*, — to sąd powzięty w podstawowym zarysie jasno wypowiadam; takie natomiast wyrazy, jak: *słońce, ziemia, człowiek, Paweł, drzewo, sosna, — zły, dobry, twardy, sąsiedzki, — jeden, dwa, — ja, ty, — pić, chodzić, czytać*, i t. d. — chociaż przypominają nam różne przedmioty, ich własność, ilość, stosunek, działanie nawet — pod postacią mglistą a ogólnikową, nie przedstawiają wszakże zasadniczego rysu, charakteryzującego zdania. Tę cechę znamioną sprowadza ze sobą dopiero słowo — we wszelkim, byleby nie w bezokolicznym trybie (np. *Słońce świeci — Ziemia obraca się — Człowiek umiera — Paweł wyjechał — Drzewo mogłoby uschnąć — Musisz czytać — Chcę mi się pić* — i t. p). Są wprawdzie zdania, napozór pozbawione czasownika (np. *Orzeł — to ptak. — On — dobry. — Do miasta — jeszcze daleko*); ale zastanowisz się nieco nad niemi, spostrzegamy, że opuszczono tu, dla zwięzłości, wyrazek *jest* (t. z. łącznik), który odgrywa rolę ukrytego, a spajającego dwa pojęcia — cementu.

Czasowniki dlatego w budowie zdania tak ważną pełnią funkcję, że zwykle pod formą mniej lub więcej jednolitą przedstawiają dwie główne jego części: podmiot (subiectum) i orzeczenie (praedicatum), np. *Upadłem — Zasypiasz — Powiedzieliśmy — Wyjeżdżacie* (są to wszystko orzeczenia jawne — z zaznaczonemi w końcówce, domysłnemi podmiotami: *ja, ty, my, wy*).

„*Podmiot* (jak uczą różne podręczniki) *jest-to rzecz lub osoba, o której w zdaniu sąd wydajemy.*“

Na podobną definicję zgodzić się można, z pewnym zastrzeżeniem, — o tyle jednak, o ile mamy na myśli podmiot logiczny, a więc nie samą nazwę zasadniczego przedmiotu, lecz jego *pojęcie, czyli to, co nazwa oznacza*. W takich np. zdaniach, jak: *Słońce* wschodzi — *Ptaki* śpiewają — *Rolnicy* orzą — podmiotami logicznymi są *pojęcia*, odpowiadające wyrazom podkreślonym; podmiotami zaś gramatycznymi — same wyrazy: *słońce, ptaki, rolnicy*.

Jeżeli w zdaniu prostym jeden tylko jest *wyraz, oznaczający rzecz lub osobę*, to przy pomocy danego określenia łatwo odszukać *podmiot*; ale gdy są dwie lub trzy różne, a ściśle związane ze sobą nazwy (np. *Posel* wygłosił *moowę*. — *Mowa* została wygłoszona przez *posła*. — *Ojciec* ukarał *syna*. — *Syn* został ukarany przez *ojca*. — Temu *kupcowi* *medal* przyznali *sędziowie* na „wystawie paryskiej..“), — definicja powyższa przestaje być użytecznym drogowskazem. Spróbujmy więc ją ostatecznie sprostować.

Podmiot *jest-to wyraz, położony w mianowniku, a oznaczający rzecz lub osobę, o której sąd wydajemy*.

Uwaga. Można przytoczyć cały szereg zdań, z utajonemi pod rozmaitą formą skłonnikową, podmiotami logicznymi. Oto kilka typowych okazów:

Na tronie polskim różnemi czasy trzech *Janów* (biernik) zasiadało (= Trzej *Janowie* zasiadali..);

Dwudziestu trzech na ziemi wala się zabitych, —

Trzydziestu innych jęczy, ranami okrytych, —

Wielu pierzchnęło — skryło się w sad, w chmiele, nad rzekę, —

Kilku wpadło do domu, pod kobiet opiekę..“

(*Pan Tad*);

Nie było *matki* przy chorym dziecku (= Matka nie była obecna..);

„*Jęgrów* (strzelców) więcej przybywa..“ (= *Jęgrowie* w większej przybywają ilości);

Bratu potrzeba pieniędzy (= *Brat* potrzebuje pieniędzy);

Żał mi go bardzo (= *Żałuję (ja)* go bardzo).

Rdzeniem wszystkich tych zdań są, jak widzimy, słowa nieosobowe, które mają tę własność, że zacierają podmiot. Ponieważ wyrazy podkreślone w ściślejszej od orzeczenia zostają zależności — a nie jest to bynajmniej cechą, któraby charakteryzowała podmiot gramatyczny, — można je więc tylko nazwać — *uzupełniającemi treść czasownika nieosobowego, substytutami podmiotu* (1).

Orzeczenie jest to wyraz lub związek wyrazów, który wypowiada sąd o rzeczy, nazwanej w podmiocie.

Przykłady.

Chłopek orze. — *Pan się bawi.* — *Dom został odnowiony.* — *Żelazo jest twarde.* — *Lipa jest drzewem.* — *Ojciec był żołnierzem.* — *Będziecie starcami.* — *Była noc.* — *Jestże on miłosierny?* — *To prawda* (= *To jest prawda*).

Słowa, w powyższym spisie podkreślone, są orzeczeniami.

Podmiotem w zdaniu może być rzeczownik, oraz każda inna część mowy, a niekiedy nawet cała wiązanka wyrazów, rolę imienia rzeczownego odgrywająca.

Przykłady.

Zboże dojrzewa. — *Leniwy* nie pracuje. — *Ona* wyjechała. — *Kto* przyszedł? — *Pierwszy zwyciężył.* — *Pracować* jest naszym obowiązkiem. —

(1) *Substytut* — wyraz pochodzenia łacińskiego (*substitutum*, od słowa *substituo* — podstawiam, stawiam — osobę za osobę, rzecz za rzecz).

Kochany niezawsze się uważa za szczęśliwego. — Twoje „*nigdy*“ rozdziera mi serce. — Słynne „*Myśle, więc jestem*“ („*Cogito, ergo sum*“)⁽¹⁾ — często bywa powtarzane.

Orzeczeniem bywa: 1) słowo — w postaci nie-bezokolicznej; 2) imię (rzeczownik, przymiotnik, liczebnik, zaimek), a niekiedy przysłówek lub inna część mowy nieodmienna, — skojarzone z odpowiednią formą czasownika *być*, — któremu w danym razie miano łącznika nadajemy.

Przykłady.

Łąka zielenieje. — *Ziemia jest kulą.* — *Jan został adwokatem.* — *Obiad był smaczny.* — *Jesteśmy szczęśliwi.* — „*Ostatni będą pierwszymi, a pierwsi ostatniemi.* — *Zostałem pokonany.* — *Nie jestem tobą.* — *Ta książka była moja.* — *Patrzeć na walczących — nie jest-to walczyć.* — *Miło nam było świeżym oddychać powietrzem.* — „*Nikt nie jest bez „ale*“⁽²⁾.

Uwaga. Wyrazy, w powyższych spisach niepodkreślone, oile nie są ani podmiotem rdzennym ani orzeczeniem (takie, jak: „*ta*,” „*na walczących*,” „*nam*,” „*świeżym powietrzem*“) stanowią tak zwane „drugorzędne“ części zdania, o których później mówić będziemy.

Przekonaaliśmy się już sposobem praktycznym, że niezawsze podmiot w zdaniu jest uwydatniony. Zanika on: 1) przy słowach nieosobowych (np. *Grzmi* — *Błyska się* —

(1) Wyrzeczenie znakomitego myśliciela francuskiego, Kartezjusza (René Decartes), zmarłego w r. 1650.

(2) Spójnik „*ale*“ ma tu znaczenie rzeczownika w przypadku drugim.

Chce mi się jeść); 2) wtedy, gdy rolę podmiotu, obok orzeczenia czasownikowego, odgrywa zaimek — *ja, ty, on, my, wy, oni*.

W pierwszym razie naprózno byśmy tej kardynalnej części zdania szukali; w drugim (np. *Zostałeś pokonany*) istnienie jej żadnemu nie ulega powątpiewaniu; ale ponieważ tkwi ona w samej formie konjugacyjnej orzeczenia („został-eś”), uzasadniony logicznie, zwyczaj narodowy każe ją opuszczać. Ilekroć wszakże idzie nam o wybitne zaznaczenie osoby działającej lub wogóle głównej, podmiot zaimkowy wchodzi w skład zdania, jako jawny jego członek:

„*Ja* skarżyć nie mam prawa; *ja* — jego morderca..
Ja skarżyć nie mam prawa; przebaczam mu z serca.“

(A. Mickiewicz);

„Nie bój się śmierci za dotknięciem sinem!
 Wszak *ty* nie jesteś, synu, moim synem..“

(J. Słowacki);

„*Ty* słusznie sarkasz, że polska kraina
 Zamiera, senna, beczynnością wrogą, —
 A *ja* ci powiem, w czym jest snu przyczyna:
 Pieśń nie pieluchą ma być, lecz ostrogą..“

(Kornel Ujejski).

Ma to szczególnie miejsce we wszelkiego rodzaju przeciwstawieniach, np. „*Ja* płynę dalej, *wy*... idźcie do domu!” (Mickiewicz).

Łącznik, stanowiący przy imionach ważną część orzeczenia, może być niekiedy opuszczony — zwłaszcza w trzeciej osobie liczby pojedynczej i mnogiej czasu teraźniejszego (*jest, są*), np. *On biedny* (zamiast: *On jest biedny*) — *Oni mądrzy* (zamiast: *Oni są mądrzy*) — *Człowiek-to bogaty* (zamiast: *Człowiek-to jest bogaty*) — *To jest człowiek bogaty* — *Jest-to człowiek bogaty* — *Bogaty-to jest człowiek*). Bardzo rzadko

ulegają wyrzutni inne postaci koniugacyjne tegoż czasu (*jestem, jesteś, jesteście*). Zdarza się to prawie wyłącznie wtedy, gdy umysł mówiącego przybiera, pod wpływem wrażeń, uroczysty lub wogóle żywszy jakiś nastrój (np. *Ja pan, a ty sługa — My ojcowie, a wy synowie nasi*). Formy łącznika, służące do oznaczenia przeszłości i przyszłości (*byłem...*, *będę...*), nigdy w dzisiejszym stanie mowy nie bywają ze zdań usuwane.

W zwiezłych odpowiedziach ulatniają się różne części zdania; powtarzamy tu bowiem tylko wyraz, zaakcentowany w pytaniu (np. Czy *doniósł* ci Władysław o tem? — *Doniósł*. — Czy *Władysław* ci o tym doniósł? — *Władysław*. — Czy *tobie* o tym doniósł Władysław? — *Mnie*. — Czy *o tym* ci doniósł Władysław? — *O tym*).

Niekiedy w splocie wyrazów, *logicznie* zupełnym, bo dość jasno myśl oddającym, nie spostrzegamy właściwego orzeczenia. Ma to miejsce wtedy, gdy, wobec jawnego podmiotu, rolę najistotniejszej części zdania odgrywa rzeczownik słowny, połączony z przyimkiem (np. *Szlachta w krzyk — Goście w śmiech — Kobiety w prośby, w płacz...*), lub gdy wogóle z treściwego związku form łatwo się jej można domyślić (np. *Za drzwiami z nim — W dyby tego zucha — Górą nasi! — Hola, mój panie..*).

Podmiot, jako rzeczownik lub wogóle imię (liczebnik, przymiotnik, zaimek), przedstawia pewien rodzaj, liczbę, przypadek, osobę. Orzeczenie tedy, łącząc się z podmiotem, do określonej z nim harmonii czyli zgod y dojsć musi; inaczej bowiem dwa podstawowe członki zdania — organicznej nie stanowiłyby całości.

Orzeczenie czasownikowe, jak w innych językach, tak i w polskim, zgadza się z podmiotem w liczbie i osobie (np. *Ja pracuję, a ty śpisz — My się uczymy, a wy próżnujecie — Koń rży — Konie rżą — Wista płynie — Ateny upadają*). Oile w skład formy koniugacyjnej wchodzi imiesłów, orzeczenie czasownikowe zgadzać się musi z podmiotem w rodzaju i przypadku (np. *Ojciec został wybrany — Matka będzie chwalona* (błędnie mówią: „...został wybranym,“ „...będzie chwaloną“). Podobna zgoda ma miejsce i wtedy, gdy podstawą lub wogóle częścią orzeczenia jest zapomniany, nieodmieniający się już dzisiaj przez przypadki, „imiesłów drugi czasu przeszłego.“

Mówimy więc i piszemy: *Panowie siedzieli (jedli, pili, rozprawiali) — Panie (dzieci) siedziały (jadły, piły, rozprawiały); — Współpracownicy będą mi pomagali — Współpracowniczki będą mi pomagały* (¹).

Uwaga. W rozmowie z przedstawicielami niższych warstw ludności miejskiej uderzają nas częstokroć wyrażenia: „*Panny pojechali*“ — „*Dzieci bawili się*“ — „*Buty się podarli*“ — „*Szparagi byli niesmaczne*“ (zamiast: *pojechały, bawiły się, podarły, były*). Błędy takie do rusycyzmów możnaby zaliczyć.

Wchodzący w skład orzeczenia, przymiotnik, podobnie jak imiesłów, zgadza się z podmiotem w rodzaju, liczbie i przypadku (np. *Cukier jest słodki — Trawa jest zielona — Koło jest okrągłe*). Jeżeli imię przymiotne (wbrew zasadzie powyższej) stoi w przypadku szóstym, domyslać się przy nim trzeba odpowiedniego rzeczownika. Ma to np. miejsce w podanym na str. 240, wyjątku ze *Starej baśni* Kraszewskiego („*Skiba moja pierwszą niech będzie, ale nie ostatnią*..“).

(¹) Porównaj: § 21 i § 25, w „uwadze“ trzeciej.

Orzeczenie, któremu służy za podstawę rzeczownik, zgadza się z podmiotem zazwyczaj w liczbie, a niezgadza w przypadku (np. *Żelazo jest metalem — Dąb jest drzewem — Mucha jest owadem — Wieloryb nie jest rybą*).

Uwaga. Orzeczenie imienne w postaci narzędnika stanowi jedną z cech, charakteryzujących wyłącznie cały ród narzęczy słowiańskich. Poza tą granicą ma ono wszędzie formę przypadku pierwszego. Trudno się też dziwić, gdy młodzież nasza, tłumacząc z polskiego lub z ruskiego na łacinę, pomimo, że zna odpowiednią teorię, dosyć długo tę właściwość mowy ojczystej przypisuje bezwiednie językowi starej Romy.

Orzeczenie imienne (rzeczowne) może stać i w przypadku pierwszym; ale wtedy używamy zazwyczaj podręcznego słówka *to*, które jest jakby ogólnikowym wtórem podmiotu (np. *Żelazo jest-to metal. — Żelazo — to metal. — Napoleon był-to bohater. — Napoleon — to był bohater*).

Rzeczownik, wchodząc w skład orzeczenia, zgadza się często z podmiotem w rodzaju, liczbie i przypadku (np. *Ta kobieta — to moja matka. — Joachim Lelewel był-to historyk. — Gopło jest-to jezioro*); czasem znowu, a mianowicie wtedy, gdy rolę podmiotu odgrywa rzeczownik, odmieniający się tylko w liczbie mnogiej, między nim a orzeczeniem imiennym żadnej harmonii gramatycznej niema, np. *Skrzypce są instrumentem — Chrzczyny są uroczystością — Maciejowice były grobem* (Rzeczypospolitej).

Uwaga. W ostatnich trzech i podobnych im przykładach łącznik (*są*), odstając od imiennej części orzeczenia, zgadza się, jak widzimy, z podmiotem

§ 59. Zdania „proste rozwinięte” — Wyraz dopełniający.

Zdania krótkie, zamknięte w granicach swego *ustroju rdzennego*, a nazywane zwykle prostemi nierozwinięte

mi — zarówno jednoczłonkowe (np. *Grzmi — Błyska się — Stój — Mów*), jak dwuczłonkowe (np. *Słońce wschodzi — Dziecię uśmiecha się — On jest ojcem — Tyś bez serca = Ty jesteś bez serca — Lato było dżdżyste*) mogą wyrażać myśl do pewnego stopnia zupełną i jasną. Częściej wszakże przedstawiają one coś w rodzaju węzła zagadkowego, który da się rozwikłać — tylko przy pomocy odpowiednich, do podmiotu lub orzeczenia dołączonych, a treść ogólnikową uzupełniających wyrazów. Gdy np. powiemy: *Ojciec nienawidzi — Wódz zwyciężał — Brat zapomniał — Sąsiad sprzyja — Ziemia jest żyzna — Pan powróci* — to w umyśle ciekawego słuchacza mimowoli rodzą się pytania: *Czyj „ojciec“ i kogo (czego) „nienawidzi“? — Jaki „wódz“ i kogo (co) „zwyciężał“? — Czyj „brat“ i o kim (o czym, czego) „zapomniał“? — Czyj „sąsiad“ i komu (czemu) „sprzyja“? — Która, jaka, gdzie „ziemia jest żyzna“? — Co za „pan,“ skąd, dokąd, kiedy* — lub w innym znaczeniu: *co, komu* — „powróci“? — Odpowiedzi związane, skojarzone z zasadniczym splotem podmiotu i orzeczenia, utworzą szereg nowych zdań, którym nadamy utartą nazwę prostych rozwiniętych (np. *Ojciec wasz nienawidzi prusaków — Dzielny ten wódz zwyciężał zazwyczaj szczęśliwie nieprzyjaciół na polu bitwy* — i t. p).

Uwaga. Odpowiadając na podobne pytania całemi zdaniem, dochodzimy stopniowo do okazalszych utworów myśli ludzkiej, które noszą ogólne miano zdań złożonych (np. *Ojciec mój nienawidzi szczególnie tych, co będąc naszymi wrogami, wabią nas ku sobie złudnym przyjaźni pozorem*)⁽¹⁾.

Zdania proste rozwinięte pozostają w takim niemal stosunku do nierozwiniętych, jak wyraz ukształtowany do swego pierwiastka. Dodatki więc różne, służące — już to podmiotowi, już orzeczeniu, odgrywają w budowie zdania ro-

(1) Przedmiotem tym później nieco zajmować się będziemy.

łę przybranek i sufiksów; rozwijają bowiem i wyjaśniają — zawarte w elementarnym ustroju — ziarno myślowe. Dzielimy je na trzy główne kategorie: 1) wyrazy dopełniające (np. Aleksander zwyciężył *Daryjusza*), 2) — okolicznościowe (np. *Jutro wyjadę z Warszawy*), 3) — określające (np. *Dobry ojciec kupił synowi pożyteczną książkę*).

Miano wyrazów dopełniających nadajemy formom, które służą przeważnie orzeczeniu czasownikowemu i odpowiadają na pytania: *kogo* — *co*, *kogo* — *czego*, *komu* — *czemu*, *kim* — *czym*, *o kim* — *o czym*?

Przykłady.

Chcę *walczyć*. — Postanowiłeś *pracować*. — Widzę *was*. — Kolumb odkrył *Amerykę*. — Uwierz *w to (temu)*. — Bankier pożyczył *ziemianinowi pieniądze*. — Ostrożny unika *niebezpieczeństwa*. — Jan zarządza *fabryką*. — Nie pogardzaj *ubogimi*. — Marzę *o odpoczynku*. — Wiemy *o tym (o tem)*. — Nie rozpaczajcie *o przyszłości*. — Poeta pragnie *sławy*. — Pragnący (chciwy, żądny) *sławy* nie marnuje *czasu*.

Widzimy z powyższych przykładów, że wyraz dopełniający (łac. „objectum”) przedstawia się — jużto pod postacią imienia — w jednym z pięciu (tak zwanych ubocznych, czyli zależnych) skłonników („czwartego,” „drugiego,” „trzeciego,” „szóstego” i „siódmego”), jużto pod formą słowa bezokoliczną, oile ona odgrywa rolę biernika („Postanowiłeś *pracować*”) lub dopełniacza („Chcę *walczyć*”).

Gdy słowo dane wymaga po sobie, jako dopełnienia, pewnej formy skłonnikowej, która w ścisłej od niego pozostaje zależności, mówimy: że ono przypadkiem rządu. Taki rząd bywa niekiedy udziałem imienia przymiotnego

lub rzeczownego, ilekroć te w prawa czasownika wkraczają (np. Byłem *bliski celu* — *Wiara w przyszłość* podnosi ducha).

§ 60. Wyraz okolicznościowy.

W bliskim powinowactwie z dopełnieniem zostaje drugorzędna część zdania, zwana wyrazem okolicznościowym⁽¹⁾. Będąc w gruncie przysłówkiem (por. § 54), służy ona za określenie słowa lub przymiotnikowi (niekiedy liczebnikowi) i odpowiada na pytania, które już same do kategorii przysłówków należą: *jak, gdzie, skąd, dokąd, którędy, kiedy, odkąd, dopóki, jak długo, jak prędko, jak daleko, ile razy, dlaczego, wskutek czego, w jakim celu (poco, naco), pod jakim względem, wśród jakich warunków?*

Przykłady.

„*Z trzaskiem drzwi nawściąg* ⁽²⁾ *otwarto.*“ — „*Goście weszli w porządku.*“ — *Las był bardzo piękny.* — *Jesteś dzisiaj niezwykle wymowny.* — „*Tadeusz liczył lat blisko dwadzieścia.*“ — *Orzeł wysoko się wznosi.* — „*Woźny cicho wszedł do sieni.*“ — *Działo się to w Wilnie.* — *Adam wczoraj powrócił z Paryża.* — *Popłyniemy Wisłą do Gdańska.* — „*Muzyka znikła gdzieś daleko, na niebios progu...*“ — *Dopókiż* *mię przesładować będziesz?* — *Pół godziny (godzinę) na was czekałem.* — *Za trzy dni powrócę.* — „*O dwa tysiące kroków zamek stał za domem.*“ — Przypominaliście to nam wielokro-

⁽¹⁾ Można jej też nadawać miano określenia przysłówkowego.

⁽²⁾ *Nawściąg* (przysł.) = *naścież, naościęż, narościęż*. Dwie ostatnie postaci, w dzisiejszym stanie języka, prawie wyłącznie są używane.

tnie. — *Odtąd już nie znamy spokoju. — Matka traci przytomność wobec niebezpieczeństwa. — Pod tym względem bardzo mi się podobaś. — Żyjemy z pracy. — Brat zachorował z przerażenia. — Dzięki oszczędności, po wielu latach, biedak został bogaczem. — „Konie... szczypać trawę ciągnęły powoli, pod bramę.“* (1).

Wyraz okolicznościowy oddziela od dopełnienia bardzo niewyraźna czasem granica. Ma to mianowicie miejsce wtedy, gdy treść, zawartą w słowie, rozwija tryb bezokoliczny, lub skłonnik, połączony z przyimkiem. Porównajmy takie wyrażenia jak: *Chcę zjeść obiad — Przychodzę zjeść obiad, — Mogliście zaprosić brata na wesele — Pojechaliście zaprosić... — Syn patrzy na ojca — Syn patrzy ojcu w oczy (prosto w oczy).* Łatwo jednakże tę kwestyję rozstrzygnąć, pamiętając, że dopełnienie jest koniecznym następstwem słowa, niby strumieniem, ze źródła wypływającym, — wyraz zaś okolicznościowy — poboczną, równoległą, a więc niezawisłą w swej formie, przynależnością czasownika. W zdaniu pierwszym i trzecim tryby bezokoliczne (*zjeść, zaprosić*), wywołane bezpośrednio pojęciem, zawartym w słowach — *chcę, mogliście* — są niezawodnie *dopełnieniami*; w drugim i czwartym, jako poboczna przynależność czasowników, które wyrażają ruch (*przychodzę, pojechaliście*), zaliczone być muszą do kategorii *określeń przyśłówkowych*, oznaczających *cel* czyli *zamiar* (2). W zdaniu

(1) Zdania, w tym i następnych paragrafach, oznaczone *cudzysłowem* („ — “), oile przy nich (w nawiasie) niema nazwiska autora, wzięto z *Pana Tadeusza*.

(2) W języku starosłowiańskim do wyrażenia tej okoliczności, po słowach, oznaczających ruch, służył osobny tryb („*celowy*“ lub „*samiarowy*“), który odpowiadał łacińskiemu „*supinum*.“ Pod względem formy tym się on jedynie różnił od bezokolicznika, że zamiast końcówki *ti* — przybierał *tn* (*diełati* = działać, *diełatn* = aby działać).

piątym — wyrażenie „*na ojca*,” podyktowane niejako przez sam czasownik („*patrzy*”), jest jego *dopełnieniem*; w szóstym natomiast przykładzie, połączone z przymikiem, imię rzeczowne („*w oczy*”) oznacza tylko *okoliczność sposobu*.

§ 61. Wyraz określający, pod postacią przymiotną i rzeczowną. — Rola wołacza w zdaniu.

Określenie jest wyrazem, rozwijającym pojęcie rzeczownika. Służy więc ono przede wszystkim podmiotowi lub dopełnieniu; ale pojawia się i przy innych częściach zdania, oile w nich tkwi imię rzeczowne; wtoruje zaś pytaniami: *jaki — jaka — jakie, jakiego — jakiej — jakiego?*... *czyj — czyja — czyje, czyjego, czyjemu?...* *czego?*

Rolę określenia odgrywa:

1) imię przymiotne, zgadzające się z wyrazem określanym w rodzaju, liczbie i przypadku (np. „*Dalsze jego kroki jesienna noc gęstemi osłoniła mroki...*”);

2) rzeczownik w dopełniaczu (np. Autor *Dziadów* przebywał długo na obczyźnie);

3) imię rzeczowne, jako „dopowiedzenie,” zgadzające się z wyrazem określanym w przypadku (np. Nienawidzę próżniactwa, *źródła występków i zbrodni*);

4) imię rzeczowne w różnych skłonnikach ubocznych, połączone z przymkami — oile nie jest ani dopełnieniem, ani wyrazem okolicznościowym (np. Ten żoł-

nierz *bez nogi* zasługuje na litość — Stołu o trzech *nogach* nie warto kupować).

Przykłady.

„Na dwory *pańskie* jechał szlachcic *młody*.“ — „Była-to historyja *żyjąca krajowa*.“ — „Wszyscy słuchali w milczeniu *głębokim*.“ — „Brzęknął w tabakierkę *złotą* Podkomorzy.“ — „Miała nad umysłami *wielką* moc *ta* *tłuszcza*.“ — „Nie wierzono rzeczom *najdawniejszym* w świecie.“ — „Rozbierał myślą *wszystkie* *dzisiejsze* wypadki.“ — „*Takim* kwestarzem *tajnym* był Robak podobno.“ — „*Wojski stary* od izby do izby przechodził.“ — „*Wszystko* to się stało w *jednej krótkiej* chwili.“

„Przyjmę warunki *zgody*.“ — „Pan godził spory *włościan*.“ — „Było-to za *Kościuszki* czasów.“ — „Pan popierał stronę *Małachowskiego*.“ — „Odgadnęła (odgadła) sąsiadka powód *jego* *trwogi*.“ — „*Sława czynów* *tylu* szła ku północy.“ — „Rzucił (Kniaziewicz) w oczy *francuzów* sto *krwawych sztandarów*.“ — „*Nurkiem* płynął na brzeg *Księstwa Warszawskiego*.“ — „*Lekkim* dotknięciem ręki muskała *włosów* pukle.“ — „Na Litwie *much* dostatek.“

„W *środku* (*tabakiery*) był portret *króla Stanisława*.“ — „*Ksiądz* Robak po *dzidzińcu wolnym* chodził krokiem.“ — „*Książę* Radziwiłł uzbroidł dwa *konne* regimenty.“ — „*Dygnitarские* progi *zawysokie* na *Jacka* *podczaszyca* *nogi*.“ — „*Wiśniaczki* *..niosą pierwszy dar wiosny, świeże snopki ziela*.“ — „*Ateny, gród* *prastary*, słusznie są nazywane *kolebką sztuk pięknych*.“

„Stawiła przed nim *trzy z chleba gałeczki*.“ — „Wyskoczył na *wzgórek z kamienia*.“ — „Dach z *blachy* złocił się od słońca,“ — „Nosił *wielki pęk kluczków* na taśmie ze *srebrnym kutasem*.“ — „*I bez tych przypraw* potrawą *nielada* jest bigos.“ „Nadawali mu *wielkich* prezentów *bezliku*.“ — „Nieznacznie z *wilgotnego* wykrađał się mroku świt *bez rumieńca*.“ — „Noszą (Dobrzyńscy) *kapoty białe w czarne pręgi*.“ — „Wyzначzył mu rocznie *tysiąc złotych w złocie*.“ —

Przymiotnik w polszczyźnie (podobnie, jak w łacinie) stoi zwykle po rzeczowniku, zwłaszcza, gdy łączy się z nim logicznie w jedno pojęcie ustalone. Jest to charakterystyczna cecha składniowa, odróżniająca nasz język od ruskiego. Mówimy więc i piszemy: *gubernija warszawska* (nie zaś *warszawska gubernija*), *izba skarbowa* (nie zaś: *skarbową izbą*), *kasa powiatowa*, *gimnazjum radomskie*, *klasa pierwsza*, *kraj tutejszy*, *stan miejski*, *gramatyka polska*, *tryb oznajmujący*, *gieografija fizyczna*, *prąd morski*, *wiatr północny*, *cesarz niemiecki*, *rzeczpospolita francuska*, *parlament angielski*, *zgromadzenie narodowe*, *igrzyska olimpijskie*, *poezyja dramatyczna* i t. p.

Dopowiedzenie, zwane także „przydatnią“ lub złaćńska „apozycją“ („*appositio*“), następuje zazwyczaj po wyrazie określanym, np. *Londyn, stolica Anglii*... *Płock, miasto gubernijalne*... *Dniepr, jedna z największych rzek w Europie wschodniej*... *Uniwersytet, świątynia wiedzy*... *Żółkowski, artysta dramatyczny*... i t. p. Pamiętać jednak trzeba, że imię chrzestne, oile odgrywa rolę „apozycji“ (np. *Adam Mickiewicz*..., *Julijusz Słowacki*...) stawiamy zwykle przed nazwiskiem, — tytuły rodowe, gdy się z drugorzędnymi

określnikami nie łączą, — wpośrodku (np. „Zygmunt *hrabia* Krasieński...“, ale: „Stanisław Tęczyński, *hrabia na Tęczyźnie*...“); ogólne zaś, do stanowiska społecznego niekiedy przywiązane, jak np. *pan* — ze wszelkimi dodatkami („*wielmożny pan*“, „*jaśnie wielmożny*...“⁽¹⁾) umieszczamy naczelnie. Przepis ten, oparty na uświęconym od wieków zwyczaju, znajduje mianowicie swe zastosowanie w nagłówkach listów, próśb i dedykacyj (gdzie wszelkie tytuły, na znak szacunku, od wielkich rozpoczynają się liter).

Uwaga. Przydomki rodowe i nazwy herbów, jako drugorzędne „apozycyje“, idą bezpośrednio po imieniu chrzestnym, np. „Michał *Korybut* książę Wiśniowiecki“ — „Jan Klemens *Gryf Swoboda* Branicki“ — „Julijan *Ursyn* Niemcewicz.“ — Przydomek osobisty, oile nie zastępuje nazwiska (np. „Władysław *Lokietek*“, „Bartek *Brzytewka*“), pierwsze po nim zajmuje miejsce (np. „Mikołaj Krzysztof Radziwiłł *Sierotka*...“).

Ilekoć tytuł tak się ściśle, w pamięci ogółu, zespolił z właściwym czy przybranym nazwiskiem (lub imieniem), że oba nierozzerwalną stanowią całość, wtedy kładziemy go zawsze, wśród rzędu określeń, na samym początku („portret *króla* Stanisława“ — „*ksiądz* Robak“ — „*książę* Radziwiłł...“).

Gdy zachodzi wątpliwość, który z dwu lub kilku uszeregowanych wyrazów jest apozycją czyli dopowiedzeniem, — zważmy kolejno zawarte w nich pojęcia na szali zdrowego rozsądku, a odróżnimy z łatwością imię określane od określającego. W zdaniach np. powyżej przytoczonych dopowiedzeniami są następne formy rzeczownikowe: „*króla*“,

(1) Tytuł „*pan*“ dziś już tak wyszarzany i w połączeniu z nazwiskiem — nie prawie nie znaczący, służył dawniej tylko władcom i wogóle dygnitarzom, którzy w swych ręku dzierżyli prawo urzędowej opieki i sądu nad tłumami. Jan Kochanowski, ofiarując w r. 1563 swego *Satyra* Zygmuntowi Augustowi, królowi polskiemu, tak pisze: „*Panie mój! — to nawiętszy* (=nawiększy) *tytuł u swobodnych*...“

„ksiądz,“ „książe,“ „podczaszyca,“ „dar,“ „gród.“ Gdy znów zastanowimy się nad różnemi częściami takiej kombinacji słów, jak: *Jan-Klemens-Graf-Swoboda-Branicki, hetman wielki koronny*, umarł w.r. 1771 — nietrudno będzie odgadnąć, że podmiot — „*Branicki*“ — jest imieniem określanym, a wszystko zresztą — oprócz orzeczenia („umarł“) i wyrazu okolicznościowego („w r. 1771“) stanowi łańcuch związanych z nim bezpośrednio apozycyj (*Graf* — nazwa herbu, *Swoboda* — przydomek rodowy, *Jan-Klemens* imiona chrzestne, *hetman w. k.* — tytuł ostatniego urzędu).

Między dopowiedzeniem (rzeczownikiem) a wyrazem określanym zgoda w przypadku, jak widzieliśmy, jest konieczna, w liczbie — dość pospolita, w rodzaju — możliwa.

Zdarza się czasem, że obok apozycyi napróżno szukamy imienia, któremu ona za wykładnik służy. Ma to miejsce wtedy, gdy wyrazem określanym jest pominięty, przy konjugacyjnej formie czasownika, zaimek osobowy — *ja, ty, on — ona — ono*. Na podobne zjawisko natrafiamy w pięknym zwrocie Mickiewicza do lasów ojczystych:

„*Błahy strzelec*, uchodząc szyderstw towarzyszy,
Za chybioną zwierzyne, — *ileż w waszej ciszy*
Upolowałem dumań, gdy w dzikim ostępie,
Zapomniawszy o łowach, usiadłem na kępie..“

Przypatrzmy się z kolei tak zwanym określeniom przyimkowym. Odpowiadają one wogóle na pytanie: *ja-ki — jaka — jakie?* — Niektóre z nich, bez krzywdy języka, mogłyby być zastąpione odpowiedniami przymiotnikami, np. „*gałęzki z chleba*“ (tosamo, co „*chlebowe*“), — „*dach z bla-*

chy“ (= „d. *blaszany*“), — „wzgórek z kamienia“ (= „w. *kamienny, kamienisty*“), — „wyraz o trzech sylabach“ (= „w. *trójsylabowy, trójzgłoskowy — trzyzgłoskowy*“), — „kapoty białe w czarne pręgi“ (= „k. *białe czarnopregowate*“). Określenia takie są pokrewne — już to wyrazom dopełniającym, już to okolicznościowym. Służą one, prawda, wyłącznie imieniu rzeczownemu; ale częstokroć domyślamy się przy nich słowa, jako czynnika rządzącego: W zdaniu np. „Stawiła przed nim, trzy z chleba gałeczki“ — widzieć można utajony czasownik: *zrobić, utoczyć, ukreścić* — w formie imiesłowowej: *zrobione, utoczone, ukrecone (z chleba)*.

Wołacz, oznaczając bezpośredni zwrot ku przedmiotowi, ożywia i zabarwia mowę; ale zajmuje uboczne i odrębne w zdaniu stanowisko: nie wchodzi do jego budowy, jako część niezbędna; nie odgrywa też na pozór żadnej roli służebnej. Sprawdźmy, jak się on zachowuje wśród prawidłowej słów kombinacji.

Przykłady.

„Ej ty, na szybkim koniu gdzie *pędzisz kozaczce?*“ (Antoni Malczewski) ⁽¹⁾. — „*Mój panie*, na zajazdach *nie znacie się wcale*.“ — „Więc to ty? — i tyżes to, *Jacku Soplico?*“ — „O wieku młody, tyś wiosną człowieka!“ (J. I. Kraszewski) — „*Zahucz nam na ucztę, sycylijski dzwonie!*.“ (K. Ujejski). — „*Panno święta... przenoś duszę utęsknioną do tych*

(1) W zdaniu tym — wołacz od imienia „kozak“ ma postać wyjątkową, w prozie nieużywaną („kozaczce“ — zam. *kozaku*), a partykułą przysłówkowa „gdzie“, jako oznaczająca kres podróży, zastępuje inną, właściwszą — *dokąd*.

pagórków leśnych..“ — „*Patrzcie, o litewskie syny!*..“ — *Otwórzcie, bracia, świątyni podwoje!*..“ — „*Bracia, żwawo w czworobok!*..“ (Stefan Goszczyński). — „*Panie Macieju, niedobry sąsiedzie, przyjeżdżasz bardzo późno, prawie po obiedzie!*..“ — *Nad brzegami jeziora kryształowego wznosisz się, posąg biały, bogini Gopła, Kruszwico!* (1).

„Ja ciebie dotąd widzę, *piękna maro senna!*..“ — „Jedno Tve słowo, *wielki gromów Panie*, w chwili nas z prochów wskrzesić będzie zdolne..“ (Alojzy Feliński). — „*Knieje*, do was przyjeżdżał na łowy.. ostatni z Jagielonów wojownik szczęśliwy..“ — „*Zadrzy Ci nieraz serce, miła matko moja!*..“ (J. Słowacki). — „*Ojcowie*, on nam język nasz znieważył!..“ (K. Ujejski). — „*Bracie!* — wspominać nie chcę wypadku strasznego..“ — „*Panie Rębajło*, już mię nie zatrwożą gniewy ludzkie.“

W pierwszych jedenastu i we wszystkich podobnych zdaniach wołacz ma charakter apozycyi czyli dopowiedzenia — przy wyraźnych lub ukrytych zaimkach osobowych — *ty, wy*; łączy się więc ściśle z podmiotem, a przez podmiot — z orzeczeniem. Nie jest on bynajmniej próżną treści ozdobą: bez niego myśl, w wiązance słów zawarta, straciłaby na jasności lub zupełnie stałaby się ciemną. Badając przedmiot głębiej, dochodzimy do przekonania, że wołacz przedstawia pod względem logicznym równoznacznik podmiotu lub (co rzadziej) orzeczenia imiennego. Wszak zamiast: „*Ej ty*, na szybkim koniu..“ — „*O wieku młody!*..“ — poeci, nie psując samej osnowy, mogli napisać: „*Dokąd; to kozak* na szybkim pędzi rumaku?“ — „*Wiek młody* — to wiosna

(1) Zdanie, ułożone z wyrazów, użytych przez Deotymę, w jednej ze strof „Pieśni o Kruszwicy.“

człowieka“ (jest-to wiosna życia ludzkiego) — ? Zdanie zaś takie, jak: „*Tyżes-to, Jacku Soplico*“ — dla wyjaśnienia treści, wolno nam zastąpić innym, rozwleklejszym: „Tyż-to w samej rzeczy *jesteś Jackiem Soplica?*“

W pierwszych czterech przykładach seryi drugiej („Ja ciebie...“ — „Jedno Twe słowo...“ — „Knieje, do was...“ — „Zadrzy ci...“) wołacz łączy się, w charakterze *apozycji logicznej*, z wyrazem: „*ciebie*“ „*twe*“, „*do was*“, „*ci*.“ W pozostałych natomiast — między nim a resztą zdania wszelka napozór niknie łączność; ale przy tych odosobnionych, jednowyrazowych przeważnie zwrotach mowy łatwo się domyslić opuszczonego czasownika („Ojcowie,“ *zważcie* — „Bracie,“ *śluchaj* — „Panie Rębajło,“ *wiedź*); rola więc wołacza i tu jest dość jasna.

Częstokroć w poufalszych zwrotach lub zwięzłych sposobach mówienia wołacz wyręcza się mianownikiem, np. *Mów pan!* — *Co pan* robisz? — *Chciej Naczelnik* (*Dyrektor, Sędzia, Hrabia*) uczynić to dla mnie! — „*Panie Klucznik*, ja umrę tej nocy...“ — „*Dziej się woła* (zam. *woło*) boża!“ — i t. p.

§ 62. Co to są zdania złożone? — ich współrzędność i różnorodność. — Zdanie „ściągnięte“.

Mieliśmy już sposobność przekonać się, jak zdanie proste, dzięki różnego rodzaju dopełnieniom i określeniom (przysłówkowym rzeczownym i przymiotnym) stopniowo wzrasta i bogaci się w szczegóły. Dochodzi ono wreszcie do takich rozmiarów, że możnaby je, sądząc z pozoru, wziąć za złożone. Wielka też zachodzi różnica między zdaniem trójczłonkowym, jak np. „*Mickiewicz studiował nauki*“ — a następnym: — „*Adam Mickiewicz, znakomity wieszcz polski, z wiel-*

kim zamiłowaniem studyjował w młodości nauki przyrodnicze“ (¹).

Wiązanek wyrazów, która wypowiada sąd o jakim przedmiocie, a składa się z dwu lub kilku zdań prostych, nazywamy zdaniem złożonym. Oto przykład:

„Tymczasem na folwarku nie uszło baczności,
Że przed ganek zajechał któryś z nowych gości.“

Jest-to, jak widzimy, zdanie złożone, dwuczłonkowe: granicę między obu widocznymi jego częściami wykreśla przecinek (,).

Zdanie łączyć się może z innym — według zasad: równości i upodrządnienia; to znaczy, że albo są one wzajemnie od siebie niezawisłe, albo tworzą stosunek, oparty na pierwszeństwie z jednej, a na służebnictwie — z drugiej strony.

Oto dwa charakterystyczne przykłady:

- 1) „Trzech było strzelców, a szedł ogień nieustanny“ —
- 2) Trzech było strzelców, którzy nieprzyjaciół nieustannym razili ogniem.

W pierwszej z tych dwu wiązań wyrazowych zdania pojedyncze, rozdzielone przecinkiem, są współrzędne, w drugiej — różnorzędne.

Zdanie, zamykające w sobie treść zasadniczą — jak np. „Trzech było strzelców,“... „Tymczasem na folwarku nie uszło baczności,“... nazywamy głównym, to zaś, które, jako or-

(¹) Zdanie to *proste*, przedstawiające rozwiniętą w całej pełni, elementarną kombinację wyrazów, da się rozłożyć na dwie części składowe: *podmiot*, w obszernym znaczeniu słowa i *orzeczenie*; rdzeniem pierwszego jest imię rzeczowne, „*Mickiewicza*,“ drugiego — czasownik „*studyjował*,“ — a gdzie przypada granica obu członków, każdy z łatwością odgadnie.

gan służebny, myśl podstawową rozwija (...*którzy nieustannym razili ogniem*“ — *„że przed ganek zajechał któryś z nowych gości“*) — pobocznym, podrzędnym, lub zależnym.

Ilekoć zdania pojedyncze, mające wspólny podmiot a różne orzeczenia, lub też wspólne orzeczenie a różne podmioty, łączą się w jedno, powstaje kombinacyja wyrazów, zwana zdaniem ściągniętym.

Przykłady.

1. „Niech ten łup twą strzelecką komnatę ozdabia,
Niechaj pamiątką będzie dzisiejszej zabawy,
Godłem szczęścia łowczego, bodźcem przyszłej sławy...”
2. „Nudzi się (*ekonom*), kręci głową, roboty nie patrzy,
Pogląda na dziedziniec, na drogi rozstajne...”
3. „...Gienerał *Dąbrowski* wpada do Poznania
I cesarski przynosi rozkaz...”
4. „*Prusak* wciąż wołał, a głos coraz wyżej wznosił;
Aż posłuchanie częścią ukłonem wyprosił,
Częścią zdobył swą mową, krzykliwą i cienką...”
5. „*Wojski* obu z chartami przy płocie ustawił,
A sam się z placką muszą do sadu wyprawił...”
6. „Uzęła znów dla gości nowy snopek ziela;
Jedną ręką zeń kwiaty i trawy rozdziela,
Drugą swój sierp błyszczący poprawia na głowie...”
7. „Wchodzi pan *Wojski* w czapce i z głową zadartą —
Nie wita się i miejsca za stołem nie bierze...”
8. „Pochyla ku niej głowę — chce szepnąć do ucha; —
Dama głowę odwraca — wstydzi się, nie słucha;

On zdjął konfederatkę — kłania się pokornie, —
Dama raczyła spojrzeć, lecz milczy upornie...”

9. „*Sędzia* Podkomorzemu węgrzyna, szampana
Dolewał, służył pilnie, ścisnął za kolana...”
10. „Tam różne są zwierzęta: konie, krowy, woły,
Kozy brodate, — w górze zaś ptastwa gromady,
I płazów choć po parze — są też i owady...”
11. „Trafić, chybić, poprawiać—to *kolej (jest)* strzelecka.”
12. „.....Nigdy go *nie uwiodły*
Ani chęć osobistej sławy, ni zysk podły...”
13. „.....Zatym dwaj Terajewicze
I czterej Stypułkowscy i trzej Mickiewicz
Krzyknęli...”
14. „*Spali* gospodarz domu, wodze i żołnierze.”
15. „Sokół i Kusy razem *spadli* (zam. *spadły*) na szaraka,
Ze dwu stron, w jednej chwili, jak dwa skrzydła ptaka...”

Chcąc połączyć odpowiednie sądy częściowe (np. „*Sędzia* dolewał...” „*Sędzia* służył...”, „*Sędzia* ścisnął...” w jedno zdanie ściągnięte, nie powtarzamy tego, co wspólne ich mienie stanowi, a cały związek wyrazów staramy się do pożądanej doprowadzić harmonii.

Przy dwu lub kilku podmiotach orzeczenie może być już to w liczbie mnogiej, już to w pojedynczej, — stosownie do tego, czy osoba sądząca — stawia wszystkie na równi, czy też jeden z nich, najbliższy orzeczenia, podkreśla a uwydatnia. Mówimy więc: *Mickiewicz, Słowacki i Krasiński są znakomitemi poetami* — lub też: *Mickiewicz, Słowacki i Krasiński jest znakomitym poetą*. Pierwszy sposób — owiele pospolitszy, drugi — mniej zwykły; ale oba — prawidłowe; tam wydajemy sąd o trzech mężach, nie

kładąc na żadne miano szczególnego nacisku, — tu dajemy do zrozumienia, że nietylko dwaj pierwsi, ale i ostatni na podobny zasługuje tytuł.

Jeżeli szereg podmiotów przedstawia postaci różnych osób gramatycznych (*ja — ty — on*), to zgoda dwu pierwiastków zdania, uwydatniona w formie orzeczenia czasownikowego (lub łącznika) stwierdza ustaloną zwyczajem przewagę pierwszej osoby nad drugą, a drugiej nad trzecią, np. *Ja, wy wszyscy i mój ojciec byliśmy* świadkami tego wypadku — *Ty i nasz sąsiad wyjedziecie* wkrótce na wieś ⁽¹⁾.

Gdy podmioty są różnorodzajowemi nazwami osób ludzkich, to orzeczenie, mające kształt przymiotnika lub imiesłowu, stoi zawsze w rodzaju męskim, np. *Pan i pani domu byli dla sług życzliwi*, dla gości *uprzejmi* — *Matka i dziecię gorzkimi zalewali się łzami*. Można też powiedzieć: „*Jeździec i koń* przepadli bez wieści;“ lepiej wszakże: „*Jeździec wraz z koniem* przepadł bez wieści.

Uwaga. Do łączenia zdań pojedynczych w jedno — ściągnięte służą nam spójniki: *i, a, i — i, jużto — jużto, bądź — bądź, ni — ni, ani — ani, lecz (ale)* i t. p. Zamiast partykuły *i*, używamy często w tym celu przyimka *z*, skojarzonego z narzędnikiem, np. „*Z żoną* Stanisław wychodzi z komory“ (= *Stanisław i jego żona* wychodzą...) — „*Z Adamem* ojców ściskaliśmy nogi“ (= *Ja i Adam...*) ⁽²⁾. Jaki charakter mają tu imiona podkreślone? — Są one niezawodnie podmiotami logicznemi, ukrytemi pod formą „o kreślenia przysłówkowego.“ Gdybyśmy powiedzieli: „Wszedł Stanisław do izby z dwoma *workami* talarów“ — „*Ze łzami* nogi rodziców ści-

(1) Dwa te zdania przybierać mogą inne jeszcze kształty (np. *Wy wszyscy — i ja z ojcem* byłem świadkiem tego wypadku — *Ty, podobnie jak i nasz sąsiad, wyjedziesz...* albo: *Ty z sąsiadem wyjedziesz — Obaj z sąsiadem wyjedziecie...*).

(2) Wyciągi jednowierszowe — z dwu, znanych powszechnie utworów Kazimierza Brodzińskiego (*Wiesław — Oldyna*).

skąłam“ — nie nastroczałaby się podobna kwestyja; takie bowiem wyrazy, jak: „*worki*“, „*ły*“ — wobec danych orzeczeń, roli *współpodmiotów* odegrać nie mogą. Wielka więc pod względem logicznym zachodzi różnica między temi a tamtymi narzędziami, chociaż w sferze form do jednej wszystkie należą kategorii.

Zdaniami ściągniętymi nazywamy i takie, które powstały z dwu lub kilku pojedynczych, mających wspólny podmiot i orzeczenie, a różne wyrazy dodatkowe, treść zasadniczą uzupełniające.

Przykłady.

1. „*Stryja, synowca, ...całe plemię*
Wyzywaj!“ — „*Zamek, ...wieś i ziemię*
Zabieraj Pan...”
2. „Wicher kędyś nad sklepem szalał nieruchomym ⁽¹⁾ —
Jękiem, szumami, wyciem, łoskotami, gromem...“
3. „.....Z całego rodu
Maciek, *prostał ubogi* był najwięcej czczony —
Nietylko *jako rębacz*,
Lecz *jako człek mądrego i pewnego zdania*.”
4. „.....Owad *gospodarny*
Snuł się wkoło po trawie — *ruchawy i czarny*.”
5. „Siedmdziesiąt dwa lat liczył Maciej, *starzec dziarski,*
Niskiego wzrostu, dawny konfederat barski.”

Uwaga. Jednogatunkowe części zdania ściągniętego, oile ich nie kojarzy spójnik i, rozdzielone są, jak widzimy, przecinkami. Jeżeli wyraz

(1) Należałoby tu, dla rymu, zmienić końcówkę *ym* na *em*. Podobną potrzebę, której zaspokojenie bynajmniej nie zakłóca istoty prawa językowego, odczuwamy przy rozbiórce dwuwiersza:

„.....Ona z rumieńcem *dziewiczym*,
Ale z rozweselonym *słuchała obliczem*.”

określający tak się ściśle z następnym łączy, iż sam odrębnego nie maluje pojęcia, przecinka po nim stawiać nie należy, np. „We dwu izbach *dwa różne* skupiały się grona“ — „Starszyzna... mówiła o sposobach *nowych gospodar-
skich*...“ Żadnej z obu przytoczonych wiązań do kategorii zdań ściągniętych zaliczyć nie można; bo — jak tu, tak i tam — różne napozór określenia przymiotne jedność stanowią logiczną.

§ 63. Główne typy zdań współrzędnych i podrzędnych.

Zdania współrzędne (niezależne)—zarówno w postaci zupełnej, jak ściągniętej—mogą być wyrazem już to prostego zestawienia dwu różnych sądów, już to przeciwstawienia; łączą się zaś w jedną całość — bezpośrednio lub zapomocą spójników.

Przykłady.

1. „... Czernią się czapki, rząd bagnetów błyska,
Roją się niezliczone piechoty mrowiska.“
2. „... Na niebie gorą tu i owdzie łuny,
Ziemia drży, biją miejscami pioruny...“
3. „Na ukraińskiej cerkwi błyszczą się trzy wieże,
A ukraińskie baby szepcą swe pacierze.“
(A. Malczewski).
4. „Głośno biły dzwony wszystkich kościołów krakowskich,
a lud, nakształt olbrzymiego mrowiska, roił się po ulicach miasta.“
(S. Pruszkowa).
5. „Na tym ucichły jej skargi i żale,
I wszystkie razem cierpienia i troski, —
I już jej odtąd niewidziano wcale —
Ani na górze, ani pośród wioski.“
(Fr. Morawski).

6. „Rozpacz ogarnęła Racibora: podniósł oczy w górę i westchnął do Boga, *a potem* puścił lejce siwemu...”
(Z. Kaczkowski).
7. „Człowiek dowcipny wyśmiewa słabości i zdrożności ludzkie; rozumny wynajduje ich przyczynę i tłumaczy naturę.”
(M. Wiszniewski).
8. Nie obiecywał nas ratować, *a jednak* pośpieszył z pomocą.
9. „Powieści dzisiaj dość na świecie bywa —
Wyuczył kuglarz sztuk z jednej butelki —
I szklanka wody rzecz nieosobliwa;
Lecz czysta woda — to wiecznie dar wielki.”
(W. Pol).

Uwaga. W pierwszych sześciu przykładach — zdania współrzędne, tworząc jedną wiązkę, przedstawiają szereg faktów zgodnych; w trzech ostatnich natomiast uwydatnia się pewna sprzeczność pomiędzy sądami częściowymi (np. *Nie obiecywał..., a jednak...*).

Do współrzędnych „przeciwstawnych,” czyli takich, które w swym połączeniu sprzeczne uwydatniają sądy, zaliczyć należy i zdania przyzwalająco-ograniczające. Częstokroć pojawiają się one w formie ściągniętej, — a to już samo posłużyć może za dowód, że są współrzędnymi.

Przykłady.

1. „Z Dobrzyńskiej ziemi ród swój starożytny wiedli:
A choć od lat czterystu na Litwie osiedli,
Zachowali mazurską mowę i zwyczaje.”
2. „Protazy *choć* (był) człek śmiały, uczył nieco strachu.”
3. „Pan Tadeusz, *choć* (był) młodzik, *ale*, prawem gościa,
Wysoko siadł przy domach...”

4. „Každy Dęboróg chlubny z nazwiska:
Choć nie senator, venator ⁽¹⁾ *przecie*.”
(L. Kondr.).
5. „Choć pieniądze wydasz, *przecię* mieszek chowaj.”
(Przysł. Ryś).
6. „Choć stryj na wychowanie niczego nie skąpił,
On wołał z flinty strzelać, albo szablą robić.”

Jedna spomiędzy dwu części, zwykle na pierwszym stawiana miejscu, zaczyna się od spójników: *choć* (*chociaż*), *jakkolwiek*, *aczkolwiek*, *pomimo że*, *lubo* i t. p. (zdanie przyzwalające); drugiej (którą nazwiemy zdaniem ograniczającym) służą niekiedy partykuły: *ale* (*lecz*), *jednak*, *wszakże*, *przecie*, *wszelako*, *to jednak* i t. p.

Spójniki, właściwe zdaniu przyzwalającemu, ani na jego budowę, ani na zależność bynajmniej nie wpływają, i często mogą być opuszczane, np. Stanisław Staszyc (*chociaż*) nie był biedakiem; *jednak* w dwu izdebkach mieszkał i do teatru na parady chodził.

Do współrzędnych zaliczane bywają zdania skutkowe, a nawet przyczynowe (z partykułami: *bo*, *bowiem*, *albowiem*, *gdyż*, *ponieważ*). Pozostają one wszakże w tak bliskiej styczności wewnętrznej z pobocznymi, że warto się nad ich naturą zastanowić.

Wykreślenie ścisłej granicy między zdaniem współrzędnym a podrzędnym — jest rzeczą dość trudną. Chcąc w przybliżeniu rozwiązać tę kwestyję, pamiętać przedewszystkiem trzeba: że podrzędne nie odróżniają się u nas od współrzędnych ani trybem swego orzeczenia (jak np. w je-

(1) Myśliwy.

zyku łacińskim), ani szykiem wyrazów (jak w niemczyźnie); jedyną ich cechą formalną stanowią ogniwa pośrednie — zaimki i spójniki, które zresztą niezawsze dobrym są drogowskazem. Główną więc uwagę zwracać należy na logiczny między połączonemi sądami związek, i nazywać podrzędnym takie zdanie, które wchodzi w skład głównego — jużto, jako podmiot, jużto, jako wyraz dopełniający, okolicznościowy lub określający. Rozbiór kilku przykładów pomoże do zrozumienia teorii.

1. Cieszy mię, *żeście* (że jesteście) *zdrowi* (= Cieszy mię *wasze zdrowie*).
2. Wiem, *kim jesteś* (= Znam cię).
3. Przekonaliśmy się, *że uwagi jego były trafne* (= Przekonaliśmy się o *trafności jego uwag*).
4. *Gdy słońce zajdzie*, ptaki spoczną w swych gniazdach (= *Po zachodzie słońca* ptaki spoczną w swych gniazdach).
5. Przedsięwziął krok, *który był śmiały i trudny* (= Przedsięwziął krok *śmiały i trudny*).

W pierwszej z tych kombinacyj wyrazowych zdanie podrzędne zastępuje podmiot, w drugiej i trzeciej — dopełnienie, w czwartej — wyraz okolicznościowy, a w piątej — określający. Niekażde, rozumie się, zdanie złożone skrócić można w taki sposób, żeby jego część podrzędna znalazła swój wykładnik w odpowiednim wyrazie prostej wiązanki słów; ale oceniając wzajemny między pojedynczemi sądami stosunek, powyższą przedewszystkiem regułę trzeba mieć na względzie. A teraz przypatrzmy się charakterystycznym okazom zdania przyczynowego, uważanego zwykle za współrzędne.

1. „Dozoru tego nigdy sługom nie poruczy;
Bo Sędzia wie, że oko pańskie konia tuczy.“

2. „I zląkł ich się, jak dżumy jakiej, cały naród;
Bo już sam wewnątrz siebie czuł choroby zaród.“
3. „Oczu tylko Wojskiego sen słodki nie bierze;
Bo Wojski ma na jutro biesiadę wyprawić...“
4. „Teraz umrę spokojny! Jest przecie na świecie
Człowiek, który przytuli moje drogie dziecię;
Bo wszak nad tym oddawna dzień i noc boleję,
Czy po śmierci ten rapier mój nie zardzewieje..
Otóż nie zardzewieje!..“
5. „Ciekawość jego („głupca przesadnego“), bliskiej tylko
przyszłości sięgająca, ma łatwe i nieomyłne zaspoko-
jenia się sposoby; przewiduje *albowiem* wszystko, nie-
rozumując..“
6. „Każdy człowiek rozumuje — różnica tylko w głębi
i dalekości zachodzi; *bo* niekażdy, widząc rzekę, my-
śli o jej źródle, albo o jej ujściu.“

(M. Wiszniewski).

We wszystkich tych przykładach spójnik *bo* (*bowiem*, *albowiem*..) wprowadza związek wyrazów, który, będąc rozszerzonym określeniem przysłówkowym, odpowiada na pytanie (*dłaczego*), wywołane przez jeden z poprzedzających sądów („*nie poruczy*“, „*zląkł się*“, „*sen słodki nie bierze*“, „*umrę spokojny*“, „*ma łatwe sposoby*“, „*różnica zachodzi*“).

Niema istotnej różnicy między zdaniami, zaczynającymi się od wyrazów: *bo*, *gdyż* — a temi, którym służy spójnik: *że*, (*dlatego*) *że*. Partykuły przyczynowe zastępują się zwykle nawzajem: można więc powiedzieć: Sprzyja wam; *bo go w potrzebie ratujecie* (= Sprzyja wam *dlatego*, *że go w potrzebie ratujecie*) — Nie przyglądam się widowisku; *bo mię ono nie zajmuje* (= Nie przyglądam się widowisku *dlatego*, *że mię ono nie*

zajmuje). Pamiętać jednak trzeba, że zdania przyczynowe — ze spójnikami: *bo, bowiem, albowiem, gdyż* — nigdy nie poprzedzają sądu, którego uzasadnienie stanowią; opatrzone zaś partykułami: *że, (dlatego) że, ponieważ* — mogą i naczelne zajmować miejsce. Oto przykład:

„*Żem często dumał nad mogiłą ludzi,
Żem nie znał prawie rodzinnego domu,
Żem był, jak pielgrzym, co się w drodze trudzi
Przy blaskach gromu,
Że nie wiem, gdzie się w mogiłę położę, —
Smutno mi, Boże!*“

(Juliusz Słowacki).

Z tego, cośmy powiedzieli, wynika, że zdania przyczynowe nie są współrzednemi. Nie stawiamy jednak wszystkich na jednej linii. Spójnik *że (dlatego, że)* jest bezwątpienia ogniwnem, ściślej dwa sądy łączącym, niż wyrazek *bo*, który od poprzedniego toku myśli — kropką nawet niekiedy bywa oddzielany. O tyle więc zdanie przyczynowe za współrzedne i niezależne uważać można, o ile się ono odrywa od słów, z którymi je bezpośredni związek wewnętrzny kojarzy. Takie odosobnienie formalne podstawy logicznej, od polegającego na niej sądu — w następnym widzimy rozumowaniu:

„Nie dziwujcie się tak bardzo narodom, które w dobrym bycie tyją, albo gospodarne i rządne są.

Bo jeżeli naród, dobrze mający się, dobrze jedzący i pijący, ma być najwięcej szanowany, tedy szanujcie między sobą ludzi, którzy są najtuczniejsi i najzdrowsi. Owóz i zwierzęta mają te przymioty; ale na człowieka to niedosyć.“

(Adam Mickiewicz).

Uwaga. Częstokroć zdanie przyczynowe żadnym nie jest opatrzone spójnikiem (np. *Mówić nie mogę; zbyt jestem wzruszony*).

Tosamo niemal powiedzieć można o zdaniach wnioskujących a skutkowych, którym służą spójniki: *więc, przeto, że (iż), żeby* i t. p. Otile one uwydatniają swą zależność, oile oznaczając *wynik nieodzowny*, łączą się ściśle z poprzednim biegiem myśli. I tu wyrazek *że* (wraz ze złożonymi) silniejsze stanowi ogniwo, niż *więc, przeto*:

„Słowo—wiatr, w sporach słownych nigdy nie masz końca;
Szkoda ust dłużej suszyć kłótnią o zajęcia.

Więc polubownych sędziów najpierwej obierzcie,—
A co wyrzekną, temu sumiennie uwierzcie..“

(*Fan Tad.*);

„Patrzę, ktoś w namiot mój cicho zagląda —
I ach! — nie była to już twarz człowieka,
Lecz głowa mego starego wielbłąda:
Spojrzał — *i spojrzał z twarzą tak liśną,*
Że rozpląkałem się, jak dziecko, głośno..“

(Juliusz Słowacki).

Wszystkie zdania podrzędne podzielić możemy: na dopełniające (zarówno przedmiotowe, jak podmiotowe), okolicznościowe i określające ⁽¹⁾.

Zdanie dopełniające rozwija myśl, zawartą w czasowniku lub w imieniu, które funkcję czasownika spełnia.

⁽¹⁾ Zdania podrzędne, stosownie do ich znaczenia i wewnętrznego z różnemi częściami mowy pokrewieństwa, uwydatnianego niekiedy w wyrazach początkowych, dzielą jeszcze gramatycy: na rzeczowne (np. *Powiedz mi, kto był u ciebie*), przymiotne (np. „*Jaki pan, taki kram*“) i przysłówkowe (np. *Gdy skończę swą robotę, pójdę do ogrodu, aby pod cieniem lip i kasztanów świeżym odetchnąć powietrzem*).

Przedstawia się ono — jużto jako pytanie zależne, jużto jako prosty wykład czy opis treści, w danym słowie zawartej. W pierwszym razie nadajemy zdaniu miano pytającego, w drugim — wyjaśniającego albo opisowego.

Przykłady.

- I) 1. „... Sam nie wiedział, *czy go miało śmieszyć To dziwaczne spotkanie, czy wstydzić, czy cieszyć.*”
2. „Pan świata wie, *jak długo pracować potrzeba.*”
3. „Po drodze Woźny ciągle Sędziemu tłumaczył, *Dlaczego urządzenie pańskie przeinaczył.*”
4. „Dziś człowieka nie pytaj: *co zacz (¹), kto go rodzi, Z kim on żył, co porabiał?*”
5. „..... Najlepiej z wieczora Gospodarz widzi, *w jakim stanie jest obora.*”
6. „..... Za pierwszym na miejsce wejściem Odgadnął zaraz, *czym miało być siedzeniem.*”
7. „Rzadko który z murzynów umie powiedzieć: *ile ma lat, ile ma dzieci, — jak dawno wyszedł ze swej ojczyzny, — kiedy należał do tego pana, albo dostał się pod innego.*”

(M. Wiszniewski).

- II) 1. „Wiedział, *że go myślano do wojska sposobić, Że ojciec w testamencie wyrzekł taką wolę.*”
2. „..... Postać bernardyna Wydawała, *że mnich ten niezawsze w kapturze Chodził, i nie w klasztorzym zestarzał się murze.*”

(¹) Wyrażenie przestarzałe (*co zacz = co za co*), odpowiadające dzisiejszemu: *co za jeden*

3. „Zdaje się, - *iz ze wszystkich ludów — afrykańskie najmniej mają zdolności umysłowych.*“
(M. W.)
4. „On opowiadał, *jako generał Dąbrowski
Z ziemi włoskiej stara się przyciągnąć do Polski;
Jak on rodaków zbiera na lombardzkim polu;
Jak Kniaziewicz rozkazy daje z Kapitolu.*“
5. „Sędzia, przerwała ciotka, ciągle mi dokuczał ⁽¹⁾,
*Żeby cię na świat wywieść; ciągle pod nos mruczał,
Że już jesteś dorosłą.*“
6. „Starożytny był zwyczaj, *iz dziedzice nowi
Na pierwszej uczcie sami służyli ludowi.*“
7. „Jest podanie, *że książę Radziwiłł-Sierota
Kazał ten sprzęt na urząd w Wenecyi robić.*“
8. „.....Pojętne to dziecie —
Warto, żeby na wielkim przetarło się świecie.“
9. „Dobrze, mój Tadeuszu, *żeś się dziś nagodził* ⁽²⁾
Do domu.“

Zdania zależne, pytające zaczynają się, jak widzimy, już to od spójników przysłówkowych (*czy, jak, gdzie, skąd, dokąd, kiedy.*), już to od zaimków (*kto, co, jaki, czyj, ile.*). Ze względu na swój charakter logiczny i znamiona zewnętrzne, t. j. wyrazki spajające, bardzo wielką przedstawiają one różnorodność; zastępują bowiem: *podmiot* (np. *Niewiadomo, kto wygra — Kto wygra, to jeszcze kwestyja.*), *dopełnienie* (jak w zdaniach, oznaczonych cyfrą 1, 4), *określenie przymiotne*

(1) *Mówił dokuczliwie, powtarzał aż do znudzenia.*

(2) *Nagodzić się* (cz. *nahoditi se*) — czasownik przestarzały, odpowiadający dzisiejszym: *nadarzyć się, przytrafić, nawinąć — przybyć w porę.*

(5, 6, 7) lub *przysłówkowe* (2, 3, 7); ponieważ jednak uzupełniają one zawsze sąd ogólny, zawarty w czasownikach (*widzieć, wiedzieć, powiedzieć, tłumaczyć, odgadnąć, pytać* i t. p.), odpowiadając na zasadnicze pytanie „co?” (*o co?*), słusznie je przeto pod rubrykę daną podciągamy.

Zdania, w drugiej pomieszczone seryi (II) — bez względu na to, czy są dopełnieniami, wyjaśniającymi myśl główną (1 — 7), czy opisami podmiotu (8, 9) — następują po słowach: *czuć, pojmować, sądzić*, i innych podobnego znaczenia wyrazach, a rozpoczynają się zawsze od spójników: *że, iż, żeby, iżby (ażeby), jako*.

Uwaga 1. Spójnik *że (iż)*, w połączeniu z przyrostkiem *by (żeby, iżby)*, służy zdaniom dopełniającym po takich słowach, jak: *nie myślę, nie sądzę, nie przypuszczam, wątpię, boję się, lękam się, proszę, błagam*.

Czasowniki, oznaczające *bojaźń*, wyrażają, wspólnie z odpowiednim dopełnieniem, *chęć* lub *niechęć*, uczuwaną przez kogoś, w stosunku do danej sprawy; jeżeli więc stale ich używać będziemy z następnym spójnikiem *żeby (iżby)* i nieodłącznym od niego trybem warunkowym, — przedmiot *unikany*, w umyśle słuchacza lub czytelnika, z *upragnionym* mieszać się może i skłócić. Gdy np. powiem: *Boję się, żeby X. nie przyszedł* — to każdy, nieznający kierunku moich uczuć, ma prawo zapytać: „*Czy pragniesz przybycia osoby, o której mowa, czy nie pragniesz?*” Słusznie tedy autorowie nasi, dla uniknięcia dwuznaczności, używają zwykle przyczynowego spójnika *że*, ilekroć uczucie *bojaźni* łączy się z *niechęcią* ku danemu faktowi. Mówmy więc i piszmy: *Lękam się, że odgadnie* (myśląc: *Nie życzę sobie, żeby odgadł*), lub też: *Lękam się, żeby nie odgadł* — w znaczeniu odwrotnym.

Uwaga 2. Partykuły celowe (por. § 55) — *by, aby, ażeby* — na mocy ustalonego już niemal zwyczaju, wkraczając błędnie w obce prawa, towarzysząc częstokroć zdaniom dopełniającym. Oto przykłady:

„Przynajmniej tom skorzystał, że mi w moim domu
Nikt nigdy nie zarzuci, *bym* uchybił komu..“

(Kś. I);

„Lękał się, *by* nie został pośmiewiska celem..“

(Kś. I);

„Ręką dał znak, *ażeby* wstrzymać konie..“

(Kś. II);

„Proszą, *ażeby* zagrał, — podają cymbały...”

(Kś. XII);

„Kneź surowo zakazuje, *aby* się tu obcy po kraju nie wałęsali.”

(*Stara baśń*).

Zdania okolicznościowe (pokrewne przysłówkom), stosownie do tego, co oznaczają — miejsce, czas, sposób (porównanie), warunek, miarę, cel, przyczynę lub skutek — mogą nosić miana: miejscowych, czasowych, porównawczych, warunkowych, stosunkowych, celowych, przyczynowych i skutkowych.

Przykłady.

1. „*Gdzie dziś Orawa i Dunajec płynie,*
Morska się ryba pławiła w głębinie.”
(W. Pol).
2. „Szlachta wnet szable chowa, żegna się i klęka, —
A ksiądz tam się obraca, *gdzie jeszcze broń szczeka;*
Skoro przyjdzie, wnet wszystkich uciszy i zgodzi.”
3. „... .Pozwól, *nim księgę tę Panu poświęcę,*
Niech powiem, jakim trafem wpadła w moje ręce.”
4. „Stąpa, *jakby kij połknął,* prosto, nieruchomo.”
5. „Buchnął dźwięk, *jakby cała janczarska kapela*
Ozwała się z dzwonkami...”
6. „*Jeśli palce trafią się,* da afirmatywę,
A jeżeli się chybią, rzuci negatywę ⁽¹⁾.”
7. „*W miarę jak się zbliżali,* gród coraz wyraźniejszym się stawał.”

(*Stara baśń*)

⁽¹⁾ „Afirmatywa” — kreska za projektem; „negatywa” — przeciw projektowi.

8. „*Oile w stanie zdrowia przenosił swoim rozumem rozumy
pospolite, otyłe w samym upadku ostał się ⁽¹⁾ je-
szcze w pewnej nad niemi wyższości — uczucia.*“

(S. Goszczyński).

9. „*Głupiec zazdrosny przyczepia się do światłego i uczci-
wego człowieka, jak ślimak do rozwiniętej róży,
aby go do siebie zniżył i ludziom w obrzydzenie
podał.*“

(M. Wiszniewski).

10. „*I ludzi żałował, że żaden z nich nie miał
Szybkiego tak konia...*“

(J. Słowacki).

11. „*... Skoczył z łóżka, i obu rękami
Pchnął okienicę, że aż trzasła zawiasami.*“

12. „*Tak dowcipne żarciki umiał komponować,
Iżby je w kalendarzu można wydrukować.*“

Uwaga. W dwunastu powyższych przykładach znajdujemy zdania:
miejscowe (1, 2), *czasowe* (2, 3), *porównawcze* (4, 5), *warunkowe* (6), *stosun-
kowe* (7, 8), *celowe* (9), *przyczynowe* (10) i *skutkowe* (11, 12).

Zdania te łączą się, jak widzimy, ze swemi nadrzędnemi
zapomocą różnych partykuł, i podobnie jak same przysłówki,
za określenie czasownikom służą. Chcąc je zaliczyć do tej
lub owej kategorii, należy się zastanowić nad ich znaczeniem
logicznym i stosunkiem składniowym, a nie polegać zbyt
na wskazówkach zewnętrznych czyli wyrazkach, które na ich
czele stoją. Ustrojem powierzchownym zbliżają się one z je-
dnej strony do „pytań zależnych“, z drugiej do zdań „określa-
jących“. Spoznajemy to, porównyując ze sobą trzy następ-
ne sądy złożone:

(1) Wyraz przestarzały, odpowiadający dzisiejszym: *pozostał, utrzy-
mał się*.

1. Któż mi powie: *gdzie jest szczęście, — gdzie go szukać,
jak je zdobyć? —*
2. „*Gdzie jawór szeroko rozwiesił swe cienie,
Tam znajdziem zielone i chłodne schronienie...*“
(Wiersz łąciński J. Kochanowskiego, w przekł. Syrokomli);
3. „*A znasz ty kraj ten, gdzie ⁽¹⁾ brzegiem strumieni
Niezapominajki i kaliny rosną;
Gdzie zbóż falami niwa się płomieni,
A bory cmią się jedliną i sosną?*“

(Konstanty Gaszyński).

W pierwszym z tych przykładów — zdania, zaczynające się od spójnika przysłówkowego *gdzie*, są pytaniami zależnymi, w drugim — towarzyszą czasownikowi, jako rozszerzone wyrazy okolicznościowe, w trzecim na koniec — imieniu rzeczownemu za określenie służą. Ostatnia kombinacja należy do typu, trzymającego środek między zdaniami okolicznościowymi a określającymi.

Uwaga. Zdania podrzędne, którym służy za ogniwo partykuła *jak*, mogą należeć do wszystkich przejranych kategorii. Rozróżniamy je troskliwie, szczególną zwracając uwagę na znamiona logiczne i stosunek składniowy, — a porównawczych nie mieszajmy z pewną odmianą współrzędnych, ku którym się one zewnętrznym swym pokrojem zbliżają.

Przykład.

„*Jak samo dzieło ⁽²⁾ stawia oczywisty dowód staranności królowej około wzorowego wychowania rodziny, tak też wszystkie okoliczności zgadzają się na przyznanie jej daleko istotniejszego*

(¹) Partykuła ta w podobnych zdaniach zastępuje odpowiednie formy zaimka względnego (*w którym, w której, w których*).

(²) Mowa tu o liście, zamykającym w sobie cenne uwagi wychowawcze, a napisanym przez Elżbietę, małżonkę Kazimierza Jagiellończyka, do syna, Władysława, króla czeskiego.

w nim uczestnictwa, *niaby to na pierwszy rzut oka zdawać się mogło.*“

(Karol Szajnoch).

Pierwsze ze zdań podkreślonych nazwiemy, w stosunku do następnego, współrzednym-zestawnym (wyrazki *jak — tak* można zastąpić innymi: *nie tylko — ale, i — i*); drugie natomiast, jako służące za określenie przymiotnikowi w stopniu wyższym („daleko istotniejszego“), zaliczymy do rzędu *okolicznościowych — porównawczych*.

Zdania określające, odnoszą się do wyraźnych lub ukrytych imion (rzeczownych i przymiotnych) — przez ogniwo zaimka względnego: *kto, co, który — która — które, jaki — jaka — jakie*.

Uwaga. Częstokroć w zdaniu nadrzednym rolę wyrazu określonego odgrywa (jawny lub domysłny) zaimek wskazujący (*ten, taki*).

Przykłady.

1. „*Glupi, kto się bez serca i bez sił junaczy;
Kto języka nie umie, a książki tłumaczy...*“
(A. Naruszewicz).
2. „*Nie po cnocie, lecz po złocie
Poznasz, że to wnuk hetmański,
Albo tylko po klejnocie,
Co ozdabia dworzec pański...*“
3. „*Poznaj, pókiś jeszcze młody,
Co kochane było wprzodcy,
Nim twe serce krwią dziedziczną
Kochać mogło ziemię śliczną.*“
(W. Pol).
4. „*Widać było z łez, które wylotem kontusza
Otarł prędko, jak kochał pana Tadeusza.*“
5. „*Ledwo słów kilka wyrzekł do podkomorzanki —
Nie zmienia jej talerzów, nie nalewa szklanki,*

I panien nie zabawia przez rozmowy grzeczne,
Z którychby wychowanie poznano stołeczne.“

6. Niezawsze dzieci są takie, *jakiemi chcą je mieć rodzice.*

7. „Był-to król, *jakiego upłynione wieki nie widziały, potomne się nie doczekają.*“

(Stanisław Orzechowski — o *Zygmuncie I*).

Określenia, w takiej przedstawiające się postaci, służyć mogą różnym częściom zdania; wyrazki też naczelne stoją nie tylko w przypadku pierwszym, ale i w innych skłonnikach (w dopełniaczu, celowniku, bierniku, narzędniku i miejscowniku).

Zaimek względny „*jaki — jaka — jakie*,“ odnoszący się często napozór nie do wyrazu „*taki — taka — takie*,“ lecz wprost do rzeczownika, ma zawsze znaczenie przymiotne, i nie może być poczytany za równoważnik swego synonimu — „*który — a — e*.“ Gdybyśmy np. rzekli: „Był-to król, *którego upłynione wieki nie widziały.*“, sąd nasz nie miałby żadnej wartości; pewną bowiem jest rzeczą, iż jednostka, o której mowa, raz tylko żyła na świecie.

Ilekoć zdanie określające wyraża fakt przypuszczalny (por. *nr. 5*), dołączamy zwykle do zaimka (niekiedy do słowa) przyrostek *by*, który, jak wiadomo, stanowi cechę trybu warunkowego.

Chociaż pod nazwą współrzędnych rozumiemy zwykle zdania, zarówno względem siebie nawzajem, jak i od innych, niezależne, przekonał się już jednak sposobem praktycznym, że współrzędność i nadrzędność może być i zdań pobocznych udziałem. Często (jak np. pod *nr. 7*, na str. 276, lub pod *nr. 4*, na str. 275) tworzą one szereg sądów ściągniętych; kiedy indziej znów zdanie pobo-

czne — z jednej strony, jest nadrzędnym z drugiej, np.

„. *Mimo Tadeusza pytania i prośby,
Ażeby mu wyraźnie, co chce, wytłomaczył, —
Bernardyn odpowiedzieć, ni spojrzeć nie raczył.*“

Różne gatunki zdań podrzędnych skracać można, zastępując to, co istotny ich rdzeń stanowi (podmiot i orzeczenie), odpowiednim imiesłowem, niekiedy — przymiotnikiem, a nawet rzeczownikiem (w charakterze apozycji).

Przykłady.

1. „W sadzie, na brzegu, *niegdyś zarosłym pokrzywą,*
Był maleńki ogródek, *ścieżkami porznięty,*
Pęten bukietów trawy angielskiej i mięty.
Drewniany, drobny, *w cyfrę powiązany płótek*
Połykał się wstążkami jaskrawych stokrotek.“
2. „Posepna rzecz jest ta siwa siermięga,
Przesiąkła potem i łzami, i zdarta
Na zgiętym w pracy i niedoli grzbiecie
Nędzarza, który nigdy z ciemności nie sięga
Do światła...”

(Maryja Konopnicka).
3. „. . . Hrabia, sąsiad bliski, gdy wyszedł z opieki,
Panicz bogaty, krewny Horeszków daleki,
Przyjechawszy z wojażu, upodobał mury,
Tłomacząc, że gotyckiej są architektury.“
4. „Klimat indyjski, *osłabiający nerwy,* skłania do marzeń
i usposabia do samotności.“

5. „Rozum literacki, *tak bujny w ogólnym myśleniu*, bywa niedołężnym w sprawach codziennego życia, w którym skromny rozsądek więcej popłaca.“

(M. Wiszniewski).

Każde z wyrażen podkreślonych zastąpiłobyśmy w potrzebie zdaniem zupełnym („*który zarastał*“ — „*który był porznięty...*“ „*który przesiąkł i zdarł się...*“ „*gdy przyjechał*“ — „*gdy jednocześnie tłomaczył*“ — „*który osłabia,*“ albo raczej: „*ponieważ osłabia*“ — „*który jest tak bujny*“ lub „*choć jest tak bujny...*“); apozycja też, połączona z określeniem przymiotnym — „*sąsiad bliski*“ — może znaleźć swój równoznacznik w kombinacji wyrazów: „*który był bliskim sąsiadem.*“

Pod nr. 2, 3 i 5 znajdujemy zdania podrzędne w postaci zupełnej: ostatnie („*w którym skromny rozsądek więcej popłaca*“) żadną miarą skrócić się nie da; ale dwa pierwsze można by zastąpić imiesłowami („*Nędzarza, niesięgającego...*“ „*Hrabia., wyszedszy spod opieki...*“); nie uczynili wszakże tego autorowie; bo nagromadzenie się jednobrzmiących form pozbawiłoby mowę uroku harmonii. —

Uwaga. Niektóre zdania (mianowicie — *celowe*) zastępować można wyrazami okolicznościowymi — w formie rzeczowników słownych, skojarzonych z przyimkiem, np. Stanisław Staszyc wyjechał zagranicę, *aby zbadać ustrój geologiczny* (= *dla zbadania ustroju geologicznego*) różnych gór europejskich.

§ 64. Zdania „przytoczone“, „nawiasowe“ i „wtrącone.“

Odrębne stanowisko wśród licznej gromady zdań różnorodnych zajmują: „przytoczone“, „nawiasowe“ i „wtrącone.“ Są to wogóle niezawisłe, i z tokiem mowy, ku któremu pomykają, żadnym ogniwnem formalnym nie zespolone kombinacje wyrazów.

Przykłady.

1. Ludwik Kondratowicz, składając hołd uznania Wincentemu Polowi, rzekł do niego w jednym ze swych utworów: „*Tys jest Pol, bard jedyny sarmackiego pola*“ (1).
2. „Wojski, ażeby ogień tym łacniej (2) rozpalać,
Rozkazał stopionego masła do drwa nalać..
(*Zwyczaj ten dozwolony jest w dostatnim domu*).“
3. „O! — krzyknął Hrabia, ręce podnosząc do góry —
Dobre miałem przeczucie, że lubił te mury.“
4. „Hiszpanie! — woła — na waszym progu
Przychodzę czołem uderzyć,
Przychodzę służyć waszemu Bogu,
Waszym prorokom uwierzyć...“
(*Konr. Walenrod*).
5. Pan, *widzę*, ze mnie żartuje. — On, *słyszę*, wyjechał. —
Nic, *zdaje się*, z tego nie będzie.

Zdanie przytoczone (patrz nr. 1) następuje zawsze po czasowniku *mówić* i jego synonimach (*rzec*, *powtarzać*, *piśać*, *myśleć* i t. p.), jako istotne dopełnienie logiczne; ponieważ go jednak żadna spójnia formalna z głównym nie łączy, jest więc ono w sferze gramatycznej całkiem niezależne. Taki sposób odtwarzania słów cudzych nosi miano: „mowy prostej“ czyli „niezawisłej“ (łac. „*oratio recta*“ — „*sermo rec-*

(1) Miało to znaczyć: „*Tys jest jedynym dzisiaj na niwie polskiej pieśniarzem*.“

(2) *Łacny*, *łacno* — wyrazy przestarzałe, odpowiadające używanym dziś powszechnie w mowie ogólnopolskiej: *łatwy*, *łatwo*.

tus“). Każde zdanie podobne można uzależnić od czasownika, który je poprzedza, a wtedy stanie się ono dopełniającym („mowa uboczna“ = „oratio obliqua“ — „sermo obliquus“)(¹).

Przykłady.

Jan Sobieski w r. 1683, po dokonanej szczęśliwie odsieczy wiedeńskiej, napisał do papieża: „*Przyszedłem, zobaczyłem — Bóg zwyciężył.*“ (= Jan Sobieski... napisał do papieża: *iż przyszedł, zobaczył, a sam Bóg przez niego zwyciężył*).

Ludwik XIV, król francuski, wstępując na tron, powiedział: „*Państwo — to ja*“ (= Ludwik XIV powiedział, *że państwo — to on*).

Żebrak zastępował przechodniom drogę i piskliwym głosem prosił: „*Wesprzyjcie nędzarza!*“ (= Żebrak, zastępując przechodniom drogę, prosił, *żeby go, jako nędzarza, wsparli*).

Przytaczając słowa cudze, musimy koniecznie jednego z tych dwu sposobów użyć. Mieszanie „mowy niezależnej“ z „uboczną“ (np. Powiedział, *że nie przyjdę* — zamiast: *że nie przyjdzie*) jest wadą — bardzo pospolitą w naszym ludowym i dziecięcym świecie (²).

Zdania **n a w i a s o w e** (nr. 2) stanowią przerywające główny tok myśli, a mniej lub więcej dokładne objaśnienia — już to sądu, już to wyrazu poprzedniego.

Zasadniczą podstawą (czyli orzeczeniem), zdań „**w t r ą c o n y c h**“ (nr. 3, 4, 5) jest zawsze czasownik, wpleciony

(¹) Por. § 63.

(²) U dawnych pisarzy polskich — nawet wzorowych — dosyć często z usterką tą spotkać się można (np. „Powiedziano mu od biskupa, *że z tych słów znać, żeś jest przeciwny kościołowi*“ — Łukasz Górnicki).

w słowa obce, a oznaczający *czucie* lub *myślenie*. W mowie „ubocznej“ zajmuje on stanowisko nadrzędne (np. Pan, *widzę*, ze mnie żartuje = *Widzę*, że pan ze mnie żartuje).

§ 65. O znakach przestankowych i literach dużych na początku wyrazów.

Mowa nasza, podobnie, jak każda inna, przedstawia ostatecznie szereg wyrazów, które się ze sobą — już to kojarzą logicznie, już to stykają, już to rozłączają. Nie może ona być tak ciągła i nieustanna, jak szum strumienia lub turkot koła młyńskiego: pewnych, ściśle określonych przestanków wymaga z jednej strony organ głosowy, z drugiej — myśl-władczyni, rozczłonkowująca mowę według swego uznania.

Dla człowieka, prawidłowo a rozważnie mówiącego, teoria „interpunkcji“ czyli przecinkowania wcale nie jest rzeczą trudną; waha się on tylko niekiedy w wyborze znaków.

Możemy je podzielić na przestankowe i toniczne. Do pierwszych należą: przecinek (,), myślnik (—), kropki (...), średnik (;), dwukropek (:), punkt czyli kropka (.), nawias i odsyłacz; do drugich: cudzysłów, znak zapytania i wykrzyknik.

Przecinek, najniezbędniejszy, obok punktu, znak przestankowy, jest zwyczajną granicą, rozdzielającą zdania (współrzędne lub różnorzędne, zupełne lub skrócone), oile pod względem osnowy tak ściśle się ze sobą łączą, że dłuższa jakakolwiek pauza psułaby naturalną a bezpośrednią między nimi harmonię.

Przykład.

„Właściwy pałac królewski, zajmujący blisko trzecią część powierzchni Wawelu, stanowią gma-

chy o dwu piętrach, krużgankami opasanych, stojące w czworobok około dziedzińca znacznej obszerności,—a gmachy te, chociaż im czas dawną świetność wydarł, jeszcze wymownie świadczą, że były królów siedliskiem.“

(Ambroży Grabowski).

Przecinkiem rozdzielamy też częstokroć wyrazy, w skład jednego zdania wchodzące, a zbliżone do siebie formą gramatyczną.

Przykłady.

1. „Kazimierz Wielki był wzrostu wysokiego i otyły, włosów gęstych i kędzierzawych, brody długiej.“

(Adam Naruszewicz).

1. „Pan Płachta miał w Czaplińcach blisko siedemdziesiąt dusz, najlepszą część sianozęci, najdogodniej położone grunta, stawek rybny i głęboki, i młyn, który dość znaczny przynosił dochód.“

(Józef Korzeniowski).

3. „Lwów, stolica Rusi Halickiej, leży w głębokiej kotlinie, ze wszech stron otoczonej górami, nad małą rzeczką, Pełtwią. Założycielem jego był Lew, książę halicki, od którego też imienia miasto Lwowem nazwano.“

(Władysław Zawadzki).

4. „Z niebieskich najrańszą piosnek
Ledwie zadzwonił skowronek,
Najrańszy kwiatek, pierwiosnek
Błysnął ze złotych obłonek.“

(A. Mickiewicz).

5. „Ludzie, ludzie, wy nie wiecie,
Że jest szczęście na tym świecie...“

(Narcyza Żmichowska).

Używamy więc przecinka—nietylko, jako naturalnej pomiędzy sądami całkowitemi granicy, ale nadto: 1) *dla oddzielenia w zdaniu ściągniętym członków jednogatunkowych* (podmiotów, orzeczeń, dopełnień i t. d.); 2) — *apozycyi* od wyrazu określanego (nr. 3 i 4); 3) — *wolacza* (nr. 5), oile go nie opatrujemy wykrzyknikiem i u kresu nie stawiamy (np. „Powiedz mi, *mój ojczyźnie* luby, czemu rzucasz w ziemię zboże?” — Stan. Jachowicz).

Uwaga. Przed partykułą pojedynczą i (np. w nr. 2: „...stawek rybny i głęboki, i młyn..“) wtedy piszemy przecinek, gdy spójnik ten, wkraczając w sferę przysłówka, jest synonimem wyrazów: *także, nadto, również.*

Spójnik *a* w zdaniach przeciwstawnych lub wnioskujących od poprzedniego toku mowy zwykle przecinkiem bywa odkreślany ⁽¹⁾.

Stawiamy też przecinek na granicy dwu sąsiednich zdań, przed partykułami porównawczemi: *jak, jakby, niż, niżeli.*

M y ś l n i k (—), inaczej **p a u z a** zwany, piszemy zwykle na miejscu opuszczonego słowa, którego się łatwo można dorożumieć, np.

„Przyjacielu, rzekł Hrabia, piękne przyrodzenie
Jest tylko tłem, materiją; a duszą—natchnienie ⁽²⁾,
Które na wyobraźni unosi się skrzydłach;
Poleruje się gustem, wspiera na prawidłach.“

Znak ten stawiamy również na granicy zdań, wyrażających fakty współczesne a równoległe, np.

„Strome sterczą Apeninu skały — na skrócie
gościńca gromada łotrów otacza jakiegoś podró-
żnika młodego. Wymierzone już nań sztylety —
z ogorzałych twarzy krwawa chęć mordu wyziera—
a on, z narzędziem muzycznym w ręku, z wy-

⁽¹⁾ Porównaj teorię i przykłady na str. 236.

⁽²⁾ Po wyrazie „duszą“ domyślamy się czasownika „jest.“

razem gorącej prośby w oczach, na kolanach ich błaga...”

(Karol Libelt).

Myślnik odgrywa często rolę nawiasu, rozdzielając dwa zdania, z których jedno służy drugiemu za uboczne objaśnienie, np.

„Niedaleko miasteczka Ustrzyk, w ziemi Sannockiej, leży Ustyjanowa — wieś dosyć duża, na dwie części podzielona, w bardzo pięknym położeniu, ale w ziemi tak nieurodzajnej, że niech się jeszcze przed nią schowa Buk i Jaworzec.”

(Zygmunt Kaczkowski).

Myślnika używamy w dyalogach pisanych — na początku wiersza — przed każdym odezwaniem się nowej osoby, udział w rozmowie biorącej, np.

- Powiedz mi, kto był Julijusz Słowacki?
- Jeden z najznakomitszych poetów polskich.
- Kiedy żył?
- Między rokiem 1809 a 1849.
- Czy znasz jego utwory?
- Czytałem wszystkie, które dotąd gdziekolwiek wydano.
- Jak ci się podoba „Grób Agamemnona?”
- Prześliczny. Zachwyca mię w nim świetna forma wiersza, potęga uczucia i śmiałość poglądów społecznych.

Myślnik rozdziela częstokroć wyrazy, w skład jednego zdania wchodzące — nie tylko wtedy, gdy stoi na miejscu słowa opuszczonego, ale gdy oznacza jakąś niezwykłą przerwę — w opisie, opowiadaniu, lub rozumowaniu — spowodowaną czy to wyjątkowym nastrojem ducha, czy chęcią zwrócenia uwagi

czytelnika na to, co ma być powiedziane (np. *Wyjadę — na-
długo...*) (1).

Myślnik wreszcie bywa niekiedy potrzebny, jako granica, rozdzielająca dwa sąsiednie wyrazy — w tym celu, aby nie-dopatrywano między nimi bezpośredniego stosunku. Ma to szczególnie miejsce wtedy, gdy obok dwu imion grupują się różne ich określenia, np.

„Podawanie próśb o przyjęcie kandydatów do
klasy pierwszej — warszawskiej szkoły realnej roz-
pocznie się z dniem dzisiejszym.”

(*Kur. Warsz.*).

Uwaga 1. Brak myślnika po wyrazie „*pierwszej*” mógłby spowodować wątpliwość, do którego z dwu imion („*klasy*” czy „*szkoły*”) dane określenie należy. Wszelki inny znak przestankowy byłby tu niewłaściwy.

Uwaga 2. Myślnik stawiamy częstokroć po innych znakach (mianowicie — po przecinku i punkcie), ilekroć uczuwamy potrzebę dobitniejszego rozgraniczenia dwu sądów.

Kropki (...) oznaczają: 1) przerwę wyjątkową, przygotowującą czytelnika do pewnej niespodzianki (np. *Odmłodniałeś o całe... dwadzieścia pięć minut*); 2) niedomówienie rozpoczętego zdania lub wyrazu:

„Już się zbliżają, już ku sobie biegą —
Szczęk, jęk, kurzawa...

Niech ich bogi strzegą!”

(Kornel Ujejski).

„Cesarz idzie do Moskwy... daleka to droga,
Jeśli Cesarz Jegomość wybrał się bez Boga...

(1) Myślnik w podobnych razach może być zastąpiony *kropkami* (...).

Słyszałem, że już podpadł pod sądy biskupie —
Wszystko to jest... Tu Maciej chleb umoczył w zupie,
I jedząc, niedokończył ostatniego słowa.“

Średnika (;) używamy najczęściej w zdaniach większego rozmiaru — tam, gdzie przecinek byłby za słabym, a kropka zapoważnym przestankiem. Sąd, który po nim następuje, zamyka w sobie ograniczenie, uzasadnienie, lub wogóle dalszy rozwój myśli, w poprzednim zdaniu zawiazanej. Obie części, do pewnego stopnia samoistne, a rozdzielone średnikiem, łączą się ze sobą — już to logicznie tylko, już to widomie, zapomocą odpowiednich spójników (*lecz, ale, wszakże, jednak, wszelako, a, bo, bowiem, albowiem, więc, przeto, tedy* i t. p.).

Przykłady.

„Chłop ukraiński, póki młody, pracuje rękami, czuje sercem, — nie wie nawet, że nosi głowę na karku; ale jak mu włos pobieleje, nogi osłabną, — w głowie mu się coś budzi — myśli z niej, jak roje pszczoł, zaczynają wychodzić — brzęczą koło niego, rozmawiają z nim w dzień próżny i noc niespaną (¹).“

(Michał Grabowski).

(¹) Czasownik *spać* (*niespać*) jest *nijaki*, a więc imiesłowu *biernego* formować nie może. Przymiotnik wszakże „*niespany*,” będący równoznacznikiem wyrażenia „*bezsennie spędzony*,” — zyskał oddawna prawo obywatelstwa w języku polskim. Używał go między innemi i Piotr Kochanowski w przekładzie „*Jerozolimy wyzwolonej*:“

„I dni i nocy prowadząc *niespane*,
Napełnia pola i swe żale głosi.“

„Matki mojej wcale nie pamiętam; miałem lat pięć, gdy mię odumarała.“

(Kazimierz Brodziński).

„My tu w Sanockim około r. 1794 byliśmy oko w oko tacy sami, jak nasi ojcowie i pradiadowie. U nas postaremu szlachcic mieszkał jeszcze w tymsamym dworku, z jodły wybudowanym albo z modrzewia; postaremu w żupanie i w kontuszu w ganku przyjmował gości; postaremu pradiadowskim językiem z sąsiadami gawędził i swojskimi myślami malował sobie przyszłość, której już nigdy nie miał oglądać w swoim życiu.“

(Z. Kaczkowski).

Dwukropek (:) stawiamy: 1) na granicy dwu sądów, ilekroć poprzedni zamyka w sobie myśl ogólną, a następny — bezpośrednio jej rozwinięcie; 2) między czasownikiem *rzec* i jego synonimami z jednej, a mową przytoczoną — z drugiej strony; 3) wśród zdania ściągniętego, przed wyliczeniem szczegółów, w skład pewnej całości wchodzących.

Przykłady.

- 1) „W środku karczmy jest podział, jak w żydowskiej szkole: Jedna część, pełna izbic ciasnych i podłużnych, Służy dla dam wyłącznie i panów podróżnych; W drugiej — ogromna sala: koło każdej ściany Ciągnie się wielonożny stół wąski, drewniany; Przy nim stołki — choć niższe, podobne do stoła, Jako dzieci do ojca.“
- 2) Oktawijan August, pierwszy cesarz rzymski, leżąc na łożu śmiertelnym, miał powiedzieć do swego otoczenia: „Czyż nie prawda, że dobrze odegrałem komedję?“

- 3) „Przyjęcie chrztu przez Mieszka I-go — wytrąciło niemcom pozór apostołstwa, pod jakim prowadzili z pogańskimi słowianami morderczą walkę; stawiało Polskę pod opiekę dwu wielkich potęg ówczesnego świata chrześcijańskiego: papieża i cesarza.”

(Michał Bobrzyński).

Kropka jest znakiem sądu skończonego; piszemy ją więc na granicy zdań odrębnych, żadnym ogniwnem widocznym ze sobą nie połączonych.

Przykład.

„Pracując nad przerzedzeniem drzew leśnych (w wieku XIV), zaszczepiano troskliwie owocowe. Cała Małopolska nappełniła się wonnemi sady, kędy kwitnęły wiśnie, śliwy, jabłonie. Samotnie rosące grusze służyły zwykle za znaki graniczne. W też porę weszło w zwyczaj szczepienie winnic.”

(Karol Szajnocha).

Punktu używamy często zamiast średnika lub dwukropka, — mianowicie wtedy, gdy idzie nam o uwydatnienie pojedynczych myśli, których samoistność zatarłaby się do pewnego stopnia, pośród długiego zdań połączonych szeregu.

Przykład.

„Handel wiślany (po roku 1466) rozwinął się na najszerszą skalę. Głównym jego przedmiotem było drzewo i zboże. Zboże gromadziło się z całego obszaru, nad którym panowała Wisła i jej liczne dopływy. Spływało ono Dunajcem, Sanem i Bugiem z Małopolski i Rusi, Narwią — ze wschodnich stron Mazowsza, Pilicą — z żyznych pól san-

domierskich, Wartą, i dalszą drogą lądową, na Toruń — z Wielkopolski, i łączyło się na Wiśle, ażeby idąc za jej biegiem, dostać się do śpichrzów gdańskich i na czekające w porcie gdańskim okręty.“

(M. Bobrzyński).

Uwaga. W dalszym ciągu przytoczonego ustępu idzie autor tym samym torem, rozwijając pogląd, w pierwszym zdaniu: mówi on o drzewie i wyrobach drzewnych (smole i popiele), o rudzie kruszczowej, — o środkach i sposobach spławiania towaru. Wszystko to, razem wzięte, mogłoby utworzyć jeden łańcuch zdań, gdzie dwukropki i średniki zastąpiłyby miejsce kropek; ale taka interpunkcja, mimo swej prawidłowości, nużyłaby uwagę czytelnika i zacierała cenne szczegóły; nie zatem dziwnego, że jej nie uwzględniono.

Pozostałe znaki przestankowe podrzędną odgrywają rolę.

Nawias () zamyka w sobie uboczne objaśnienie tej myśli, która go poprzedza. Może ono być podane, stosownie do potrzeby — jużto w formie zdania (patrz § 64), jużto pojedynczego wyrazu.

Odsyłacz (*) niczym się w gruncie od nawiasu nie różni. Jest-to znaczek, w formie cyfry lub gwiazdki, umieszczony dwukrotnie: po zdaniu, czy wyrazie, wymagającym odpowiedniego uzupełnienia, i przed samym uzupełnieniem, podanym — bądź u dołu tejże stronicy, bądź w dodatkowym rejestrze, na końcu rozdziału lub książki.

Cudzysłów („ — “), znak zapytania (?) i wykrzyknik (!) nazwalismy tonicznemi dlatego, iż nie wyrażają one w istocie żadnego przestanku, ale raczej ton, jakim się

w mowie ustnej odróżniać powinien od innych — utwór językowy, daną cechę noszący.

Cudzysłów stawiamy na początku i na końcu mowy, *wiernie przytoczonej*, bez względu na to, czy ona w pojedynczym wyrazie, czy w całym zamyka się ustępie. Na granicach „mowy zależnej” i wogóle streszczonej, a także w dyalogach powieściowych — nie piszemy go nigdy ⁽¹⁾. Obok cudzysłowu, stosownie do potrzeby, różne znaki przestankowe umieszczane być mogą.

Znak zapytania (?) piszemy po zaimkach i przysłówkach pytających — pośrednio lub bezpośrednio (np. *Czy jest ojciec w domu?* — Nie, wyjechał. — *Dokąd?* — Na wieś). Czasem nie towarzyszy mu żaden ze wspomnianych wyrazków: domyślamy się wtedy spójnika przysłówkowego *czy*, i brak ten zastępujemy w mowie ustnej tonem, nieco wybitniejszym (*On to powiedział?*). Znak zapytania piszą na miejscu przecinka, średnika lub kropki; częściej wszakże u kresu zdań głównych, aniżeli zależnych. Gdy szereg pytań cząstkowych łączy się w jedną wiązaną zdania złożonego, znak, o którym mowa, raz tylko — i to na samym końcu stawiamy, np.

„A znasz ty kraj ten serdeczny, wesoly,
Gdzie się gospodarz, pełen uprzejmości,
Wszystkim, czym może, dzieli z przyjaciół,
I tęskni w domu, kiedy niema gości;
Gdzie lud, choć biedny, rad w święto się stroi,—
W tańcu, czy w pracy—zawsze piosnki śpiewa,—
Gdzie czapka chłopca i warkocz dziewoi
Szychem się świeci, wstęgami powiewa?”

(K. Gaszyński).

(1) Porównaj przykłady, — w § 64.

Wykrzyknik (!) stoi namiejsu różnych znaków (przecinka, średnika, dwukropka, punktu); najczęściej zaś pojawia się obok wołacza i wyrazków: *ach*, *och*, *niestety*.. (§ 56). Ponieważ nagromadzenie wykrzykników, jako figur, wobec teorii przecinkowania dość niejasnych, szpeci mowę pisaną, opuszczamy go więc, oile to jest możebne, lub zastępujemy zwykłymi znakami przestankowymi.

Przykład.

„O roku ów! — kto ciebie widział w naszym kraju —
Ciebie lud zowie dotąd rokiem urodzaju,
A żołnierz rokiem wojny; dotąd lubią starzy
O tobie bając, dotąd pieśń o tobie marzy...”

W ścisłym związku z interpunkcją pozostaje kwestyja dużych liter na początku wyrazów ⁽¹⁾.

Litery wielkie służą nam do zaakcentowania, a raczej wyróżnienia pewnych pojęć i sądów. Stawiamy je więc nietylko naczale imion własnych, użytych w formie rzeczownej lub przymiotnej (np. *Jan Sobieski*, *Warszawa*, *Wisła*, *Karpaty*, *Baltyk*, *morze Śródziemne*), oraz należących poniekąd do tejże kategorii — różnego rodzaju nagłówków; ale nadto: po kropce — niekiedy po dwukropku (mianowicie — w zdaniach przytoczonych), i prawem odwiecznego, chociaż niezupełnie uzasadnionego zwyczaju — na początku każdego wiersza, w tak zwanej „mowie związanej” czyli poetycznej.

(1) Poruszaliśmy już tę sprawę w § 21, mówiąc o imionach własnych.

B). O znaczeniu przypadków zależnych w budowie zdania.

§ 66. Biernik.

Skłonnik ten, częściej, niż inne, służy do oznaczenia przedmiotu, biernie zachowującego się względem działania, jakie wyraża słowo przechodnie, użyte w formie czynnej.

Rządzi więc nim przeważna liczba czasowników, urabiających imiesłów bierny ⁽¹⁾: *akcentować, aresztować, asekurować; badać, bałamucić, bezcześcić, bić, biczyć, bielić, błagać (kogo), błogosławić, brać, budować, budzić; cofać, całować, cenić, charakteryzować, chłodzić, chłostać, chować, chronić, chrzczyć, chwalić, chwytać, ciąć, ciągnąć, cierpieć, ciosać, cucić, ćwiczyć, ćwiertować, cywilizować, czcić, czernić, czerpać, cesać, częstować, czynić, czyścić, czytać; dać, darować, deptać, dławić, doić, doręczyć, dręczyć, dzielić, dźwigać, dusić; edukować, elektryzować, eskortować, egzaminować, egzekwować, ekspedycyjować; fabrykować, fałszować, farbować, fatygować, fundować; gasić, gatunkować, gładzić, głaskać, głodzić, głosić, gnać, gnębić, gnieść, godzić, goić, golić, gonić, gorszyć, gotować, grabić, gromadzić, gromić, gryść, grzać, grzebać, gubić, gwałcić; hamować, hańbić, hartować, hodować, huścić; jątrzyć, jednać, jeść; ilustrować, informować; kalać, kaleczyć, kamionować (kamienować), kanonizować, karać, karczyć, karmić, kąsać, katować, kazić, kłaść, klecić, kleić, klepać, kłócić, kłóć (kłuć), kochać, kojarzyć, koić, kołysać, komponować, koń-*

⁽¹⁾ Jest-to najwyraźniejsza cecha, po której słowo przechodnie rozpoznać można.

czyć, konfirmować, konserwować, kontrolować, kopać, koronować, krajać, kraść, krasić, kręcić, krępować, kreślić, kropić, kruszyć, krwawić, kryć, krzewić, krzywdzić, kształcić, kształtować, kuć, kupować, kupić, kusić, kwasić; lepić, liczyć, lubić, żyć; łączyć, łagodzić, łajać, łamać, łapać, latać, łowić, łupać, łupić, łykać; mącić, maczać, magnetyzować, malować, marnować, martwić, marynować, mazać, męczyć, meldować, mianować, mieć, miedlić (miądlić), miękczyć, mierzyć, mięsić, mieszać (mięsząc), mijać, miłować, miotać, mleć, mówić (co), mrozić, murować, mustrować; nacechować, naglić, nagradzać, najmować, nakłaniać, nakręcać, namawiać, napęlniać, napiętnować, naprawiać, narażać, naśladować, natchnąć, nękać, nęcić, niecić, nieść, niszczyć, niweczyć, nominować (= mianować), nuć (co), nudzić (kogo), nużyć; obalać, obchodzić, obciążać, obdarzać, obiecywać, obierać, objezdzać, obładowywać, oblegać, obmawiać, obmyślać (co), obnażać, obrabiać, obracać, obrażać, obrywać, obrzucać, obrzydzać, obrzynać, obsaczać, obserwować, oburzać, ocalić, odbywać (co), oddawać, oddalać, odgadywać, odkładać, odkrywać, odmieniać, odnawiać, odpierać, odprawiać, odrabiać, odrywać, odslaniać, odstręczać, odsyłać, odrzucać, odwiedzać, odwodzić, odziedziczyć, odzierać, odziewać, ofiarować, oglądać, ogłaszać, oglądzać (czynić gładkim), ogłodzić, ograć, ogrzewać, okadzać, okładać, okopać, okrzesać, opalać, opanować, opętać, opiewać, oprawiać, orać (ziemię, niwę, pole), osamotnić, osierocić, oskarżać, osłabiać, osłaniać, oślepić, osypywać, oszukiwać, otrzeźwić, otwierać, ozdabiać, ożywiać; palić, pamiętać, paraliżować (co), parzyć, paść (cz. ter. pase), pasować (kogo — na rycerza), pchać, pędzić, pełnić, piastować, pić, pielegnować, pieścić, pisać (co), pławić, pleć, pleść, płodzić, płoszyć, pocieszać, poczuć, poczytać (kogo, co — za co), podburzać, podejmować, podejrzewać, podglądać, podkopywać, podnosić, podpalać, podpierać, podrabiać, podrzuczać, podsadzać, podsuwać, podszczuwać, podwyższać, podżegać, po-

dziwiać, pogrzebać, pokazać, pokładać, pokonać, pokrywać, **po-**
 lerować, polewać, policzkować, pomieścić, pomnażać, pomordo-
 wać, poniżać, porywać, porzucać, posadzić, posiłkować, posy-
 łać, poślubić, postawić, postradać, poświadczać, poświęcać, po-
 szanować, poważać, powściągać, poznawać, prać, prenumero-
 wać, produktować, promować, proponować, prostować, prowa-
 dzić, prząść, przebaczać (co), przekazać, przekładać, przeklinać,
 przegrywać, przejmować, przekonywać, przepraszać, przeprzeć,
 przerażać, prześladować, przeszywać, przezimować, przeżyć, przy-
 gotowywać, przyjmować, przymuszać, przyrzekać, przyrządzać,
 przysposabiać, psuć, puszczać, pytać, rąbać, raczyć, ranić, ra-
 zić, regulować, rewidować, rodzić, rokować, ronić, rościć, rów-
 nać, rozbierać, rozbrajać, rozczulać, rozdawać, rozkopywać,
 rozpamiętywać (co), rozpościerać, rozróżniać, rwać, rzec, rze-
 żbić, rznąć, rzucać; sadzać, sądzić, ścierać, siekać, skarbić, ska-
 zywać, skrobać, skubać, słać (cz. ter. ślę), słać (zam. stlać —
 cz. ter. ściele), sławić, ślinić, słodzić, smolić, smucić, snuć, śpie-
 wać (co), spowiadać, spowodować, sprosić, sprawić, sprzątać,
 sprzedawać, ssać, stanowić, straszyć, stręczyć, strofować, stroić,
 strzyc (strzydz), suszyć, swatać, święcić, sypać, szanować, szcze-
 pić, szczuć, szczypać, szeptać (co), szpecić, sztukować, szyć (co),
 szykować; taić, targać, targować, temperować, tępić, tkać, tło-
 maczyć, tłuc, tłumić, toczyć, topić, torować (drogę), tracić, trą-
 cać, tresować, trząść, trzebić, trzeć, trzepać, tulić, tumanić, tur-
 bować, twierdzić, tworzyć, tytułować; ubierać, ubłagać, ubó-
 stwiać, uciskać, uczyć (kogo), udawać, udoskonalić, udowodnić
 (co), ujarzmić, ukrócić, ulaskawić, ułatwić, umieć (co), umo-
 rzyć, unieśmiertelnić, uniewinnić, uobecnić, upoić, upiec, upo-
 śledzić, upoważnić, upozorować, uprawnić, uprzedzić, uprzy-
 jemnić, uprzytomnić, urozmaicić, urządzić, usamowolnić, uspo-
 koić, uszczęśliwić, uszczknąć (co), uszkodzić, utkwić, utrudnić,
 uwiadomić, uwolnić, uzdrowić, uznać, użyżnić; wabić, wachać,
 walić, wałkować, warzyć (gotować), ważyć (oceniać wagę przed-

miotu), *wdrożyć, wędzić, wiązać, wieć, widzieć, wiedzieć (co), wielbić, wieńczyć, wieść (cz. ter. wiodę), wieść (cz. ter. wiozę), więzić, windować, witać, wlec, wpisywać, uprawiać, wrócić (komu — co), wręczać (co), wróżyć (co), wskresić, wspierać, wstrzymywać, wszczać, wybawić, wydawać, wydrwić, wydziedziczyć, wygrać (co), wygubić, wyjawić, wykarczować, wykazać, wykierować, wykładać, wykonać, wykreć, wykurzyć, wytłudzić, wytłuszczyć, wymacać, wymienić, wymodlić, wymyślić, wynaleść, wynurzyć, wyparować, wypłenić, wypracować, wyprosić, wyrazić, wyreć, wyrządzić, wysłużyć, wyświetlić, wywołać, wyrzucić (co — na kogo), wyzwolić, wyzyskiwać, wzmacniać, wzruszać; zabawiać, zaćmić, zacząć, zacząć, zadowolić (zadowolnić), zagać, zagarnąć, zagrozić, zakładać, zalecać, zamykać, zapoznawać (kogo — z kim, z czym), zapraszać, zasłaniać, zaślubić, zaszczyć, zatoczyć, zatrudniać, zaważyć, zawojować, zaznajamiać, zbawić, zbroić, zdobywać, zdawać, zdradzać, zdybać, zgłębić, zgnoić, zholdować, zmniejszyć, znać, znać, znać, znajdować, zniechęcić, znieważać, zniewolić, zobaczyć, zobowiązać, zrabować, zrządzić, zwalić, zważyć, zwiastować, zwozić, zwozić, zyskać; żąć (cz. ter. żnę), żąć (cz. ter. żnę), żęć, żęć, żęć, żęć, żyć, żyć, żyć, żyć.*

Powyższy poczet sześciuset przeszło czasowników przechodnich, rządzących biernikiem, nie jest jeszcze zupełny ⁽¹⁾.

⁽¹⁾ Opuściłem tu wiele wyrazów — nie tylko cudzoziemskich, ale i czystopolskich, ze względu na szczupłość ram samego dziełka, które już kresu dobiega. Czytelnik łatwo się domyśli, że gdy np. zaliczamy do przechodnich słowo *żyć* (co), to niema powodu odmawiać danego tytułu takim czasownikom, jak: *haftować, cerować, pruć* (*pruć*); że oprócz słowa *bić* — należy do kategorii czynnych, w tym samym stopniu, cała jego rodzina czasownikowa (*obić, odbić, podbić, przebić, przybić, rozbić, ubić, wbić, wybić, zabić, zbić* — *obić, odbijać, podbijać, przebijać* i t. d.). O wszystkich jednakże takim sposobem decydować nie można: *bywać* np. jest słowo nieprzechodnie, *odbywać* (po-

Możemy wszelako na tej podstawie choć w przybliżeniu wykazać, jaka rozmaitość panuje wśród mnogiego ich grona.

Przeważna liczba wymienionych słów ma po sobie przypadek czwarty — osoby i rzeczy (odpowiadający na oba pytania: *kogo?* — *co?*).

Uwaga. Należy do nich między innymi i czasownik *jeść* (*objeść, objadać, zjeść*); mówimy przecież: *Zjadłbym cię — Nie zjem cię — Objedli nas do szczętu — Wilki poczytyliżona zjadły — Zjedzą was te konie*, — a pradziadowie nasi (jak świadczy Grzegorz Knapski wspólnie z Lindem) używali wyrażenia: „*Jeden drugiego zjadł*“ — w znaczeniu: „*Podobni obaj do siebie, jak dwie krople wody*.“

Wiele jest, jak widzimy, czasowników, wywołujących odpowiedź — tylko na pytanie *co* (np. *czytać, gasić, goić, krzewić, mącić* i t. p.). Niektóre wyrażają tak wąską sferę działalności ludzkiej, że dopełnienia bardzo łatwo się przy nich domyślić, np. *goić* (rany), *mięsić* (ciasto, wapno), *międlić* (len, konopie), *torować* (drogę), *niecić* (ogień), *nucić* (piosenkę), *żąć* (zboże, trawę) etc. Są one wszakże przechodniemi, oile towarzyszy im szczegółowe lub ogólne oznaczenie przedmiotu biernego.

Po różnych słowach, oprócz przypadku czwartego, drugie jeszcze w tym samym zdaniu następuje zwykle dopełnienie. Może ono mieć formę:

- 1) biernika z przyimkiem (np. *Naraził mię na niebezpieczeństwo — Obraz w ramki oprawiono — Henryk II pasował Bolesława Chrobrego na rycerza — Po czytuję to za zdradę — „Nad szczęście ludu — chwałę swą przekładał“ — „Naprzód błękitne na Libanie chmurki pytać mię będą o synów, o żonę...“*);

dróż, kwarantanę) — przechodnie; *pracować* — nieprzechodnie, *wypracować* — przechodnie; *rządzić* — ma dopełnienie w narzędniku, *urządzić* (*wyurządzić, zrządzić*) — w bierniku, i t. p.

- 2) dopełniacza — z przymkiem lub (rzadziej) bez przymka (np. *Namawiał was do złego* — *Napróżno usiłują go oderwać od pracy* — *Matka uczy córkę różnych robót ręcznych* — *Upoważniam tę panią do odebrania pieniędzy* — *Z sumy tej minister zda rachunek na sejmie*);
- 3) celownika (np. *Dano mu nagrodę* — *Przedsiębiorca obiecuje współpracownikom złote góry* — *Odesłij dług wierzycielowi* — *Lekarz dzieciom szczepi ospę* — *Wszystko, co ojciec niedawno kupił, syn sprzedał handlarzom zabezpiecen* — *Nikczemny opiekun całego mienia zabrał sierotom*);
- 4) narzędnika (np. „*Na zjeździe w Sieradzu obrali panowie polscy Kazimierza następcą po Warneńczyku*” — M. B.);
- 5) miejscownika (np. *Oskarżony przekonał sędziego o swej niewinności* — *Czy uwiadomiono już was o tym wypadku?*).

Każde wogóle zdanie czynne, w którym tkwi słowo przechodnie, z zależnym od niego przypadkiem czwartym, można zamienić na bierne.

Przykłady.

Władysław Jagiełło zwyciężył krzyżaków. — Krzyżacy zostali (byli) zwyciężeni przez Władysława Jagiełłę.

Matka starannie wychowuje dzieci. — Dzieci są starannie wychowywane przez matkę.

Stróż porąbał drwa. — Drwa zostały (były) porąbane przez stróża.

Artysta dobrze odegrał rolę. — Rola dobrze została (była) odegrana przez artystę.

Naczelnik będzie podpisywał papiery. — Papiery będą podpisywane przez naczelnika.

Widzimy z powyższych przykładów, że przy zamianie zwrotu czynnego na bierny — podmiot staje się dopełnieniem, a dopełnienie podmiotem.

Uwaga. Zamiast biernika z przyimkiem *przez*, używamy czasem w charakterze dopełnienia, oznaczającego osobę działającą, przypadku drugiego z partykulą *od*. Dawniej był to sposób mówienia dość pospolity ⁽¹⁾; dzisiaj towarzyszy on jedynie takim słowom, jak: *być kochanym, być znienawidzonym*:

„Na skrzypczkach wygrywał, aż się rwały strony —
I kochany od wszystkich i wszystkim serdeczny.“

(W. Pol).

Narzędnik użyty przy słowie biernym, dla oznaczenia osoby działającej, jest obcą polszczyźnie, właściwością języka ruskiego. Mówimy więc: *Henryk IV, król francuski, został zamordowany przez Rawajlaka* ⁽²⁾ (nie zaś — *Rawajlakiem*).

Po słowach czynnych z przeczeniem (podobnie jak i w innych językach słowiańskich) następuje zawsze przypadek drugi — bez względu na to, czy negacyja (*nie*) bezpośrednio, lub tylko pośrednio daną formę czasownikową poprzedza (np. *Kocham siostrę* — *Nie kocham siostry*. — *Chciał mi powierzyć tajemnicę* — *Nie chciał mi powierzyć tajemnicy*) ⁽³⁾. Jeżeli wszakże rolę dopełnień odgrywają zaimki — *co, n'ic*, przeczenie, towarzyszące słowu, *które rządzi biernikiem*, na

⁽¹⁾ „A Józef, który nazwany był Barnabaszem od apostołów,.. mając rolę, przedał ją i przyniósł pieniądze, i położył u nóg apostołskich“ (*Nowy Testament*, w przekł. kś. Jakóba Wujka);

„Od wojska swego będąc odbieżany,
Stanął...“

(Ignacy Krasicki).

⁽²⁾ *Ravallac*.

⁽³⁾ Nad tą kwestyją zastanowimy się nieco szczegółowiej w § 67.

ich postać morfologiczną wcale nie wpływa (np. Nie mam tu *co* robić — Nie mam *nic* do powiedzenia).

Są słowa—jużto przechodnie, jużto nieprzechodnie, po których, w odpowiedzi na pierwsze pytanie, przez czasownik wywołane, mogą, oprócz biernika, następować inne przypadki, a mianowicie:

- 1) dopełniacz (np. *Dałem mu chleb* — *Dałem mu chleba*);
- 2) celownik (np. *Wierzę w tego człowieka* — *Wierzę temu człowiekowi*);
- 3) narzędnik (np. *Ciskał pieniądze* — *Ciskał pieniędzmi*. — *Taczał kulę* — *Taczał kulą*);
- 4) miejscownik (np. *Wiedzą to i baby szpitalne* — *Wiedzą o tym i baby szpitalne*).

Zdawałoby się napozór, że między zestawionemi powyżej sądami żadnej niema różnicy; głębszy jednak rozmyśl do innego doprowadzi nas wniosek.

Forma biernika (*chleb*), w stosunku do słowa (*dałem*), wyraża: albo wiadomą ilość artykułu, albo też — środki utrzymania życia, zarodek, posadę; w drugim — dopełniacz (*chleba*) oznacza „kawałek,” „nieco” — tyle, ile żądano lub ile można było zaofiarować. — „*Wierzyć w kogo*” znaczy: polegać bezwzględnie, żadnej w przedmiocie wybranym niewidząc skazy; „*wierzyć komu*” — ufać w pewnych, określonych granicach. — „*Ciskamy pieniądze*” — „*taczamy kulę*” — w jakimś zgóry przedsięwziętym celu (¹); „*ciskamy pieniędzmi*” — „*taczamy kulą*” — bezmyślnie, do żadnego nie zmierzając wyniku. — Pomiedzy wyrażeniami „*wiedzieć to*” a „*wiedzieć o tym*”

(¹) „*Ciskamy pieniądze*,” aby je zbierano; „*taczamy kulę*” — grając np. w kręgle. Do tej samej kategorii należą słowa: *ruszać*, *rzucić*, *miotać*, *kręcić*, *obracać*, *trząść*. Spokrewnione z niemi czasowniki — *chwiać*, *machać* — rządzą wyłącznie przypadkiem szóstym.

bardziej subtelna zachodzi różnica: w pierwszej kombinacji czasownik dany jest synonimem słowa „*umieć*,” „*potrafić*,” w drugiej znaczy to samo, co „*być uwiadomionym*.”

Biernik w połączeniu z przyimkiem (*na, w*), odgrywa niekiedy rolę dopełnienia po słowach: *patrzeć* (*patrzyć*), *patrzeć się*, *spoglądać*, *spojrzeć*, *oglądać się*, *gniewać się*, *sarkać*, *skarżyć się*, *narzekać*, *mrugać*, *zgodzić się*, *przystać*, *wymyślać*, *wołać* (*na kogo — na co*).

Uwaga. Dwa ostatnie czasowniki, należące do przechodnich, mogą mieć i bezpośrednie dopełnienie: *wymyślać* (w znaczeniu: *wytwarzać*, drogą pracy umysłowej *wysnuwać*) — rządzi biernikiem ⁽¹⁾; *wołać* (kogo—czego) — dopełniaczem.

Biernika, w związku z partykułą *o*, wymagają czasowniki: *pytać* (*się*), *prosić*, *starać się*, *troszczyć się*, *kłopotać się*, *martwić się*, *walczyć* i t. p.

Uwaga. Słowa, złożone z nijakich i przyimka staropolskiego *prze* (np. *przejsć*, *przejechać*, *przepływać*, *przepłynąć*, *przeskoczyć* — granicę, strumień, rzekę..) mają po sobie przypadek czwarty. Dopełnienie to jest w gruncie równoznaczne z wyrazem okolicznościowym, odpowiadającym na pytanie „*którędy*” (*przez granicę*, *przez strumień*, *przez rzekę..*). — Czasowniki z przybranką *ob, o* — jak np. *obejsć*, *obchodzić* (w różnym używane znaczeniu), *objechać*, *objeżdżać*, *obiegać* — również biernika po sobie wymagają (np. „Jeśli ręce czyje arfę zwykły *obiegać*, niech sięgną ku strunie.” Stefan Garczyński).

Rządzą wreszcie biernikiem niektóre słowa ułomne, w trzeciej osobie liczby pojedynczej i trybie bezokolicznym przeważnie tylko używane: *boli*, *korci*, *mdli*, *swędzi*, *świerzbi*, *mierzi*, *wstyd* (jest), *kosztuje*, *obchodzi*.

Przykłady.

„Co kogo *boli*, o tym mówić woli” (*Przysł.*
Kn.) — „Nic nikomu nie powie; lecz każdy postrze-

⁽¹⁾ „Imaginacja, lubiąc zgadywać, wymyśla hipotezy (przypuszczenia) i domysły we wszystkich prawie naukach” (Jan Śniadecki).

że, że go coś *korci*, że go na umyśle rzeże" (Wacław Potocki). — *Mdli mię* (= mdło mi). — „*Świerzb* bi go język świegotliwy" (Knapski). — „*Każdego* swój mól gryzie, swoja nędza *swędzi*" (*Sielanki* Szymonowicza). — *Wstydl mię* za ciebie⁽¹⁾. — Drogo to ją zapewne *będzie kosztowało*. — „Jeśli was prawda niemila *obchodzi*, mówcie, że zmyślać poetom się godzi" (Ign. Krasicki).

Nad powyższymi słowami (których składnia ukształtowała się według wzoru łacińskich czasowników — *piget, pudet, poenitet, miseret i taedet*) warto się nieco zastanowić.

Ułomne — *boli* odróżniać należy od zupełnego, *boleję* (bolejesz, boleje..), z którym je łączy wspólność tematu bezokolicznika (*bole-ć, bola-ł — bola-ł-a — bola-ł-o*). Słowo to, równie jak i *świerzb* (od im. *świerzb*, dop. *świerzbu* — starosł. *swrzb*) nigdy nie było przechodnim. — Rzeczownik *wstydl* obok domyślnego — *jest*), odgrywający tu rolę czasownika z zagadkowym przypadkiem czwartym (substitute podmiotu), dziś jeszcze w zwykłym używaniu bywa znaczeniu: osobę, która doznaje przykrego uczucia, wyrażamy w formie celownika (*wstydl mi..*) lub dopełniacza z przyimkiem *dla* (*wstydl dla mnie*) — a taki zwrot bardziej podobno jest zgodny z duchem polszczyzny, i owiele jaśniejszy; chcąc bowiem zrozumieć wy-

(1) Niektórzy z autorów używają wyrażenia „*wstydl mi* (czego),“ które niewątpliwie ma z powyższym równe prawo bytu.

Przykład.

„Ojcowie twoi własnymi imiony
Podali dziejów ohydnej pamięci
Swoją praktyczną opiekę nad gminem...
O! *wstydl mi Wilna* — niechęć być litwinem,
I hańba mojej herbowej pieczęci!..“

(L. Kondratowicz).

rażenie, urobione według modelu łacińskiego (*pudet me*), uzupełniany je mimowoli odpowiedniami czasownikami (wstyd mię.. *ogarniać, opanowywać* i t. p.). — Słowo nijakie — *kosztować* (= wymagać kosztu, ekspensu, wydatku), pochodzące od średniowieczno-łacińskiego — *costare* (wł. *costare*, fr. *coûter*), zasymilowało się z podobnie brzmiącym wyrazem romańskim, któremu *etymologicznie* odpowiada dzisiejsze (nieznane Lindemu) — *gustować* (łac. i wł. *gustare*, fr. *goûter*), — a wypadek ten wpłynął stanowczo na składnię czasownika (¹). Inne, przytoczone wyżej słowa, jako-to: *swędzić* (przybr. *s+wędzić*), *mdlić* (= osłabiać, od im. *mdły*), *mierzić* (= obrzydzać, wstrętnym czynić), *korcić* (odpowiadające etymologicznie ruskiemu — *копунъ*) — należały dawniej do przechodnich. Czasownik *obchodzić* — podziśdzień, jak wiemy, do tej zalicza się kategorii.

Dwu ostatnich słów używamy w mowie potocznej, nie tylko pod postacią osoby trzeciej, ale nadto — pierwszej i drugiej (np. *Kosztujesz* mię dużo, mój synu! — Nic nas *nie obchodzą* krzyki tych panów).

Biernik, jużto sam, jużto współ z przyimkiem, występuje niejednokrotnie w charakterze określenia przysłówkowego, oznaczając różne okoliczności: *miejsca* (*toru* a *mety*), *miary* (śródm przestrzeni), *sposobu*, *celu*, *warunku*, *przyczyny* i *czasu*.

Przykłady.

„Coraz dalej twarz miesiąca
Nas prowadzi smugiem fal...

(¹) *Kosztować*, w znaczeniu — *próbować, doświadczać*, jest-to, jak wiadomo, słowo zupełne, przechodnie a rządzące dopełniaczem, z kształtu i stosunków składniowych do biernika zbliżonym.

Płynimy, płynimy tak, bez końca —
W ciszę — jasność — błękit — dal!“

(Zygmunt Krasiński).

„.....Zwrócona *na pole*,
 Szukała kogoś okiem — daleko, na dole;
 Ujrzała, zaśmiała się i klasnęła *w dłonie*;
 Jak biały ptak, zleciała z parkanu *na błonie*,
 I wionęła ogrodem, *przez płotki, przez kwiaty*,
 I po desce, opartej *o ścianę* komnaty,
 Nim spostrzegł się, wleciała *przez okno*, świecąca —
 Nagła, cicha i lekka, jak światłość miesiąca.“

Różnemi tu biernik posługuje się przyimkami (§ 53, str. 227). Mówimy więc: *przez góry, poprzez puszcze, przed dom, nad wieżę, ponad wieżę, na dach, pod rynnę, iść między ludzi — w świat* i t. p. (okoliczność miejsca — kierunku, toru lub metody); *na dwa łokcie, na pięć sążni, o trzy cale, po pas* (okol. miary); *przez nos* mówić, *na ucho* szeptać, *nad życie* kochać, *w dziedzictwo* oddać, *w dłonie* klasnąć, *majątek między synów* dzielić (okol. sposobu); *iść po kogo — po co — na polowanie — na obiad — na śmierć*, drzewo kupować *na opał* — płótno *na koszulę* (okol. celu); sprzedać swą wolność *za pieniądze* — *za dukata* — „*za miarkę soczewicy*“ — „*Podczaszyc, mimo równość*, wziął tytuł markiza“ (okol. warunku); karać *za lenistwo*, robić coś *przez grzeczność — przez bojaźń — przez nienawiść — przez wzgląd* na interes osobisty (okol. przyczyny); *przez zimę, przez lato, na wielkanoc, w samą porę, w piękną noc majową, po dzień dzisiejszy, po wszystkie wieki, pod wieczór, pod jesień, pod starość* (okol. czasu).

Dla oznaczenia czasu lub miary (śród przestrzeni) — w odpowiedzi na pytanie: *jak długo, jak daleko, jak wysoko, jak głęboko* etc. — używamy często samego biernika, np. Czekaliśmy na was *godzinę* — Nie spaliście *noc całą* — Wzniesiono mur, *pięć stóp* wysoki — „*Patrz, oto na*

miarę świeczek — *cał* gruby, długi *trzy cale*..“ (Ad. Mick.) — Bielany leżą (o) *milę* od Krakowa. Ujechałem może *wiorstę* drogi.

We wszystkich tych przykładach domyslać się możemy opuszczonej partykuły: *przez, na, o*. — Godne uwagi, że negacyja, stojąca przy czasowniku — bez względu na to, czy on jest przechodni, czy nieprzechodni — wpływa zwykle w mowie potocznej na formę skłonnikową określenia przysłówkowego (np. Bawił *dzień cały* — *Dnia jednego* nawet nie bawił... — Chorował *miesiąc* — *Miesiąca* nawet nie chorował. — *Rok* żyli ze sobą — *Roku* nawet ze sobą nie żyli).

Uwaga. Zboczenie to (powtarzające się również przy słowach trzecioosobowych — *boli, mdli, kosztuje, obchodzi* i t. p.) znajduje swój wykładnik w znanej dążności umysłu ludzkiego do zasymilowania wyjątkowych form gramatycznych z typowymi.

§ 67. Dopełniacz.

Skłonnik ten bardzo rozmaite może mieć znaczenie. Jest on w równej mierze: dopełnieniem, wyrazem okolicznościowym i określającym.

Dopełniacz, jako określnik, stoi obok różnych form imienia, z którym się logicznie w jedno łączy pojęcie.

Przykłady.

1. *Powrót ojca ucieszył* *dziatwę*. — 2. „Chrapali tak twardym snem, że ich nie budzi *blask latarek* i *wejście kilkudziesięciu ludzi*.“ — 3. „Klucznik.. wiedział o *sposobie rwania więzów*.“ — 4. Pocieszamy się *nadzieją pogodniejszej przyszłości*. — 5. Sąsiad nasz jest *miłośnikiem pięknych widoków natury*. — 6. Nie wszystkie *utwory tego wieszcz* są arcydziełami. — 7. „Służące i kobiety wiejskie wiele mi

o dobroci mej matki opowiadały“ (Brodziński). — 8. *Autor „Starej baśni“* był właścicielem *willi* pod Dreznem. — 9. *Nauczyciele tej szkoły* są wzorowymi *przewodnikami młodzieży*. — 10. Uczciwą pracę uważamy za najczystsze *źródło bogactw*. — 11. „Nietylko dla matek, ale i dla młodzieńców, których obok matek widziałem, dziwny jakiś miałem rodzaj poszanowania“ (Brodziński). — 12. *Gromada ludzi zbrojnych* zastąpiła mu drogę. — 13. *Za korzec żyta* płacono wówczas *po dwadzieścia złotych*. — 14. *Cóż nowego mi powiecie?* — 15. Był to *mąż niezłomnego charakteru*. — 16. Jest to rzecz tak *małej wagi*, że nie warto o niej wspominać.

Ilekoć wyraz określany jest rzeczownikiem, pochodzącym od słowa (jak np. *powrót, wejście, rwanie, nadzieja, miłośnik, widok, utwór*), stojący przy nim dopełniacz może się nam przedstawiać, już to jako podmiot, już to jako przedmiot („objectum“). Potrzeba tylko wniknąć w stosunek dwu, ściśle związanych ze sobą imion. Gdy mówimy: „*powrót ojca*,” „*blask latarek*,” „*wejście ludzi*,” „*utwory wieszczą*,” „*rwanie więzów*,” „*nadzieja przyszłości*,” „*miłośnik widoków*,” — to wyobrażamy sobie: że „*ojciec powraca*,” „*latarki blask rzucają*,” „*ludzie wchodzi*,” „*wieszcz tworzy*,” — „(ktoś) *więzy rwie*,” „*spodziewa się przyszłości*,” „*miłuje widoki*,” — i na tej zasadzie pierwsze cztery dopełniacze nazywamy podmiotowymi, pozostałe zaś — przedmiotowymi. Podobny stosunek łatwo jeszcze odkryć można w takich wyrażeniach, jak: „*dobroć matki*“ (dop. podmiotowy), „*Autor Starej baśni*,” „*właściciel willi*,” „*przewodnik młodzieży*“ (dop. przedmiotowy). Są jednak związki wyrazów, bardzo do powyższych zbliżone, w których rola dopełniacza nie przypomina jasno ani subjektu (podmiotu), ani obiektu (dopełnienia). Ma to np. miejsce w takich kombinacjach, jak: *urzędnik izby*

skarbowej, nauczyciel szkoły realnej, uczeń klasy pierwszej, członek zgromadzenia, radca dworu i t. p. Dopełniacze oznaczają tu pewną instytucję lub stowarzyszenie, jednym słowem — ogół, — w stosunku do szczegółu, którym są przywódcy i uczestnicy. Dopatrywanie związku wewnętrznego między nimi a podmiotem lub dopełnieniem — jakkolwiek możebne, — żadnej nam istotnej nie przyniesie korzyści.

Dopełniacz, jako wyraz określający, oznacza: 1) sprawcę, posiadacza — przyczynę (dop. podmiotowy); 2) przedmiot czynności, rzecz posiadaną lub skutek (d. przedmiotowy); 3) ogół, wobec szczegółu (np. obywatel *rzeczypospolitej*, mieszkani^{cy} *wioski*, progi *domu*, stropy *świątyni*); 4) materyał czyli zasób, w stosunku do miary — ściślej, lub nieokreślonej (np. kwarta *mąki*, bukiet *fiołków*, pięć *kobiet*, mnóstwo *ludzi*); 5) przymiot, w formie opisowej (nr. 15 i 16).

Dopełniacz, zwany udziałkowym (łac. *genetivus partitivus*) (1), służy za określenie: 1) rzeczownikom, które oznaczają ilość — w sposób dokładny lub ogólnikowy (korzec, kwarta, łokieć, tłum, gromada, mnóstwo, odrobina i t. p.); 2) liczebnikom głównym — z wyjątkiem pierwszych czterech (*jeden, dwa, trzy, cztery*) — oile one nie stoją w celowniku, narzędniku lub miejscowniku; 3) przysłówkom odpowiednim i zaimkom, np. *coś nowego, nic dobrego — zamało czasu* — „Tam *poddostatkiem i ziemi i wody*: jedzcie i pijcie..“ (Korn. Ujejski).

Uwaga. Dla oznaczenia ogółu, z którego się coś wyłącza, służy często przypadek drugi, skojarzony z partykułami: *z, spośród, spomiędzy* (np. *jeden z wielu, pięciu spośród grona, ostatni z gości, najpiękniejsza z kobiet, najwyższe z drzew, najslabszy z dowodów, który z uczniów, ktoś z przybyłych*). Jest to odmiana dopełniacza. stanowiąca przejście od trzeciej do czwartej kategorii.

(1) W powyższym spisie odmian głównych dopełniacza na czwartym pomieszczono go miejscu.

Dopełniacz, oznaczający pewną jakość, w postaci rzeczownika, połączonego z przymiotnikiem lub zaimkiem (kategoryja piąta) nazwać można jakościowym albo opisowym. Przedstawia się on zwykle w formie złożonej (np. *mężczyzna okazałej tuszy, sprawa niezwyklej doniosłości*). Takie wyrażenia, jak np. „człowiek rozumu“ (zamiast — *niepospolitego, dzielnego rozumu*, — *człowiek z rozumem*) zaliczamy do giermanizmów lub galicyzmów, czyli zwrotów, niemczyźnie i francuszczyźnie właściwych; niektóre wszakże, jakoto: „*ludzie czynu — pracy — serca — honoru*“ (co ma znaczyć: *czynni, pracujący, uczuciowi, honorowi*), choć nie zyskały sobie dotąd w mowie naszej zupełnych praw obywatelstwa, używane jednak bywają czasem przez pierwszorzędných nawet pisarzów. W drugiej np. księdze *Pana Tadeusza* czytamy:

„Rozmawiali przyjaźnie, jak *ludzie honoru*,
Idąc na rozstrzygnięcie śmiertelnego sporu.“

Wyraz dopełniający w formie przypadku drugiego następuje po różnych słowach i przymiotnikach. Przedstawia on trzy główne odmiany: 1) dopełniacz udziałkowy, 2) ujemny, 3) celowy.

I) Dopełniaczem „udziałkowym“ rządzą wogóle słowa przechodnie, oile oznaczają czynność, nieogarniającą całości przedmiotu. Dzielimy je na dwie gromady: do pierwszej należą czasowniki, którym i biernik służyć może (np. dać *pieniędzy*, wziąć *mąki*, przysłać *kartofli*, ugotować *grochu*, dobić *targu*); do drugiej zaś takie, które, w odpowiedzi na pytanie, dopełniacza jedynie po sobie wymagają (np. używać *przyjemności*, kosztować *potraw*, pożyczyć *zegarka*, dokonać *wielkiego dzieła*, dokazać *cudu*, dostarczyć *potrzebnych towarów*).

Uwaga 1. Znaczny poczet słów — z przybranką *do, na, nad*, jużto przechodnich, jużto nieprzechodnich — rządzi dopełniaczem, ilekroć przy orzeczeniu domyślać się możemy opuszczonych wyrażen ilościowych: *nieco, trochę, dużo, wiele, do reszty* i t. p. (np. *dosypać zboża, doczytać książki, dopisać listu, dobrać butów, dopełnić obowiązku, dogryzać twardej kości, dobadać się — domacać się prawdy; nachylić głowy, naczytać się różnych powieści, nakwasić ogórków, nalać — napić się wody, naobcinać gałęzi, naddać pieniędzy, nadstawić karku, nadpsuć pióra* i t. p.)

Uwaga 2. Takie słowa, jak: *pożyczać, pożyczyc* (= dać lub wziąć pełną rzecz, pod warunkiem zwrotu), *użyć, używać* (= korzystać z czegoś w miarę możności) — rządzą stale dopełniaczem; czasowniki natomiast złożone: *wypożyczać, wypozyczyc, rozpożyczać* (kapitały), *zużywać, zużyć*, jako oznaczające czynność, która splywa na cały przedmiot, wymagają w dopełnieniu — biernika

Spomiędzy przymiotników, rządzących dopełniaczem, dwa imiona, ze względu na swe znaczenie, bardzo są do powyższych słów podobne: *syty* i *pełen*.

Przykłady.

„*Syt wieku, szczęścia i sławy* Mikołaj wojsku przywodził“ (J. U. Niemcewicz). — Postawiono przed nim szklanekę *pełną wina*. — *Pełen uszanowania*, zbliżyłem się do starca ⁽¹⁾.

II) Dopełniacz, zwany „ujemnym“, oznacza rzecz lub osobę, od której oddalamy się pod jakim-bądź względem.

Wywołują go czasowniki: 1) czynne — z przeczeniem (por, § 66); 2) oznaczające bojaźń, wstyd, unikanie, chybienie, zaniedbywanie, zapominanie, zaprzeczanie, odmowę (np. *Obawiam się kary* — Czemu

(1) Ten gatunek dopełnienia — zwłaszcza gdy nie słowom, lecz przymiotnikom służy — zbliża się wielce do odpowiednich określeń, po imionach i zastępujących je przysłówkach ilościowych (np. *talerz zupy, rok pracy, nieco światła*).

wstydzisz się *pracy*? — Unikaliście *niebezpieczeństw* — Strzeżcie się *fałszywych przyjaciół* — Leniwi zaniedbują *swych obowiązków* — Chybiłeś *celu* — Zapomnieliśmy *wielu szczegółów* — Zaprzeczano mu *prawa* do spadku — Odmówiono biedakowi *wsparcia* — W dzieciństwie odumarała *go* matka — Odjechał *żony i małego synka* — Straciwszy cały majątek, pozbył się *dawnej dumy*).

Uwaga. Do słów kategorii pierwszej należy między innemi — *nienawidzić*. Wyraz prosty („nawidzić”), używany w gwarach ludowych, trafia się niekiedy u pisarzy z przeszłego stulecia, np. „Dobrego gospodarza każdy *nawidzi*, chwali“ (Krzysztof Kluk).

Częstokroć negacyja *pośrednio* wywołuje przypadek drugi (por. § 66). Służy on wtedy bezokolicznikowi, następującemu, jako dopełnienie, po słowach: *nie chcę, nie pragnę, nie umiem, nie potrafię, nie mogę, nie wolno, niepodobna..* (np. *Nie mogę znaleźć wyrazów na jego pochwałę — Niepodobna jej lubić — Nie umiesz ukrywać swych błędów*).

Czasowniki, malujące ujemny nastrój ducha — bez wyraźnej negacyi (np. *bać się*) nie wpływają w podobny sposób na formę dopełnienia. Mówimy *wprawdzie: Bała się ust otworzyć*, — ale przypadek drugi zależy tu bezpośrednio od słowa (*otworzyć*), użytego w znaczeniu *częstkowym*. Wyraz „*trudno*“ (z domyślnym — *jest, było, będzie*), potrzebujący dopełnienia w formie bezokolicznika (np. *trudno uprawiać — trzymać — karać* i t. d.) nigdy u wzorowych autorów nie rządzi przypadkiem drugim. Jeżeli więc powiemy: „*Tego zwyczaj*u (zamiast: *zwyczaj ten..*) *trudno*by już teraz zachować bez śmieszności,” — to popełniamy usterkę językową, zasługującą... na sprostowanie.

Dopełniaczem „ujemnym“ rządzą przymiotniki: *próżny* (czego) ⁽¹⁾, *wolny, daleki* (od czego).

W ścisłym związku z tym gatunkiem dopełniacza pozostaje przypadek drugi, towarzyszący stopniowi wyższemu, np. *Jestem starszy od ciebie* (= niż ty) — *Mniej* macie *od nas* (= niż my) pieniędzy. — Niekiedy (aczkolwiek bardzo rzadko — w dzisiejszej dobie języka) opuszcza-

(1) „On zaraz idzie, *próżny* wszelkiej trwogi“ (Piotr Kochanowski).

my przed skłonnikiem porównawczym przyimek od (np. Praca, o której wspominałeś, jest *niższa lrytyki*).

Uwaga. Częstokroć (zwłaszcza w mowie poetycznej) miejsce takiego dopełniacza zastępuje biernik z przyimkiem *nad*:

„*Lepsze nad smutek ufanie pobożne*“ (K. Brodziński).

III. Dopełniacz, noszący miano celowłego, oznacza przedmiot bliski i wogóle upragniony, a więc — rzecz lub osobę, do której w jakibądź sposób dążymy. Następuje on po słowach: *strzec* (*strzedz*), *pilnować* (kogo — czego); *żałować* (kogo, czego — zdradzając upodobanie w przedmiocie), *potrzebować*, *szukać*, *chcieć*, *pragnąć*, *łaknąć* (czego), *wyglądać*, *oczekiwać* (kogo, czego — na kogo, na co), *spodziewać się*, *doczekać się*; *zazdrościć*, *życzyć*, *winszować* (komu — czego); *dopytywać się*, *pytać się* (kogo — o co), *uczyć*, *uczyć się*, *nauczyć* (czego); *słuchać* (kogo, czego) ⁽¹⁾, *radzić się* (kogo), *modlić się* (do kogo — o co); *przyzwyczać się*, *przywyknąć*, *przywiązać się*, *przylgnąć* (do kogo — do czego) i t. p.

Uwaga. Niektóre spomiędzy słów przechodnich, należących do tej kategorii, wahają się między biernikiem a dopełniaczem. Czasowniki np. *badać*, *śledzić*, *razdzące* zwykle przypadkiem czwartym ⁽²⁾, pojawiają się niekiedy i z dopełniaczem (w znaczeniu: *szukać*, *dopatrywać*, *domacywać się*), np. *Lekarz bada puls* (gdy szuka śladów życia, które znika). — „*Snują się, śledząc niemieckich obrotów*“ — „*Szpiegowie moi dawno śledzą jego czynów*“ (Konr. Waleńrod).

Słowu *prosić*, w znaczeniu — *zapraszać* (np. *pannę — do tańca*) towarzyszy zawsze biernik. Należałoby również mówić: *proszę matkę o przebaczenie — o pieniądze — o chleb*. Oddawna już jednak przypadek czwarty, oznaczający osobę

⁽¹⁾ Pochodzący od tego samego pierwiastka, czasownik *słyszec* rządzi przypadkiem czwartym.

⁽²⁾ Np. *Uczony bada tajemnice natury*. — *Sędzia badał kobietę*, obwinioną o zabójstwo. — „*Chwałę nienawiść śledzi*“ (Pilehowski, w przekł. Salustjusza). — *Pilnie śledzę twoje kroki*.

proszoną, uległ niepostrzeżeniu wpływowi dopełniacza, którego zadaniem jest wyrażać *przedmiot upragniony* (np. *chcieć*, *prosić chleba*). W dyjaryjuszach sejmowych ze schyłku przeszłego stulecia czytamy: „*Upraszam prześwieatnych skonfederowanych Stanów Rzeczypospolitej...*“ (zamiast: „*upraszam Stany...*“). Dziś też mówią powszechnie: „*proszę pani — matki — siostry*“ (zamiast: *panią, matkę, siostrę*). Gdy więc do uznania takiej składni zmusza nas wszechwładna siła ustalonego zwyczaju, strzeżmy się przynajmniej obok „dopełniacza osoby“ stawiać przypadek drugi, służący do oznaczenia „rzeczy“, bo to mowę zaciemnia i kazi (np. „*Proszę pani śmietany do zupy*“ — zamiast: *o śmietanę*).

Dopełniaczem celowym rządzą imiona przymiotne: *bliski* (np. — domu, kresu, wygranej), *ciekaw⁽¹⁾*, *chciwy*, *głodny*, *żądny* (złota, wiedzy, wrażeń.); *łakomy* (czego, częściej — na co); *winię* (zdrady.), *godzien*, *wart* (kary, nagrody, pochwały, zapłaty.), *pewny* (siebie, tryumfu, zwycięstwa, śmierci.), *świadomy* (miejsce, dróg, spraw.), *zdolny* (do czego), *podobny* (do kogo, do czego, rzadziej — komu, czemu).

Uwaga. Do tej gromadki zaliczyć jeszcze można przymiotniki: *skąpy*, *wdzięczny* i *zazdrosny*, — jako używane przez *niektórych* autorów — z dopełnieniem, w formie przypadku drugiego:

„*Skąpy krwi ludu twego, ukochany ojczel —*
Jedno miał takie serce Bóg, drugie — dał tobie..“
 (Stan. Trębecki).

„*Czemużem w domu nie został na wieki,*
Wdzięczeń łask tylu i waszej opieki!“
 (K. Brodziński).

„*Stanął, zazdrosny jego podboju,*
Świeżą okryty purpurą..“
 (Ad. Asnyk).

(¹) „*Na wieżycę szczebluje, wypadków ciekawy..*“ (Stefan Garczyński).

Pomiędzy dopełniaczem celowym a ujemnym taki zgola zachodzi stosunek, jak pomiędzy partykułami: *do* — *od* (np. Powrócił *do zdrowia*, cudownym sposobem wybawiony *od śmierci*). Pozornie przedstawiają one zupełne przeciwieństwo; w gruncie jednakże są bardzo do siebie podobne — równie, jak przyimki, które im poniekąd za nagłówek służą. I tak np. czasownik *żałować* może mieć po sobie oba gatunki dopełniacza: *Żałuję win popełnionych* (d. ujemny) — *Żałowaliśmy wszyscy tego człowieka* (d. celowy). Mówimy też: *przywiązać się, czuć pociąg — do kogo, do czego*, — i zarazem: *mieć żal, czuć wstręt (do kogo, do czego* — zamiast: *od kogo, od czego*).

Dopełniacz, podobnie jak biernik, może w połączeniu z przyimkami różne wyrażać okoliczności; sam zaś, bez pomocy partykuły, służy częstokroć do oznaczenia czasu. W charakterze tym występuje on zawsze pod postacią złożoną: z rzeczownika i przymiotnika (lub zaimka).

Przykłady.

„Jama, któraście pod nami kopali,
Na waszą własną wykopana szkodę,
Dziś jeszcze, jeszcze *tej nocy* się zwali..“

(A. M.);

„Bolesław Kędzierzawy czoła stawić nie umiał,
i przed cesarzem Fryderykiem, *1157 roku*, ukorzyć się musiał.“

(M. Bobrzyński).

Uwaga. Dla oznaczenia rozlicznych odcieni czasowych używamy również dopełniacza z partykułami: *do, od, z, około, za* (np. Walka trwała *od godziny piątej z rana do pierwszej* po południu — Wypadek ten zdarzył się w *nocy, z poniedziałku na wtorek* — Mikołaj Kopernik żył *około roku 1500* — „*Za króla Olbrachta* wyginęła szlachta“).

§ 68. Celownik.

Celownik odgrywa zazwyczaj rolę dopełnienia drugorzędnego; oznacza bowiem rzecz lub osobę, ku której się zwraca przedmiot pewnej czynności (np. Jan ofiarował *cenną książkę Piotrowi*. — *Bratu memu* wyrządzono *krzywdę*. — Nikt *bankrutowi* nie pożycza *pieniędzy*. — *Słabości* własnego charakteru *ten smutny stan rzeczy* przypiszcie). Następuje on więc po słowach, rządzących w pierwszym stopniu biernikiem lub dopełniaczem, jako to: *dać, dawać, darować, poświęcić, ofiarować, robić, sprawiać, czynić, wyświadczać, szyc, gotować, prac, słać; wziąć, brać, ukraść, porwać, splamić, zabić, zgubić; pożyczyć (komu — czego), użyczyć, pozwolić (komu — czego, lub na co), życzyć, winszować, zazdrościć* i t. p.

Znaczna wszakże liczba czasowników bezpośrednio wywołuje pytanie: *komu — czemu: dogadzać, pomagać, służyć, sprzyjać, towarzyszyć, nadskakiwać, schlebiać — bluźnić, dokuczać, grozić, szkodzić, uchylbić, złorzeczyć; wierzyć, ufać, niedowierzać; rozkazywać, przywodzić; dziwić się, przypatrywać się, wyrównać* i t. p.

W słowach tych tkwi pojęcie pomagania, szkodenia lub wogóle czynności, która działacza do przedmiotu moralnie zbliża.

Uwaga. Niektóre z powyższych czasowników innemi jeszcze równolegle rządzą skłonnikami. Do takich należą: *błogosławić, łajać (kogo, lub komu), urągać, urągać się (komu, lub z kogo — z czego), wierzyć (komu, lub w kogo), ufać (komu, w kogo, w kim), równać się (komu, z kim)* etc.

Celownik, w charakterze dopełnienia (będącego niekiedy substytutem podmiotu), stawiamy również przy słowach nieosobowych: *szczęści (mi) się, udaje się — nieszczęści się, nieudaje się; trafia (mi) się, zdarza się, dzieje się; brak-*

nie (mi), zbywa; chce (mi) się, przykrzy się; przystoi, nieprzystoi, godzi się, należy się; dobrze (jest), źle (jest), smutno (jest), przykro (jest), żal (jest) i t. p.

Oprócz słów, rządzić mogą celownikiem niektóre imiona przymiotne, a nawet rzeczowne (od czasowników odpowiednich urobione), oile są wyrazem pojęć, malujących styczność moralną (dodatnią czy ujemną), jaka między rzeczami lub osobami zachodzi. Należą do nich: *przyjazny, życzliwy, wdzięczny, pokrewny, pożyteczny, potrzebny, posłuszny, wierny, miły, rad, równy — nieprzyjazny, nieżyczliwy, szkodliwy, przeciwny; wierzenie, ufanie (obietnicy danej), sprzyjanie (bratu), wierność (monarsze) i t. p. (1).*

Uwaga 1. Charakterystyczną odmianę kombinacyi celownika ze słowami nieosobowemi przedstawiają takie wyrażenia, jak: *Niemcewiczowi, znakomitemu publicyście*, było na imię Julijan — Jest już *temu* dwadzieścia lat.

Uwaga 2. Niekiedy celownik pojawia się w mowie ciągłej, jako dodatek, zupełnie napozór zbyteczny, pod formą zaimeków osobowych: *mi, nam, sobie*, np. *Cóżeś mi tak zmizerniał?* (= Skutkiem czego zmizerniałeś — *tak, że to we mnie pewien niepokój o twoje zdrowie budzi?*) — *Chcę sobie pohulać* (= *Chcę pohulać dla własnej wyłącznie przyjemności*) — *Niech sobie mówią*, co im się podoba (= *Niech mówią.., odosobnieni, dalecy od wpływu na nasze sprawy*). Jest on, jak widzimy, w danym ustosunkowaniu — raczej wyrazem okolicznościowym, niż dopełniającym.

Celownik, w charakterze określenia przyszłownego, skojarzony z przyimkami (ku, przeciw, na-

(1) *Przykłady.*

Wymawiał głośno bezbożne wyrazy;
Coś *Halbanowi szeptał* pokryjomu;
Krzyczał na wojska, wydawał rozkazy, —
Strasliwie *groził* — niewiadomo, *komu..*“

(A. M.).

przeciw, wbrew, gwoi), oznacza kierunek, a raczej — przyjazne lub nieprzyjazne, chętne lub niechętne — dążenie do pewnego punktu (w sferze miejsca, czasu, czy stosunków moralnych.) (1).

§ 69. Narzędnik.

Skłonnik ten w budowie zdania pełni różnorodne posługi. Może ono być: 1) orzeczeniem (por. § 58); 2) dopełnieniem (Gardzę *obłudnikami*); 3) wyrazem okolicznościowym (Jechaliśmy *koleją* — Słońce zakryło się *obłokiem*); 4) — określającym (np. „Przepióreczka pomkła w proso — śpiewa dziewczę *z jasną kosą*“ — T. L.).

„Zmarłym nadziejom pieśń pogrzebu nucę,
Z nową nadzieją w mej duszy..
I czuję *niechęć ku dniowi białemu*;
W ciemnej ustroni samotny usiadam,
I stamtąd z jednym tylko Bogiem gadam —
Łżej mi, gdy duszę przed nim wypowiadam,
A jednak *smutno samemu*..“

(Kornel Ujejski).

„Puśćcież mię, puśćcie z rękami gołemi;
Pracować będę pomiędzy obcemi:
Bo bez Haliny nie już nie zarobię,
Niezdatny ludziom i niemiły sobie..“

(K. Brodziński).

(1) *Przykłady.*

Zmierzamy *ku miastu*. — Już się miało *ku wieczorowi*. —
Miłość, jaką czułem *ku rodzicom*, była dla mnie podnietą do pracy.

Jeżeli w ostatnim z tych trzech przykładów opuścimy zdanie podrzędne („jaką czułem“), celownik z przyimkiem *ku* odegra rolę określenia imiennego („miłość *ku rodzicom*“ = „miłość *synowska*“),

Narzędnika wymagają po sobie słowa, przeważnie czynne, w których tkwi pojęcie rządzenia, władania, poruszania, opieki lub pogardy; takimi są: *rządzić, zarządzać, rozporządzać, władać, zawładnąć, kierować, zawiadywać, administrować; zajmować się, interesować się, opiekować się* (kim, czym), *litować się* (nad kim, nad czym); *poruszać, rzucać, obracać, trząść..* (por. § 66); *gardzić, pogardzać, wzgardzić, pomiatać, poniewierać* (np. Któż z nas potrafi *kierować balonem?* — Mówią, że *opiekujesz się jakąś biedną wdową* — Ten urzędnik *trzęsie całym powiatem*).

Uwaga. Wszystkie, wymienione tu czasowniki — z wyjątkiem: *zajmować się, opiekować się, interesować się, litować się* — należą do przechodnich. Niektóre rządzą również biernikiem. Do takich (oprócz gromadki słów, podanej w § 66) zaliczamy np. — *kierować*:

„Mądrość sędziego ma *kierować* prawo ku zdrowiu tych, którzy do sądu przychodzą“ (Łukasz Górnicki).

W podobnym znaczeniu i dzisiaj tego słowa nie z innym używamy dopełnieniem, — a postaci złożone, jak: *skierować* (kroki), *nakierować* (lunetę), *wykierować* (kogo — na co) — tylko biernik po sobie mieć mogą.

Pradziadowie nasi kojarzyli niekiedy czasownik *rządzić* z przypadkiem czwartym (według wzoru łacińskich: *regere, administrare*). Dowodem tego jest między innymi przysłowie staropolskie: „Nie zabłądzi, *kogo* cnota *rządzi*.“ W obecnej dobie mówimy: *rządzić, zarządzać, rozporządzać* — *kim, czym* (czem); *urządzić* (*komu* — *co*, niekiedy: *kogo*), *wyrządzić, przyrządzić, wyrządzić, przyrządzić* (*komu* — *co*).

Słowo *gardzić* miało również niegdyś dopełnienie w postaci biernika. Taką kombinację składniową spotykamy dosyć często i u nowszych pisarzy, np. u Mickiewicza:

„Iglę, wrzeczono, niewieście zabawy
Gardząc, twardego miała oręża..“

(Grażyna);

„Wzgardził okłaski i górne urzędy..“

(Konr. Walenrod).

Podobne wszakże sposoby mówienia do przestarzałych już dzisiaj należą i ustępują liczebnie—zwykłym, według nowszej składni ukształtowanym zwrotom („*Nie gardź mną: ja nie jeden, choć sam tu wzniesiony.*“ — *Dziady*, cz. III).

Mniej wydatne jest dopełnienie w postaci narzędnika, towarzyszące takim słowom, jak: *zostać*, *pozostać*, *stać się* (czym); *zwać*, *nazywać*, *nazywać się*, *przezwać*, *przezwać się*; *mianować*, *obierać*, *ogłaszać*, *obwołać*, *okrzyknąć* (np. Mój syn *został* rzemieślnikiem — *Stała się* lepszą od chwili, kiedy ją rodzice troskliwszą poczęli otaczać opieką — Współtowarzysze *okrzyknęli* mężnego żołnierza *wodzem* przyszłej wyprawy).

Słowo *zostać*, w danym znaczeniu użyte, uważamy za synonim czasownika *być*. „*Został*“ (rzemieślnikiem, artystą, kupcem, lichwiarzem...) — prawie to samo, co „*jest*“ (rzemieślnikiem, artystą...); a pomiędzy wyrażeniami „*zostanie*“ — „*będzie*“ — żadnej wybitnej pod względem logicznym niema różnicy. Widzimy tedy, że skłonnik dopełniający, przy czasowniku *zostać*, graniczy z orzeczeniem imiennym, — a słowo samo występuje niemal w roli łącznika.

Czasownikom, *zwać się*, *nazywać się* — służą: mianownik lub narzędnik, — stosownie do tego, czy imię należy do stałych, na tradycyi rodowej opartych, czy też do pseudonimów, i przydomków, tymczasowo jednostce nadanych: w pierwszym razie używamy mianownika, w drugim — narzędnika ⁽¹⁾.

⁽¹⁾ *Przykłady.*

I) „*Nazywam się Hreczecha*, a od króla Lecha

Żaden za zającami nie gonił Hreczecha.“

(*Pan Tadeusz*, kś. I);

II) „Więc Matyjasz Dobrzyński, który stał naczelnym

Ciałej rodziny, *zwan był Kurkiem na kościele*;

Nie ulega żadnej wątpliwości, że nastrocza się nam tutaj w gruncie tasama, co i przy słowie *zostać*, zagadka. Czy np. powiem: *Wszak pan nazywasz się Chmielewski?* — czy też nieco inaczej: *Wszak pan jesteś Chmielewski?* — pod względem logicznym i składniowym będzie to zupełnie wszystko jedno. Czasownik więc *nazywać się* jest w danych zwrotach równoważnikiem słowa *być*, i podobnie jak ono, pełni funkcję łącznika przy orzeczeniu imiennym.

Inny już stosunek zachodzi pomiędzy słowem *nazywać*, *nazywać się* — a właściwie użytym, dopełnieniem narzędnikowym, którego przypadkiem pierwszym zastąpić nie można. Czasownik ma tu owiele wydatniejsze znaczenie, a i zaimek zwrotny (*się*) odzyskuje przy nim widocznie swą samoistność pierwotną (zamiast: „nazwał się Zabokiem,“ można powiedzieć: „nazwał *siebie* Zabokiem“). Oile przy słowie *zostać* — narzędnik przypomina bardzo orzeczenie imienne, o tyle zuów, towarzysząc czasownikowi *mianować* i jego synonimom (*nazywać*, *obierać*, *obwołać*..) zbliża się wielce swym charakterem do wyrazu okolicznościowego.

Uwaga. Do słów, rządzących przypadkiem szóstym, nie zaliczamy bynajmniej czasownika *uważać* (*kogo, co — za co*). Mówimy więc: „Uważam to za wielką z jego strony *grzeczność*“ (wyrażenie — „*wielką grzecznością*“ stanowiłoby tu błąd, zwany rusycyzmem).

Potym, z siedemset dziewięćdziesiąt czwartym rokiem
Odmieniwszy przydomek, *ochrzcił się Zabokiem*;
Toż *Królikiem* Dobrzyńsey mianują go sami,
A litwini nazwali *Maćkiem nad Maćkami*.”

(Kś. VI);

„A potym, trzykroć ręką klasnąwszy po pysku,
Rzekł: Mianuję cię odtąd — *Księżną na Kupisku*.”

Podkreślony związek wyrazów można tu uważać za dopełnienie, lub też określenie przysłówkowe, oznaczające okoliczność sposobu.

Służyć ma częstokroć po sobie wyraz okolicznościowy w postaci narzędnika (np. „Czy mogę panu służyć *chlebem* — *pieniężmi* — *protekcją?*..); ale nie mówi się popolsku: „To mi służy *dowodem*“ (lecz — *za dowód*).

Jako dopełnienie po słowach nieprzechodnich, występuje częstokroć narzędnik wespół z różnemi przyimkami, np. „Tęskni *za stepem* i *za Ukrainą*“ (J. B. Zaleski) — „Och! *za tym krajem*, jakby *za rajem*, codzień wzdygam i płaczę..“ (K. Gaszyński) — „Pogodziłem się *z zarzuconą gramatyką łacińską*..“ (K. B.). — „Rzym pastwi się *nad światem*, a tyran *nad Rzymem*“ (A. Mickiewicz).

Przypadek szósty, jako wyraz okolicznościowy, oznacza: 1) *narzędzie* (zmysłowe lub umysłowe); 2) *sposób*; 3) *porównanie*; 4) *stan* albo *uwarunkowanie*; 5) *ograniczenie* (ilekroć wtoruje pytaniu: *pod jakim względem?*); 6) *miarę*; 7) *przyczynę*, lub wogóle siłę nieosobową, oddziałującą na przedmiot; 8) *miejsce*; 9) *czas*.

Przykłady.

- 1) „I ciebie piękną, i ciebie młodą
Ojciec twój karmił *chlebem* i *wodą*,
Grubą tkaniną osłaniał..“

(K. U.).

„Ach, jabym cię za rękę po tych skałach wodził,
Jabym trudy podróże *piosenkami* słodził!..“

(A. M.).

- 2) „Oto zapusty: dalej *kulikiem*!..
Každy wesół a każdy zbrojny,
Jedzie na wojnę, jakgdyby z wojny:
Z szczękiem pałaszy, *śmiechem* i *krzykiem*..“

(J. S.).

„Wieniec, z najpiękniejszych uwity kwiatów,
prędko zwiędnie; na łąkę, usłaną *rodzinnymi kwia-*
tami, zawsze z nową patrzymy *rozkoszą*.“

(M. Wiszniewski).

Gdy przybędziesz tam nieznany,
Pan cię *dumnym okiem* zbada ⁽¹⁾—
Sam *zamorską mową* gada,
A *zblazeńska dwór* ubrany.“

(W. Pol).

„Myślałem i wierzyłem, że każda przyjaźń,
raz zawiązana, trwać powinna nazawsze i żyć *po-*
święceniami.“

(K. Brodziński).

„Gdy wiosenne słońce zagrzało, rozbrzmie-
wały modrzewiowe gaje wybrzeża nadwiślańskie go
gwarnym chórem ptasząt.“

(K. Szajnocha).

- 3) „Nikną marzenia — a nikną w chwili —
Błędnym ognikiem, rojem motyli,
Liściem jesiennym...“

(Włodzimierz Wolski).

„A więc słońce złotem ciska;
A złociste łąnow ściernie
Srebrną gazą się połyska.“

(W. Pol).

„Dwu zaprzęgło się do mnie: dłonie wzięli w kleszcze;
Trzeci lał *rakiem*, świecąc..“

(J. S.).

(1) „Zbadać“ jest tutaj równoważnikiem słowa *smierzyć*. Wyrażenie „*dumnym okiem*“ i do pierwszej zaliczać można kategorii.

- 4) „I tak rozumiem, gdy na ciebie patrzę,
 Że to i dobrze, iż znamy się dawno...
 I lica twoje — dużo dla mnie gładsze:
 Bo znam cię *dzieckiem i niewiaścą sławną* (¹).“
 (W. Pol).

Nikt nie rodzi się *uczonym*. — Andrzej Krzycki umarł *arcybiskupem gnieźnieńskim*. — X. przywędrował do naszego kraju *nędzarzem*, a odszedł *bogaczem*.

- 5) „Marcin Radymiński, dziejopis akademii krakowskiej, naliczył jednym tchem pięćdziesięciu samborzanów, *wielką pojętnością, dowcipem i rozległą nauką* w kraju i akademii krakowskiej słynnych.“
 (M. W.).

„Różnili się Dobrzyńscy między litwą bracią
Językiem swoim, tudzież wzrostem i postacią.“
 (Pan Tad.).

„Niektóry mąż, *imieniem Ananiasz*, sprzedał rolę (rolę, grunt).“
 (Nowy Test, przekł. Wujka).

- 6) „... Ktoś tam schodzi ze świata —
 Grabarz mu jamę otworzy:
 Mniej *jednym człekiem*... Zdaje się strata,
 A może zresztą niezgorzej..“
 (Ludw. Kondr.).

„Niższa *kolanem* (²) Warszawa cię wita..“
 (St. Trębecki).

(¹) Wyjątek z wiersza p. n. *Do Wisły*.

(²) Niższa o *kolano*, — *klęcząca* (na klęczkach).

- 7) „Za ptastwem i lud ruszył do naszego kraju,
Pędzony *niepojętą, instynktową mocą*..“

(Pan. Tad.).

Już włos miał siwy i zwiędłe jagody,
Napiętnowane *starością* cierpienia..“

(Konr. Wal.).

„I ostatni raz powtarza

Rola, *mgłą* zawiana:

Danaż moja, dana, dana..“

(T. L.).

„„Przejsć, albo nie przejsć?“ — wyrzekł i wahał się
[chwile;

Lecz przeszedł, a gdzie stąpił, wyrósł grób spod

I szedł — i deptał piersi zlekłej Europy, [stopy,

Dumny *ufnością* w losach i umysłu sile..“

(Edmund Wasilewski).

„Upadały sejmy *niedołęstwem* marszałków.“

(K. Szajnocha).

- 8) „Mowy starca krążyły we wsi pokryjomu...
Chłopiec, co je posłyszał, znikał nagle z domu:

Lasami i bagnami skradał się tajemnie —

Ścigany od strażników, skakał kryć się w Niemnie.“

(Pan Tad.).

- 9) „Może, gdy tchną *latem* z nieba słoneczne upały,
W marny popiół i perzynę zmienia plon mój cały;
Może *nocą*, gdy powieje z łona ziemi chłód,
Wniwecz pójdzie znój oracza i podjęty trud..“

(Seweryna Duchńska — Pruszkowa).

Narzędnik, w charakterze określenia przysłówkowego,
oznacza nadto: 1) skutek ⁽¹⁾; 2) zamiar lub cel ⁽²⁾;

(1) Np. „Lud *tłumem* się zbiera“ (= *tak, że tłum powstaje*).

(2) Np. Przybyłem z *zamiarem* (*celem* — w celu, w zamiarze) ostatecz-
nego załatwienia sprawy.

3) *osnowę* czyli *materyję* czynności nieprzechodniej, tkwiącej w pojęciu słowa (np. To *czuć stęchlizną* — „*żyje poświęceniem*“ — „*rozbrzmiewa gwarnym chórem*“); ale te jego odmiany (szczególniej zaś — pierwsza i trzecia) podciągnąć się dadzą pod rubrykę drugą („*okoliczność sposobu*“). Żaden ze skłonników nie przedstawia w danym zakresie takiej różnorodności: celownik np. bez pomocy przyimka nigdy nie bywa określeniem przysłówkowym, a dopełniacz i biernik — w wyjątkowych tylko razach.

§ 70. Miejscownik.

Skłonnik ten był niegdyś i bez przyimka używany — czego dowodem jest między innemi przysłowie staropolskie, przechowane w zbiorze Rysińskiego: „*Kto lecie próżnuje, ziemię nędzę czuje.*“ Dzisiaj towarzyszą mu zawsze partykuły: *przy, w, na, o, po*. Pierwsza — miejscownikowi wyłącznie służy; cztery zaś ostatnie podziela on z biernikiem ⁽³⁾.

Przypadek siódmy, podobnie jak inne, może być: dopełnieniem, wyrazem okolicznościowym lub określającym; ponieważ jednak bez przyimka nigdy nie występuje, stosunki jego składniowe są bardzo ograniczone, i od partykuł, które się z nim kojarzą, zależne:

W charakterze dopełnienia, łącznie z przyimkiem *o*, stoi on po wielu czasownikach oznaczających czynność umysłową: *myśleć, mniemać, sądzić, marzyć, śnić; wątpić, rozpaczać; mówić, powiadać, prawić, rozmawiać, opowiadać, rozprawiać, gwarzyć, gawędzić,*

⁽³⁾ Różnica pomiędzy obu skłonnikami uwydatnia się szczególnie w sferze *określeń miejsca* (np. *Siedział na drzewie* — *Wlazł na drzewo*. — *Trafił w sam środek tarczy* — *Kula w środku tarczy tkwiła*). Biernik możnaby nazwać przypadkiem *ruchowym*, miejscownik — *spoczynkowym*.

gadać, bając; przekonywać, świadczyć, przekonać się, przeświadczyć się; uwiadamić, donosić, ogłaszać; czytać, pisać, śpiewać (o kim, o czym).

Przykłady.

„Jest chwila w życiu, w której o niczym nie wątpimy; może przyjsć czas, kiedy o wszystkim wątpić się będzie.“

(M. W.).

„Nie trzeba o młodych rozpaczać; ale też trzeba ich umieć poprawiać.“ (1).

„. Młoda pamięć obu,
Ogromna pamięć, z myśli uwita łańcucha,
Świadczyła o istności przedżywotniej ducha.“

(Julijusz S.).

„Lecz poco zbiegłe wywoływać wieki?
I swoich czasów śpiewak nie obwini:
Bo jest mąż wielki, żywy, niedaleki...
O nim zaśpiewam — uczcie się litwini!“

(Konr. Wal.).

Rządzą też miejscownikiem imiona rzeczowne, od powyższych słów pochodzące (np. Nie o tobie mowa — Czytałem ogłoszenie o sprzedaży pańskiego majątku — „Taka pieśń moja o Aldony losach.“).

Uwaga 1. Przeważna ilość tych czasowników rządzi również biernikiem. Należą do nich: *myśleć, mniemać, sądzić, powiadać, opowiadać, prawić, bając, uwiadamić* (kogo — o czym), *donosić* (komu — co, lub o kim — o czym), *czytać, pisać, śpiewać* (np. *Cóż ty o nim sądzisz? — Zaśpiewaj znaną piosenkę „o dziadu i babie“*).

(1) Maksyma, wypisana przez Lindego z publikacyi przeszłowiecznej p. n. *Teatr polski*.

Uwaga 2. Miejscownik odgrywa rolę dopełnienia i wespół z innemi przyimkami, po takich słowach, jak np. *kochać się (w kim, w czym)*, *ufać* (komu, w kogo, lub — *w kim*) ⁽¹⁾, *polegać (na kim)*. Mówią też niekiedy: „*wywierać wpływ na kim, na czym*“ (zamiast — *na kogo, na co*).

Dwa czasowniki: *rozpaczać* i *wątpić* — miały po sobie w języku staropolskim przypadek siódmy z partykułą *w*. Oto przykłady:

„Czemuś śmiał *rozpaczać w dobroci bożej?*“ (Piotr Skarga);

„Nie chciał Ludwik potwierdzić pierwszej koronacyi, powiadając, iż polakom *w pierwszej przysiędze* jego *wątpić* nie trzeba“ (Marcin Bielski).

Przypadek siódmy, jako wyraz okolicznościowy, oznacza głównie: 1) miejsce, 2) czas, 3) sposób, 4) stan, 5) cel.

Przykłady.

„Lasy nasze, ciemne lasy,

Gdzie to cudne rano,

1. Kiedy was tu *w głuchym polu*,
2. *W jednym dniu* posiano..“

(T. L.).

„Litwini ulegną pieśniowej potędze,

Zbliżą się z rodzinną szczerotą:

I litwin we złocie i litwin w siermiedze

3. *W braterskich uściskach* się spleł..“

(L. Kondr.).

„Zwykli byli Dobrzyńscy żyć *o łatwym chlebie*.“

(Pan Tadeusz).

4. „*W szczęściu* nikt nie uwierzy, że cuda dzieją się na
[świecie;

Bo *w niedoli* dopiero widomie zacne się serca

Ku cierpiącym skłaniają..“

(Herman i Dorota, w przekł. L. Jenikego).

(1) Wyrażenie „*ufać w kim*“, należące do wyjątkowych (np. „*ufać w Bogu*“), zastępujemy zwykle opisem: „*ufność w kim pokładać*.“

5. „*W tym celu przelałem wierszem niektóre powieści, i po niejakiem czasie znowu to samo prozą pisałem.*“

(M. W.).

Ilekróć wyrażenie miejscownikowe, oznaczające stan, do żadnego nie odnosi się słowa (np. „I litwin *we złocie* i litwin *w siermiędze.*“), — towarzyszy ono zawsze jakiemuś imieniu i odgrywa wtedy rolę określenia przymiotnego.

C) *O czasach, trybach i imiesłowach, pod względem składniowym* (1).

§ 71. O czasach koniugacyjnych.

Teraźniejszy oznacza zwykle czynność lub stan, w obecnej chwili trwający; ale używamy go bardzo często zamiast czasu przeszłego: zdarza się to wtedy, gdy szereg chwil minionych słuchaczowi lub czytelnikowi uprzytomnić a w żywych barwach odmalować pragniemy. Taki czas teraźniejszy nosi miano historycznego („*praesens historicum*“).

(1) Ponieważ o czasach, trybach, imiesłowach — nie tylko pod względem etymologicznym, ale i składniowym — traktowaliśmy w dziale drugim (II), ograniczymy się tu na podaniu kilku uwag, określających *przeważnie* wyjątkowe tych form zastosowanie.

Przykład (1).

«Zniknął sprzed oczu świat boży, a natomiast obraz chaosu w całej grozie stanął przed nami.

— A to sądny dzień! — *mruczy* Stefan bijąc, dla rozgrzania się, rękami po swych bokach.

Konie tymczasem *idą* stępo; bo miejscami śnieg — wyżej brzucha głęboki. Naraz *zatrzymuje się* lejcowy, i *zwraca* łbem do sanek.

— A to co? — *wołam* — co tam jest? A tu nic a nic *nie widać*; bo w tej chwili straszliwy huragan (uragan, orkan) zmieszał śnieg i chmury, — które aż ku ziemi się zniżyły... Budrys, cały zaśnieżony, cofnął się ze swej szpicy (2). Zawołałem go do sanek, a sam *wysiadam* i *patrzę*: przed nami — góra śniegu, przez całą szerokość drogi.

— To już pewno jesteśmy tam, gdzie droga zbliża się do Niemna i wchodzi między krzaki — zauważył Stefan; to już i koniec będzie tej biedy.

Rzeczywiście tak było; tylko nie był to koniec naszej biedy.

(1) Ustęp, malujący zamieć śniegową, — a zbliżony cokolwiek do podobnego treścią i formą obrazu, w powieści Zyg. Kaczkowskiego, p. n. *Wnuczęta* — poczerpnąłem z pamiętników Edwarda Pawłowicza (*Wspomnienia z nad Wilii i Niemna*),

(2) Wyraz ten, wzięty z niemczyzny (*die Spitze* — koniec ostry, śpiczasty — kres — szpic), był używany częstokroć przez praojców naszych w znaczeniu *przodowego, naczelnego miejsca*, np. „Niemasz u nas urzędu, któryby na *śpicy* (szpicy) siedząc, patrzył na postęпки każdego“ (Łukasz Górnicki). „Cofnął się ze swej szpicy“ znaczy tedy: *Cofnął się ze swego przed saniami stanowiska*.

— A no, niema rady, trzeba to objechać —
powiadam, wsiadając.

Zjeżdżamy więc z drogi. Dzwonek spod duhy ⁽¹⁾, zalepiony śniegiem, kiedy-niekiedy głucho się *odezwie* — jakby konający, żałośnie *jęknie*, — a dokoła huk, świsty i szalone wycia, jakby z całego piekła... Co tu począć? — *Zatrzymujemy się*, aby nie zbłądzić. *Czekamy*. Konie, smagane śniegiem i wichrem, *rywą się* niecierpliwie; lejcowy uparcie *skręca* napowrót. *Stoimy* jednak. Tu mi dopiero przedstawił się w pamięci obraz strasznej zawiei, w zapusty minionego roku, w której zginęło tylu ludzi na Litwie... Straszny to był dzień! — *Myszę* więc o tym, i *polecam się* Bogu; a Stefan *klnie* i *żegna się* naprzemiany.

Czasem *zdaje się* nam, że *widzimy* opodal ciągnące szeregi furmanek; *wstępuje* w nas otucha, i radośnie wzrok w tę stronę *wyteżamy*. Ale nie, — to fale śniegu, pędzone wiatrem poprzód krzaki, *sprawiają* takie złudzenie. A tymczasem noc *zapada*. W tym Budrys warknął, nadstawił uszy, — i *zwraca się* ku drodze, którą rzuciliśmy. *Patrzemy* i my w tę stronę, i *widzimy*, jak z głębi kurzawy śniegu i zawiei — *wysuwa się* punkt ciemny. Cóż znowu — czy nie wilki? Tegoby tylko brakło, *myśle.. Wpatrujemy się* oba niespokojnie, i — o radości! — *spostrzegamy* postać ludzką...”

Uwaga. Całe to opowiadanie — z wyjątkiem krótkiego wstępu, przedstawia, jak widzimy, długi łańcuch form czasu teraźniejszego, zwanego

(1) Wyraz, używany na Rusi — „kabląk nad chomątem“ (Linde).

„historycznym.“ Właściwy czas przeszły, z którym się tu i owdzie spotykamy, wyraża zjawiska podrzędne a uboczne.

Narówni z terażniejszym, do kreślenia obrazu chwil ubiegłych, używany bywa czas przyszły niezłożony (czyli dokonany):

„Dopieroż, drzewca ułożywszy w toku,
Zewrą się bliżej — pierś o pierś uderzy..<“
(*Grażyna*).

Pojawia się on jednak zawsze obok terażniejszego — co widzimy i w przytoczonym wyżej ustępie („zjeżdżamy“ — „odezwie się“ — „jęknie“ — „zatrzymujemy się“).

Czas terażniejszy służy nam również (w odtwarzaniu widzeń proroczych) do barwnego malowania przyszłości:

„.....A to co za koń
Tak wielki na poboju sam jeden stoi?
Nie wódźcie go do stajni, radzę, nie wódźcie:
Bije ten koń i kąsze (kąsa)..“
(Przepowiednia Kasandry — w dramacie J. Kochanowskiego,
p. t. *Odprawa posłów*).

Czas przyszły — zazwyczaj w formie złożonej — odgrywa niekiedy rolę terażniejszego. Mówimy np. *Cóż to będzie znaczyło?* (zamiast: *Co to znaczy?*) ⁽¹⁾ — Nie wiem, kto puka; ale zdaje mi się, że to będzie nasz sąsiad.

§ 72. O trybach i imiesłowach.

Tryb oznajmujący w czasie przyszłym bywa częstokroć zastępcą rozkazującego,

(1) W tym razie użyć można i trybu warunkowego (np. *Cóby to znaczyło?*).

np. *Pójdiesz do matki i powiesz jej, że jutro się z nią zobaczę* (zamiast: „*Idź i powiedz...*“).

Tryb warunkowy oznacza różne odcienie przypuszczalnej czynności lub stanu, uwydatnione zazwyczaj w towarzyszących mu partykułach. Wyraża on: 1) warunek (np. *Gdybyś tylko chciał, odniósłbyś nad swym przeciwnikiem zupełne zwycięstwo — Jeżeli bym nie było, zostaw książkę u stróża*); 2) zamiar (np. *Przysłano go tu, aby was śledził*); 3) skutek przypuszczalny (np. *Postępujmy zawsze tak, żeby ludzie rozumni a uczciwi nigdy nam nic zarzucić nie mogli*)⁽¹⁾; 4) życzenie (np. *Oby się spełniła wasza przepowiednia!*); 5) wątpliwość, lub stanowczą negację w formie zapytania, np. *Niewiem, czyby on to zrobił? — Czyżby to była prawda? — „Jabym miał stanąć—tam—przed Grecy duchem?—Nie, pierwej skonam.“* (J. Słowacki); 6) porównanie przypuszczalne (np. „Już drżą drążki tak lekkimi ruchy, *jakgdyby zadzwoniło w strunę skrzydło muchy.*“); 7) możliwość faktu niespełnionego (np. „Stał poważnie, a *radby z radości podskończył.*“).

Tryb warunkowy używany bywa czasem zamiast oznajmującego, ilekroć sąd o rzeczy chcemy w oględnym a skromnym wypowiedzieć tonie, np. *Zdawałoby się nam (= zdaje się nam.), że w danym wypadku inną do celu zmierzać należy drogą—Prosiłbym cię (= proszę cię) o wyjaśnienie tej sprawy.*

Odgrywa on też rolę trybu rozkazującego, oile potrzeba wyrazić łagodną do pewnej czynności zachętę

⁽¹⁾ Odcień skutku przypuszczalnego łączy się niekiedy z określeniem, — jak to ma np. miejsce w zdaniu, zacytowanym na str. 282 („... rozmowy, ... z którychby wychowanie poznano stołeczne“).

(np. *Poszedłbyś* ze mną na przechadzkę — *Dałbyś* już raz pokój tym wymówkom — *Zrobilibyście* już na koniec to, o co was proszą przyjaciele).

Tryb bezokoliczny (czyli bezokolicznik) jest, jak wiadomo, ogólną nazwą czynności, stanu, lub bytu, wyrażanego przez słowo. Łącząc w sobie podwójny charakter—imienia rzeczownego i czasownika — w kombinacjach składniowych rozliczne oddaje nam usługi. Może on być: 1) podmiotem (str. 245); 2) dopełnieniem (str. 252); 3) wyrazem okolicznosciowym (str. 254); 4) orzeczeniem (np. *Milczeć*, do cudzych spraw się *nie wtrącać!*). Zastępuje zaś różne tryby: oznajmujący, warunkowy i rozkazujący.

Zastanawiając się nad bezokolicznikiem, jako nad formą zastępczą naszego trybu oznajmującego, mimowoli zwracamy uwagę szczególną na zdania, w których stoi on bezpośrednio po czasowniku *zdawać się*, użytym w postaci osobowej:

„*Zdawała się go badać*, ciekawością zdjęta“ — „*Nia* („szarą kitką“) *zdała się oganiać* główki niemowlęce“ — „*Niewielkie, z porcelany wydęte osoby*,.. *zdawały się przedstawiać* jakoweś zdarzenie“ (*Pan Tad.*) — „*Świat zdawał się* (być) *mniejszym*..“ (*Szajnocha*) — „*Twarz (jego).. stworzoną się być zdaje* do wytwornego stroju XVIII wieku“ — „*Wyjawszy jednego króla, wszyscy współbiesiadnicy księcia Biskupa zdają się pochodzić* z innej sfery towarzyskiej“ (*Kraszewski*).

Słowo *zdawać się* (zdaje mi się, zdawało mi się, zdawać mi się będzie...) jest nieosobowe. Dlaczegoż więc w powyższych sądach, sprzężone z trybem bezokolicznym, zmienia swą naturę? — Zdania te mogłyby inny, bardziej prawidłowy

kształt przybrać: „Zdawało się, że (ona) go *bad*a...; „Zdało się, że *ogania*...; „Zdaje się, że *współbiesiadnicy*...; albo też: *Współbiesiadnicy*, zda się, z innej *pochodzą* sfery...“).

Tryb bezokoliczny przy czasowniku *zdarzać się* — stoi tu, jak widzimy, zamiast — oznajmującego, ze spójnikiem *że*: dwa zdania (główne i przedmiotowe) spłotły się w jedno tak, że wyraz dopełniający, pod postacią bezokolicznika, odgrywa rolę orzeczenia logicznego. Jest-to wierna podobizna łacińskiej konstrukcji ⁽¹⁾, zwanej „nominativus cum infinitivo“ („m i a n o w n i k z t r y b e m b e z o k o l i c z n y m“).

Uwaga. Praojcowie nasi, dla których mowa starożytnych rzymian była, rzec można, drugim językiem ojczystym, zaszczepili na pniu rodzimym inny jeszcze podobny zwrot składniowy, zwany „accusativus cum infinitivo“ („b i e r n i k z t r y b e m b e z o k o l i c z n y m“). Następuje on głównie po słowach, oznaczających *czucie, spostrzeganie, pojmowanie, oświadczenie* — i polega na tym, że ogniwo spójnikowe (odpowiadające naszemu: *że, iż*). niknie bez śladu; podmiot w zdaniu dopełniającym przybiera postać biernika, a orzeczenie — formę bezokoliczną: tym sposobem sąd podrzędny staje się częścią głównego, w charakterze dopełnienia. Oto kilka przykładów, poczerpniętych z obfitego skarbcza przeszłości:

1. „Słyszycie Stanisława Hozyjusza, biskupa i kardynała *praesidentem być concilii*“ ⁽²⁾ (= Słyszycie, że Hozyjusz... *jest prezydentem* koncylium) — Stan. Orzechowski;
2. „Ksiądz Maciejowski, widząc *rzecz być wielką i nie tak łatwą*,... odłożył ją na czas inszy..“ (= widząc, iż *rzecz jest wielka i nie tak łatwa*..) — Łukasz Górnicki;
3. „*My się pobożnymi chrześcijanami być* powiadamy i barzo *mądrymi politykami być* rozumiemy...“ (= Powiadamy, że jesteśmy pobożnymi chrześcijanami i rozumiemy, iż jesteśmy politykami..) — Szymon Starowolski;

⁽¹⁾ Ustroju składniowego.

⁽²⁾ Dwa wyrazy w tym zdaniu („*praesidentem*“ — „*concilii*“) — zarówno pod względem etymologicznym, jak morfologicznym — są czysto łacińskie.

4. „*Rozkosz być sędzę dobrem najwyśszym człowieka..*“ (= Sędzę, że rozkosz jest dobrem...) — Stan. Trębecki;
5. „*Mniemał ją (historyję) być sobie od ojca dziedzictwem odkazaną..*“ (= Mniemał, że mu ona jest dziedzictwem przekana) — Jan Popliński (*Wypisy*).
6. „*Oprócz tego czytamy pana wojewodę w starych [dokumentaeh (być) fundatorem wielu kościołów..*“ (— Czytamy, że wojewoda był fundatorem...) — K. Szajnocha (*Mściciel*).

Jest tu jeden tylko szczegół, odbijający od wzorów łacińskich: zamiast biernika, narzędnik orzeczenia imiennego, wszystkim językom słowiańskim właściwy („pobożnemi chrześcijanami,“ „dobrem,“ „fundatorem.“). Przypadek czwarty z trybem bezokolicznym należy wprowadzić do wspomnień dziejowych, ale do takich, po których niezatarte pozostały ślady. Ostatni zacytowanych pisarzy, Karol Szajnocha (zmarły w r. 1868) opuszcza już zwykle w podobnych zwrotach czasownik *być* ⁽¹⁾; ustrój sam wszakże składniowy z dziwną pielęgnuje starannością. Zasłużony ten a dzielnie językiem polskim władający historyk nie stanowi w danym względzie wyjątku. Takie wyrażenia, jak: „mniemał się być w inne przeniesionym światy“ — „uznał go niezawodną przyczyną..“ i t. p. — sterczą dotąd na niwie języka, jako pozostałości zanikłej niedawno konstrukcyi.

Do nierozwiązanych zagadek należy w mowie naszej celownik z trybem bezokolicznym, np. „*Samemu chcieć wszystko robić—to rzecz szczególna*“ (= Rzecz szczególna, gdy ktoś chce sam wszystko robić).“ Jest-to, jak się zdaje, przeróbka właściwej językowi starosłowiańskiemu konstrukcyi, noszącej miano celownika niezawisłego ⁽²⁾, w której imiesłów został zastąpiony trybem bezokolicznym.

⁽¹⁾ Z bezokolicznikami innych słów nigdyśmy podobno tej konstrukcyi nie używali. Takie zdania, jak np. „*Widzę słońce świecić*“ (zamiast: *Widzę, że słońce świeci*) — „*Wiem go sumiennie spełniać swe obowiązki*“ (zamiast: *Wiem, że spełnia...*) — należały zawsze do obcych polszczyźnie dziwo-
tworów.

⁽²⁾ Skrócone zdanie okolicznościowe, odpowiadające łacińskiemu „*ablativus absolutus*.“ Składa się ono z dwu części: byłego podmiotu w przyp. trzecim i orzeczenia pod postacią imiesłowu, który, naturalnie, ze swym współczłonkiem w zupełnej pozostaje zgodzie, np. *Isusu rođ'szusię* (celownik imiesł. cz. przeszł.)..., *włswi od wstoka pridoszę*“ (= Gdy Jezus się narodził, mędrcy przyszli ze wschodu).

Tryb bezokoliczny w zdaniu zamiarowym — a niekiedy i dopełniającym — jest zastępcą warunkowego, — ilekroć ma ono podmiot wspólny z sądem głównym, np. Ślęczymy nad książką, *aby się* czegoś w końcu *nauczyć* (= *abyśmy się* czegoś *nauczyli*) — Stała się o to, *żeby* przychylność naszą *pozyskać* (= *żeby* przychylność *pozyskał*). Czasem (zwłaszcza w mowie potocznej) i przy różnych podmiotach pełni on podobną funkcję (np. Prosił, *żeby* nikomu nic o tym *nie mówić*).

Bezokolicznik, w charakterze określenia celowego (str. 254), następuje po słowach, w których tkwi pojęcie ruchu (np. „I *zrywała się* *lecieć*, jak kraska spłoszona“ — „Protazy *śpieszył włożyć* swą woźnięńską odzież“ — „*Przybiegła* z najkrzykliwszym *bawić się* dziecięciem“ — „Wszyscy zaś w różne *schylają się* strony — aż do ziemi, jakgdyby *wybijać* pokłony“...).

Bezokolicznik w zastępstwie trybu rozkazującego oznacza zawsze jakieś zlecenie związane a ogólne, w ostrym zwykle wypowiedziane tonie (np. *Pisać!* — *Śluchać!* — *Nie lenić się*). Używamy go nadto zamiast różnych trybów, w niektórych przysłowiach i utartych zdawna maksymach moralnych (np. „*Jedno zwinąć, drugie zminąć*.“ — „*Kupić, nie kupić* — potargować niezawadzi“).

Czasem wreszcie, jako rzeczownik nieodmienny, pojawia się on w skojarzeniu z przyimkiem (np. „*Miedzy umieć a umieć* wielka jest różnica“).

Imiesłowy odmienne (por. § 46), urobione przy pomocy sufiksów: *ący* — *ny*, *ty* — różne pod względem składniowym oznaczać mogą czasy, np. Człowiek, rozmyślnie drugiemu *szkodzący*, wśród uorganizowanego dobrze społeczeństwa, za-

wsze *był, jest i będzie karany*. — „Osiągnął Radziejowski natenczas łaskę marszałkowską w kole poselskim, zwyczajny cel ambicyi wszystkich, do senatorskiej dążności *mierzących* paniąt“ (Karol Szajnocha). W pierwszym zdaniu imiesłów „*szkodzący*“ — jest równoważnikiem wyrażen: „*który szkodzi — szkodził — szkodzić będzie*“; w drugim — odnosi się do przeszłości („*mierzących*“ = *którzy mierzyli, mierzali*). Żaden więc z obu imiesłowów — zarówno czynny, jak bierny — nie zamyka się ściśle w granicach czasu, do którego etymologicznie należy (*piszę — piszący, — pisać — pisał — pisany*).

Dla oznaczenia faktu dokonanego — *w sposób, właściwy imiesłowowi odmiennemu na stronie czynnej* — nie mamy już w języku polskim odpowiedniej postaci. Brak ten dotkliwie nieraz czuć się nam daje. Dopóki idzie o skrócenie sądów zależnych, z tkwiącemi w nich czasownikami nieprzechodniami, których „imiesłów drugi, na ł” zachowuje dotąd swą siłę pierwotną, — żadne jeszcze nie nastroczają się trudności ⁽¹⁾; takich jednak wyrażen, jak np. „*który zabił — przysłał — zrobił — nabył — powiedział... chciał — wolał — bał się — odważył się — śmiał się*“ i t. p. — nie jesteśmy w stanie imiesłowową zastąpić formą.

Imiesłowy nieodmienne służą, jak wiadomo, do skracania sądów okolicznościowych (§ 46 i 63 — str. 283).

Imiesłów na *ąc* — towarzyszy zdaniom nadrzędnym — bez względu na to, czy one malują teraźniejszość, przeszłość, lub przyszłość (np. *Rozmawiając, patrzę — patrzałem — patrzeć będę*). Tosamo powiedzieć możemy o imiesłowie — na *szy*

(¹) Na miejscu zdań: „*który przybył — pozostał — zmarł — zanikł — usechł — zwiądl — nabrzmiał — oniemiał — upadł — ocalał*“ — postawić można wyrazy: „*przybyły — pozostały — zmarły*“ — i t. d.

(np. *Skończywszy swą robotę, odpoczywa — odpoczywał — odpoczął — odpoczywać będzie — odpocznie*). Pierwszy z nich oznacza stale czynność współczesną, drugi — uprzednią (najczęściej „zaprzeszłą”), w stosunku do sądu, któremu za określenie przysłówkowe służy; oba zaś mają tę cechę wspólną: że ze zdaniem głównym zawsze się zgadzają w podmiocie (¹).

Uwaga. W piśmiennictwie naszym (z ubiegłego szczególnie stulecia) natrafiamy dosyć często na błędne zastosowanie obu imiesłowów. Oto przykłady:

„*Mieszkając wtenczas w tym mieście rodzice nasi... do siostry mojej starszej liczni się schadzali konkurencji;*“

„Przez Opawę, Ołomuniec, Brün — przejeżdżając, ojczystym językiem rozmawiałem się, i dopiero do Austrii *wjechawszy*, już *chłopi* niemieckim tylko *odpowiadali*.“

(*Pamiętniki* Fr. Karpińskiego).

Podobne usterki noszą nazwę „galicyzmów,” czyli postaci językowych, zdradzających zapatrzenie się autora na wzory francuskie; ale możnaby je w pewnej mierze nazwać i „latynizmami” (t. j. zwrotami łacińskimi), — tym bardziej, że grzeszą nimi częstokroć pisarze, z mową nadsekwańską wcale nie oswojeni. Błędne użycie obu imiesłowów znajduje pierwsze swe źródło w mimowolnym naśladowaniu łacińskiej konstrukcyi, zwanej „*ablativus absolutus*” („*narzędnik niezawisły*”), która wtedy jedynie może mieć miejsce, gdy podmioty w zdaniu skróconym i nadrzędnym są różne.



(¹) Prawidło to nie stosuje się do zdań nadrzędnych bez podmiotowych czyli nieosobowych. Możemy więc powiedzieć: *Wyjrawszy przez okno, zdawało mi się, że ją widzę.*

Sprostowanie pomyłek dostrzeżonych.

- Str. IV, w. 1: zamiast „studyowanie,” powinno być — *studyjowanie*.
- IV, w. 13: zamiast „czysto,” powinno być: *czyto*.
- 3 i 4: wyrazy naczele wiersza, następujące po dwukropkach i średnikach — *brzemie, skałę, mię* etc. powinny się zaczynać nie od dużej, lecz od małej litery.
- 8, w. 7 (od dołu): zamiast „ciemierzyce,” czytaj: *ciemierzyce*.
- 10, w. 1 (w dopisku): zamiast „względdm” czytaj: *względem*.
- 13, w. 6: wyraz „samej” niepotrzebnie wydrukowano dwukrotnie.
- „ w. 15 (od dołu): zamiast „drzeć,” powinno być — *drzeć*.
- 25, w. 7 (w tytule): zamiast „Rodowód samogłosek..”, powinno być — *Rodowód spółgłosek miękkich*.
- „ w. 2 (od dołu): zamiast „samogłoska,” powinno być — *spółgłoska*.
- 29, po wierszu dziesiątym, opuszczono zdanie: „Spółgłoska *ś* powstaje też często, pod wpływem następnego *i*, z gardłowej *ch*, np. *włoch* — *włosi*, *głuchy* — *głusi*.”
- 39, w. 19 (od dołu): zamiast „dźwięcznej,” powinno być — *dźwięcznej*.
- 42, w. 3 (w dopisku): zamiast „zorza,” czytaj — *zarza*.
- 43, w. 13 (od dołu): zamiast „wieścki,” powinno być — *wieścki*.
- „ w. 12 (od dołu): zamiast „wieścki—wieścki—wiejski,” czytaj: *mieścki* — *mieścki* — *miejski*.
- 62, w. 17: zamiast „odwiedzieć,” czytaj: *odwiedzić*.
- 64 (w dopisku): zamiast „szwedzki i norweski,” powinno być: *duński, szwedzki i norweski*.

- Str. 84, w. odmianie „wzoru szóstego i siódmego:“ zamiast:
 „*B. i W. róg — miesiąc — strumień*,“ powinno być:
 B. róg miesiąc strumień.
 W. rogu miesiącu strumieniu.
- 89, w. 2: zamiast „mianownikami,“ czytaj: *mianownikowi.*
- 92, w. 6: zamiast „przypiskowych,“ powinno być: *przyciskowych.*
- 123, w. 7: zamiast „mieszczan,“ powinno być: *mieszczanin.*
- 139, w. 8: zamiast „rzeczowe,“ powinno być: *rzeczowne.*
- 140, w. 3 (od dołu): zamiast „językach,“ powinno być: *językach.*
- 148, w. 6 (od dołu): zamiast „napodobieństwo,“ powinno być: *na podobieństwo.*
- 158, w. 7: zamiast „od synonimicznego,“ czytaj: *od podobnego znaczeniem.*
- 188, w. 13: zamiast „ale ze stanowiska,“ czytaj: *ze stanowiska wszakże.*
- 195, w. 16: zamiast „Świadectwa,“ powinno być: *świadectwa.*
- 213, w. 10: zamiast — (kłuję), powinno być: *kłuję.*
- 217, w. 2 (od dołu): zamiast „piękę,“ powinno być: *piekę.*
- 220, w. 2: przed wyrazem „w *Kronice*“ — cudzysłów niepotrzebny.
- 228, w. 3 (w uwadze): zamiast „w przybliżeniu“ powinno być: *w przybliżeniu.*
- 259, w. 3 i 8: zamiast „Graf,“ powinno być *Gryf*; wiersz 17: zamiast „gdy wyrazem,“ powinno być: *gdy przed wyrazem.*
- 261, w. 3: zamiast „Stefan Goszczyński,“ powinno być: *Stefan Garczyński.*
- 304, w. 9: zamiast „jedynie,“ czytaj: *głównie.*

Zasła, oprócz tego, pomyłka w numerowaniu paragrafów (po „§ 25“ następować powinien „§ 26,“ nie zaś „§ 25.,“); przez co ich ilość pozornie się, o jeden, zmniejszyła.

SPIS RZECZY.

str.

Wstęp od str. III do XI

DZIAŁ I.

Nauka o głoskach.

1.	Głoska a litera	1
2.	Ilość głosek w alfabecie	1
3.	Podział głosek	2
4.	Pochodzenie i ortografja samogłosek nosowych	3
5.	Samogłoski ścieśnione — ich rodowód i znaczenie w dzisiejszym języku ogólnopolskim	9
6.	O użyciu głoski i litery <i>é</i>	11
7.	O użyciu litery <i>ó</i>	15
8.	Co zowiemy natężeniem, a co zwątleniem dźwięku samogłoskowego	20
9.	Tablica, przedstawiająca podział spółgłosek	23
10.	Rodowód spółgłosek miękkich	25
11.	Ortografja spółgłosek: <i>ż, rz, sz</i>	30
12.	Głoska i litera <i>h</i> , w stosunku do <i>ch</i>	37
13.	Co nazywamy asymilacją spółgłosek	39
14.	O t. z. dysymilacji. — Ogólny pogląd na przemiany spółgłosek.	42
15.	Bezpośredni zbieg dwu spółgłosek o jednakowym brzmieniu	45
16.	O zgłoskowaniu i przenoszeniu sylab z wiersza do wiersza	47
17.	O akcencie	49
18.	O pisowni wyrazów obcych, gdzie zgłoskę jotowaną poprzedza niejasne częstokroć brzmienie <i>y, i (yja, ija)</i>	53

DZIAŁ II.

Nauka o wyrazach.

A) Wiadomości wstępne.

	str.
§ 19. Jak powstają i jak odmieniają się wyrazy	61
§ 20. O różnych częściach mowy	66
Rozgatunkowanie wyrazów, użytych w mowie ciągłej	68

B) Jak się odmieniają imiona i zaimki?

(Deklinacja).

§ 21. Rozgatunkowanie rzeczowników	70
§ 22. O trzech rodzajach gramatycznych	72
§ 23. Pogląd na odmianę rzeczowników	76
Materyjał do rozbioru.	80

Deklinacja I.

§ 24. Główne wzory przypadkowania.	80
§ 25. O formach skłonnikowych liczby pojedynczej	84
§ 26. O formach skłonnikowych liczby mnogiej	91

Deklinacja II.

§ 27. Główne wzory odmiany	98
§ 28. O postaciach skłonnikowych deklinacji drugiej.	101

Deklinacja III.

§ 29. Wzory główne	103
§ 30. Rzut oka na formy deklinacji III	107

Deklinacja IV.

§ 31. Wzory i uwagi	115
-------------------------------	-----

Deklinacja rzeczowników, odstępująca od wzorów ogólnych.

§ 32. Dwurodzajowe, zgrubiałe i pieszczotliwe	120
§ 33. „Nieprawidłowe,” odmieniające się w licz. pojed. — przeważnie według wzorów ogólnych.	122
§ 34. „Nieprawidłowe,” odmieniające się w liczbie pojed. nie według ogólnych wzorów	129
§ 35. Deklinacja ułomna	133
Materyjał do rozbioru	139

III

	str.
§ 36. Rozgatunkowanie zaimków	139
§ 37. Główne wzory fleksyjne	143
§ 38. Rzut oka na deklinację zaimków	146
§ 39. Rozgatunkowanie przymiotników	154
§ 40. Stopniowanie przymiotników	156
§ 41. Odmiana przymiotników — pierwotna i dzisiejsza	159
Materyjał do rozbioru	164
§ 42. Przymiotnikowa (zaimkowa) odmiana rzeczowników.	165
§ 43. Określenie i podział liczebników	168
§ 44. Odmiana liczebników	170
Materyjał do rozbioru.	177

C) Jak się odmieniają słowa ?

(Konjugacja).

§ 45. Określenie i podział słów	180
§ 46. Tryby i czasy	183
§ 47. Imiesłowy. — Strona bierna	185
§ 48. Odmiana przez osoby i liczby, w czasach prostych i złożonych	192
§ 49. Układ konjugacyjny	202
§ 50. Wzory główne konjugacji pierwszej	203
§ 51. „ „ „ drugiej	208
§ 52. Miękczenie charakteru spółgłoskowego w konjugacji drugiej	215
§ 53. Konjugacja nieprawidłowa i ułomna	218
Materyjał do rozbioru	224

D) O częściach mowy nieodmiennych.

§ 54. Przyimki	225
§ 55. Przysłówki	229
§ 56. Spójniki	234
§ 57. Wykrzykniki	238
Materyjał do rozbioru	239

DZIAŁ III.

N a u k a o z d a n i a c h.

A) Wiadomości zasadnicze.

§ 58. Przedmiot „składni”	242
§ 59. Podstawowy ustrój zdania prostego—Podmiot i orzeczenie	243

	str.
§ 60. Zdania „proste rozwinięte“ — Wyraz dopełniający	250
§ 61. Wyraz okolicznosciowy	253
§ 62. Wyraz określający, pod postacią przymiotną i rzeczowną. — Rola wołacza w zdaniu	255
§ 63. Co to są zdania złożone? — ich współrzędność i różnorodność. — Zdanie ściągnięte	262
§ 64. Główne typy zdań współrzędnych i podrzędnych	268
§ 65. O zdaniach „przytoczonych“, „nawiasowych“ i „wtrąconych“	284
§ 66. O znakach przestankowych i literach dużych na początku wyrazów	287

B) O znaczeniu skłonników zależnych w budowie zdania.

§ 67. Biernik	298
§ 68. Dopełniacz	310
§ 69. Celownik	318
§ 70. Narzędnik	321
§ 71. Miejsownik	329

C) O czasach, trybach i imiesłowach, pod względem składniowym.

§ 72. O czasach koniugacyjnych	332
§ 73. O trybach i imiesłowach	335





2733

Z

Rach. of. 4182
22. III. 59.

15—

